9656 II

I. WFLeg

I



Wstęp. str 1 – str. 10

BJ

Koleje, jakie naród przechodził już to w stosunkach z ościennemi ludami, już też w przemianach swych wewnętrznych urządzeń, nazywamy jego dziejami.

Systematyczne dziejów tych opowiadanie, tłómaczenie faktu każdego, wyjaśnienie o ile on jest skutkiem poprzednich a następujących przyczyną; – to zadaniem historyi.

Tu rozróżniamy jednak historyą polityczną, czyli zewnętrzną, zajmującą się powstaniem państwa, jego rozrostem, onego przyjaznemi lub wrogiemi stosunkami ze sąsiadami, udziałem w sprawach i wypadkach ogólnoeuropejskich i ztąd pochodzącym rozwojem lub upadkiem potęgi narodowej, a wskutek tego i wpływu wywieranego lub odbieranego; od historyi wewnętrznej, przedstawiającej jakiemi kiedy były państwa tego urządzenia, organizacya, ustawy; jakie ich zasady, początek i rozwój dalszy, jakie obcych prawodawstw i instytucyi wpływy, przeszczepione, jak się przyjmowały i przekształcały; dla czego do tego przyszło, i z jakiemi dla narodu skutkami.

Oczywiście oddziaływują zewnętrzne i wewnętrzne dzieje narodu nawzajem silnie na siebie. Od instytucyi wyrabiających siły krajowe, nadających im mniej lub więcej żywotności zależy bierna lub czynna rola jaką państwo każde odgrywa wraz ze wszelkiemi ztąd płynącemi następstwami. Nawzajem zewnętrzne wypadki są zwykle powodem, że prawodawstwo krajowe rozwija się lub upada, że obce przystęp znajduje, rozszerza się, lub nawet zapanuje. Dla tego też dwa te działy historyi

pomimo

pomimo różnicy zadania i treści uzupełniają się wzajemnie, potrzebują, i żaden bez pomocy drugiego ~~wydosko~~ wydoskonalić się, ani zadania swego spełnić niemoże.

W opowiadaniu czy to zewnętrznej czy wewnętrznej historyi żadnej przerwy być niepowinno, bo ona jest tylko ciągłym logicznym rozwojem. Jak opisując rzekę, wykazać należy zkąd się poczyna, czy z wielkiego jakiego jeziora wypływa, lub też z połączenia się kilku, różnych, drobnych potoków powstaje, przedstawić jej bieg cichy wśród brzegów zamkniętych, to znów jak się rozlewa szeroko pomniejsze rzeczki w siebie przyjmuje lub też z drugą równą sobie na zawsze się łączy, jak słabieje gdy ramię jakie się od niej oddziela, jak rozdzielenie to przechodniem krótkotrwałem być może, lub znów stanowczem, inną samodzielną rzekę tworzącem; jak opisując Ren, trzeba wskazać, że nawet wpadając do Bodeńskiego jeziora, niby przezeń pochłonięty swej indywidualności nie traci, wydobywa się by znowu płynąć dalej i dalej, — tak i historya przedstawiać ma bez przerwy dzieje narodu od chwili pojawienia się jego na widowni świata do chwili zaginięcia, lub po dzień dzisiejszy; bo w życiu niema i niemoże być przerwy, nawet i wtedy gdy się ono pod letargiem ukrywa; — a życiem narodu: jego dzieje.

Lecz nieprzerwany ten wątek opowiadania aby był jasnym i zrozumiałym, by posiadał trwałą podstawę musi od samej kolebki narodu się wysuwać, przedstawić punkt wyjścia, początek. Zanim się więc rozpocznie opowiadanie dziejów państwa, należy pochodzenie ~~tego~~ ludów

zbadać, które tę polityczną całość stworzyły, a zarazem
wskazać i przestrzeń krajów przez nie zajętych. Podobnież
uzupełniając dzieje prawodawstwa od piśmiennych do-
piero rozpoczynać pomników, należy też rozświecić stan
społeczny czasów nieledwie przedhistorycznych, wy-
kazać jakie były pierwiastkowe pojęcia prawne, urzą-
dzenia i instytucye i przedstawić jak, kiedy i dla-
czego one w późniejsze, już nam lepiej znane się prze-
istoczyły. — Bo jak ~~[illegible]~~ ludzkiego towarzystwa niezdo-
łamy sobie bez mowy wyobrazić, tak i bez pewnych spo-
łecznych relacyi pomyśleć je trudno. Lecz i mowa i
stosunki wyrobiły się i ustaliły praktycznie, zanim przed-
miotem uczonych badań się stały. Istniejącej już mo-
wy obserwacya stworzyła gramatykę, - istniejących już
społecznych stosunków obserwacya stworzyła prawo. -
Zapewne że później gramatyk wpływał przeważnie na ję-
zyk a prawodawca na pojęcia prawne, że nauka wskazy-
wała jakiemi mowa i instytucye być powinny, że
upowszechnienie obcego języka i prawa ogromnie na dal-
sze losy ogarniętego wpłynąć musiało, zawsze jednak nie-
lega wątpliwości że najprzód jedynie zwyczajowe istniało
prawo, że je później dopiero spisywano a jeszcze później
dopiero w drodze prawodawczej zmieniano i kształco-
no.

Dokładne pierwiastkowych stosunków wyjaśnienie tem
jest ważniejszem, że w pierwszym życia narodowego okre-
sie nie da się prawie polityczna historya od wewnętrznej
oddzielić.

Trudności jakie przy badaniu najdawniejszych dziejów
u różnych ludów spotykamy tak są nieledwie rozmaite

jak i

jak ojczyznę przez nie zamieszkałe. Jedne zaś, jakby uprzywilejowane, cieszą się wszelkiemi darami przyrody, ciepłem niebem, będąc niejako nauk i umiejętności kolebką szczycą się ciągłością historyi idącej bezprzerwy od najdawniejszych znanych nam czasów, a tem bardziej zachwycającej, że ona nietylko całego kraju ale np. we Włoszech, południowej Francyi każdej osady udziałem, — a do znamienitych, blisko pięć wieków od ery chrześcijańskiej dawniejszych autorów powoływać się mogą. — Drugie ludy jak Niemcy, mniej już szczęśliwe, zdołały przecież, wcześniej oświat rzymsko-chrześcijański wprowadzone, przy pracy, wytrwałości i korzystnych warunkach na polu historycznych badań do zdumiewających i wspaniałych dojść rezultatów, podobnie jak potrafiły owe dobrze przez siebie zamieszkałe okolice w bogate winodajne i jedwabniki chodujące przerobić kraje. Naszę biedną Ojczyznę długo jeszcze zima pogaństwa utrzymywała w martwocie i grubemi mgłami zakrywała przed słońcem, gdy już gdzie indziej zakwitła wiosna. A gdy się nareszcie w VIII lub IX. wieku przecisnął do nas promień chrześcijańskiej cywilizacyi i wtedy nawet ta sama ręka co jedynemu Bogu pierwsze stawiała ołtarze, zmuszoną była ścinać święte dęby, gasić ogień Znicza, kruszyć bałwany i zacierać wszelką wieść o odległej sobie pogańskiej przeszłości. Kraj nasz przez tyle wieków broniący szczęśliwszego zachodu i południa przed wschodniemi barbarzyńcami, przegradzający je od wszystko niszczącej azyatyckiej szarańczy, zasłaniający przed zabójczemi porywczemi, mroźnemi nawałnicami niemiał dość

swobodnego

swobodnego czasu by uprawę i ziemi naszej i historycznej niwy doprowadzić do doskonałości, chociaż pożałować przodków naszych należy że przy tej pełnej poświęcenia nieustannej walce przecież i na innych polach pracy znakomite zdołali położyć zasługi.

Przecież trudno zaprzeczyć że nauczeni i zasłużeni badacze nasi, dotąd początków ani politycznej, ani wewnętrznej historyi polskiej dostatecznie nie wyjaśnili. Tak zwana historya bajeczna, nawet dla dzieci za dziecinna jest smutnym tego dowodem. Gdy dziejopisowie byli tylko kronikarzami a późniejsi pisarze ograniczali się na nadaniu powieściom swych poprzedników stylistyczniejszej jędrnie i poprawniejszej redakcyi, gdyż że tak powiem byli wyłącznie ich glossatorami, — tak długo mniej uczuwano też brak który historya bajeczna napróżno wypełnić usiłuje. Przecież już rozważny Naruszewicz, nową epokę w dziejopisarstwie naszem stanowiący historyą swą od Mieczysława I zaczyna. — Lecz dziś niepodobna ignorować owe tego króla poprzedzające wieki. — Należy wyjaśnić czy panowali rzeczywiście Lechy, Popiele, Krakusy i pierwsze Piasty, gdzie i kiedy istnieli. Czy w Krakowskiem, czy koło Gniezna, nad Bałtykiem, Adryatykiem lub morzem czarnem i wiele wieków przed lub po narodzeniu Chrystusa. Bo czyż wiedząc na zarzucie że własną lekkomyślnością i dziwną nieporadnością sami upadek gmachu narodowego spowodowaliśmy, — mamyż nieprzychylnym podawać sposobność by o nas jakby o nowym jakim, późno do Europy przybyłym i w historyi mało znaczącym narodzie z przekąsem mówili?

Lecz

Lecz dalej niż bajeczna historya sięgnąć nie może. Czy przyszły do nas Lechy lub nie, - kto oni byli, - a gdzieśmy Słowia= nie jakie Słowian pochodzenie i pierwiastkowe koleje? Pierwszorzędni autorowie te kwestye badali, lecz przyszli do tak różnych rezultatów, poglądy ich tak są niezgodne że nie ma dotąd w tej mierze żadnego za prawdę ogólnie przyjętego zdania. Niepodobna bowiem zarazem wie= rzyć, że Lechy były tylko klasą, stanem, i że były ludem, szczepem, - że byli słowiańskiego i normandzkiego, ~~a nawet~~ pochodzenia, lub pomimo kilkowiekowej chrono= logicznej różnicy, nad morzem czarnem osiadłemi Lencho= lami, że przyszli ze Skandynawii, - albo jako Lazzi od Sasów i Szwedów lub z za Karpat. - Że Słowianie od Sarmatów, Budynów, Geto-Daków pochodzą, że Szwedy a nawet Germanie to stowarzyszenia ludów odległych i Słowianie należeli. -

Pod względem wewnętrznej historyi czem były Kmiecie, jak szlachta powstała, czy przez podbój i ujarzmienie, czy stan ten się z krajowych pierwiastków zwolna wyrobił. Co było jus mi= litare? - Czy prawo ziemne jest inne niż feudalne, czy był feudalizm w Polsce, a Polska czy uznawała zwierzchnictwo Cesarstwa, - czy mieliśmy oryginalne instytucye, - czy one przypadkiem miały z germańskiemi podobieństwo, - lub czy Germanie od nas lub my od nich takowe przej= liśmy, - słowem we wszystkiem co dotyczy pierwiastkowych stosunków, i przekształcenia się Bolesławowskiej Polski w owej pod lepiej znaną Monarchią Kazimierza W^go, autorowie są najróżniejszych zdań na wzajem się wykluczających, których w żaden sposób ze sobą skojarzyć nie można. - Na czemże

oprzeć

uprzeć nam wybór tego lub owego twierdzenia, którem pisarzo-
wi zawierzyć, gdy każdy z nich uczony i sumienny badacz, gdy
każdy swe zdanie na ze źródeł czerpanych dowodach opiera?

Daleką, - a nie każdemu przystępną drogą źródłowych ba-
dań. Wertować Herodota i wszystkich greckich i rzymskich auto-
rów, szperać po Jornandesa i innych średniowiecznych pisarzy
dziełach, - po kościelnych analach i kapitułach, sprawdzać już
znane a wyszukiwać i odczytywać niewydane dotąd akta, przy-
wileje i dokumenta, - rozciągnąć swe czynności nietylko na
wszystkie słowiańskie ludy, - ale zajrzeć do nich i nauk
skandynawsko-germańskiego prawa, starożytności, badać pieśni
i sagi islandzkie i archeologii z oka nie spuszczać. Wszak genial-
ny, niestrudzony a tak uczony nasz Helcel, chcąc historyą
prawa polskiego napisać całe swe życie wyświeceniu tegoż pra-
wa źródeł i pomników poświęcić musiał, - a któż by się z
Helcelem mierzyć ośmielał? - Inną więc i łatwiejszą obrać tu
możną drogę. Weźmy dzieła Ossolińskiego, Czackiego, Nar-
butta, Lelewela, Maciejowskiego, Szafaryka, Palackiego, Ka-
ramzyna, Vogta, Koeppena i innych do ręki. Znajdziemy w
nich wszelki znany po ich czasy materyał zebrany i sumien-
nie opracowany i ich własne na tymże oparte zapatrywania
się, systemata i hipotezy. - Przyjmując materyał, badajmy ich
pomysły, oceniajmy je i takową harmoniję starajmy się
zestawić całość by ona wszelkie podane prawdy i wyjaśnione
szczegóły w zadawalający sposób razem połączyła.

Na zarzut, że w ten sposób o najznamienitszych, pierwszorzęd-
nych badaczach orzekać będzie sędzia niekompetentny, taka
odpowiedź. Wszak w zawiłym, ważnym, a trudnym procesie, każ-
nym zgromadził bystry, ~~pilny~~ gorliwy bezstronny sędzia śled-
czy materyał. Oskarżyciel i obrońca, dwaj jednako znakomi-
ci juryści z tegoż samego materyału sprzeczne wyprowadzają

wnioski

rozmaitości, niekiedy jednako prawdopodobne i tłomacze=
niami, tylko mniej tłomaczonemi faktami dowodzą i
popierają. – Przedkładamże ci więcej swoje rozumowania wywo=
dy? Czy przed zdolniejszym od nich ustąpię? – Nie, przed
ławą przysięgłych, tj. rolnikami, rzemieślnikami, kupca=
mi i t.p. nieprawnikami, którzy stron obu wysłuchawszy
i dostarczony materyał rozpoznawszy w tej ważnej sprawie
orzekają. – Ja też, bynajmniej śmieszną pychą nieuniesiony
nie myślę stawiać się ponad koryfeów nauki. Lecz gdy o tej
samej rzeczy dwóch, – a nieraz kilku i kilkunastu zdań
różnych jednocześnie podzielać niemogę, staram się z ich
rozumowań i ~~pra~~ z materyału przez nich dostarczonego,
własne sobie utworzyć zdanie. – Prawda, że i ono mylnem
być może, wszakże i przysięgli często nieomylnemi, a wia=
domo że pierwsze we Francyi ich orzeczenie niewinnego po=
tępiło, czyż dlatego ustawy zaniechać należy? – rewizya pro=
cesu z czasem błędny wyrok prostuje, – a więc ze stałą
bezstronnością zabieram się do niej, jakbym był sędzią
przysięgłym.

Z tego powiedzianego domyślić się można, że cała niniej=
sza praca z samych cytat różnych autorów jest zestawiona,
że jest rodzajem colloquium między celującemi badaczami.
Moje twierdzenia to zdania onychże w zgody zwrotą – a jak mnie
się zdaje i rzeczą doprowadzone, – moje zbijania to również
tych pisarzy własne przywiedzione słowa. Nie moja też wina
jeżeli czasem uniesiony zapałem autor zapominał co na
innem miejscu o tymże mówił przedmowie, i teraz u mnie
sam przeciw sobie walczyć musi. – Z tego powodu racz czy=
telnik ostry mój sąd o zdaniach Bielowskiego, Maciejow=
skiego i Lelewela nie lekceważeniu tych tak uczonych i

zasłużonych

zastrzeżonych uwag przypisywać też zajmującemu się u- lubionym przedmiotem. - Gdy całą pracę moją na cytatach opartem, - wierność moja w przytoczeniach musi być u mnie na pierwszym względzie. - Tymczasem piszę za granicą, nie mając dzieł o które chodzi pod ręką musiałem na wypisach poprzestać które kilkoletniej pracy poprzedniej są rezulta- tem, a które przy najsumienniejszej dokładności tem grze- szą że podają stronnicę na której ustęp jedynie się zaczyna ale pojedynczych dalszych pagin nie znaczą, - że więc miej- sce przywiedzione znajdzie czytelnik nie na powołanej u mnie karcie lecz dopiero na której ze stronnic następ- nych; - dalej że czasem zapomniałem tom dzieła ozna- czyć notując numer stronnicy. - W przepisaniu mogła też gdzie niegdzie mała, mimowolna zakraść się omyłka re- dakcyi lecz niezawodnie przez to treść by najmniej ucierpieć mogła.

Nieuczony, nie literat z profesyi od nauki prawa po opusz- czeniu Uniwersytetu przez rozmaite zajęcia oderwany, a więc tylko dyletant, z obawą pracę tę moją w świat puszczam. Lecz choć rozum odradza, odnosi zwycięstwo nad nim ten rodzaj rodzicielskiej miłości, który w ocenieniu własnego dzieła zaśle- pia. U mnie ona tem silniejsza że teraz dopiero owa myśl przybrała ciało która przed trzydziestu przeszło laty w mej gło- wie powstała, gdy chcąc poznać różnicę między germańskiem a słowiańskiem prawodawstwem pierwszy raz prawdę Ruską Rakowieckiego do ręki wziąłem. - Myśl ta ciągle badana zawsze mi się prawdziwą zdawała, nawracała mi się do wszystkich w prawie naszem i w dziejach zagadek, stała się najsilniejszem przekonaniem. W później zaniechanych cy- tatach znalazłem niespodziewany ogrom materyału i praw-

dziwie

~~Nie mają one tego znaczenia, by danej pracy ~~one~~ odrębnie się mogły, — ale wyrażają to doskonale myśl która mną kierowała, — wypowiadają, co w tej mierze mym ideałem.~~

dziwie świetne dowody dla mego zdania, uległem wreszcie poku-
sie i pracę mą oddaję pod sąd czytelnika.
Kończę te słów kilka i tutaj zamieszczę cytaty. Nie odnoszą się
one do mej pracy, - ale do myśli która mną kierowała, która była
w tej mierze mym ideałem! I tak Ossoliński w swej przedmowie
do T. II. Wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów litera-
tury polskiej mówi:

„Historyą mam na pierwszym ~~[illegible]~~ widoku. Obejmuje
ona sobą istotę narodu, jego wszystkie czyny, przygody,
wiek i cały życia przeciąg, nieszczęścia chwałę, wystawia na wi-
dok prawdziwy umysł, tenże oświeca i zbawiennym wykazaniem
okropnych owoców skutkach błędów, nadal ostrzega. Stawia
nas na takiej [illegible], jaką się rzadko który naród poszczyci,
tylko znacznego trzeba do niej przygotowania i przed zapa-
łem niekwapić się." — Zaś, Szafarzyk, p. 607 żąda, by
~~[illegible]~~ „wznieść się umysłem nad zamglone
[illegible] i bez względu na błędy i narody szukać w dziejach
prawdy nie zważając na to czy one się podoba lub niepodoba."
p. 628 gdzie „Niech się [illegible] przyjaciele Słowianie od Obcych
a co od Słowian liczne zwyczaje i wyrazy, i niechaj zarazem ani
strach ani niechęć nie [illegible], jeśli się gdzie [illegible]
szczegół wskazuje że to lub owo przyszło do nas z obczyzny.
Zbyt małomyślni co tylko siły [illegible] rozpamiętali historyi i
wielkiego naszego szczepu cierpiała."

Życzeniem jego [illegible] było by [illegible] jego dzieło
T. I p. 5 „tymczasem póki coś doskonalszego się nie pojawi, do za-
pełnienia próżni w tym oddziale nauk. Ma ono na celu zwięzłe
wystawienie tego co z zgromadzonych źródeł, po ścisłym i kry-
tycznym rozbiorze o początkach, pierwszych siedliskach, wyjątkie-
mi, dziejach, charakterze, sposobie życia, religii, rządzie, języku i
piśmie wyśledzono, aby przeto jeśli być może stosowny tworząc na-
ukę przedmiotem poszanowania stać się mogły.

I. Pochodzenie Słowian

[illegible]

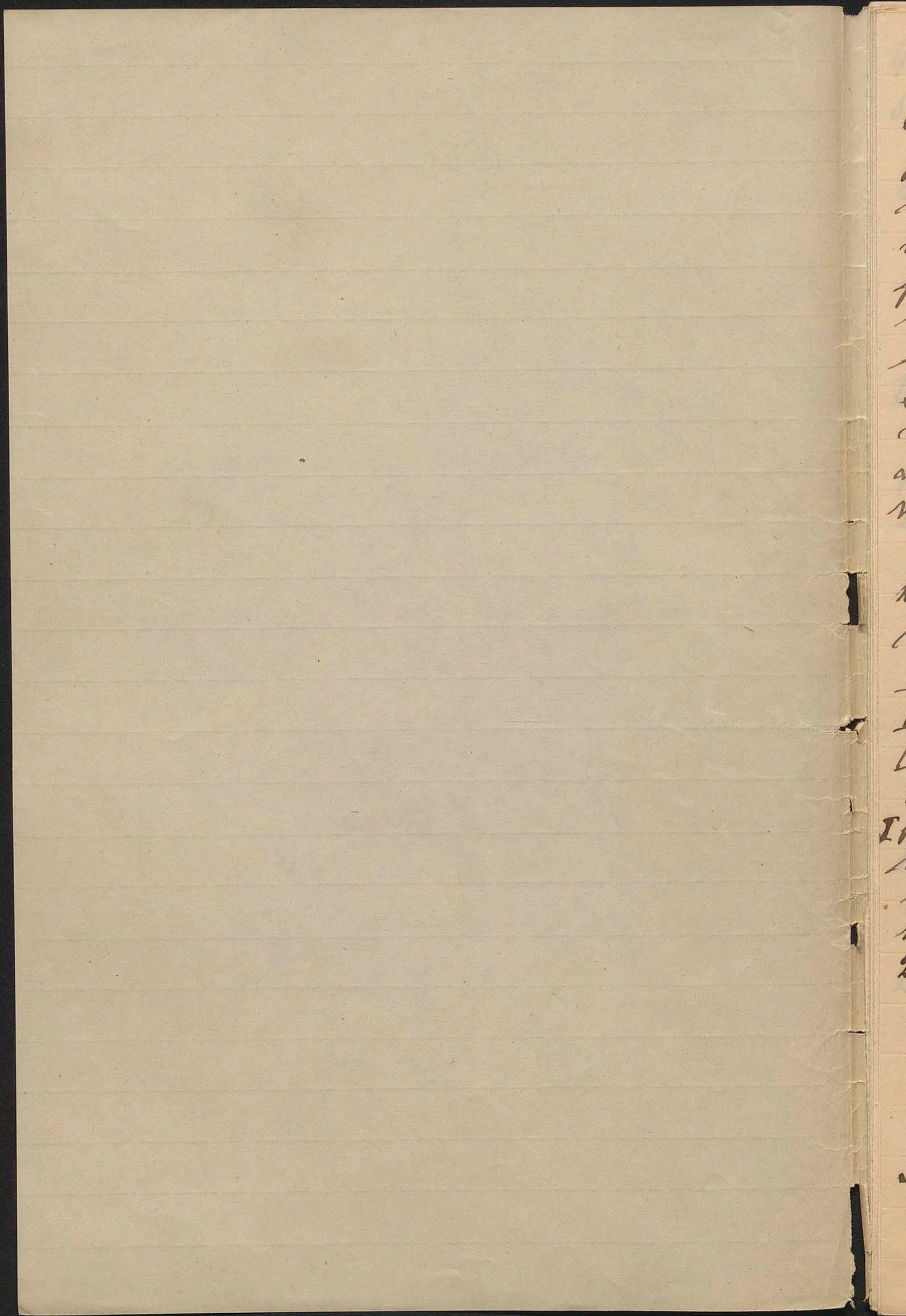
I. [illegible]

II. [illegible]

III. [illegible]

IV. [illegible]

[illegible]



BJ

Pochodzenie Słowian

Szafarzyk twierdzi (Słowiańskie Starożytności, tłomaczenie Boczkowskiego T. 1. p. 38), że chcąc orzekać o pokrewieństwie narodów, trzeba badać podobieństwo fizyczne, podobieństwo mowy i krytycznie rozpoznać ich dzieje, czyli przemiany polityczne przez które przechodziły. Powiada że fizyczne różnice tę tylko między głównemi rasami wypiłne, pozacierały się zaś pomiędzy pojedyńczemi narodami przez ich mięszanie się ze sobą. Co do podobieństwa między różnemi mowami, rozróżnia owe, jak je nazywa, przedpotowe, ogólne, od przypadkowego, szczególniej z pomięszania obcych wyrazów pochodzącego. Wreszcie bada podobieństwo rodowe, – o które tu chodzi.

Rozdziela on ludność Europy i tych części Azyi i Afryki, które dla europejskich dziejów mają znaczenie, – na cztery rasy, to jest na bliżej nas obchodzące

I. północną i
II Indo-europejską, i na obojętniejsze dla nas
III Semitycką i
IV. Chińską.

I <u>Plemię północne</u> obejmuje następujące rody, bardziej jednak między sobą się różniące aniżeli rody indoeuropejskiego plemienia

1. Ród Iberyjski (Waski, – Baski) ich język podobny do Uralskich
2. Ród Uralski. Obejmuje
   a. Szczep fiński (Czudy czyli Finny, Czuchońce, Estony Mordwiny, Czeremisy, Wotiaki; – dalej Czudy Ugorskie to jest Wogały, Ostiaki i Magyary węgierskie.)
   b. Szczep Łoparski
3. Ród Kaukazki (Lezgi, Czeczeńcy, Czerkiesy, którzy niegdyś się zwali Kasachi
4. Ród Samojedów

4. Ród Samojedów
5. Ród Turecki (Osmany, Turkmani, Nagajcy, Karakałpaki, Baszkiry)
6. Ród Mongolski czyli Tatarski (Mandżurki itd, prawdopodobnie dawne Scyty.)

Tu należą Turki zmieszane z Czudami i Mongołami to jest Hunny, Awary, Ugry, Bułgary, Kozary, Pławcy czyli Kumany i Peczeniecy, – o których była wyżej krótko.

II. Plemię Indo-europejskie, obejmuje

A. w Azyi

1. Ród hinduski
2. Ród Areitski
   a. Szczep medyjsko-Sarmacki
      aa. narody Medy, Pehlewi
      bb. narody Sarmaci, Jaxamaty, Roxolanie, Alanie, Jazygi
   b. Szczep afgański
   c. Szczep perski
   d. Szczep Kurdów
   e. Szczep armeński

B w Europie

1. Ród tracki
   a. Szczep tracki (Arnauty, Macedony itd)
   b. Szczep grecki
   c. Szczep łaciński
2 Ród Keltycko-germański
   a. Szczep Keltycki (Kaledoncy, Irowie)
   b. Szczep Cymbrycki (Belgowie, w Bretanii, Walii, Kornwalii.)
   c. Szczep Gotski czyli germański
      aa. Gałąź niemiecka
      bb. Gałąź Skandynawska

3. Ród Windycki

3. Ród Windycki
a. Szczep Słowiański
b. Szczep Litewski

Szafarzyk (l. c. p. 63.) powołując się na Dobrowskiego, wnet przyjęty sposób zestawia narody słowiańskie pod względem językowym i geograficznym.

I. Słowianie południowo-wschodni
1. Oddział Ruski (Wielko-, Mało-, Biało-Rusy, Nowogrodzanie itd.)
2. Oddział Bulgarski (Język staro i nowo bulgarski)
3. Oddział Ilirski
a.) Serby
b.) Chorwaty
c.) Słoweny (Korutańcy)

II Słowianie Zachodni
1. Oddział Lechicki (Polacy z Kaszubami i Szlązakami, Pomorzanie.)
2. Oddział Czeski (Czechy, Morawianie, Słowacy.)
3. Oddział Nadelbiański (Górno i Dolno Łużycki, Milczanie Wełety czyli Lutycy, Obotryci czyli Bodrycy)

III Słowianie oderwani od siedzib głównych i przeto mniej ważni (w Bretanii, Batawii, Azyi mniejszej itd.)

~~mniejszemi literami~~

Porównać Surowieckiego „Śledzenie początków narodów słowiańskich" w T. XVII. p. 240 Rocznika Warszaw. Tow. przyj. Nauk z r. 1824. Zaleca by przy oznaczaniu pokrewieństwa narodów zważać nietylko na konformacyę ciała, płeć, włosy, oczy, język, ale i na ich prawa i religię. – Palacki (Geschichte von Boehmen. 1836. p. 55.) przyznając Słowianom ~~indoe~~ indoeuropejskie pochodzenie i uważając za krewnych Indian, Persów, Medów i Ormian w Azyi, a także Greków Latynów, Gallów, Niemców i Litwinów w Europie, dzieli ich na
wschodnich, tj. Rusi i Bulgarów
południowo-zachodnich czyli Iliryjskich, tj. Serbów, Kroatów i Wendów, – wreszcie
północno zachodnich, lechickich, tj. Polaków, Czechów Słowaków

My

Zwykłemi literami

My ograniczymy się tutaj na wyliczeniu dziś istniejących języków słowiańskich, zestawiając je według bliższego między niemi podobieństwa

I Języki zachodnio-północne
1. Serbsko-łużycki
 a. dolno-łużycki
 b. górno-łużycki
2. polski
 a. polski
 b. kaszubski
3. Słowacki
4. Czeski

II Język ruski
 a. wielko-ruski
 b. biało-ruski
 c. mało-ruski

III Języki południowe
1. Słoweński
2. Horwacko-serbski
3. Bulgarski.

Gdy więc filologiczno-lingwistyczne i fizjologiczne badania w niezbity sposób pochodzenia Słowian z Aryi dowodzą, naturalnie nasuwają się pytania: skąd, kiedy i dla czego do Europy przyszli, gdzie najprzód osiedli i jakie przechodzili koleje, zanim w onych osiedli krajach gdzie ich potem, znane już okazują dzieje. Pytania te tem bardziej uzasadnione, że nas historya uczy, że rzadko kiedy pierwiastkowa ludność (aborigini), a nawet choćby tylko najdawniejsi mieszkańcy jakiego kraju w nim się utrzymać zdołali (Wirth: Geschichte des deutschen Volkes I.). Obcy przybysze wypędzali ich z ich siedlisk, a przynajmniej podbiwszy i opanowawszy, mięszali się z niemi. Żaden z celniejszych narodów niepochodzi z kraju w którym następnie stanowczo osiadł i w którym doszedł do pełni swego rozwoju, lecz albo dopiero później przybywszy zajął te strony, albo zmięszany z miejscową ludnością dał początek nowemu narodowi. Tak starożytna Grecya i Rzym

powstały.

powstały, tak się ma rzecz z historycznemi częściami Azyi i Afryki z całą Europą, — a w nowszych czasach nawet z północną i południową Ameryką. —

O Słowianach uczy nas historya, że zmieniali siedziby, że parli na zachód i południe, — opuszczone zajmowali okolice, że znów wyparcia ustępowali, — a tępieni wymierali, a w niejednej niegdyś czysto słowiańskiej dzielnicy dziś już wcale nie istnieją. mniejszemi literami

Powiada wprawdzie Lelewel (Polska średnich wieków p. 376). „Utrzymujemy się najmocniejszego przekonania że szczep słowiański od wieków nieuszczuszczenie przesiadywał na miejscu, że przeto nim mianowano Słowian, wziął, czy przybrał znany był pod nazwą Getów czy Daków." — Lecz przesiadywanie to odwieczne na miejscu, chyba odnosi się do czasów przybycia Słowian z Azyi, — a zatem do przedhistorycznych, — inaczej bowiem byłoby w sprzeczności z historyą. — Co do twierdzenia zaś że Słowianie niegdyś zwali się Getami i Dakami, tegoby wprzód dowieść należało. — Zastanowimy się przecie pierwiej nad takowem. Niejest gruntowniejszem jego ~~twierdzenie~~ (Narody na ziemiach słowiańskich p. 504.) zdanie, że „Skandynawi (sic) germani (sic) zamieszkiwali i zamieszkują swoją ziemię, Gallowie swoją, Itali (sic) Grecy swoją, swojej też Słowianie nieopuścili," — ani owe (l. c. p. 510.) „że zupełne wyludnienie jest ledwie niepodobnem, wypadkiem nieslychanie rzadkim, płynie jeszcze krew Iberów w półwyspie pireneyskiej (sic), a uważny badacz widzi nad Sekwaną nieczyzaste nawrót odwiecznych Gallów. Żadnego przykładu niema, aby obszernej krajów przestrzeni, któraby wyzuta z ludzi, otworzyła swe łono milionom przybyszów." —

Gdyż przedewszystkiem tu zwrobić trzeba uwagę, że o milionach niema mowy w owych wiekach. Rozrost ludności jest dopiero skutkiem cywilizacyi i dobrobytu, a pierwiastkowe ludy bardzo nielicznemi były, jak to także w Ameryce i Australii obserwowano. Lecz niestety dowiedzioną niemniej jest rzeczy, że ludy ginąć mogą i ginęły ze szczętem. Taki był los Wandalów w Afryce Irów w Irlandyi, Słowian na Rugii i w Meklemburgiach, dawnych Prusaków, Jaćwingów i Awarów, — o których Nestor zachował przysłowie „Zniknął jak Awar"

Jeżeli

Jeżeli zaś po wywędrowaniu jakiegoś ludu, lub po jego wytępieniu, jaka jakaś cząstka pozostała na miejscu, to i ona tonęła wśród obcego żywiołu, zlewała się z nim i ustąpiła. Znanemi zresztą są fakta takiego spustoszenia krajów, że je na nowo zaludniać było trzeba. Czytamy w Szafarzyku (p. 497–527) że ostatky Keltyckich Bojów i ich braci Taurysków przez Berebistę króla Gotów w r. 48 przed n. Ch. na głowę pobitych nad Cisą do Czech zwanych naówczas Deserta Bojorum, się schronili, ale że w r. 12. przed n. Ch. Marabod król Markomanów kraj ten podbił i zniszczył. – powiada ten Autor że tak zwane Wołochy w górach Morawskich zdają się być zostawionemi szczątkami [illegible] Keltów potomkami. Więc wielu ich tam pewnie pozostać mogło? – podobnież z Awarami (Ossoliński p 533 i sq.) W r. 799 kraj ich tak zniszczono, ut ne vestigium quidem in eo humanae habitationis appareat. Resztki ich wymarły przy dolnej Morawie i przy Dunaju. Lelewel (nar. na ziem. słow.) podaje że S. Bonifacy Apostoł osadzał w VIII wieku pustynie Turyngii Wendami. Również kraj Obotrytów i Lutyków, które w r. 1164. Henryk Lew Książę Saski w pustynię zamienił, a skąd resztki ludności do Pomorzan i Duńczyków się schroniły, potrzebował świeżego zaludnienia.

W sprawie tej podobnego nieco zdania i Szafarzyk (p. 624) lecz ostrożniejszy, – powiada że wielki szczep narodowy wyplemieniwszy się w Ojczyźnie, może się prędko zmienić co do charakteru i języka, ale niemoże wnet wyginąć i zniknąć. W powyższym powiedzianem, mieści się na to odpowiedź.

zwykłemi literami

Lecz te choć sformułowane pytania: Skąd, kiedy i dla czego z Azyi do Europy przyszli, podobno nigdy nie znajdą odpowiedzi. My się też ograniczymy na badaniu, gdzie w znanej części świata najpierw osiedli? które kraje niejako za ich rodzinne uważać należy? – W tej mierze najdawniejsze wiadomości podają nam Greccy i Rzymscy Autorowie. – Lecz tak Greccy jak i

Rzymianie

Rzymianie nadawali obcym ludom dowolne nazwiska, inne niż te jakiemi one same się zwały, - a często pod jedną wspólną nazwę podciągali różnorodne, ze sobą nie spokrewnione szczepy, co teraz bardzo zrozumienie rzeczy utrudnia. O narodach nie graniczących z niemi i nie stykających, dopiero wtedy się dowiadujemy, gdy takowe zaczęły orężnie imperium napadać, lub gdy na nie smutna kolej nadeszła ulec Rzymowi (Palacki p. 55.).

I tak: Grecy zwykli byli południowe strony nazywać Etyopyą, Wschód Indiami, północ Scytyą, Zachód Keltyką (Karamzin: Historya Rossyjska wskrzeszenia i w niemieckiem tłomaczeniu Dr Tappe. Lipsk 1828.) — Rzymianie północnych swych sąsiadów, bez różnicy, zwali Gallami, skąd poszło że pod tem mianem rozumieli zarówno ludy keltyckiego jak i germanskiego pochodzenia (Ossoliński)

Keltowie sami zwali się Gaeli, Gali, Gaels (Szafarzyk p. 497) skąd pochodzi nazwa Waelsch przez Niemców im nadawana, a dziś tenże względem plemienia romańskiego używana. Zniej ~~pocho~~ pochodzi, że Słowianie zwali ich Wlachy, Włochy, Wołochy.

Niemcy wzięli nazw różnych swych ludów a i te z czasem ulegały zmianom. Dużo później dopiero przyjęli imie Deutsche od gockiego wyrazu thiuda (Gens, natio) pochodzące, - skąd Diutisk.

Rzymianie, bliżej poznawszy dzisiejsze Francyę, Belgię, Holandyę i Niemcy zwali ~~zwali~~ ludy Keltyckie i niemiecko-batawskie Gallami, zaś Niemców po prawym brzegu Renu przebywających: tych tamtych braćmi, „Gallorum Germani". Zczego nazwisko Germanów powstało. (Tacyt: Germania Cap. 2, Strabo Księga 7.) Słowianie, dla różnicy mowy, nazwali ich Niemcami.

Słowian Grecy w późniejszych czasach nazywali: Spori, Antae, Budini, Wenedy, Slavi. - Spori to Serby (Szafaryk p. 136 - 253.) Anty, to Wenedy (Surowiecki p. 189.) Niemcy zwali ich Winden, Wenden i dotąd tak ich nazywają - pochodzi to od skandynawsko germanskiego wyrazu Wand, - woda. Czudy ~~nazywają~~ ich Litwini i Keldy nazywają.

ich Wenne, Waenae. Od nich nauczyli się Rzymianie Słowian Wenedami nazywać (Szafaryk p. 97 i seq. Z Wenelaien miało powstać ~~Atena~~ Melanchlenae.)

Narody należące do szczepu północnego Słowianie zwali Czuchońcami, Czudami, z czego powstało greckie Skity. (Podobne przemiany w wyrazie niemieckim Schild, polskim szczyt, łacińskim scutum, litewskim: Skyd.) Niemcy zwali ich Fennami, Finnami. Już Tacyt zna Finniów, - i Oestami, Estami (Estlandya, Ostsee. Sami zwali się Suomalain (samec = mąż, samojedy Androfagi) i Skoloty, - skąd znowu Skity.

Lecz i średniowieczni pisarze, chcąc się ze swą erudycyą popisać, zwykli byli nazywać współczesne i blisko sobie narody imionami branemi ze świata starożytnego lub stron dalekich. I tak zamiast mówić franki, mówią Galle, za Duńczyków: Daki za Niemcy: Allemani, Lemmani lub Teutony, za prusaków: Getae, - za pieczyngi, połowce, Tatary: Partae, za Madziary lub Węgry, piszą Turki. Hunny, pannoni. Szląsk zwią Seleucya. Za Krak: Krakus piszą Grachus, za popiel: Pompilius i t. d. co ich zrozumienia znacznie utrudnia.

Z innych powodów znów, - pochodzących ze wzajemnych stosunków ludów do sobie, - o których później mówić będziemy, brano jedne narody za drugie. I tak:

Cedren powiada: Hunni, qui et Sclavi dicuntur. Także u Skandynawów Ruś nazywa się Hunnigard. (Szafaryk p. 451.)

Porfirogenita: Sclavini qui et Avari nuncupantur (Oba u Ossolińskiego p. 497.)

Biskup Luitprand (946-968) nazywa Słowian będących pod Waregami: Normandami

Szymon Logogeta nazywa ich Frankami. (Oba ostatni u Szafaryka p. 89.)

W Słowniku Cyryla Aleksandryjskiego stoi Sklavinia, to jest Bulgaria

Albufaradż mówi Szymon (888-927) Książe Bulgarski i Słowianski. Autor Żywota Ś-go Klemensa wyraża się często

naród

naród Słowiańskí czyli Bulgarski. Toż samo o języku, piśmie itd mówi S. Konstanty (Szafarzyk p. 26 i seq.)
Lecz nawet Chrobrego zwano królem Polaków i Gotów (Lelewel Polska śr. w. – grobowy napis Chrobrego p. 319. „Tu possedisti velut atleta Christi regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum.)
To też Marians i Ptolomeusz nazywają Prusaków, Żmudz i Kuronów Wenedami (Lelewel pol. s. w. p. 537) a arabski pisarz Masudi # nie rozróżniał Słowian od Sasów (Lelewel)
Nie wspominam także tu związania Słowian ze Scytami, Sarmatami, Alanami, Gotami, Wandalami, Swewami, Getami i Dakami a Litwinów i Prusaków z Gepidami, Herulami i Daskami wskutek głębokich badań i naukowych poszukiwań.

mniejszemi literami.

Dla wyczerpnięcia przedmiotu, przytaczam tu znaczenie, jakie u pierwszych narodów nazwiska niektórych ludów przybrały, gdy to ich wzajemny stosunek charakteryzuje z Stek

Z czasu przewagi Keltów powstała u Niemców nazwa Wilt, oznaczająca Olbrzyma (Gigas), przybiera u Rusinów Welet, Wołot. W późniejszych czasach Wołoch oznacza u Ilirów człowieka wschodniego wyznania (Serba), – a zczasu ich upadku wyraz ten znaczy pasterza. Gdy w III wieku przed Chrystusem Keltyccy Skordyski do Grecyi wpadli i Słamy w niewolę wziętych Gałów i Daków Bizyniakom sprzedawali, stały się od razu nazwy Geta i Davus oknaczeniem niewolnika.
Awarów pamiątką była nazwa ~~Obrzanowiejące także~~ Olbrzyma u Francuzów Ogre, – u Czechów jego Obrz. Tenże rozrasta przytomnie znalił jak Obr.
Od Hunnów pochodzi wyraz Hiie, oznaczający u Skandynawów Olbrzyma. Jest on także nazwą Spalów, – jednego oddziału Hunnów.
Od Spalów u Słowian wyraz Spolin, Izpolin – także Olbrzym.
Neury, nazywały Tysiączów, Tysow, (od których także Tur), Scytów, przed którymi swój kraj opuścili Wężami. Persow dotąd niektóre ludy wężami nazywają.
Od Skamarów, pobratymców Hunnów pochodzi u Słowian

wyraz

wyraz
(Skomrach, Tolr, i włoski Scamero, rozbojnik morski.
Z czasu upadku Hunnów pozostała od Sabirów, ich potratymców nazwa Sebr oznaczająca u Bulgarów, Dalmatyków, – a nawet w pomnikach prawodawstwa u Serbów, niewolnika. Może stąd pochodzi wyraz Żebr – Żebrak.
Czud, Czudo oznacza u Słowian Monstrum.
Alanów, (ak niegdy Antów, Słowian) nazwa dała początek wyrazaczeniu Olbrzymów u Skandynawów Assen. – W ich kraju Assgard około W-Morzgroda przebywał Wodin, Odin, prawodawca, król i Bóg i stamtąd przybył do Skandynawii. Alanów zwali także Hunnami.
Od Bulgarów pochodzi pogardliwy francuzki wyraz Boulgare oznaczający rzezęczynika.
Słowiański wyraz Kacerz, niemiecki Ketzer pochodzi od Chazarów, Kozarów, którzy przez Cyrylla nawróceni, porzucili znów chrześciaństwo. – Od nich pochodzi wyraz Korsarz, u Serbów Kurzsar u francuzów Corsaire.
Od Jatczygów na Węgrzech a Jadźwingów na Podlasiu pochodzi u Słowian Jadźwinga (zbójca) Jazyczaik (poganin.)
Od Kwadów, gałęzi Swewów u Słowian Chwat, walczny.
Norois w dawnym francuzkim języku „pyszny" pochodzi od Normand. U Drewlan Niemiec, Niemka znaczyły: Stanicz, panna. U Estonów Sachs znaczy Pana, a u Czudów Kupca. Skandynawcy od Traka zrobili wyraz Trochl, niewolnik.
Milczanin, Milzius u Litwy Olbrzym
Charpat od Chorwat u Arnautów Obey
Servus od Serb, Sclavus, Escalc, Sklave od Slavus, Slave oznaczało niewolnika, gdy franków[?] mnóstwo Słowian w niewolę sprzedawali
Sasy nazywali od Elby, Albis, nadelbiańskich, Albeem niezrozumiałego – Słowian zwali Hunnami, Hinze, potem Hunde. Tatarzy niewolników, – najwięcej włościan zwali chrześcianami

cianami. To u Rosyan pozostało. Serby zwą ich Szeropch od mieszkańców Paeonii.
Od Karagirów i Czerkieskich Kasagów pochodzi nazwa Kozak.
(porównać Szafarzyk p. 341. Narbutt p. 165. Palacki wyd. r. 1836 p. 55.)

większemi literami

Gdy zwyczajem było dawniejszych Uczonych, że w swych badaniach za punkt wyjścia obierali pismo św., wysnuwali więc mnóstwo powiązań świeckich alegoryi. – Nie moją rzeczą dochodzić, o ile Kościół takie postępowanie toleruje lub potępia, ale przyznać się, że na tej drodze nie jeden poetyczny osiągnięto rezultat. Gdy o istnieniu Ameryki i Australii pierwej nic niewiedziano, a potem, już wiedząc o nich, – gdy się o nie w tej mierze nie troszczono; – rachowano zawsze tylko trzy części świata, Europę, Azyę i Afrykę. – Tak, jak więc jednego z trzech Króli robiono murzynem, by ich wyraźniejszymi reprezentantami wspomnianych trzech części świata zrobić, – a to dla tego, aby przez ich adoracyę symbolicznie tę wielką prawdę wypowiedzieć, że pierwsze dopiero Chrześciaństwo było uniwersalną religią, gdy wszystkie inne wiary geograficznie i etnograficznie były narodowo ekskluzywnemi; – tak i w trzech Synach Noego upatrywano protoplastów zaludnienia owych stron świata. Bliższe zaś pokrewieństwa między pojedyńczemi szczepami i Narodami okazywano przez ich genealogiczne wyprowadzanie od owych 72 naczelników rodowych, którzy budowę wieży Babel kierowali, – a którzy, po pomięszaniu się języków, ze swemi ludami wszystkie strony świata powędrowali.

mniejszemi literami

Do Autorów tego Kierunku należy między innemi i Maciej Stryjkowski (Kronika. Warszawa 1846 p 10 i sq.). Konsekwentnym jednak niejest. – Arabów, Egipcyan, Kanaan, Sidon, Tyr Cyganów itd. uważa za potomstwo Chama, Żydów zaś wywodzi od Sema; zapewne, aby Chrystus nie pochodził od owego upośledzonego Syna Noego. – Lecz i Słowian, których

uważa

uważa za Sarmatów i Scytów wywodzi raz od Jafeta, to znów od Sema. Nie zastanowił się też że druga alegorya, upatrująca w owych trzech braciach trzy niejako klasy ta-kowych wszystkie nie da się pogodzić ze wspomnianą pierwszą, wedle której oni są ras i narodów różnych praojcami. Przytacza bowiem łacińską redakcyą „Tu Semora, Cham labora, Japhet rege et protege, (niemieckie Lehrstand, Nährstand i Wehrstand), owej teoryi od pierwszego z zacytowanych stan duchowny, - od drugiego stan włościański, - a od trzeciego stan rycerski wyprowadzającej, bez uwagi na to że stan duchowny tylko z innych stanów re-krutować się może, gdy jest bezżennym.

wyższemi klasami

Lecz zaś z Herodota mamy najdawniejsze o różnych lu-dach wiadomości, u niego więc szuka się cysteli dla nas.

dla każdego narodu wzmianki i początku. Oczywiście, że i na tej drodze bardzo się zdania uczonych rozstrzeliły. Poniżej w krótkiem streszczeniu przytaczam przez nich osiągnięte rezultaty. Słowian więc w Herodotowych opisach reprezentują

Nie Scyty.

W tych bowiem zgodzono się upatrywać szczep Mongolski, Tatarski, a ich zwyczaje zupełnie są inne niż owe dawnych Słowian. – Według Herodota przebywali nad Morzem Czarnem od ujścia Donu do ujścia Dniestru, – na północ ku rzece Psole, a stąd ku źródłu Bohu i Dniestru. Z tych Koczowni, między niższym Dnieprem a półwyspem Taurydzkim, wcale się rolnictwem nie trudnili. Królescy (Złota horda), uważający się za przedniejszych, siedzieli ku wschodowi, między Donem a Dońcem. Tam miała być stolica ich Królów. Groby zaś ich niżej ostatniego porohu Dnieprowego (Szafaryk p. 373 n. seq.)

umniejszeni literami

Tylko Szafaryk (p. 262), chociaż Scytów także za szczep Mongolski uważa, powiada, że Scyty Rolnicy na północzachód od koczowniczych, – od ujścia Dniepru w górę ku Psole, i Scyty Oracze, ich pobratymcy, od dolnego Dniepru aż do źródeł Bohu i Dniestru, nie byli Scytami, ale Słowianami. Grecy z Olbii zwali ich Borysthenidami – a Berezyna rzeka Słowiańska. Zapewne byli podbitym narodem, u którego innoplemienni zwycięzcy jako szlachta przebywali. –

Lecz rzadko, by zwycięzcy wśród zwyciężonych zniknęli, zwykle oni swe imię krajowi i podbitemu ludowi nadają. Jeżeli więc że Scyty rolnicze i oracze ze dwiema panami były pomięszane, to pytać trzeba: co za jedni byli owi zdobywcy? – a oni sami nie odpowiadają pojęciom naszym o ludzie pierwiastkowym jakim sobie Słowian wyobrażamy.

Także Naruszewicz (T. I p. 1.) ich za naszych przodków uważa powiada, że najdawniej u nas mieszkali Scytowie, że przez

nich

nich przeszli ze Skandynawii do Dacyi Gotowie. Dnujących dnat zwany Gotami czyli cały kraj od Wisły aż do Sepuryi, Gepuryi, Spiżu. Scyty stały się Gotami. Tych podbijają Hunny. Po ich upadku wędrówka narodów. Wtedy Scyty pod nazwami Sklabenów Ryfaków, Roxolanów, – później zwani Sporami, następnie nazywający się Słowianami, z północy, wyżej źrodeł Dniepru Donu i ~~Wołgi~~ Wołgi aż ku Morzu Kaspijskiemu i Czarnemu ciągnąc się Dunajem aż po Elbę. – Na innem miejscu (p. 70) mówi Ruszni że Goty Roxolany. – Autor ten lubi rozważny, studzony to i zamożny, Siedlisk, zniegnat Scytów, Gotów, Hunnów, Roxolanów w jedno ze Słowianami.

większemi literami

Nie Sarmaty.

Tych bowiem uznano powszechnie za Jazygów, Roxolanów, Alanów, za twórców i sąsiadów Słowian. Szafaryk o nich powiada (p. 452.) w nowszych pismach pomieszanoich ze Scytami, Słowianami, Litwą i Gotami. Lecz u Rzymian i Greków są jasne pojęcia w tej mierze. Kolebką tego szczepu Medosterya. Spokrewnieni z Medami, parsami, persami. – Saki, Scyty, co panowały nad Azyą Mniejszą od r. 633 do r. 305 przed n. Chr. wywiedli ich do Europy, gdzie siedzieli między Meotydą, Kaukazem a Kaspią w pustyniach za Donem

mniejszemi literami

Jednak Długosz (Wydanie Przeździeckiego Historyi T. I p. 5 i 45.) i Sarnicki (według Szujskiego I. p. 14.) upatrują w nich Słowian.

większemi literami

Nie Hiperborejcy

Ciągnący się według Herodota od pontu euxynu na północ po ryfejskie góry. (Wiadomo że góry te były dowolnem przypuszczeniem Greków zaludniających je w północnej Europie). Opowiadali nam o nich Agrypejczycy u Uralu siedzący, ptasnie nogi mający (Kadmusy?) że śpią przez 6 miesięcy, czemu on wierzyć

wiedzyć niechciał. (Dziś rozumiemy co przez to wyrazić chciano.) Mieli żyć w niewinności i szczęściu (Sarnicki u Szujskiego I. p. 14.) Karamzyn (Skrócenie p. Tappe) widzi w nich Słowian. – Opis cały by się też nadawał co do tego co o nich wiemy, wyjąwszy owych długich nocy, które by raczej na Finnów wskazywały, a których Karamzin, zdaje się słusznie za Aborigenów północnej Europy uważa. – Tacyt przecież już wspomina, że za Wendami mieszkają Finny. – Za nich więc Hyperboreów uważać należy.

mniejszemi literami

niestosownie łączy ich wspólnie z Budynami Ossoliński (Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów Polski. Kraków 1819.)

większemi literami

Nie Daki, Gety, Traki.

~~Zdanie~~ pomimo twierdzeń Bielowskiego (Wstęp krytyczny do dziejów Polski), Maciejowskiego (Pierwotne dzieje Polski i Litwy i Dopełnienia historyi prawodawstw Słowiańskich 1872) i Lelewela (Historia polska potocznie opowiedziana, Polska średnich wieków i Narody na ziemiach Słowiańskich.) Niepodobna bowiem w żaden sposób zgodzić się na następującą teoryę. Że Gety i Daki, rolnictwem się trudniące, przez wojowniczych Scytów i Traków ujarzmieni uwzięli do czasu nazwisko swych panów, aż poddawszy się chętnie władzy swego rodaka, wojownika Berebisty, założyciela wielkiego Geto-Dackiego państwa około r. 60 po nar. Ch. z jarzma Gallo-Keltów się uwolnili. – Lecz w latach 103 do 118go przez Cesarza Trajana pokonani opuszczają Dacyę. Wtedy to rozbita ludność ustępowała w puste nad Dniestrem, Dnieprem, Wisłą i t. d. położone ziemie, część szła po brzegach Łaby (Elby) aż do jej ujścia, – gdy druga część, z ponad dolnego Dunaju szła od wschodu na zachód ku źródłom tej rzeki. Cesarz zaś z całego państwa różnojęzyczną ludność napędziwszy, na nowo Dacyę osadził. Teoryi tej bowiem stoi na przeszkodzie że Gety były Gotami.

mniejszemi

~~mniejszemi literami~~

Gety były Gotami

Tego dowodzi znakomity pisarz niemiecki Wirth (Geschichte des Deutschen Volkes I.) następującem rozumowaniem, – które tu w streszczeniu podaję:
Gdy Goty, jako gałąź skandynawsko-germańskiego szczepu, są indoeuropejskiego pochodzenia nie mogą mieć krajów skandynawskich za swą pierwiastkową kolebkę, i zanim do nich z Azyi przybyli, musieli inne poprzednio zamieszkiwać strony. Przeglądając starożytne ludy znajdujemy nazwę Germanoi, perskiego pochodzenia. Tych wszystkich za przodków Niemców uważać chcieli. Lecz na równi w tej mierze natrafiamy trudności. Najmniejsza, że w wielu rękopisach stoi Karmanioi, bo Niemcy sami nigdy się Germanami nie nazywali, była to nazwa nowa, za czasów Cezara nadana, a wyrażająca tylko iż oni byli Gallów braćmi, – Gallorum Germani 1.) Ważniejszem jednak że zachodzi wielka różnica między obyczajami prastarych Niemców a owego perskiego ludu. – O pierwszych nabywamy pewności porównywając podania rzymskich i greckich autorów [redacted] z przepisami starych prawodawstw germańskich [redacted] i z treścią dawnych pieśni skandynawskich [redacted] Co się zarówno w tych trzech tak różnych od siebie czasem i pochodzeniem źródłach powtarza, to niezawodnie ma na sobie piętno wiarogodności i starożytności. – Otóż wiemy z pewnością, że Germanie robotą około roli gardzili, – opus servile, – niewolniczą ją nazywali, – a ów lud perski był właśnie rolniczym.
Scyty także nie są późniejszemi Germanami. Bo pomimo podobieństw zbyt ogólnej natury, któreby się do wielu różnych narodów nadać mogły, zachodzą tu ważne bardzo różnice. Czcili Boga morza. Niemcy takiego nie znali. Grzebali umarłych a ci ich palili, nie kupczyli niewolnikami, – a to był Germanów święty handel, trudnili się rolnictwem. Uznawali naczelnego króla, tamci nigdy ogólnego monarchy nie mieli

przysięgali

1.) Tacyt: Germania Cap. 2. Ceterum Germaniae vocabulum recens est et nuper additum. Strabo zaś w Księdze 7. wyraźnie mówi, że gdy Germanie braćmi Gallów byli, Rzymianie ich też „Braćmi” – Germani nazwali.

przydzielali na Bogi domowe swych królów, a ~~w tym sposób~~ tak popełnione skrzywoprzysięstwo miało stawać się powodem choroby lub śmierci panującego. Wtedy wróżbici w niedościężny sposób wyszukali winnego, którego śmiercią i konfiskatą majątku karano. Wszystko to duchowi niemieckich instytucyj przeciwne, nie istniało u nich i istnieć nie mogło.
Ale dalej wspomina Herodot Getów. Lud wielki, nad morzem Czarnem, po obu stronach Dunaju, aż do Dniestru mieszkający i trackim go szczepem mianuje (lib. 4. cap. 93.) Strabo zaś mówi (Strabonis Geographiae liber 7. Editio Causobonis p. 204. 212) że Dakowie i Trakowie tymże językiem mówili co Gety, ucząc nas, że Grecy Getów za gałęź Traków uważali. Więc Daki, Traki i Gety jednym były narodem. Gdy zaś później w tychże krajach znajdujemy Gotów, lud niewątpliwie germański, co tego nawet tłomaczenie ~~Pisma Ś.~~ na gocki język przez ich Biskupa Ulfilas dowodzi (~~z IV° wieku~~ r. 350), zachodzi pytanie, czy się da historycznie dowieść że Goty są dawniejszemi Getami.?
Gdy Strabo, z czasów panowania Augusta i Tyberiusza, Pomponius Mela za Klaudyusza, zatem oba w I wieku ery chrześciańskiej, Dio Cassius w II i na początku III° Solinus w pierwszej połowie III° wieku żyjący, szczep ten wyłącznie Getami nazywają, pojawia się dopiero w IV° wieku nazwa Gotów dla owych ludów, koło morza Czarnego i nad Dunajem mieszkających, szczególniej u Amiana Marcelina. Tak ich zowią w V i VI wieku Agathias (Scholasticus Myrinensis. Historiarum libri V.) Zosimus (Comes et Exadvocatus fisci: Historia) i Procopius (Caesariensis de bello gothico et de bello vandalico). Także Tacyt między Germanami wylicza Gothonów nad Wisłą. Jornandes w VI wieku (De origine actisque Getarum liber. Basilae 1532) napomina ich Getami i Gotami mianuje. Obie też te nazwy były jednocześnie w użyciu, aż potem ta tylko nazwa Gotów używaną się stała. Wspomniany

Procopius

Procopius uczy nas (de bel. goth. L. 1. Cap 24) że Goty są Geckim narodem, a w dziele swem o wojnie wandalskiej (L. III.) powiada że Wandale, Gepidy, Goty i Wezygoty, różnią się wprawdzie nazwiskiem, lecz ci wszyscy mają płeć białą, żółte włosy, jednakie prawa i tenże sam język. Jornandes zaś, sam Got rodem, ojczystych pieśni, tradycyi i dziejów dobrze świadom, wyraźnie mówi że Getowie i Goty jednym są i tym samym narodem, że obu nazw zarówno używają (p. 601.). Wątpiono wprawdzie o jego wiarogodności, gdy często treść historyczną z bajeczną miesza. Lecz część historyczną takowo wydzielić, - a wtedy okazuje się nam zupełnie wiarygodną, ale i bajki przez niego podane, jako tradycye jego narodu zasługują na uwagę.
Aelius Spartianus w dziele swem o Antoninie Caracalli przytacza że Pertinax złośliwie powiedział, iż Karakalla do wielu swych nazwisk honorowych powinienby sobie ~~dodać~~ dodać jeszcze nazwę Geticus, i tłomaczy ~~swoje~~ znaczenie tem że zwyciężył Gotów, którzy się także Getami zowią i kazał zabić swego brata Getę (Non ab re est etiam, diasyrticum quoddam in eum dictum addere. Nam quum Germanici et Parthici et Arabici et Alamannici nomen adscriberet, nam Alamannorum gentem devicerat, Helvius Pertinax, filius Pertinacis dicitur joco dixisse: Adde, si placet, etiam Geticus Maximus, quod Getam occiderat fratrem et Gothi Getae dicerentur quos ille devicerat.)
Julius Capitolinus w swych dwóch księgach o Maximinie powiada: zawsze z Gotami przestawał i był też od Getów jak współobywatel lubionym (Semper cum Gothis commercia exercuit, Amatus est autem unice a Getis quasi eorum civis.)
Widzimy z powyższych świadectw, że wszystko co Herodot, Tucydides, Xenofon, Strabo, Plinius, Pomponius Mela i Livius o ~~[illegible]~~ prawach, zwyczajach i wyobrażeniach Getów i Traków donoszą, zupełnie zgadza się z tem, co wiemy o Germanach, a zatem o Gotach wiemy z pieśni, ze starych praw i z Tacyta a najmniejsza wątpliwość co do tożsamości tych dwóch ludów jest dziś wykluczoną. Inaczej bowiem niełatwo by

wyjaśnić

wyjaśnić kiedy i w jaki sposób Gety istnieć przestali a kie-
dy i skąd na te same miejsca przyszły Goty. – Zważmy iż
gdy Herodot żył na 440 lat przed nar. Chr. a mniej więcej tak-
że współcześnie Tucydides i Xenofon, że Strabo żył z I°
wieku po n. Ch. również jak i Pomponius Mela zaś gdy
Dio Cassius umarł dopiero r. 229° po n. Ch. że więc gdy
ci autorowie przez przeszło 700 lat dokładnie znali Ge-
tów, a gdy w r. 375 podczas napadu Hunnów tenże kraj
już Goty zamieszkiwały więc trzebaby przyjąć, że w czasach
historycznych, dobrze nam znanych i opisanych mogło
się zdarzyć, iż nawet znaczny naród lub wyginął zu-
pełnie przez nikogo niespostrzeżony, i że w tenże sposób
inny, również liczny, a mający z poprzednim zupełnie jed-
nakie nazwisko i obyczaje, zajął jego miejsce, co jest
nieprawdopodobieństwem. – Lecz i później jeszcze używano zarazem
obu tych tak mało od siebie różniących się nazw. Prze-
cież Claudianus (de bello Getico) opisując najście Włoch
w r. 410 przez Gotów, zawsze ich Getami nazywa. Rzymscy kro-
nikarze lub oni częściej Dakami, a Grecy Getami nazywali.
Dowiedzioną więc rzeczą, że Gety byli Gotami. Ale Strabo po-
świadcza że Traki tymże mówiły językiem co Gety. Więc i Tra-
ki były Germańskich Skandynawskich ludów przodkami.
Według tegoż autora góry Haemus, czyli Bałkańskie prze-
dzielały ich na dwie części, gdyż rozciągało się na wschód po-
łudnie po Adryanopol i Bizancyum, na północ zaś po
obu brzegach Dunaju aż po Dniestr, na zachód zaś Germań-
skie dalej dzisiejszą zajmowały Serbię.
Owa tożsamość Getów i Gotów rozwiązuje zadawalająco niejed-
ną trudność. Strabo powiada że siły wojenne Getów zmieniały
się od 20,000 do 200,000 wojowników. Wiemy z Tacyta że
Gotony, Gockiego pochodzenia siedzieli nad Wisłą. Goty więc ten
naród od Morza Czarnego aż do Skandynawii się rozsiadł a
często z południa na północ i odwrotnie wyprawiał dru-
żyny

żyny, pojmiemy podane różnice, niepotrzebując ich uważać za skutek powiedzianych bojów. Tyle naszego wyciągu z Wirtha. Ale i Naruszewicz w powyżej już od nas cytowanym miejscu (pag. 70.) powiada „że Skandynawii do Dacyi przeszli Gotowie. Drugi ich dział zwany Getami zajął cały kraj od Wisły aż do Sepuszy, Gepuszy, Spiżu.—

Tegoż zdania Karamzyn (p. 21.) mówiący „Goty, Gety, Guty, Guthony od Tracyi i Czarnego morza ciągnęły się do Bałtyku, niższych i wyższych Niemiec. Herodot mówi o nich: Oprócz Indyan największy naród, gdyby mieli jednego władcę i tylko zgodni byliby niezwyciężeni. Zwą się nad Donem Traki, Zwali Kimeryjskie, nad Dunajem Daki, w Mezyi Gety czyli Goty, w Grecyi Pelazgi, podobni do średniowiecznych Normandów. Kiedy Goty czyli Asy ~~z Gotlandyi~~, do Skandynawii do Gotaland pod wodzą Odina (Odin, Oden, Guodan, Wodan, Król, Arcykapłan, Bóg) przyszli, niewiadomo. Islandzkie sagi podają, że dla wojny z Rzymianami, — cały może odwieść do Zaburzeń przez wojny Mitrydata wywołanych. W I. wieku po n. Ch. Fornjoty ciągną ze Skandynawii napowrót nad morze czarne. Około r. 162 do 180 występują Goty we wszystkich wojnach Markomańskich w Dacyi i Mezyi. One w III rozpoczynają wielką wojnę przeciw Rzymowi pod Decyuszem. Jornandes, t. j. Jordanes Got ze szczepu Alanów, bo to także Goci; tego dowodzi i Procopius. Tych nazywa Ptolemeusz nad Wisłą jako Gotonów i Gutonów. Tenże 421 r. mówią Bizantyjscy pisarze o Gotach w Krymie i o Gocyi — i t. d.

Przeciw temu oświadcza Szafarzyk (p. 532.) że Gotów bynajmniej nie trzeba szukać nad morzem czarnem, ani u Alanów, ale w Szwecyi południowej, — jak tradycya tego ludu mówi a ta zawsze jest słuszną. — Na ten ostatni argument odpowiadam: tradycya właśnie wywodzi Skandynawów z Wschodniej Azyi (Edda); a słowiańska nas z nad Dunaju. Podanie zgadzające się z faktami, potwierdza je wprawdzie, ale nie wszystko niepowieda — niezgodna zaś pochodzi z przekręcenia i zmącenia faktów

faktów.
Lecz przypatrzmy się bliżej przeciwnym teoryom w Getach, Da-
kach i Trakach przodków Słowian wykrywającym. – Cytacye
moje są wierne i dostowne. Jeżeli przeciw tak anachronicznym,
zachwianym i tłumionym badaczom, odbijając ich wywody, używa
czasem ostrzejszego wyrazu lub ironii, nie pochodzi to, broń
Boże, z ich lekceważenia, ale jest skutkiem oburzenia, że
tak pierwszorzędni pisarze dają się swej fantazyi unosić.
Otoż:
Bielowski (p. 462. 481. 489.) powiada „W niewiele lat po zajęciu Dacyi
przez Rzymian.... między Wisłą, Odrą a Elbą, odkrywa się Dacya mniej-
sza, zwana tak ze względu na Wielką Dacyę zostawioną przez
Getyckich wychodców na brzegach Dunaju”. – czyli że po zagarnię-
ciu Dacyi przez Rzymian, wychodcy tego kraju, w nadłe przypadłszy
strony stali się naszemi przodkami. Mówiąc o posłach Słowia-
nów r. 590 do Hazana Awarskiego wysłanych, powiada „jak Gety
zawierali układy przy muzyce” – i znowu dalej „gdzie daw-
niej Gety, później Morawa, Rascistas (Rastyc), Kociett, Świa-
topełk (Cendebold) to Raska, Kotys, Decebal dacki” – i wierzy
że Słowianie w ogóle a książęta morawscy w szczególności od
Getów pochodzą. – Lecz Profesor Brandowski (Rozprawa pod tym
tytułem w Rocznikach Tow. Nauk. Krak.) tak srogo obszedł się
z znanym autorem i tak wyjaśnił co warte „Lęchickie pomysły
Pana Bielowskiego”, że do tej publikacyi odsyłając czytelnika
ograniczę się jedynie do przytoczenia następującego jego domy-
słu: Jornandes opowiada, że u Getów Dikenej ustanowił
księży, i nazwał ich pileati (od pilei, tyar, które przy nabożeń-
stwie na głowie nosili) w przeciwstawieniu do Capillati, o-
znaczających lud z odkrytą głową. – Tych ostatnich nazywa Bie-
lowski „Włosianie” i w przypisku przyznaje się, iż „czy tem
wyrażeniem łacińskiem stoi w związku polska nazwa Włosia-
nie? – rozstrzygnąć nie umie” (p. 351.) – a wszakżeż Włoscianin,
Włość, Włodarz, Władza musiałyby od włos pochodzić? –

Strona

Strzegnąć lingwistyka i etymologia!
Nie bardziej trafia do przekonania co mówi Lelewel (Historya polscznie opowiedziana p. 9) „Słowianie zwali się dawniej Gety i Daki. Utrzymujemy tuaj mocniejsze go przekonania że szereg słowiański od wieków na miejscu przesiadywał niewzruszenie, że przeto nim miano Słowian wziął, czy dostał, znanym był pod nazwą Getów czy Daków (Pols. wiek śred. w. p. 376)
Na dowód, że Daki i Gety byli Słowianami, mówi „mają jednego Boga, włosy mają ciemne, są łagodni, jeńców po niejakim czasie za równych uznają" i powołuje się na świadectwo Prokopa i Maurycyusza (Narody na ziemiach słow. p. 592.) — Ciekawe wzwięglu do tego są następujące Cytaty:
„Języka jakim Trakowie i Dakowie mówili nie znamy," — w dorstych jednak do nas wyrazach, upatruje słowiańskie, i tak „pyrogeri, dzugeri," — to tedy pierwsi i drudzy (tamże p. 597) — Szczęście, że pyrogeri nie są pirogi! — I znów „Od tysiąca lat słowiańska mowa, w jednostajności swej, znacznego uszczerbku doznała. Niemowię aby język Getów miał być zupełnie tak słowiańskim, jakim się przed tysiącem lat objawił, — coś było odmiennego, ale niezbyt" (tamże p. 626, 627.) Tandno wyrozumieć co było odmiennego, — i czy zbyt, czy niezbyt, jeżeli języka jakim oni mówili nie znamy. —
Niejasniejszym jest ustęp następny, — dowodzi jednak mimo woli autora, że Słowianie zmieniali siedziby. Powiada bowiem (Nar. na z. słow. p. 574 i sq.) „W r. 106 Trajan Decebala Państwo wywrócił, a Dakowie naddunajską swą krainę opuścili. Upadek Daków takież wywarł u Nadwiślanów następstwa, jakie zaszły nad Dnieprem. Przypuszczając że jedynie Dackie wychodźce (sic) przeciągnęły przez rozległe chorwackie posady, Lachom się stały zawodem, że przecież niemożna, że już mogli bratnie posadniki znaleźć, a następnie iść wspól- nictwo bez wyłupienia zyskali, dociągając w lat wiele za Wieprz, za Pilicę, do Łyżcie Narwi. — Może też Lentowska w tych stronach

W tych stronach gościna, wyrzekła im tę przysługę, że przybysze znaleźli ludzi zgotowane (a przecież Autor, w pol. św. w. p. 510, – jak to już cytowaliśmy, się ciwierzy w „zupełne wyludnienie"!) Polanie nieraz mogli się rozwinąć, było po borach Teutonów dużo. Dla Pomorzan, do morza przystępu niebyło, bo tam i polem pewne przechadzali się Lemowi i Rugi. W 70 lat po zawołaniu w te strony Naddunajców, co się Lachami przezwali, zakły wielkie między ludami wstrząśnienia." (Nar. na zie. słow. p. 574 et seq.)

Tu nadumywam się zważa, że podobieństwo między Pomorzanami i Primorcami w tem, że i jedni i drudzy nad morzem siedzą! Niewiem zaś czem spacerujący czyli przechodzący się Lemowi (sic) i Rugi przeszkadzać mogli Dakom, którzy się przezwali raz Lachami, a drugi raz Polanami.

Dalej tenże Autor dowodzi, że oprócz wielkiej Dacyi, była druga, około Elby, Małą zwana i mówi (tamże p. 531. & seq.) „Co do Wenedów u północy Tatrów, siedzących około Wisły, wątpliwie zachodzi, czy to dackiego rod. Dla kupierowienia o tem, mamy około 70 imion dackich posad, a tych około 50 między Czeremoszem a Bugiem. (p. 567.) Między Zbruczem, wzdłuż Wisły, Sanu, Nidy a Pilicą nazwy dacko-greckie (~~[illegible]~~), np. Modrzechów to Amutria, Sandecz (czemuż nie Sącz?) to Nentidava, – Opoczno to Napuka. Tych dackich nazw niema u Wenedów, – nie podobały się Wenedom, zostawili je bratnim Dakom. (Po tem wyjaśnieniu pytam czy Wenedy były bracmi bratnich ~~ich~~ im Dakow, jedynie swoj gust posiadającemi, – lub niebyli ich bracmi? – Dlaczego Daki musiały przyjmować nazwy niepodobające się Wenedom?) Najwięcej dackich nazw u Wiślanców, których stolica Wiślica, a których Anglo-Saxony zwą Wislanami.

Słowianie zajmując bezimienne puszcze (niełatwo ich przecież niebyć?) swoim je nazywali językiem; osadzając cudze, nazwaniem że swoj mową poprzednie zastępowali (p. 573).

Nazw

Nazwo dackich języka ziemia (p. ~~2~~ 574.)

Właściwością niestety Lelewela, owego niezmożonego badacza jest, który w każdym kierunku pierwsze lody łamać i dla drugich szlakowy materyał dopiero zgromadzać musiał, iż przeprowadzając swe raz powzięte zdania, niemal zapomina o poprzednio przez siebie samego przedłożonych ~~a innych~~ owym zdaniom przeciwnych datach. Tak i tu, tej mówi o języku, - o którym poprzednio twierdził, że go nie znamy, nie zastanawia się nad tem, że jeżeli Geto-Dakowie byli Słowianami, to nazwy ich języka muszą się znachodzić w całej Słowiańszczyźnie, bez względu na ged Wenedów, a nie u samych Wislan, - o których szczerze autor bardzo dobrze wie że byli Wandalami. - U nich jedne nazwy byłyby właśnie dowodem że Geto-Daki Słowianami nie były.

Lecz któżby się spodziewał, że uczony i zasłużony znawca prawodawstw i starożytności słowiańskich, Maciejowski, w excentryczności i śmiałości swych pomysłów i Bielowskiego i Lelewela daleko po za sobą zostawi. - W dopełnieniach historyi prawodawstw słowiańskich (p. 105. Edycya z r. 1872.), powiedziawszy że o tem kto byli Dakowie i jaką rolę w historyi odegrali nic więcej nie wie nadto co Szafarzyk i Lelewel o nich ~~powied~~ podali, wspomina o państwie Geto-dackiem, zburzonem przez Trajana i o wskutek tego nastąpionej emigracyi ku źródłom Dunaju z jednej strony i ku ujściu Elby z drugiej.

Otóż (na str. 1.) powiada, że ci później tak zwani Słowianie wespół z innemi narodowościami, między którymi Teutoni także niepośledne miejsce zajmowały, posiedli całą prawie starożytną Germanię i utworzyli rzeszę Swewską. Gdy autor ani Swewów, ani w ogólności Germanów za Niemców nie uważa ale za różnych ludów stowarzyszenia, a przytem ~~...~~ obszernie mówi o polisłach, żyjących w obrębach, więc

boję więc, bojąc się, tym wtrąceniem może nie oddać wiernie jego myśli nie oddać, przytaczam własne słowa Autora. 37

(Pierwotne dzieje Polski i Litwy p. 10.)

„Germanie nie są to Niemcy, lecz są zbiorem odwiecznie na północy rozrzuconych ludów, — różnym mówiących językiem, bo dzisiejszych Niemców, Słowian i Litwinów, są różnoplemiennym ludem, którego pierwiastkowe dzieje najściślejszym spojone są węzłem z naszemi, którego cywilizacya pozostała nam zawsze swoje ognisko i to nie mniej się mieści aż do rozbratu Słowian i Litwinów z Niemcami."

Nie wie nawet zkąd nazwa Germanów pochodzi, mówi bowiem (Dopełnienie hist. praw. słow. p. 165.)

„Obojętnem czy nazwa Germanów ze scytyjskiego czy z celtyckiego języka pochodzi, rozumiano przez to rozrzucony naród różnego języka, praw, obyczajów. Nie Niemcy ją dali, ale obcy z narodowi rzeczy germańskiego, nie niemieckiego pochodzenia. On sam się Tungrami nazywał."

Powstały więc dwie wielkie rzesze, dwie grupy ludów:

(Tamże p. 4) „Których jedna pod ogólną Germanów nazwą, a druga pod szczególnem a sobie właściwem mianem wystąpiła. Ogólna nazwa Germanów grupom owym służąca, była nową, świeżo nadaną ludom dzisiejsze Niemcy zamieszkującym. Szczególna Swewom właściwa, była bardzo dawną, a ich języka wyrażną i szeroce rozpostartą."

(l. c. p. 5.) „Spółgłoska SW znaczy w słowiańskich narzeczach tyle co ST." (a więc Swewy = Stewy = Słowianie.)

(l. c. p. 3.) „Wyraz pole, polje, wyłącznie językowi słowiańskiemu właściwy, tyczy się początkiem swym zamieszkały przestrzeni, również jak greckie wyrazy πολέ-ω, πολεύτης, od niego pochodzące, które się do pracy i pracujących w roli ściągają."

(p. 9.) „W I wieku po n. Ch. Flawiusz Żydowin mówi: U Daków zawiązało się bractwo Rolników (Polistes), więcej jak 4000 głów

które

które więcej wnieśli czułości duszy, wzięto zakasto pracować
wspólnie w społeczności majątkowej i braterstwie, bez niewolników,
ustępować sobie wzajemnie i wybierać spomiędzy siebie kapłanów.
Słowianie się i w starożytnej Germanii Poliści."

st. 11. „Poliści cisnieni od scytyjskiego, trackiego, dackiego wojaka, który żył z pracy rolnika, – uciekali od dolnego Dunaju ciągle ku górnemu, wzdłuż rzeki. Ten goniąc za nim podbił co było i pod swoją zagarniał władzę. Tym sposobem rozszerzała się bytność Słowian na Zachodzie w czasach niepamiętnych."

st. 12 „Dzisiejsza Szwajcarya, Bawarya W. X. Badeńskie, Wirtembergia, Arcyksięstwo Austryackie przepełnione były Słowiańskością (1)
O nazwie pracujących w Germańskiej ziemi rolników (Οἱ Πολεβται) mamy wiadomość z czasu gdy Celty nadwyrężywszy potęgę Scytów, ~~[illegible]~~ osiadły około gór hercyńskich koło III w. przed Ch. – Teutoni z pomocą uciśnionych rolników położyli w Germanii koniec władzy Scytów a potem Sarmatów"

st. 13 „Z późnych dopiero czasów mamy o tem wiadomości, kiedy rozpoczęto Kleptory dobrami, w których osiedli rolnicy pod nazwą Polistów i Łęczan, wystąpili po wiekach w dziejach, lecz już nie jako Słowianie, lecz jako Niemcy. – Podobnie ale szczęśliwiej, w czasie, którego oznaczyć niemożna, przenosili się od Dunaju do Moraw, Czech, Polski, nad Elbę, nad Dniepr Poliści przed Wołochami (Rzymianami)

st. 14. Były też i niezależni Polan zwanych Łęczanie (Lygii), po dzieleniu na Ost- i Westfalaków, weszli w masę Germanów i ~~[illegible]~~ zniemczeli

str. „16„ Ariovistus to Jarowid pomorczyk."

st. 16. „Zważając na to co mówi Tacyt, Swewy przyszły stąd, skąd i Poliści, tj. znad dolnego Dunaju, a nimi tęczyły się

przyłysze

przyszłe z Galii i Skandynawii i to stworzyło rzeszę Swewską.
str. 17-19. Swewowie walczą z Brytanianami, ci przez intrygi narzucają im zetwej posłki królów, lub niemiłych sobie zrzucają, a nareszcie tamują ich potęgę wypędzając ~~Marobod~~ Marobuda
str. 21. Wtedy Ligijskie ludy oswobodzone od przemocy Marobuda, poczęły na nowo rozwijać polityczne życie. –
str. 22. Żelingi, Ogli, [illegible] tczorate pola od Łaby do Wisły zamieszkiwali nazywano ich Ligijami, [illegible] Łużanami czyli jak dziś mówimy Łużyczanami. Że się przed Wichami z Karpat przenieśli, wówczas to z ich Łużyczaje farbowania ciała, Trakom i Dakom właściwego. Między niemi najprawdziwsi Arjowie albo [illegible]cy, Naharwalli i Wisłanie pierwszy raz przez Geografa Bawarskiego wspominany naród, który w powstającej na gruzach Swewskiej republiki Polsce trzecie zajął miejsce.
str. 24. Nadnarwlanie ujarzmieni przez Getów, przez Strabona w Germanii wschodniej przeważających, dawszy może powód do utworzenia się potwornej Masażetów, polityczno-ustrojowej pół historycznej nazwy, występują później jako Mazowszanie
str. 26. Semnonowie, najstarsi polscy wschodniej Germanii. – Nazwę tu przysposobili, bo południowi i wschodni powiadanie mówią Ziemla, a tylko Zachodni Zemna, a nigdzie oni się nie nazywają Semlonos. Zdaje się zeszli w Brandenburgii bo w r. 946 zapisane dochody Biskupstwa Hawelbergskiego wspominają Zemzici, Zemzini – Także się z pisoty wykluwały na utworzenie Polski ze Swewizmu.
str. 30. Po wyprzęgniu rzeszy Swewskiej, wyswobodzeni się z niej ludy trzechciwe wolnej oddychać poczęły, ale na tak zgrały na nie owej rzeszy obrachy, zbękarcieli Słowianie, Wandalowie niegdyś zwrot Łaby a później nad górną Wisłą władnący, a po ich wyjściu Goty od Bałtyku pokłóci pamiętający. Ślady panowania 2 tych ludów pozostały w tych słowach Polski w nazwiskach Osób i Miejsc (str. 33 Kralus, Wandus [illegible])
str. 32. Po odwróceniu tego przez Słowiańską ludność co zwiemczono

nieporosłata

nie pozostała żadna pamiątka niemców w tych stronach. Znaczy się
rzecz ma z Gotami, którzych z Gotami, co przypominam wcześniej
nie znać, czy którzy tracili po sobie u Prusaków i u Mazowszan
pozostawili pamiątkę.

str. 43. Jak w czasach przedhistorycznych uciekając nacisku od pa-
nujących im obcej mowy ludów Scytów etc. przenosili się Polacy
ze wschodu na zachód, tak w czasach historycznych, czasami ucie-
kając przed otrzymianami za Karpaty, sadowili się nad Wisłą i
Dnieprem. Nad pierwszą rzeką, w czasach władania tu Lachów osia-
dający przyjmowali mowę Lachów, nad Dnieprem, w polach żyjąc,
według wyrażenia się Nestora, Polan najpierw nosząc cieszyli się wol-
nością, aż do pojawienia się Waregów Russów. Jednakowe
pamiątki Nadłabańskich Polan w Meklemburgii, hr. tak tak
Zwotu, także Kaliskich Nadwarciańskich Polan i Wrocy
Polan Nadduniajskich, pierwotnej Ojczyzny - Kiedzie u Polan
Kijowy.

na str. 56-59 reasumując dzieje Polski przed Chrobrym powiada:
" Juliusz Cezar na 50 lat przed Ch. wojując ze Swewami pierwszy
ich wspomniał - według Tacyta w 98 po Ch. zamieszkiwali tego
wschodu kraje między Łabą a Wisłą, pomięszani z Teutonami a
mrze i Litwinami - Kolumny ród Aryów Polan, tacsume zdru-
żonymi Lachów zetowych przeszło Polski -

Wr. 103 do 118 Boje Daków z Trajanem, pokonani opuszcza-
czają Dacyę, idą nad Wisłę do Wołoch, a w innej stronie w
ujściu Dniepru, wzdłuż do Potocha i dalej

Wr. 138-161. Ptolomeusz wymienia Bulanów, to Polanie
Polacy -

Od II w. po Ch. ruchy sudrących nad porzeczem i Bałtyc-
kiem morzem Wandalów i Gotów. Wandale dociera do
Wisły od nich Wandalem zwanej, Goty na wschód daleko
sięgają Władztwo rozciągnęły. W V. w. pobił ich Atyla w nadwiślan-
skich ~~krajach~~ lasach. - Wr. 531. Lachy z Turyngii idą ku
górnej

~~X Czyż nie wie Ludwik Kaliciński, że we wszystkich wiekach rolnicy mniej więcej na całym świecie byli niewolnikami, że oni nie byli twórcami historyi, chyba o tyle o ile byli „wojakami" Tam zaś głosowanie powszechne o losach krajów stanowiło Czemuż mu na myśl nie przyszło że klasztorom z przyczyny słowiańskich było to przez Niemców na gruncie osadzeni chłopi czyli kolonowie że słowiańskich niewolników więcej. Murzyny po kolonjach, to także nie potrzeć, ani domowem że przed murzyńskim wypaleniem cofające się kmiecy te kraje zapęty~~

~~górnej~~ górnej Łabie, Warcie i środkowej Wisłe,
W VII i VIII. wielu podobno, a w IX.-m niewątpliwie, potomstwo owych Lachów, Lęszki, rządą w Gnieźnie, na Tyńcu, i w Wiślicy, wypruci przez Ziemowita piastowego syna."

Streśćmy tę całą teoryę. Więc Germanie i Swewy nietylko Niemcami lecz zbiorem różnych narodów. Gdyż Geto-Dacczy rolnicy, Polacy, 4000 bezziemnych komunistów, opuszczają Ojczyznę, przez Scytyjskiego i Trackiego, to jest obcych, i przez Dackiego, to a więc własnego wojaka, gnębieni, który ich za niemi gonił, idą wraz z nieodstępnemi towarzyszami, mieszkańcami Łęgów, Lygiami, Lęczanami nad Dniepr i nad Dunaj Górny, Elbę i Wisłę, i tam jako West i Ostpolaki, wraz z mnoga liczbą Teutonów i przybyszami z Galii i Skandynawii, zakładają rzeszę Swewską, tj. Słowską. — Do najdawniejszych polaków należą Semnonowie, Łużyczanie, Wislanie, Nadnarwiele. Ci ostatni uciskani przez Gotów, to daje początek Masa-Getom, czyli Mazowszanom. Autor przestrzega by Getów nie brać za Gotów, ale nie powiada dla czego oni swych braci Nadnarwelów uciemiężali. Po wygaśnieniu się rzeszy Swewskiej, co stają się dalej tedy Łużyckie i są wolne, ale Wandale i Goty, zbękarciałe Słowiany, ich uciskają. Polacy (protoplaści Słowian, bo Daki) uszczuplają się przed Krywianami nad Wisłą, wkrąj Lachów, przyszło ich mowę, a zatem zatrzymali swą własną, co niecałkowicie zepsute zrównoważeniami potężnem.

Każde słowo tu kontradykcyą lub straszliwym błędem, każde nasuwa pytania, na które Autor odpowiedzi nie daje. Czyż owi polacy, rolnicy, niedbający o role, ale po całym świecie się włóczący, mają być cieniem prawdopodobieństwa za sobą? Ten dacki wojak za niemi goniący, to już prosta farsa. Czy była różnica między narodowością Daków a Lachów lub nie? — Przecież niemieccy szczep Szwabów, Swewów, dotąd jako taki istnieje, jakże mogły więc Swewy być Słowami, Słowianami?

Zebyły

– Że były związki ludów niemieckich wiadomo – ale Germanie nigdy związkiem nie byli, bo to Rzymska teoretyczna tylko nazwa – Jeżeli szczepy Swewskie, Słowiańskie połowę były czemuś tak wzniosłem, jak – Kiedy i dlaczego się wynieśli? – O tem wszystkiem historia nic nie wie – Nie rozumiem jak się Swewowie wycofały z tego związku – bo takowe było takowy zawrzeć w celu podboju obcego kraju – ale albo stowarzyszeni wyginęli, albo osiadłszy wśród swoich tej tak byli między sobą zmieszani że się jedni od drugich pewnie nie cofali. – Wcale jest że Wandale i Goty się zlękali a temu Słowianami i wersta odpalaczy zalwia są bardzo komicznemi. –

Czyż nie wie tego Maciejowski, że w owych wiekach wolnicy na całym świecie byli niewolnikami, że nie byli czynnikami historyi, chyba o ile właśnie byli „wojakami". Tam nie głosowanie powszechne o losach ludów stanowiło. –
Zarzucam na myśl niepomyślną że owi Klasztorom zapisywani Słowianie, były to przez Niemców na gruncie osadzani kolonowie czyli chłopi, więcej że słowiańskich niewolników. Murzyny po koloniach, to także nie polityka, ani dowodem że przed wszystkiem wojakiem cofające się węgry te kraje zajęły.

Jakby umknęło dosyć tej strasznej dowolności, która odpowiadając nadługo wiecznej i ogromnej erudycyi, zamiast ich użyć zatrzyma się z historyi, etnografii i logiki, tenże autor, chcąc dowieść że „Część Daków językiem Słowiańskim mówiła" – Najpierw rozbiera dochu nazwy Trzydziestu kilku roślin podanych obok Greckich przez Pedaciusa Dioskoridesa z Anazarbu, autora Zielnika, spół-czesnego Pliniusza Starszego i usiłuje wykazać że są słowiańskie. – Uwiedzi się go zapał za daleko unosi, bo opiera się na przypuszczeniach że są pewne przepisywacze się pomylili, i dowolnie te ich domniemane błędy poprawia, albo dowodzi że pewnych głosek w greckim alfabecie oddać niemożna, więc zastępowano je innemi, które znów przeszły z czasem na trzecie, – albo powiada że Grek nie mogąc wymówić wyrazu, utworzył ze swej mowy wyrażający obrazowem przedstawieniem niejako dosłownem tłomaczeniem nazwy słowiańskiej.
(Dopełnienie hist. praw. Słow. str. 104. 106 do 129.)

I tak np.

Itak np. N. 14. str. 113 Dakina. „Mógł albo Dyoskorydes albo jego przepisywacz położyć d zam. - Zaś k musiał położyć zam. przez pogrecznienie wyraz wołowy. Ze Dakina czytać przeto należy Bacina, - boć-wina.

N. 16. str. 114. 115. Miętlica po Dacku Kotiata, ze Kosiata. Znaczyło bez wątpienia wszystko co się kosi. Wskazującemu na to zielska Dyoskorydesowi i pytającemu o to Daka, jak się nazywa, odrzekł mu, ot kosiata (trawa co się kosi.) Jeżeli dziś nawet biegły w swej nauce botanik niejest w stanie rozróżnić gatunkowo a nawet rodzajowo traw, jakże to mógł dacki wieśniak?"

N. 26 str. 121. Trzeszczak, Kazopitla, co oprócz właściwie jej wyrazu, ponieważ kwiatowe przypadki w mowie będącej wołowy, wydają jawny podobieństwa się ich brzmień, przeto od staro słowiańskich wyrazów Kazati (przeczyć się, trzeszczeć nad głową) ludzkiej pitatel (żywiciel) ostrze nawet ziele, które hałasując, nabawia nakarmiania trwogą."

N. 30. str. 123. Sambucus ebulus, Olma. „Greckie wyrazy określają je ze nazwa ma znaczyć brzeg ziemi. Jest więc rzeczownik Olme w 4. przypadku położony - pierwszy ma Olm, co czytać należy holm, chłm, chełm, pagorek."(Nietrzeba być wielkim lingwistą by wiedzieć że to skandynawski wyraz.!)

N. 34. str. 125. Pobiał (?) rzymskiej ny. „Gelo-dackie miano asa danej od niepamiętnych czasów zalecanej, mieszanej wołowie od najpraśniejszego jej przymiotu iż leczy chorobę kaszlu - Jasa, jazwa, po słowiańsku choroba."

Na zakończenie najpiękniejsze tłomaczenie

N. 22 str. 119 Dyoskorydes niemogąc napisać pokrzywa rzeżawka, położył wyraz grecki dacia, zwłaszcza dyu, znaczący „jakoś tam" - więc dyu to pokrzywa! -

Niebytbym

~~1. [illegible] p. 9.~~

~~2. [illegible] 278.~~

~~3. [illegible] p. 592.~~

~~4. [illegible] 597~~

~~5. [illegible] 607.~~

Niebyłbym tej chorobliwej pracy tyle poświęcił uwagi, gdyby nie pochodziła od tak znakomitego badacza, i gdyby zdanie że Dakowie byli Ojcami Słowian nieraz już się coraz bardziej ucierać.
Gdy jednak tu mimowolnie i nie na stosownem miejscu kwestya Swewów poruszaną została przytoczę o niej zdania mniej poetyczne ale gruntowniejsze dwóch znanych autorów.
Voigt (Geschichte Preussens p. 40. 50.) powiada:
„Kurony, po których pamiątką nazwa Kurlandyi, i same, i połączone z Gotami jako Herule, należą zawsze z całym ludem Wandalów do szczepu Swewów, zajmującego kraje od Menu i Dunaju po za morze bałtyckie" i znów: „Na końcu I° wieku przez Tacyt: Swewy zamieszkują większą część krajów północnych. Bałtyk od nich Mare Suevicum nazwany. (Inni mówią że odwrotnie nazwa tego ludu pochodzi od morza: Saiws, Sewe, die See, a od wody wand nazwani Wandale, którzy także do Swewów należą)
Szafarzyk (Słowiańskie Starożytności, tłomaczenie Bońkowskiego, Poznań 1842 p. 532 q. seq.) także zdania Maciejowskie go nie podziela, mówiąc: że nie mogąc się trudnić całym szczepem germańskim, uważa tylko za swe zadanie „wyśledzenie pierwszych siedlisk i dawnych dziejów jedynie tych narodów niemieckich, które bądź jak Goci Windylowie, czyli Wandale i latorośle tychże, wprowadzili się pierw wprzestarej dobie w Ojczyznę Słowian, wypędziwszy ten lud, lub go sobie podbiwszy, bądź też, jak Longobardy, Herule, Waredy i inni, którzy w dawnych czasach więcej, niż ich pobratymcy mieli do czynienia ze Słowianami w pokoju lub wojnie." – Mówi dalej „ustępując wielkiej Germanii, na zachód dolnej Odry, – niendając Swewów za odrodnych Słowian, – jednakże przysądzamy przedsłowianom ziemie Lygickie, na wschód Odry, uważając z Schultzem Gotów i pozostałych Swewów tylko za włóczęgów którzy u nich przebywali."
Ale zboli jego słowa niektóre, – szkoda, że ich nadto wczesnej cytowanie autorowie nie uwzględnili „Rozum ludzki przelotny, ostry bardzo łatwo się przeostrzy, a najczystsza bystrość i uczoność od najpiękniejszego dziwactwa i .... jest oddzielona zbyt cienką linią, na której łatwo się pośliźnie, kto się nie ma

na

na baczności, jak tego w czasach naszych zadziwiające widzimy przykłady. –
Ubolewa on też (p. 36.) nad panującym zamętem w tej sprawie. „Jedni utrzymują że Słowianie dopiero w towarzystwie Hunnów i Awarów i innych Azyatów do Europy przybyli, inni ich mają za szczep europejski. Jedni ich uważają za wszystkich Hunnów, Awarów, drudzy za szczątki różnych ludów, inni za naród osobny. Ci znów wywodzą ich od Scytów, Sarmatów, Getów, Traków, Celtów, Germanów, Wenedów.

W samej rzeczy Stryjkowski (Chronika – Warszawa 1846. p. 15, 23. 36 i seq.) ma Gotów za Słowian, Gepidów za Litwinów. Sarnicki Gotów, Wandalów i Sarmatów uważa za Słowian gdy Prokopiusz odwrotnie robi Sarmatów, Słowian i Polaków Gotami. Miechowita widzi Słowian w Wandalach i konsekwentnie, im przypisuje podbój Hiszpanii i Afryki, Genzeryka nawet Królem Gnieźnieńskim nazywa. (Cf. Str. u. Stryjskiego T. I p. 14.).
Bielski (Kronika, wyd. Turowskiego p. 18. 23. 30.) powiada że Słowianie, czyli Anty i Wenedy, albo Henedy wyszli od morza Azowskiego, przez południe do Wenecyi, a na północ aż do morza Weneckiego (Bałtyckiego). Winidów ma za jedno z Wandalami, a Słowian z Gotami, dla tego że w naszych stronach mieszkali.
Hagek z Libocżanu (Kronika Czeska, tłum. niemieckie Jana Sandel r. 1718 p. t. Ursprung der boehmischen Nation) ma Bojów, Boemanów celtyckich za poprzedników Słowiańskich Czechów, ów kraj zamieszkujących.
O mięszaniu Słowian z ujarzmiającemi ich Awarami i Hunnami było już powyżej.

większemi literami

o Budynów.

(Szafarzyk l. c. p. 263 i seq.) „Budyni Herodotowi, szczep wielki ludny, oczu siwych, włosów jasnopłowych (gdy Niemcy mieli włosy rude), pierwotni mieszkańcy swej krainy, wiodą żywot pasterski i rolnicy (a Niemcy wojownicy). Różnią się we wszystkiem od Gelonów, greckich osadników, mowią i po grecku i po scytyjsku – mieli więc swój osobny język. Ich ziemia bogata w drzewo. W naj ~~[illegible]~~ gęstszych lasach są jeziora i błota zarosłe trzciną. Mieszkają wśród jezior, bagien, lasów, w domach drewnianych, Budach, może dla tego tak zwani od innych, takich domów nie mających. – Miasto Gelonus, drewniany kwadrat, parkanem otoczony. Świątynia drewniana z rzezbami, zupełnie odpowiada temu co Helmold i Saxo Gramaticus o Słowiańskich miastach mówią. Pierwszy Ossoliński uznał w nich Słowian, ale od wody ich nazwę tłumaczy". – temu Szafarzyk się sprzeciwia, bo jeszcze teraz, wiele Słowiańskich miejscowości od Bud się nazywa. Budynów siedzieli więc na Wołyniu i Białorusi i tam ich ~~[illegible]~~ osadza Ptolomeusz, a nie sprzeciwia się temu ani Mela, Plinius, Amianus Marcellus, Julian Honorius, ani Szczepan Bizantyński, a są tam lasy i błota (niezmierne błoto Rokitno), w tych miejscach gdzie Tacyt osadza Wenedów. Bo to są ci sami – Gdzież by się byli ci podziali, a skądżi by owi byli przyszli?

mniejszemi literami

podziela to zdanie Franciszek Palacki (Geschichte von Boehmen 1836 p. 55) i przypuszcza że Budyni może znaczyć Rozbranie bud.

Ossoliński

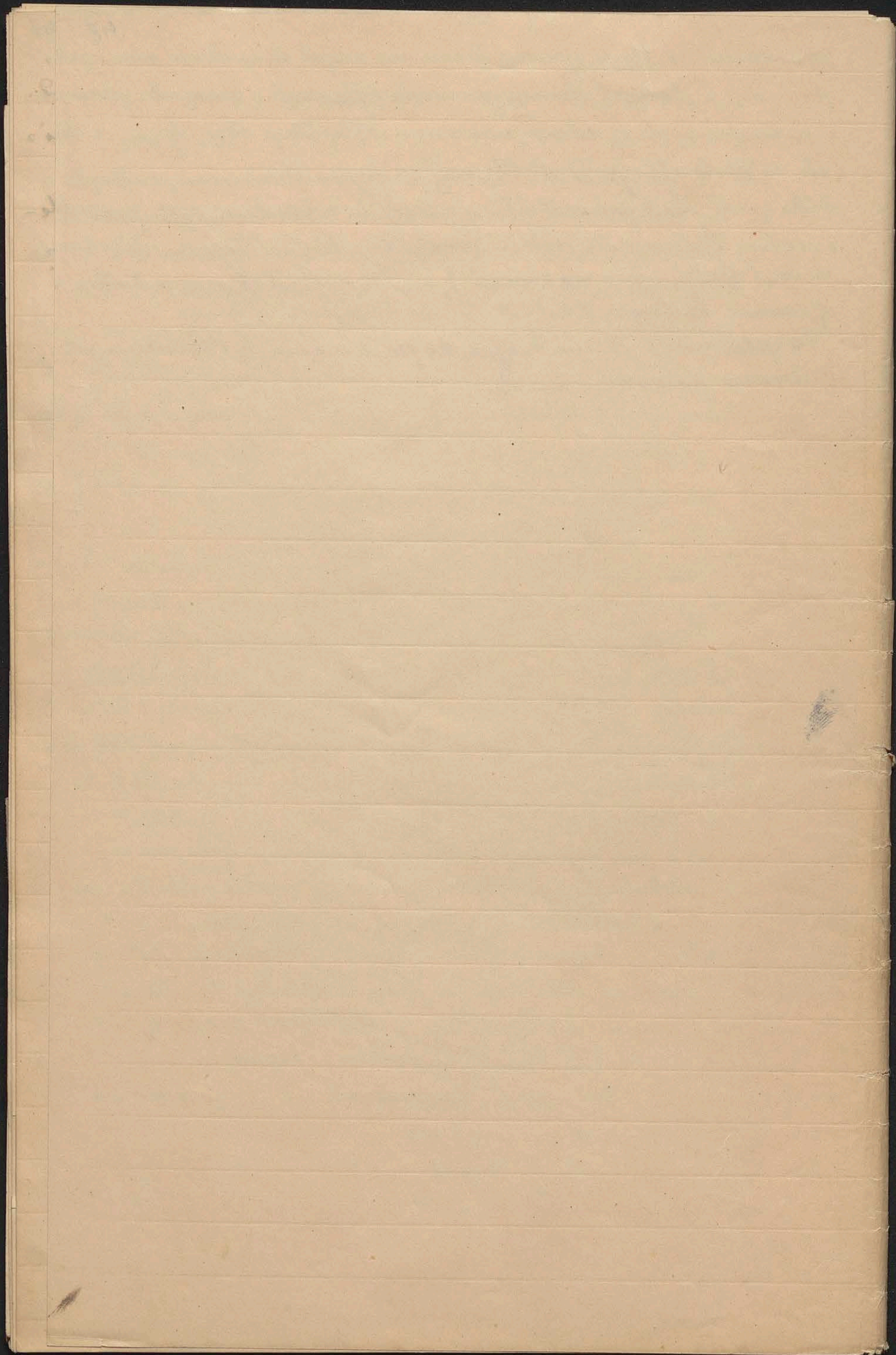
Ossoliński (Wiadomości hist.-kryt. do dziejów Pol. Krak. 1819) uważa Budynów, - u niego jednoznacznych z Hiperboreanami, za Słowian, powiada bowiem że tą nazwą oznaczali Grecy Wudynów, też [illegible] zwali ich Wenedami, a gdy Rzymianie z Sarmatami najwięcej mieli stosunków, od nich też tę nazwę przejęli. Scytowie zwali ich Wenalaen (Wand u Skandynawów, Wanda po litewsku, Werma po fińsku znaczy woda) od wody, rzek, bagien, mokradeł. - Pierwsi przodkowie Germanów i Gallowie na wschodnio-północnej granicy Europy przybyli z zachodniej strony Azyi z Wenedami i Słowianami objętemi podówczas ogólnem mianem Budynów. Ci ostatni sąsiadowali z Sarmatami i Scytami a od wieków pociągnięci byli z Grecką osadą Gelonów.

Narbutt (Dzieje narodu litew. II. p. 68. 78. 116.) nie podziela zdania Ossolińskiego, ale nie jest jednym w przedstawieniu swych zapatrywań. Budynów ma za dwa starożytnych Scytów azyatyckich, mieszkających nad rzeką Araxesem, zwaną także Ross. Przyjęli religię Buddy. Przenieśli się nad Wołgę, tę również Ros nazwali i tu się dali poznać Europie. Naparci przez Sarmatów blisko połowy VI° wieku, przenoszą się między Don a Doniec, nad rzekę Oskół, którą swym zwyczajem znowu nazwali Ross. Przyznaje jednak że „niemożna stanowczo przeczyć żeby słowiańskie ludy nie miały pokrewieństwa z Budynami". Mieli oni być rudzi z niebieskiemi oczami, i trudnić się głównie chowem trzód. - Gelony, Greki, z czarnemi włosy i oczami, z greckich osad nad morzem Czarnem, z nieznanych powodów z emporiów wyparci, osiedlili się między Budynami i trudnili się handlem i rolnictwem. Miasto Gelon miało być w okolicy Ostrakowa. Pomieszali się Gelonowie z Budynami zapewne w drugiej połowie VI° wieku przed nar. Chr. i utworzyli lud i kastę Gelońsko-Budyńską. [illegible] Kobyla [illegible]. Religia ich była z Buddyzmu i heleńskiej złożona. - Cywilizowani bardzo. Od Daryusza wiele ucierpieli.

Podoświcz

Podobnież i Maciejowski, pomimo tych zupełnie różnych, powyżej podanych teoryi powiada (Pamiętn. o dziejach, prawod. i piśmiennictwie słowiańskiem. 1839. I. p. 61.) „Grecy z Miletu w VII. wieku przed n. Ch. nad morzem Czarnem, założyli Olbię. Z Budynami słowiańskim narodem, żyli przed Herodotem Gelonowie, rodem Grecy (snadź od Słowian tak zamiast Helenowie nazwani), mający świątynie u siebie i greckie bóstwa. Zaś

Roepellowi (p. 70) nie trafia do przekonania, by Słowianie od Budynów pochodzić mieli.



III Ogólne Nazwy..

[illegible]

Najdawniejsze ogólne Słowiańskiemu Szczepowi dawane nazwy.

Zdaje się iż nazwa Σπόρους, Spory, Rozproszeni, przez Greków Słowianom nadawana pochodzi z przekształcenia ludowego do wymówienia im Srb, i że to było ich własnem najdawniejszem nazwaniem. – I tak Plinius przed r. 79 powiada: Od Cieśniny Cymeryjskiej mieszkają Meotyczowie, Walowie, Serbowie, Arechowie, Zingowie i Psessiowie. Ptolomeusz około r. 175 mówi: między górami Ceraunickiemi a rzeką Rha mieszkają Orinei, Walowie i Serbowie. Cesarz zaś Konstantyn pod r. 959 pisze o Białych i Wielkich (czarnych) Serbach, a także czytuje podległych Warężom. Geograf Bawarski pod koniec IX wieku podaje że Zeriuani kraina tak jest wielka, że z niej wszystkie narody Słowiańskie, jak same zapewniają wyszły i swój wziąły początek. Słownik Mater Verborum Biskupa Konst. Salomona, zm. r. 920, nazywa dawnych mieszkańców Sarmacyi: Serbi. Czech Wacerad r. 1102 robiąc dodatki do wspomnianego Słownika, toż samo powiada. Rocznik zwany Dalemila z r. około 1310 obejmuje następujące miejsce „W Srbskem jazyku jest ziemie, jiż charwati jest jmie", co dobrze w XIV wieku na niemieckie przetłomaczono „Czu Winden ist ein Gegent", bo po słowiańsku Serby, to po niemiecku Wenden. (Szafarzyk.)

mniejszemi literami

Nazwa ta pozostała dwom na końcu Słowiańszczyzny żyjącym ludom. – Vibius Sequester ze VI wieku (de flum. font. etc.) mówi: Albis rzeka przedziela Swewów od Cervetiis. Wówczas litery s. c. i z były jednoznaczne, np. Zeriuani to Serbani, Celensi Silensi, Pruci, Prusi, zaś litery b. v. u, uu, w także jednoznaczyły, więc Cervetiis znaczy Serbowie (Szafarzyk.)

Tego zdania był i Dobrowski. Utrzymywał że Serb znaczy Mokradle, eine niedere sumpfige Gegend, a to tłomaczeniem ~~[illegible]~~ tylko tego znaczenia jest Wand, Wind. Ale zmienił to zdanie upatrując w wyrazie Serb: pasierba, sierotę, ród, rodaka, podobnie jak się nazwę Deutsche od gockiego thiuda, gens, natio, wywodzi. Również Palacki (p. 55.) powiada zwano ich Wendami, sami zaś zwali się Serbami, t. j. krewnemi

Szafarzyk

Szafarzyk (p. 97. 136. 237. 248. 255.) Cytuje Prokopa mówiącego że Wenetowie, Antowie i Slavi, dawniej zwali się Spory, Rozproszeni. Gdy ci podlegali Ermanrykowi Gockiemu w latach 332–350, niemogli więc dopiero przyjść z Hunnami r. 375. Gdy znów Jornandes powiada że Anty, Slavi, zwali się dawniej Wenedami, – więc zachodzi pytanie, która nazwa: Wenedów czy Sporów dawniejsza? – Od r. 79 czyli wieku Pliniusza aż do r. 253 naród pod nazwą Wenedów znany Grekom i Rzymianom przebywał nieprzerwanie za Tatrami, ale tak ich nazywały Kelty i Gudy. Sporami nazywali ich Grecy, znaczyło to Serbów.

większemi literami

Tych Serbów, u Herodota nazwanych Budynami zwano także ~~tak Antyi~~ Wendy, Wenety, i Anty. Zdaje się że obie te nazwy z jednego źródła pochodzą, – a może im jeno od Getów były nadane – a ~~może nawet~~ z niemi nawet i nazwisko Budynów jest ~~w~~ w związku (Surowiecki p. 189.) Niemcy bowiem tylko inne narody nazywają Wendami. – Lecz gdy oprócz Słowian i szczep germański, (chociaż nieco zmięszany z innemi) to Wandalów tak nazywali, oczywistą jest rzeczą, że tu pobliskość wody, może z tego była powodem. Słowianie nigdy sami się tak nienazywali i dziś w okolicach, gdzie ich Niemcy Wendami lub Windami zowią, nienazywają. I tak Serby Górno i Dolno Łużyckie, – okolice na Morawie, i Koruntanie czyli Słowiency w Styryi, Karyntyi, Istryi i Gorycyi nazwę tę niektórzy za pogardliwą ~~[illegible]~~ uważają.

mniejszemi literami

Pliniusz (r. 79 po n. Ch.) mówi że „niektórzy donoszą, że owe kraje aż do rzeki Wisły, zamieszkują Sarmaty Wenedy i Skiry. (Roepell p. 17.)
Ptolomeusz (175 do 182 po n. Ch.) wylicza 50 różnych narodów, między niemi Budinów i Wendów (Szafarzyk p. 278.) Nad brzegiem wenedyckiej zatoki, na wschód od Wisły osadza Wenedów i zna góry Wenedyckie, zapewne las Wołkoński (Roepell p. 17.)
Najstarsza mapa rzymska z r. 161–180, tak zwane Deski Peutingera, a więc współczesne Ptolomeusza, mają Słowian, Wendów [illegible] nad morzem Czarnem.
Około r. 253 Wolucyan, syn Cesarza Galla, walczy z Wandalami, Gelindami, Finnami i Wendami. Na medalach, dla niego bitych, zowie się ich zwycięzcą. (Szafarzyk p. 177.)

Sejski

Szujski (I. p. 14) powiada że w IV. wieku pojawiają się wiadomości o niezliczonym licznym ludzie Winidów, Antów, Sklawonów, Sklawów, Sporów, od dawna mieszkających za Dunajem, według bizantyjskich pisarzy Prokopiusa i Jornandesa.
Według świadectwa tych dwóch Autorów, Prokopiusa i Jornandesa, w V. wieku, na lewym brzegu Wisły, w Zachodniej Polsce, Szląsku, Łużycach i Czechach mieszkali Wendy. Dalsze kraje zamieszkują niezliczone narody Antów.
W VI. wieku żyjący Jornandes powiada że Vinidarum natio populosa, choć teraz dla rozliczności rodów i siedlisk imiona zmienia, – wszakże przedewszystkiem nosi imię Slavinów i Antów. Tenże mówiąc o podbojach Ermanryka w IV wieku, powiada: obrócił swój oręż także przeciw Wenetom, którzy z jednego szczepu poszli a teraz noszą potrójne imiona, tj: Wenetów, Antów i Sławów (Ossolinski p. 490. 492. Szafarzyk p. 210, Roepell p. 17., Vogt p. 112, Karamzin p. 104. 109.).
W r. 552. Cesarz Justynian zwie się francicus, Alamanicus, Germanicus, Gothicus, Vandalicus, Alanicus, Anticus (Szafarzyk p. 183.)
Longobard Paweł Winfrid, diakon, zmarły r 799 syn Warnfrieda mówi w historyi ludu swojego wyraźnie o Antach i Wenedach wspominając wypadki a rolu mniej więcej 380. (Szafarzyk 213.)
Tacyt opisując Wenedów (Surowiecki p. 199. 200.) jest w wątpliwości czy ich do Germanów czy do Sarmatów zaliczyć, bo zwyczaje mają germańskie a wygląd do Bretońskiego podobny.
Gdy jednak Bretończycy byli Keltami, (a niektórzy z naszych uczonych w nich Słowian, – mniejsza o to czy słusznie – widzą.) więc uwaga ta niewiele nas porusza.
Lecz w owe czas rozróżniali już Rzymianie Słowian od Sarmatów i Germanów, gdyż Pliniusz mówi (Roepell p. 17.) że „niektórzy donoszą, iż owe kraje aż do rzeki Wisły zamieszkują Sarmaty, Wenedy i Skiry." – Ci ostatni zaś byli germańskiego pochodzenia. –
Następujący Autorowie wyliczają Wenedów w różnych stronach i krajach osiadłych i tak
Narbutt (p. 104. 109.) mówi: Różne były Wenedy. Naród Paflagoński

górski Wenedów. Nad morzem czarnem Anty czyli Wenedy. Nad Adryą Wenety. Takież w Belgii. Jezioro Konstancyjskie: Wenedyckie. W Anglii, w Kornwalii Kraj Guenet albo Venet, Osada Wenedów z armorycbiej Krainy Vannes, wyspy Glenau, Croix, Belle-Isle, - Wenedyckie. Ptolomeusz opisuje narody Wenedyckie od Danii po zatokę Ryzską. - Nazwa pochodzi od Unda, u północnych narodów wodę znaczącego wyrazu. U Łotwinów dotąd wundus, a w starogermańskiem wand, wybrzeże, a podobnie dotąd po duńsku wandeled morze 1.)
Gdy zaś różne ludy mieszkały nad Baltykiem, więc ogólnie zwani Wenedy, mieżowce, pomorzany, Niederlande, Pays bas, Żomajten. Wenedy głównie Słowianie, ale obejmuję i inne ludy. Słowiańskie Wenedy doszły do Baltyku, między ujścia Dźwiny i Wisły. Windawa ich pamiątkę. Ale Winidów Winidarów, za Litwę uważać należy. Ptolomeusz zalicza do Wenedyckich ~~ludy~~ takie ludy niewątpliwie litewskie
Szafaryk (p. 354 i sq.) robiąc przegląd ludów i okolic tej nazwy wygrających nie przychodzi do stanowczych rezultatów. Powiada „że prawdopodobnie Venetowie Adryatyccy byli Słowianami, bo nie byli Gallami, Trakami, Illirami, Latynami. Albowiem Polibiusz o nich mówi że się językiem od Gallów różnili. W ich kraju i okolicy są nazwiska jakby słowiańskie, np. Grado, Pola, prowadzili handel bursztynem, jak o nich już mówi Herodot. Dotykali ziem słowiańskich, gdyż w Tracyi i Illiryi, często zmieniających granice mieszkali: Krowyże Koralle, Tryballe, Bessi, - a to może Krywicze, Górale, Serby Biesy, - niedaleko Wiedeń, Vindobona. Mogli więc owi Wenecci być od Celtów wyparci na Zachód.
I Wenety armoryckie siedziały nad morzem i trudniły się żeglugą. Miasto Vannes i dziś po bretońsku zowie się Venet, Gwenet. Wyspy Weneckie np. Belle Isle to Vindilis. Mieliśmy osady w Brytanii w Kraju Gwineth, zwanym Wenedocyą.

1.) Wiem z mej podróży po Danii, że Wand wodę oznacza.

Z Lewi

z temi wszystkiemi dawnemi Wenetami niemi aby związku słowiańskie osady Weletów w Batawii i Brytanii."

Zapomnieli oba zacytowani przytem przytoczyć że Bałtyk nazywał się morzem Weneckiem, a las Wołkoński górami Wenedyckiemi. – (Nazwa Pola nie musi być słowiańską bo może mieć greckie pochodzenie – Górale nie oznaczają szczepu osobnego, ale są etnograficzną nazwą ludności góry zamieszkującej. –)

Surowiecki (p. 175.) powiada: Między Keltami 3. osady Wenetów, nad Adryą, w Wendei, w Belgii. – (Mógłże i jako czwartą poradzować w Brytanii, gdy te trzy wyliczył.)

I mnie się nie daje wszystkich Wenedów za Wendów czyli Słowian uważać, chociaż nie podlega wątpliwości że nad Bałtykiem (a dziś jeszcze w Brandeburgii i w Saksonii), tak jak i dotąd nad Adryatykiem mieszkali lub mieszkają Słowianie Wendami i obecnie od Niemców nazywani. – Gdy kwestya czy w Wandejczykach i td. upatrywać należy potomków dawnych Słowian Wenedów, aby jej zawiłą a zupełnie obojętną, pozostawiam ją i dla siebie otwartą.

większemi literami

Jeżeli więc przyjmiemy że najdawniejszą nazwą naszego szczepu było Serby, – że Budyni, Wendy, Anty były nazwiska im przez Cudzoziemców, głównie Greków, Niemców dawane, – wtedy nazwę Słowian przyjąć musimy za stosunkowo nowszą, – a może w przeciwstawieniu do Niemców, nie mówiących ich językiem, – oznaczającą jednaką mową się wysławiających. – Wspomnieliśmy iż starodawna nazwa Serbów i dziś u dwóch ludów jest jeszcze w używaniu. To samo i o tej drugiej powiedzieć musimy. – Lud nam najbliższy krwią i mową a tylko Karpatami oddzielony, – w północnych Węgrzech, Słowacy, powiadają o sobie że slovanski hovoru po słowiańsku mówią, – również jak i Słowieńce, pobratymi Serbo-Chorwatów sami się nazywają Slovenski narod.

mniejszemi literami

Oprócz

wzmiankujący o Wendach

Oprócz cytowanych już pod Antami i Wendami Autorów jako to Jornandesa i innych, i onych wymienionych w rozdziale I. o położeniu Słowian mówiących, — nadmienić Cedrena, Porfirogenity, Biskupa Luitpranda, Szymona Logotheta, Cyrylla Aleksandryjskiego, Albufarda i Autora żywota Sᵗ Klemensa, przytaczam tu jeszcze

Anonim Ravennus (Guido zm. 886. powiada w okręgu 6ᵗᵉʲ godzi nynocnej leży Ojczyzna Scytów, z której poszedł szczep Słowiański ale i Wites i Chymabes — to Wiłzyni bałtyckie i Chamawi szczep Germański. — Mówi o Małej Scytyi, by ją odróżnić od Stepowej, czyli części starej Scytyi, w okręgu 10ᵉʲ nocnej godziny (Szafarzyk p. 92.)

Więcej Peutingera, — Ossolińskiego, Surowieckiego już poprzednio zacytowałem — a Nestor już jest historykiem Słowian. —

Dziwna rzecz, że tak bystry i gruntowny Szafarzyk, tutaj na trudności napotyka — powiada, że szczep nasz Słowianami a nie Sławianami nazywać należy, lecz niewie czy ta nazwa od wyrazu Słowo, czy też od krainy jakiej pochodzi. Niewie czy Mowa Autor jest Słowiańską, nareszcie (zapewne przez omyłkę) twierdzi że oni Skandynawskich Assów oznaczają, gdy sam już poprzednio dwu trzykrotnie podawał, że pod tą nazwą Alanów rozumieć należy (porównaj str 26, 33 do 397 i 473.) — Zbytecznem rozbieranie co poprawniejszem: nazwa Słowianin czy Sławianin, — gdy we wszystkich przypadkach naszego szczepu samogłoska o na a bardzo często przechodzi — hlava, hołowa, — harasz, horoszo — Kraj zwie się Slavonia, a ludy nazywają się Słowacy, Slovency.

Jak zawsze w domysłach swoich niefortunny Lelewel (Narody na ziem. sł. os: p 561.) zupełnie słusznie twierdzi

że Wendami

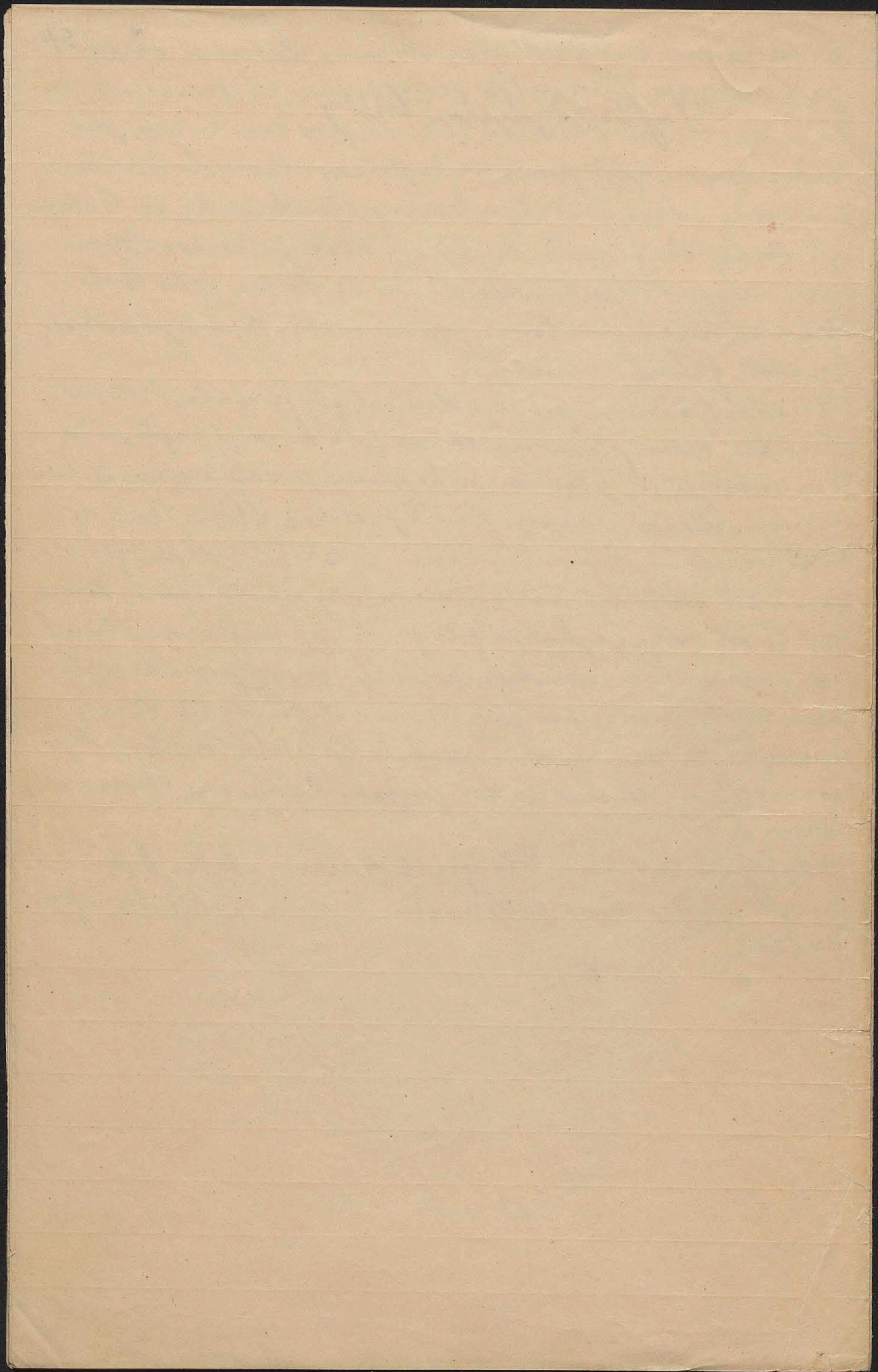
że Wandami zwali Słowian Niemcy, że nazwa Serbów jest rodową a Chorwatów geograficzną, że Bizantyńczycy rozróżniają Antów i Słowian, lecz wkrótce sam ze sobą jest w sprzeczności, gdyż powiada że Polacy i Czechy to Słowianie a Rusini i Serby to Anty a zaraz potem twierdzi że Serbami byli Soraby Łużyczanie i Czechy, gdy właśnie Czechów Słowianami najpierw przeciwstawienie od Serbów jako Antów. Zdaje się więc ugruntowanym wniosek, iż ogół podzielić na dwie gałęzie, — nie było.

Ale niesłychanym jest jego domysł, gdy powiada „nazwa Słowian, nazwa plemienia całego była świeżą i nagle po całem rozbiegła się plemieniu. Zapewne powstała z hasła wojennego „Słowo" podanego przez Apostołów Słowo Boże opowiadających" — Zapomina bowiem, że w VI już wieku, gdy niezawodnie mało było Chrześcian między Słowianami, Jornandes tę ich nazwę cytuje, ale co gorsza zapomina, że Słowianie przeciw chrześciaństwu walczyli, że je dopiero za wpływem swych monarchów przyjęli (po ustaleniu się władzy panujących), że więc chrześciańscy Apostołowie ich do boju nie wiedli, — nie powiada też przeciw komu one skierowanemi były.

Niepojęta to słabość, dla igraszki wyrazów, — będąc takim gruntownym znawcą przedmiotu, przecież w błąd się wprowadzać.

BJ

IV. Pozdrzyjcie ludy.



BJ

Siedliska i Nazwy pojedynczych ludów Słowiańskich

większemi literami

Nie da się dziś dokładnie określić najdawniejsze siedziby Słowian. Herodot (cztery wieki przed Nar. Ch. żyjący) mówi w ogólności o Hiperboreach, – pod którą to nazwą zapewne wszystkie ku północy mieszkające narody obejmuje, że od Pontu Euxynu ciągnęli się na północ poza Ryfejskie góry. (Ossoliński, Karamzyn, Sarnicki u Smyślskiego).
Przyjąć więc wypada, że po przyjściu z Azyi, zczasem rozszerzyli się od Morza Czarnego po Bałtyk.
Szafaryk powiada: Mało o Słowianach wiedziano, gdy od brzegów morza czarnego byli oddaleni i głębiej wyparci do górnych krain, najpierwej i to w VI. i V. wieku przed Chrystusem przez Scytów, potem w III. i II wieku przed n. Ch. przez Sarmatów, nareszcie w II. i III. wieku po n. Ch. przez Gotów, którym to tyzem wojowniczym narodom nawet wielka część ludu Słowiańskiego w tych okolicach służebnie ulegała. Od niepamiętnych czasów żyli pod rządem narodowym, podzieleni na mnóstwo swobodnych gromad. Dlatego też wspólne imię ogólne zaciemniły i opanowały miejscowe pojedynczych narodów i gromad imiona. Teraz ciężej często najodleglejszej starożytności (p. 235. 236.)
Z Pyteasza (320 lat przed n. Ch) dowiadujemy się (Roepell p. 17) ~~na~~ co do siedlisk przypisywanych Wenedom, że od Dunaju, od lasu Wołkońskiego ~~po~~ na południe zachód do Wisły, na południe do brzegów Prypeci, siedzieli Słowianie między Germanami, Finnami i Sarmatami.

~~większemi~~ literami

Szafaryk (p. 166 i nast.) powiada: Naród Wendów, z jednej strony przez Gotów i innych Niemców przy ujściu Wisły i u brzegu morza Bałtyckiego zasłoniony i głębiej wciśnięty wewnątrz kraju, z innej przez Scytów, a później przez Sarmatów przynajmniej częściowo podbity, na południu znów przez mnogie narody

narody Celtyckie wczasie ich wielkiej wędrówki w IV i w III wieku przed n. Ch. naciśniony, stracił pomiędzy u innych odleglejszych narodów swoje znaczenie i nazwisko jego poszło w zapomnienie, póki go znowu Rzym~~ianie~~scy pisarze stanowczo nie przypomnieli.
W dawność Słowian ~~wczesną Surowiecki~~ w tych siedzibach wierzy Surowiecki (p. 199. 200 i sq.) mówiąc, że oni tam przynajmniej 600 lat przed n. Ch. przebywali, że tam odwiecznie bo by się osiedlało, kiedy przyszli.
Obok tych trzeźwych sądów, razi przesada, z jaką Lelewel wykrzykuje (nar. na z. słow. p. 504), „Zakrze przypuścić by od Dunaju aż do Morza białego, od Elby do Dniepru a potem dalej aż do Wołgę, aby w IV lub VI wieku zupełnie inna krew zalać mogła. Wogóle mówiąc, „także tam narodzić się, także i przed tamtemi wiekami były." – Autor ten i ziemie przez Słowian zamieszkałe nieco za szeroko określa, bo wciela w nie i ludy Tolesko-Litewskie i Czudów, – ale zdaje się i o wędrówce narodów zapomina, przez którą zaludnienie wszystkich prawie krajów zmienionem zostało.

wyłącznie literami

Od IV wieku przed n. Ch. ba od Piteasza, wzmianki nie ma aż w I wiek po n. Ch. Tu bowiem dopiero Pliniusz r. 79 (u Roepella p. 17.) mówi „niektórzy donoszą że owe kraje, aż do rzeki Wisły zamieszkują Sarmaty, Wenedy i Skiry, na innem miejscu zaś (u Szafarzyka p. 237.) Od Cieśniny Cymeryckiej mieszkają Meotycowie, Walowie, Serbowie i t.d.
Tacyt r. 97. (u Surowieckiego p. 199. 200 i sq.) podaje Wendów siedliska od Peucinów czyli Bastarnów. Część ich osiadła przy ujściu Dunaju, reszta pasterska w Wołoszczyźnie, Multanach, Wołyniu, Podolu, Ukrainie aż do Finnów.
Szafarzyk (p. 177.) zacytowawszy text Tacyta, powiada:

Peucyni

Peucyni i Bastarni to Celtowie pomięszani z Germanami; tak, że ich za Germanów mają. Mieszkali w Siedmiogrodzie od Bukowiny aż ku morzu Czarnemu i ujściu Dniestru. — Finny, czyli Czudy w Finlandyi, nad brzegiem wyższej Wołgi i Kamy. Więc owtedy granice Słowiańszczyzny były:
Od ujścia Wisły, koło Estów, Scyrów, Hirrów, przez Niemen, Żmudź, Inflanty do wschodnich krańców morza Bałtyckiego. Północną stroną, niedaleko Nowogrodu, koło źródeł Wołgi i Dniepru, ku rzece Don, przez niższy Dniepr, ku Dniestrowi, Tatrom, Wiśle. Wisłę aż do pogranicza między nią a Odrą; ~~brzegiem morza Wschodniego~~. Nad brzegiem morza wschodniego i ku górnej Wołdze sąsiadowali z Czudami. Nad Donem, Dnieprem, Morzem Czarnem ze Sarmatami, którzy nad niektóremi ludami Słowiańskiemi panowali. Nad Dniestrem z Bastarnami, a między Wisłą i Odrą byli pomięszani z Niemcami.
Ptolomeusz 175-182. osadza Wenedów nad brzegiem Wenedyckiej Zatoki, na wschód od Wisły, i kładzie góry Wenedyckie, zapewne las Wołkoński (Roepell p. 17.). Atrtem, według Szafarzyka (pag 263. 275.) siedzieli na Białorusi i Wołyniu, czemu nie sprzeciwia się ani Mela, plinius, Amian Marcelin, Julius Honorius Aethicus, ani Strapon Bizantyński, — a tę tam lasy i błota niezmierne (błoto Rokitno). Wszyscy mówią ich też osadza. ~~[illegible]~~ Tacyt. Tenże sam Autor mówi dalej (p. 177.). To, że Ptolomeusz mówi że Wendowie dzierżyli całe prawie pomorze Bałtyckie, gdy Plinius i Tacyt osadzają pewnie tam Gotów i inne narody, i że Weltowie naród Słowiański, wyszły z Województwa Wileńskiego, na pomorzu mieszkali, jest dowodem wielkich zmian zaszłych w połowie II. wieku między narodami podkarpackiemi. „W tem odrazu przewaga Niemców na pomorzu Bałtyckim chyli się, a Słowian dźwigać się zaczęła. Wnet widzimy jak Goty całkiem opuszczają krainy Nadwiślańskie, i ciągną ku morzu czarnemu. Podobnem jest do wiary że Goci wojną Markomańską wyparci i przykładem innych Niemców

Niemców, do uderzenia na granice państwa Rzymskiego pobudzeni, zaczęli siedliska północne co prędzej opuszczać i dalej na południe do samego Dunaju ciągnąć. Wtenczas to Słowianie stykając się z wcisnionemi przez tych cudzoziemców Litwinami i Łotyszami, uderzyli na wycieńczone szczątki i położyli koniec długiemu w tych stronach komornemu siedzeniu, nieproszonych gości.

Tablicami Peutingera zwana, najstarsza mapa rzymska z r. 161 do 180, a więc Ptolomeuszowi współczesna, zaznacza koczownych Wendów nad Morzem Czarnem. Gdy więc tam byli w II i III wieku, nie dziw, iż się tam w VI i VII wieku tak niby odrazu rozszerzają.

Około r. 253. Wolucyan syn Cesarza Galla walczy z Wendami. Marcyan Herakleota, w latach 350 do 400 zna Słowian nad Czarnem Morzem. (Szafarzyk 179-183.)

Jornandes, w VI wieku pisze: Za Dunajem, leży Dacya, na kształt wieńca wysokiemi górami otoczona, po ich lewej stronie ku północy, poczynając od źródeł Wisły per immensa spatia rozsiedlił się Vinidarum natio populosa. Imiona ich, choć się teraz dla rozmaitości rodów i siedlisk zmieniają, wszakże przedewszystkiem noszą imię Slavinów i Antów. Slavini mieszkają od miasta Novietunskiego i jeziora zwanego Mussanskie aż do Dniestru i na północ aż do Wisły. U nich błota, lasy zastępują miejsce grodów warownych. Antowie zaś najdzielniejsi między niemi siedzą między Pontem, Dniestrem a Dnieprem. Mówiąc o IV wieku powiada: Ermanryk, po przemożeniu wielu wojowniczych narodów północnych i po zbiciu Herulów, obrócił swój oręż przeciw Wenetom, którzy, acz lubo w boju jemu nierówni, przecież spuszczając się na swą liczbę, z początku odpornie stanęli. Ale samo mnóstwo, w czasie wojny, nic nie znaczy, zwłaszcza, jeżeli Bóg pomaga, i rzucone mnóstwo zbrojnego ludu na nie przyciągnie. Ci zaś, z jednego szczepu poszli i teraz potrójne noszą imię, to jest: Wenetów, Antów i Sławów (którzy choć teraz z przyczyny grzechów

naszych

nanych dokaniyż) wszakże wówczas wszyscy ulegli władzy Ermanryka (332-350) Szafarzyk p. 210 - Roepell p. 17. - Ostatni dodaje że nad Alutą graniczyli z Gepidami i że w tych siedliskach zna ich współcześni Jornandesowi Justinian i Prokop.

większymi literami

Porównaj Vogt p. 112 i Karamzyn p. 29. Tego ostatniego unosi fantazya, gdy mówi że siedziby Słowian szły od Adryi do Bałtyku, a od Elby do Kamczatki, podobnież jak i Gotów, tylko że ci Syberyi nie zajmowali. - Roepell (p. 17) zaś, jak zwykle, gruntownie rzeczy oceniający powiada: że chociaż od czasów Ptolomeusza aż do Jornandesa, a zatem od II. do VI. wieku nic o Wenedach nie wiemy, ale gdy nazwisko to samo, siedziby te same, i odróżnieni od Sarmatów, więc muszą być ci sami. Więc lesisto-bagniste okolice lasu Wołkońskiego, to ich Ojczyzna. Od północy graniczą z Finnami, od południa ze Sarmatami, na południe zaś byli bardzo rozszerzeni

Prokop w VI. wieku mówi o pochodzie Herulów z nad lewego brzegu Dunaju do Danii r. 494 i że ich podróż wszędzie Słowian narody wolno przez swój kraj przepuszczały. Więc według świadectw Jornanda i Prokopa, powiada Szafarzyk (p. 213.), w V. wieku na lewym brzegu Wisły, w zachodniej Polsce, Szląsku, Łużycach i Czechach mieszkali Wenedy, - a od źródeł Wisły do jeziora Ilmeńskiego i źródeł Wołgi, aż znów do ujścia Donu i do Meotydy. Mówi też Prokop o tych stronach: Dalsze krainy zamieszkują niezliczone narody Antów. - Te kraje uważali za właściwe siedliska Słowian, więc zaś Panonię ze Karpatami i Dacyą nad dolnym Dunajem, gdzie za ich czasów już oddawna Słowianie z Rzymianami walczyli. Uważali to za nowe wydobycia się Słowian z ich siedlisk.

Tu się nasuwa pytanie zamieszkiwania krajów zakarpackich przez Słowian. - Oprócz powyższych, niemniej już wyjaśniających enuncyacyj, pozwalam sobie przytoczyć co następuje: Wyprawdzie Nestor, najdawniejszy kronikarz słowiański zm. r. 1136. powiada, że w starych czasach siedzieli Słowianie w Ilirykum, to jest Panonii, ale stamtąd przez Włochów wyparci

zostali

zostali, i że Lechici, obejmujący Polabów, Pomorzan, Wilków i Lutyków, znad Dunaju w okolice Wisły i morza wschodniego przyszli; pomada że Polanie Naddnieprscy, od których i on pochodził, są krewnemi nadwiślańskich ziemianów, wreszcie że i Wiatycze i Radymiczanie tylko Lachami i że znad Dunaju znad Odry przyszedłszy, dopiero na Ruś stamtąd się udali.

Także i Długosz uważa Panonią za pierwiastkową siedzibę Słowian, z której dopiero rozszerzają się po krajach później przez nich zamieszkałych.

O Zapędzy zaś mówią Lelewela, Maciejowskiego i Bielowskiego w tej sprawie już powyżej mówiliśmy.

Lecz mylne to są przypuszczenia. Prawda że Słowianie mieszkali nad Dunajem, ale tam dopiero zczasem przybyli. Podania ludowe więc w tej mierze objaśniać należy odpowiednio do historycznych faktów. Nestor o ich dawniejszych siedzibach nie wiedział, więc ich znad Dunaju wyprowadził (Roepell p. 24) możnaż stąd przed Awarami wyprowadzać pojedyncze działy, przecież w ogólności jest to nieprawdopodobieństwem, by z tak małego kraju wyszli wszyscy Słowianie. Ossoliński powiada (p 533 i seq.) że z Azyi przybyli, siedzą w Europie naprzód od Karpat do Dźwiny, ale wnet stoczą się na południe. W I wieku po n. Chr. Jazygi podbijają nad dolnym Dunajem Słowian, Karpianie pod Karpatami i w Haliczkiem (Szafarzyk p. 302.) owi Chorwaci i Białochrobaci Porfirogeniusza, wraz z Bastarnami i Niemieckiemi Gotami, - ale tyż często za Karpatów krainy, wpadają już w II wieku po n. Ch. za Dunaj a w III walczy znienawidzony cesarz Gallus, w IV Cesarzowa Galeriusa ich gwałtem do Dacyi przewiodła. –

Białochrobaty przeszły przez Tatry i zajęły kraj nad Wagiem po Dunaj – ową późniejszą Rusią. Rozszerzyło się wszystko, a nazwy miejscowości tego pamiętają np. Jezioro Błatneńskie Blatensee, i Pelso, co znaczy jezioro, miasto Czerna, Serbinum, Serbetium (t. j. Serbin i Serbiec) Bistrica, Berzovia, czyli Berzewa, Gran tj. Hron i t. p.

Jornandes opowiada (Szafaryk p. 353.) że po śmierci Attyli, państwo jego się rozpadło. – W Panonii osiedli Goci, w Dacyi Gepidy, w Scytyi mniejszej i Mezyi Sciryowie, Satagarowie i inni środ Alanów. – potem r. 469 Satagi z wyjątkiem Panonii, gdzie ich ~~[illegible]~~ Goty zaciąły podbić, lecz od Hunnów napadnięci musieli tego zaniechać. – ~~[illegible]~~, to właściwi Sotacy.

większemi literami

Przyjmując więc ziemie od Karpat po Dźwinę za pierwotne siedziby Słowian zaznaczmy mniej więcej epoki w których zajęli dalsze kraje. – I tak.

w I wieku południowi Słowianie zaczęli przedzierać się do dzisiejszych Węgier i Siedmiogrodu, – do Panonii i Dacyi

w II wieku zjednoczeni na północy Weleti i Lutyki z Wisłenskiego poszły na pomorze

w II. III. wieku ~~[illegible]~~ Serbskie ludy posiągnęły z Rusi za Dniepr, Dniestr, do Karpat nad San, po za Dunaj do Alp i Adryatyku – a Lechickie szczepy znad dolnego Dniepru na Zachód do Wisły i po za Elbę

w IV. i V. wieku wraz z Hunnami zajmują Czesi Salzburga, Austrya

Austrya

Austryę, Styryę, Karyntyę, Krayntyę i Kroacyę — Noryk
w V. wieku Lechici Czechy, Serby Łużyce, Brandeburgię
w V. i dalej pierwsza wyprawa do Dalmacyi
[illegible] w V. i VI wieku osiadają między Odrą i Elbą
w V. i VI. wieku siedzą w Starej Dacyi, a nięj wyrzucone ~~od~~ ~~Bulgarow~~ wypierają się do Mezyi (Syr. Multan Wołowszczyzny i Siedmiogrodu), rasa pomieszana z Bulgarami, Węgrami, Pieczyngami, Kumanami i Dakami tworzy Rumunów
w VII wieku wyprawa Białochrobatów do Dalmacyi
~~VIII wieku~~ zdaniami zajmują Kroacyę, Ilüryę, Serbię, Bośnię, Staro Serbię, Macedonię, Salonikę
w VIII wieku zalewają Grecyę, Peloponez — przenoszą się do Azyi Mniejszej
w IX wieku zesłowiańczyli Bulgarów, którzy w VII wieku zajęli Część Tracyi wraz z 7 słowiańskiemi plemionami. —
Teraz zestawimy znajomsze nazwy pojedynczych ludów Słowiańskich.

Wyliczanie

Wyliczenie ludów Słowiańskich

Zestawiłem według Szafarzyka Starożytności Słowiańskich, Palackiego Historyi Czech, Roepella Historyi polski, Lelewela Polski średnich wieków, narodów na ziemiach słowiańskich osiadłych, Słowiańszczyzny Kunikowskiej, Bielowskiego Lechickiego początku Polski, Szujskiego Historyi polskiej, Narbutta Historyi Litwy i Vogta Historyi Prus, dwojako. — Raz w porządku alfabetycznym, przytaczając, o ile się dało, przy każdym ludzie, jego pokrewieństwo bliższe z innemi, miejsce zamieszkania, albo i zmiany takowego. powtórnie według geograficznego zestawienia ziem przez te ludy zajętych. W tym drugim kierunku miałem do wyboru iść od zachodu na wschód i południe lub odwrotnie ze wschodu na południe i zachód. — Za pierwszem przemawia, że najdawniejsze nasze wiadomości czerpiemy z zachodnich pisarzy, — a Franki dopiero po podbiciu Sasów poznają bliżej Słowian i ta, — nieznaczna bardzo znajomość, od zachodu ku wschodowi się posuwała. Za drugą droga zaś, że najwięcej słowiańskich ludów szło od wschodu ku zachodowi i południowi, a zatem, że się tu historyczny bieg rzeczy uwydatni. Zdecydowałem się obrać ten drugi kierunek. — Rozpocznę więc od Rusi, przechodząc do Polski i Szląska, Morawy i Czech, dalej do Słowian Nadelbiańsko-Pomorskich, potem do Zakarpackich i Korutan, wreszcie do Serbo-Chorwatów, — do Macedońskich i do Bułgarów. —

Alfabetyczny Spis ludów Słowiańskich.

Aciby. Zobaczyć Kaszuby.

Biało Serby Zobaczyć Serby

Biało Chorwaty Zobaczyć Chorwaty

Biesnoczanie lub Besunczanie na Szląsku, może Chrobaty

Biesy w Tracyi, serbskiego pochodzenia

Bobranie na Szląsku, może Lachy.

Bodryty Zobaczyć Obodryty

Bolanie, Bulanie, zobaczyć Polanie

Braniczewy w Dacyi, może Obodryci.

Brezanie

Brezanie, Brzezanie, nad środkową Odrą, należą do ligi Hawelan
krewni Stodoranów. – Są oddziałem połabskich Serbów. 66
Brezycze w Macedonii, serbskiego pochodzenia
Bużanie, zwani ich także Siewierzanami, – serbskiego rodu. Siedzą u
źródła Bugu, lud starożytny, dziki, zbójecki, przed IX. wiekiem zmie-
szali się z Wołynianami (siedziba tych ostatnich miasto Wołyń a Weli-
tianami, natrzycie Wiecie, ani z Wieluniem w Polsce) i ich naz-
wę przyjęli.
Chorwaty są tem co i Serby. Pierwsi teraz katolicy, piszą alfabetem
łacińskim, drudzy grecko-wschodni, piszą cyrylicą. Język wspólny
serbo-chorwacki. Królestwo Chorwacyi, Kroacyi należy wraz z kro-
lestwami Sławonii i Dalmacyi do „trójjedynego Królestwa."
Chrobaty. Lelewel, zdaje się słusznie, powiada że Serb jest pojęciem
rodowym – Chorwat, Chrobat geograficznem. Jednakże nazwa Chro-
bacyi była bardzo rozpowszechnioną. Opisuje ją Konstanty Porfiroge-
nita. Odróżnia Białochrobacyę i Białoserbię, leżącą za Babiemi
górami, graniczącą z Węgrami i Pieczyngami, a na zachód z
Morawcami. Biało- czyli Wielka Chrobacya zachodziła aż do
kraju Bojków w Halickiem (nie Bojów w Czechach), leżała po
obu stronach Karpat obejmowała dolinę Wagu po Dunaj. Mówi
o wolnych, czyli Białoserbach i o podległych Waregom. Ci ostatni
byli zapewne Chorwaci Dulebi, żyjący nad Bugiem (Szafarzyk p. 137)
Pierwiastkowo siedzą bowiem Serby w Grodzieńskiem, Wileńskiem,
Mińskiem i stamtąd dopiero przyszli na Ruś Czerwoną w
Halickie, Włodzimierskie, ziemię Bojków, zajmując całą dzisiej-
szą Galicyę.** Okolice te od nich Chrobacyą zwano ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. Część zaś Zakarpacką
zwały Niemcy Ruzyą (nie Rusią), Rugiland od germańskich
Rugiów, którzy tu w V. wieku siedzieli (Bielowski p. 20.)
Gdy nazwy Serbów i Chorwatów zawsze tu ze sobą występują, są-
dzi Szafarzyk (p. 478) że południowe okolice zajmowali Chrobaci
a północniejsze

z północniejsze Serby, ci więc na Białej, a tamci na Czerwonej Rusi.

Z wielkiej Chrobacyi wyszły osady na południe, które zaludniły Obie Austryę, Karyntyę, Styryę i Istryę, Kroacyę, Dalmacyę, Hercegowinę, Bośnię, Staro Serbię, Serbię i Banat, Czarnogórę, Macedonię, Tesalię, Peloponez i Azyę Mniejszą. –

Stąd także poszły Serbo-Chorwaty na Morawę, do Czech Łużyc, Saksonii, Brandeburgii i Meklemburgiów

Circipani, właściwie Czerezpanie, za rzeką Pienią, sąsiedzi Ranów, – należą do Lutyków

Czechy obejmuje i Serbskich i Lechickich Krywiczów.

Dalemince czyli Głomacy, w Misnii nad Elbą, z rodu Serbów.

Doczanie nad Doczą na Połabiu, zdaje się że to ci sami co Dzieczanie nad Elbą w Czechach, – serbskiego pochodzenia

Doleńcy należą do Lutyków

Dragowicze, Dregowicze, na Rusi między Dźwiną a Prypecią, blisko Połocka, – ci sami co w Tracyi, Macedonii, Tesalii i Azyi Mniejszej; ostąd z Rusi poszli. Wspólnego rodu z Krywiczanami.

Drewlanie na Rusi. Według Nestora graniczyli na północ z Dregowiczanami, na wschód z Polanami, na południe z Uliczanami i Tywercami, – na zachód z Dulebami. Stąd poszli na Powiśle, i do Meklemburgii i do Holsztynu, krewni Krywiczów.

Duleby, dział Serbów, nad Bugiem, w Korytańsku i Panonii, uciskani przez Awarów. W Czechach Dudleby w Budziejowskim Cyrkule, ich miasto Daudleby. Oni i Stodoranie z Rusi pochodzący są krewnemi przedlatyzańskich Stadyców.

Dzieczanie nad Elbą w Czechach zobaczyć Doczanie

Dziedoszę na Rusi, z tamtąd poszli na Szląsk, – może Serby.

Głomacy zobaczyć Dalemince.

Hawele

Hawele nad Hawelą i Sprewą i ich ujściem do Elby. Należą do Serbów Nadelbiańskich.

Jezierzyty w Peloponezie, podobno pochodzą od Serbów

Karpianie w Halickiem - przodkowie Serbów, Chorwatów i od nich pochodzących. - Przesiedleni do Dacyi.

Kaszuby czyli Aciby, potomkowie Krywiczan, przyszli na Pomorze z okolicy Pucka z Witepska.

Kiciny, Kyszanie stolica Gutzkow, Kicin, Kucyn. Sąsiady Cyrcypanów, hołdowali Wagirom. Należą do Lutyków.

Korak w Tracyi serbskiego pochodzenia

Kroaty obecnie Chorwaty

Krobice w Tracyi, serbskiego rodu.

Krywicze, lud pierwotny. Mieszkają od jeziora Pejpus, u źródeł Donu i Wołgi, ku prawemu brzegowi wyższego Dniepru, - od ujścia Skury ku Nowogrodowi, stamtąd do Dźwiny, granicą litewską ku górnej Wilii i górnej Dźwinie zachodniej. - Sąsiedzi Litwy i wyznawcy litewskiej religii (Krewe-Krywejto), mają Grody: Izborsk, Druczesk, Witsby, Krewo. - Do nich należą Połoczanie, Pleskowicze, Smolinianie, Smoleńcy, Witeblanie, Łuczanie a potomni tz Drewlanami.

Kuczanie z Bułgaryi do Dalmacyi przybyli i Kuczewcy w dolnej Morawie są tym samym ludem, serbskiego pochodzenia.

Kujawianie, na Kujawach w Polsce, Lechici. Według Narbutta nazwani od wyrazu Koii, - po germańsku: Ziemia.

Kuryny według tegoż Autora w Czechach i na Morawie serbskiego rodu.

Lachy wiele kłótni co do ich znaczenia i pochodzenia. Nestor powiada, że ich gałęzie: Polanie, Radymiczanie i Wiatczanie poszli znad Dniepru na północ, - a drudzy Polanie, Pomorzanie i Lutycy na Zachód.

Lebusze, Lubuszanie, gdzie Frankfurt nad Odrą. Lewbuzy, stolica Lewbus, pochodzą od Serbów - Sąsiady Wilinów, Hawelów, Stoderan.

Lemni

Lemni, u Naruszewicza Linones, w Czechach i na prawym brzegu Elby, w sąsiedztwie Laeldyngów i Hamburga, nad rzeką die Lecne, nad Gliną, Glinianie. Obotryci.
Łęczanie nad Dnieprem, niedaleko Kijowa, lechickiego pochodzenia zdaje się że są jednoznaczni z
Łęczycanami, koło Łęczycy. i zowcami
Łęczkawiki. Niedaleko Szczurowca jest Lenzenin. Naruszewicz powiada że Lunz, to Łęczyn.
Łuczanie na Rusi, plemie Dregowiczan. Stolica Łuck, od nich też Wielkie Łuki. Cywilizowani. Przed IX wiekiem mają związki z Litwą i Jadźwingami. Oni na Czechach mają osobne księstwo o 5 ciu župach
Lutomierczy w Czechach, na pograniczu, - Lutomierzyce, zdaje się ze lechickiego pochodzenia
Lutycze, Leuttsi, na Rusi, ci sami co Lutycy, Srbzy, - Wilcy od Kraju Wilkia zwani. Dzielili się na Lutyków, Łużan, Surów i Omanów. Nestor powiada, że wraz z Tywercami siedzieli nad Dnieprem, a stamtąd poszli na północ, a stąd znowu nad rzekę Odrę a także do Czech i Moraw. - Byli wprawdzie Lachami, ale bardzo z Krywiczanami, a pierwiastkami litewskiemi się pomięszali.
Łużyce, które od Ług, Ziemia Łużyce, die Lausitz, dolna Łużacya - są rodu Serbami.
Maniacy Mainotae, w Peloponezie, Serby z Grekami zmięszane
Mazury pochodzenia lechickiego. Są w Prusach i na Mazowszu. Stolica Płock, - nazwa przypominająca Sokoł Płock.
Milczanie na Rusi, z pokolenia Serbów. Jedni z pogranicza Polski i Litwy ciągną do Dacyi, a stąd jako Milenzi do Peloponezu, - na południu łączą się także Siewierzanami czyli Północani Drudzy, razem z Weletami, Wilkami poszli do górnej Łużacyi, Milency.
Moraczanie między Elbą a Hawelą, - Międzyrzecze, są Serby.
Morawianie serbskiego rodu. Są dwojacy, - w Wielkiej czyli górnej Morawie i w Małej, czyli dolnej, Bułgarsko-Serbskiej

Narentanie

Narentanie nad Narentą w Dalmacyi, Serby.

Narewianie nad Narwią, Lachy.

Obodryty czyli Bodryce. Siedzą w Meryi wraz z Braniczewami, Kuczewcami i Tymoczanami (ostatnie dwa ludy są serbskiego pochodzenia). Ztamtąd idą ku Sawie i Dunajowi i zamieszkują Dolną Morawę. — Lecz ciągną i nad morze północne, zajmują Meklemburgie i Holsztyn. Są najbardziej na zachód wysuniętym ludem słowiańskim. Do nich należą także: Wagry, Polaby, Gliniany, Wranewcy i Kcaldzyngi. Bodryców nazwa ma pochodzić od Bodr, strenuus, bieder.

Opolanie nad rzeką Opą — Miasto Opole, — we Szląsku, zdaje się że lechickiego pochodzenia, również jak i:

Pałuczanie nad jeziorem Ług, w Wielkopolsce.

Podgorzanie, Górale, nazwa geograficzna

Polaby nad Elbą — Obotryci.

Polanie, Nestor zalicza ich do Lachów, — i mieści jednych nad Dnieprem, niżej Kijowa, — napadanych przez Ulanów, Drewlan, podbitych przez Waregów, drugich osadza nad Wisłą, Bulany.

mniejszemi literami

Narbutt mówi o nich że lud pierwotny, a zaraz potem że są potomkami Tywerców. Jedno drugie wyklucza. Za drugie z tych twierdzeń przyjmuję: powiada: cywilizowani, muzykalni. Jego domysłem że Pale, może Spale, Polachy, Lachy pochodzą od Las, bo s równe jest brzmieniu ch, np. byliśmy, bylichmy, podlasie, podlachia, Zalesie, Zlesie, Szląsk. W lasach: Wlachi, Wołochy. Morlacchi to Lachy Nadmorskie. — Bardzo to śmiałe!! —

większemi literami

Połoczanie, krewni Krywiczów, siedzą nad Połotą. Ich stolica Połock, handlowali z Gotlandyą i miastem Witsby.

Pomarzanie powstali z pomieszania Polaków, Mazurów, Weletaków i Drewlan. — Rachują ich do Lachów.

Porosianie nad Rosią, poniżej Kijowa, zdaje się że lechici.

Psesi

Pseści z Ukrainy nad rzeką Psoł. – Od nich Pskowicze i Psków na Rusi i Pszowanie, z starym grodem Psów w Czechach, są- siedzi Chorwatów, są serbskiego pochodzenia.

Radymicze i Wiatycze, Lachy. Radzymno leży nad Sanem, także i w Mścisławskiem i nad Bugiem gdzie województwo Bełzkie i część ziemi Chełmińskiej.

Ranowie na wyspie Rugii i ich sąsiedzi

Retary ze stolicą Retra, religii do litewskiej podobnej (Radogost) należą do Lutyków.

Rinochini w Azyi Mniejszej Serby.

Rugiany to samo co Rany. Wzięli nazwę po Niemcach Rugach, z którymi się pomięszali. Dobrzy żeglarze. Stolica ich Aulma. Nie należy ich mięszać z Rugyą, Rugiland za Karpatami. – Jak powiedziano należą do Lutyków.

Rusiny pierwiastkowo to nazwa Normandów-Waregów, zdobywców ziem wschodnio-słowiańskich. Lecz rychło przez te podbite ludy przyjęta. Wielka i Mała, – Czarna i Biała i Czerwona czyli Krasna Ruś.

Sakkulaty w Macedonii Sagudati w Tesalii, Sakule w Azyi Mniejszej, – Serbskiego pochodzenia również jak i

Sałagi w Górnej Panonii, dziś Sotaki, zwą się Serby.

Serby mają pochodzić od starożytnych Karpiów. Szafarzyk (p. 317) uważa Grodzieńskie, Wileńskie, Mińskie za ich pierwiastkowe siedziby, gdzie z litewskiemi narodami sąsiadowali. Cytuje też że Laonik z Chalkokondylas powiada iż Tryballowie (Serby illiryjskie) przyszli z owej strony, która leży za Istrem, w końcynach Europy, a ziemi Chorów i Prusów, mieszkających nad morzem północnem; – równie jak z Sarmacyi, która się zowie Russia. – przywodzi dalej (p. 137) że Geograf Bawarski, w IX wieku powiada, iż ze Serbii wyszły wszystkie narody słowiańskie i sam dodaje że nazwa Serb miała dawniej bardzo rozległe znaczenie, że Białoserbia ciągnęła się od Wisły do Dniepra. Jeżeli tam pierwotne narody słowiańskie siedziały, to nie ulega sprzeczności. – Z tych stron północnych przyszli

przyszli dopiero na Ruś Czerwoną, w okolice Chrobacyą na-
zwane [illegible]. Dzisiejszych Serbów i Hor-
watów ma za wychodźców z okolic Halicza, stąd podobieństwo
ich mowy z ruską i tożsamość nazw np. Cetynia, San, itp.
i wiele wyrazów pruskich i litewskich z dawnego sąsiedztwa
zachowanych (p. 317-319.) Prawdopodobnem też jest że wiele
Litwy tak do Ilirycum dzieciom pociągnęło, jako do Germanii.
Ztąd wiele u nich imion męskich litewskich, a nad Bugu i
Niemna.

Do Serbów należą i Duleby przez Awarów uciskane.-

Z Chrobacyi idą Serby na południe w V. i VII wieku, i nad-
zwyczaj się rozmnażają i dzielą na wiele drobnych szcze-
pów, osobnych nazw używających.

Idą także na Morawę i do Czech w VI wieku i aż po ujście
Elby, tam także różnych imion używając. To Soraby.

<u>Siedliczanie</u> w Czechach-Saac. pewno Serby.

<u>Siewierzanie</u> (północni, bo Siewierz to północ). Nakuzi nad
Desną i Semem. U Ptolomeusza Savari. Nad Bugiem: Sie-
wiero-Bużany. W Małopolsce Ks. Siewierskie. Inni w Mace-
donii i w Banacie Sewerynskim należą do Serbów

<u>Sławisianie</u> w Azyi mniejszej, potomkowie różnych Serb-
sko-chorwackich pokoleń.

<u>Słonianie</u>, grody Słońsk, Słonin, wspominałem Wołkowyskim i
Słonimskim. Należą zapewne do Krywiczan. Bardzo pomie-
szani z Jaźwingami.

<u>Sławacy</u> w północnych Węgrzech, potomkowie Serbo-Chorwatów

<u>Słowianie</u> liczebnie nazwa ogólna dla Windyjskiego szczepu, ale
i imię szczególnego pokolenia nad Ilmenem, w Mińskiem
i Mohilewskiem. Z tamtąd idą do Dacyi, Mezyi i Panonii,
oni to są Ptolomeuszowemi Stlavani, Suoveni.

<u>Słowieńcy</u> w Styryi, Karyntyi, Istryi, Iliryi, potomkowie Serbów

<u>Smoleńcy</u>, Smolanie, miasto Smoleńsk, należą do Krywiczów.

<u>Sprewianie</u> nad Sprewą, to Serby nadelbiańskie. Niemi są i
<u>Stoderanie</u> nad Odrą, krewni ruskich Stodyszów. Z Rusi po-
ciągnęli za Karpaty, a z tamtąd do Korontan i nad Elbę.

<u>Strumiczce</u> w Azyi mniejszej, Strymonity w Macedonii są
serbskiego pochodzenia

<u>Suliczanie</u> nad Sułą, Suselcy, Susły między Litwą a Łotyszami
i na Polesiu, także za Karpatami i w Styryi, zwykli towa-
rzysze Stoderanów rodem Serby.

Tymoszanie

Tymoszanie, Tymoczanie, Serby, co w Dolnej Morawie nad rzeką Tymok przemieszkiwały a potem się na Makarskę i inne dalmackie wyspy przesiedliły.
Tywercy, bardzo starożytni, podobno z Azyi najwcześniej przybyli, najwcześniej cywilizowani. To Anty, czyli Słowianie wschodni, przodkowie Lachów. Siedzą potem między prawym brzegiem Dniepru a lewym Dunaju. Zapewne ich streczeni Tiwerycy około Tiweru.
Ugliczne, Ulicze, siecą najbardziej na południe od Dniestru do Dunaju wysunięty. Nazwa ich od rzeki Ugoły, teraz Oretszewskiej pochodzi. Z Siewierzanami jednego pochodzenia z poprzednimi.
Ukry należą do zachodnio połączonych Serbów. Nad rzeką Ukrą od nich dziś Ukkermark w Brandenburgii, — pomimo tego uważają ich za starożytnych z Azyi przybyłych. Nie można upatrywać związku między niemi a Ukrainą, bo ta nazwa znaczy ziemię nad granicą, u kraja położoną, jak Pomorze, Primorze, wskazuje na okolicę nad morzem położoną. Z czasem więc dopiero mogą mieszkańce owych ziem zwać się Ukraińcami, Pomorzanami, Primorcami.
Ultyny tak zwani od rzeki Ulty, Alty, wpadającej do Dniepru, potem siedzieli nad wyższym Bugiem. Może lechickiego pochodzenia
Wajiry, Wagry, w wschodniem Holsztynie, należą do Obotrytów, zajęli miejsce i przyjęli nazwę Niemców Wagrów. — To nie Waregi.
Warnabi nad Odrą, to nadelbiańskie Serby.
Welegostycze w Macedonii serbskiego pochodzenia
Welety, Weletabi, Wilczki, Wilcy, ci sami co Lutycy. Siedzieli w Witepskiem, stamtąd po Gotach zajmują pomorze Bałtyckie. Stąd ciągną do ujścia Odry. Weletabami zwani od krainy Welotabii, po Herulach, gdzie dziś X[ięstwo] Luneburskie
Vibioni, Vitbioni, stolica Witsby, Witepsk. Zdają się że są potrzeni Lutyków, Drewlan, Krywiczan. Bardzo z Litwinami pomieszani i ich religię wyznający. Z tąd także pochodzą Kaszuby.

Wiatycze

Wiatycze, Bracia Radymiczan. Jest rzeka i miasto Wiatka. Sie-
dzieli i nad Oką i nad Bugiem. Jedni mają ich za Lachów, dru-
dzy nawet nie za Słowian

Wislanie, polanie, polacy, Lachy.

Wisliczanie od Wislicy, ciągnęli do Zahlumu, na południe, Serby.

Wojnicze w Macedonii, – Wojnicz w Galicyi, serbskiego rodu.

Wolińcy na wyspie Wolin, – należą do Lutyków

Wołyńcy, Kraj i Miasto Wołyń (dziś Gródek) serbskiego pochodzenia

Wranciowcy nad Wraną, dziś Warnow, dział Obotrytów. Inni
Awarowie że nazwę odziedziczyli po Niemcach Warinach.

Zagorjanie w Tracyi Serby.

Zalesy, według Narbutta to Szlązacy

Zameldyzy, właściwie Zacidyzi, Obotryci za rzeką Eldą w
Meklemburgu

Żytycze wraz z Drewlanami i Smolenianami, siedzieli na Rusi,
a stamtąd poszli na Powiśle, a dopiero między Obotrytów. Po-
chodzeniem są spokrewnieni z Krywiczanami.

mniejszemi literami

Szafaryk (str. 284) Słusznie ubolewa nad szczupłością wiado-
mości, jakie nas doszły o Słowianach. powiada, że od Herodo-
ta, będącego pierwszem źródłem aż do Ptolomeusza (w la-
tach 175 do 182) upłynęło 630 lat a przecież to dopiero od zdoby-
cia Dacyi przez Trajana w r. 106 po n. Ch. Grecy i Rzymianie
zapoznają się z wnętrzem Słowiańszczyzny, i dopiero Tyrs-
kus Marinus w r. 130 i Ptolomeusz podaje nam wiadomoś-
ci w tej mierze. – Ten ostatni wylicza 50 narodów. Z nich nie-
które imiona uważa Szafaryk wiele za niesłowiańskie, a
inne ma, za nazwy pojedynczych szczepów narodów. Za
słowiańskie ma następujące:

Jako nazwy ogólne Vendae, Bodini, Stavani, Svoveni, to
Słowianie powiada że graniczyli z Alanami. – Navari to
Newry. Bulanes, Bolanie, Arsietae od rzeki Ris, Ras, Saboci
jak Wislobocki, Białoboki, lub Sauboki. Piengitae od rzeki Pina
pod Pinskiem, Pinianie, lub jak od Tyras, Tyrasgitae. Biessi
Biecz, Bieskidy. Igilliones, nad rzeką Ida, w Witebskiem. Igo-
lanie. Coestoboci pytanie czy to Celty, Gety lub Słowianie.
Rzeki Kosta, Kostyca i Kostobor w Guberni Czernichowskiej.
Transmontani, Zagórce, Górale, Sagaritae, Zagóracy, Zagórale Cale
[illegible] nie powiada gdzie oni siedzieli, i nazwa ludu to przecież
nie jest). Weltae, Wiltowie, Wilcy, Lutycy, pierwiastkowo w Wil-
komierskiem, w Wileńskiem, gdzie Wilda, Wilno. Karbones. Krze-
wicze, Niemcy mówili Karwen, Gutten, stąd Karwones, Gut-
tones. – W sąsiedztwie Lutyczów – [illegible] ich Słowian zowią Krze-
we. Kareotae albo Miasto Karocze w Gub. Kurskiej, albo Karaczew
w Gub. Orłowskiej. Savari Siewierzanie. Od tych na północ Borusci
miasto Borowsko nad [illegible] Porożny w Gub. Kałuzkiej. Akiwi, las
Okowski skąd Dniepr i Zachodnia Dźwina wypływa. Naści rzeka
Nacza w Wojew. Mińskiem Iwiones, niewiadomo gdzie przy rzek
Iwa, Iwica wiele. Idrae, Kacyones, Sturni, niewiadomo gdzie
bo rzeka Styr za daleko. Karpianie między Peucynami i Bas-
tarnami, pod Karpatami w Halickiem. Stawany lud. Gewini
Gawia rzeka poboczna Niemna w Woj. Wileńskiem. Amadoci
niewiadomo gdzie. Miasto Dokszyce i jezioro przy Berezynie. Tagri
są czyściej następujący: Tyrasgitae. Gitae żyjący nad Dniestrem
Tyras – a nie Gety.

większemi literami

Zestawmy teraz ludy Słowiańskie według krajów
które zamieszkiwały. Zacznijmy więc od tych
co ~~[illegible]~~ osiedliły się:

Na Rusi

Na Rusi

Wrotycze

na Rusi

~~[illegible]~~ Na Rusi

Zajmowali od VI-go do X-go wieku przestrzeń ogromną. Poza jezioro Ilmen, blisko Ładogi, ku Wołdze, zachodnim brzegiem Moskwy do Oki. Do źródeł Donu, aż do połączenia się Donu z Łosną, ku Dońcowi, rzeką Oreł, do ujścia Bohu, do ujścia Dunaju, Dunajem do Seretu, ku wschodnim Tatrom, gdzie Wisłokowa wypływa, aż za Dunajec, wydziałem wód między Wisłą i Bugiem, korytem niższego Wieprza, do ujścia Murka, przez wyżynę Narew ku Dźwinie zachodniej, Estonię, znów do Ilmena. (Szafarzyk p. 64.)
Ciągnęli się więc od Ładogi do Dunaju, a od Wieprza i Bugu po Okę i Wołgę i graniczyli na północ i północny wschód z fińskiemi ludami, przy Zatoce fińskiej z Czudami od Białozera z Wessą, Merą, Muromą. Na zachód z Polskiemi i litewskiemi ludami, na południu z Bułgarami u niższej Wołgi, Chazarami między Wołgą a Donem, Pieczyngami, między Donem a Dnieprem poniżej przy ujściu Dunaju (Palacki p. 136.). Pierwiastkowo różnych nazw używali, lecz wkrótce nazwę Rusi przyjęli.
Obejmowali następujące ludy:
Słowianie przy Ilmeńskiem jeziorze. Gałęź ich w Mińskiem, Wołyniu, Mohilowskiem. Tam często miasta, jeziora lub rzeki tę nazwę przypominają. ~~[illegible]~~ Ztąd wyszli do Decyi, Meryi i Panonii, a ich miejsce zajęły inne rody. — Stolicą ich: odwieczny Nowogród, Nogard. — Potomkami są Ptolomeuszowych Stlavani, Suoveni.
Krywicze. Nestor uważa ich za Połoczan, a tych za Słowian, Porfirogenita dwa razy to wyraźnie twierdzi. Ich sąsiedzi Łotysze zwą wszystką Ruś Słowiańską Krews, Kreewu semme. Tak by ich nie nazywali, gdyby Krywicze byli Łotyszami. Ich nazwa powtarza się i w innych słowiańskich krajach np. w Ilirsku i na Połabiu byli Krywicze, którzy tam przyszli. Nestor odróżnia Słowian od Ilmeńskich szczep ludny od Krywiczan. Do ostatnich należą Połoczanie (Połock, Izborsk) Smoleńszczanie (Smoleńsk) Krywicze (miasto Krewy, — w Wileńskiem, Mińskiem, Grodzieńskiem województwie) Pleskowicze (Pskow, Pleskow, od pleso jezioro, Pleskow także u Bułgarów) Toropiec od ludu zwany Krywitepsk Witeblanie (Witepsk), Łuczanie (W-e Łuki, chociaż i u Łucka na Wołyniu byli Łuczanie, Łęczanie. ~~[illegible]~~ Zytycze i td.
Słowianie w powiecie Słonimskim, stolica Słonim, Słoñsk, i w powiecie Wołkowyskim, osada jaćwińsko-słowiańska między Czarnorusinami i Krywiczami. Zdaje się że krewni tych ostatnich

Dregowicze.

Dregowicze siedzieli między Dźwiną a Prypecią, blisko Połocka, a także i u Bulgarów — jednego pochodzenia z Krywiczami.

Drewlanie krewni poprzednich. Według Nestora graniczyli z Dregowiczami od północy, z Polanami od wschodu, z Uliczami i Tywercami od południa a od zachodu z Dulebami. Byli i nad Elbą.

Lutycze, Leutici, według Nestora Lachy, ale bardzo z Krywiczami pomieszani. Siedzieli w Wilkomierskiem, stamtąd ruszyli za Odrę.

Tywercy nad Dniestrem, przodkowie Lachów, od nich zapewne Twerzyce, mieszkańcy Tweru, Tywerzyce, — pochodzą.

Ulicze krewni i sąsiedzi Tywerców, — między Dniestrem a Dunajem

Porosianie, nad Rosią do Dniepru wpadającą, powyżej Kijowa, zdaje się ze lechickiego pochodzenia

Radymiczanie i Wiatczanie lub Wiatycze, nad Oką i Sożą. Według Nestora Lachy. — Utrzymują że pierwej tu przyszli nim Słowianie w II do IV wieku ruszyli się za Dunaj i za Odrę, toby przeciw prądowi nie zdołało się przebić.

Polanie u Dniepru. Od nich pochodzi Nestor i chwali ich. Jedni z pierwszych przyjęli Chrześciaństwo. — Część ich ciągnie nad Wisłę. Tu i tam Kijów, Kije, Kujawy. Należą do Lachów jak i poprzedni

Karpianie, w Haliczu, idą do Panonii, przesiedleni do Dacyi, przodkowie podobno Serbów

Duleby nad Bugiem, i oni przez Awarów ugniatani, bo jeden szczep należy do Serbów. poszli do Czech i do Panonii

Bużanie, lud starożytny, serbskiego pochodzenia, dziki, zbójecki od rzeki Bugu tak zwani, przed IX wiekiem zmięszali się z Wołyniakami i ich nazwę przyjęli. Zwano ich także Siewiery

Siewiery, krewni Serbów, nad Desną i Sejmem, Ptolomeuszowi Savari — Są także u Bulgarów i w Banacie Seweryńskim a w XIV wieku w Polsce — Tak zwano i Bużan

Pesi z Ukrainy, nad rzeką Psoł. — Od nich Pskowicze i Psków, na Rusi i Pszowanie w Czechach. — Serbskiego pochodzenia.

Suselcy

Suselcy, Susły, serbskiego pochodzenia, siedzieli obok Drezowiczan gdzieś między Labą i Łobyszanami. Zapewne potomki owych, z którymi, według podań, miał walczyć około VI. wieku jeszcze Król Ungarus. Są także nad Muldą i w Styryi

Dziedożye. Dużo takich nazw na Rusi. Są także i na Szląsku — mniej serbskiego rodu.

W Polsce

Tu dwa główne szczepy nam się przedstawiają:

Chrobaci — Serby często wspominani od Bugu na Ruś Czerwoną i w Krakowskie stąd strony Karpat sięgający, przez Porfirogenitę opisywani, a podejmujący wyprawy do Dalmacyi i na południe, do Moraw, Czech i na północ-Zachód aż do ujścia Elby. — Do nich należą

Wiślicanie, ich stolica Wiślica nad Nidą, o których również Porfirogenita mówi, — a którzy do Zachlumia wywędrowali

Drugim Szczepem są

Lachy, aż od Dniepru w Nadwiślańskie strony przyszłe. Obejmują oni

Polan, braci owych przez Nestora wspominanych Kijowskich, lecz wcześniejszym znaczeniu Wielkopolan, a w najpóźniejszym i Małopolan, czyli wszystkich poddanych Chrobrego.

Pałuczan siedzących nad jeziorem Łuj w Wielkopolsce,

Mazurów na Mazowszu i w Prusach,

Kujawian na Kujawach

Liciskawików, Łęczycan, Łęczan,

Sieradzan nad Pilicą

Wiślan i

Nadwiślan, którzy zdaje się także byli Lechickiego pochodzenia

Na Szląsku.

Te same dwa szczepy spotykamy. Nawet wtedy gdy wymienione wraty Celty a potem Germany zamieszkiwali kraj ten Słowianie, który go jednak dopiero w V. wieku całkowicie posiedli, gdy

gdy Łakowy
Wandalowie opuscili były to
Chrobaci czyli Serby. Do nich należą jeszcze
Dziedoszanie takżeż na Rusi siedzący i
Bobrzanie,
Zdaje się czasie ze lechickiego pochodzenia są
Bobranie i
Opolanie.
Nazwę Szlązaków wywodzą ze pochodzącą od dawniej tu przesiadujących niemieckich Sylingów
Morawy
Trzeba dwojakie rozróżniać. Wielką, wyższą, północną Morawę nad rzeką Morawą, po niemiecku die March zwaną, której mieszkańców potacinie nazywano Markarii i małą, niższą, południową, Zakarpacką nad rzeką Serbską Morawa przez Bulgarów podbitą. Obie przez Chrobatów czyli Serbów zamieszkałe. Kraj nad Wagiem zwano Rugią, Rugiland, nie od Rusów, ale od Rugów niemieckich, którzy tu w V. wieku mieszkali.
w Czechach,
Według Szafaryka (p. 504.): Palackiego (p. 63.) należałoby przyjąć, że jeszcze przed zajęciem kraju przez celtyckich Bojów, których szczątki wśród Markomanów zniknęły, zamieszkiwali go Słowianie. Albowiem Czesi nazywają Szlązaków Silesi od wandalskiego ludu Selingów, - Austryę Rakuszami od Rakatów, Góry olbrzymie Korkonosze od Korkontów, Dziadosza od Dydunów. Lecz Selingi w IV. wieku Szlązk opuścili; o samych ludach od II. wieku nic już tu nie słychać, więc nazwy te nie byłyby przeszły do Czeskiej mowy, gdyby [illegible] byli Słowianie nie byli przyszli do kraju, zaraz po wyjściu z niej Niemców. - Spotykamy tu następujące ludy:
Chorwaty czyli Serby przybyłe z nad Górnej Wisły. Osiedli na północy kraju o Górach Korkonoszach. Zniszczeni razem przy byłi ich krewni
Dudleby, czyli Duleby, ci sami co na Rusi, nad Bugiem i
w Panonnii

w Panonii. – Mieszkają w Budziegowskiem – Ich Stolicą Daudleby.

79

Pszowanie Krewni i Sąsiedzi Serbów. Ich gród Pszow należał do Lecha Stawibora, Ojca Św. Ludmiły. – Na Rusi Pszesi i Pskowicze.

Siedliczanie, koło Saca – Serbskiego pochodzenia, i

~~Rowanie przyjęci z nad Wisły w V. wieku i Lachy, do nich należą~~

Dzieczanie nad Elbą, podobno ci sami co Doczanie nad Doczą, należący do Hawelan równie Serbskiego rodu

Rowanie przyjęci z nad Wisły w V. wieku

Lachy, do nich zdaje się należą

Lutomierczy na pograniczu Czech.

Czesi zaś są tylko ogólną nazwą Mieszkańców, ale zdaje się że obejmowali pomięszanych Serbo-Chrobatów i Lachów.

Oprócz powyższych mieszkali tam jeszcze:

Łuczanie, tworzący osobne Xięstwo o 5 Żupach. Byli i na Rusi, (Wielkie Łuki, Łuck tożsame) są dziatwą Krywiczów.

Lemmi, zapewne ci sami, których Naruszewicz osadza na prawym brzegu Elby, w pobliżu Zemeldzynów i Hamburga, – pochodzenia Obotryckiego.

Na Polabiu.

Odróżniać należy Nadelbiańskich Słowian od Pomorzan. Pierwsi bowiem zajmowali kraj graniczący od południa z Czechami, t.j. z górami Korkonoszami i z Rudogórzem (Kruszcowcem), od zachodu z Niemcami, od źródeł Sali, wzdłuż tej rzeki do Elby, Elbą do Hamburga a stąd do Kiel. Od północy, od północy granicą była morzem Północnem i Baltyckiem od Kiel po ujście Odry od wschodu nareszcie sąsiadowali z Pomorzanami, oddzieleni od nich przez Odrę i Bobrę. – Dzielili się na trzy Narody, t.j. na Serbów, Obotrytów i Lutyków, – lecz i te nie były zupełnie jednolite, ale obejmowały także plemiona do innego Słowiańskiego szczepu należące.

I. Serby siedziały na północ i północozachód od Czech, – a na południe od Obotrytów, od Bobry, po Elbę, do Sali; – w dzisiejszych górnej

górnej i dolnej Łużycy, Saksonii i Brandeburgii. Obejmowali
Serbów między Salą, Elbą i Muldą. Dzisiejsze Zerbst to Župa
Serbiszcze. — Przyszli tu z krakowskiej Serbo-Chorwacji.
Lebusów koło Frankfurtu
Warnabów nad Odrą
Łużyców, zwanych od ług, — ziemia ich Łużyca, die Lausitz, w
dolnej Łużycy
Glomaczów czyli Dalemińców w Misnii nad Elbą
Hawelów nad Hawelą. Drahomira żona Czeskiego X-cia Wratysława
w 894 r. miała rodem do nich należeć.
Ukry nad Ukrą, w Ukkermarku
Sprewianie nad Sprewą
Doczanie nad Docą, prawdop. ci sami co Dzieczanie w Czechach
Moraczanie Międzyrzecze, między Elbą a Hawelą
Stoderanie tegoż pochodzenia co Ruskie Stodyrze i Styryjczycy,
siedzieli nad Odrą.
Brzeżanie krewni Stoderanów
Susły także na Rusi, w Węgrzech i Styryi
Milczanie, Milceni, w górnej Łużycy. Wyszli zapewne w towa-rzystwie Weletów z pogranicza Polski i Litwy. Ztamtąd też pochodzą Milczanie w Dacyi i Milendi w Peloponezie.
Tu wreszcie zaliczyć należy Słowiańskie osady nad Menem aż po Ren, w Luneburgu, nad Unstrutą w Bawaryi, koło Beireut, Bambergu, Wirceburga, Norymbergi i Anspach. Mieszkały to wolne ludy, tylko przez niemieckich Panów i przez Ś. Bonifacego (r. 740) jako Kolonii osadzani, dostające za pewne wrzne daniny, wolę do uprawy. W XII wieku już zupełnie zniemczeli. W Szwajcaryi w Kantonie Wallis, koło miasta Sitten, zwani Hunnami (Szafaryk p. 743.)
II. Obotryty, Bodrycy. Najbardziej ze wszystkich Słowian na zachód wysunięci, mieszkali w dzisiejszym Holsztynie i w Meklemburgiach. (Książęta Meklemburscy w Szweryniu i w Strzelcach pochodzą w prostej linii od dawnych tamtej

Szych

szych Słowiańskich Książąt, niemają też wdowy po naszych,
nazywają się die Obotriten, a niezbyt to należą do najdaw-
niejszych dynastyj, ale wraz z nowemi Czarnogórskiemi Pe-
trowiczami-Niegusz i ze Serbskiemi Obrenowiczami są
jedynemi panującemi Słowiańskiemi Rodami.
Obotryci graniczyli na wschód z Lutykami, na południe ze
Serbami, obejmowali zaś następujące poddziały:
Obotrytów i ich 8 gałęzi siedzieli Obotryty i nad dolnym Du-
najem.
Wagrów w Wschodniem Holsztynie
Polabów nad Elbą
Linonów. Glinian, nad Gliną, die Luene
Wraneuców nad Wraną, dziś Warnow. - Inni twierdzą że imię
wzięli po Niemcach Warinach.
Prócz tego mieszkali jeszcze w owych krajach
Drewlanie
Smoleńcy:
Żytyce ludy pochodzące od Krzywiczan, które siedziały na Rusi
a stamtąd dopiero poszły na Powiśle, - na wschód i zachód, a
z których Smoleńcy przebywali także na pograniczu Tracyi i
Macedonii.
III Lutycy, na wschód od Obotrytów, na północ od Serbów, aż po
Ujście Odry. Wilcy, Weletabi, Wilczki, Welety czyli Lutycy, siedzie-
li ze dwa wieki w Województwie Wileńskiem. Stamtąd wychodzą
i zajmują pomorze Bałtyckie, gdzie ich zna

Ptolomeusz

82

Ptolomeusz, Ztamtąd ciągną do ujścia Odry. Za przykładem Normandów, którym zapewne w wyprawach towarzyszyli, puścili się na rozbójnictwo morskie, zachodzili do północnej Germanii, Batawii, Brytanii (w latach 450 do 550) aż zasmakowawszy w tych krajach, tam osiedli. Wiele Słowian ciągnęło wraz z nimi. Byli cywilizowani, kwitły u nich handel, miasta, rzemiosło. Do nich należeli:
Ranowie na Rugii miasto Arkona zwało się po słowiańsku Orekunda (Szafaryk p. 694).
Wolinicy na wyspie Wolin. Miasto Wolin, Julin, w którym przebywają Słowianie (Pomorzanie) tudzież Grecy, Rusini z Nowogrodu i barbarzyńcy (zapewne finny) (Lelewel pol. śr. w. 4 p. 365.)
Circipani, Czrezpienianie, za pieną rzeką, sąsiedzi Ranów
Kiźini, Kyszanie
Dolency i
Ratary.

większemi literami

Helmold w kronice powiada: Kizini et Circipani cis (fluvium) Panim, Doleuci et Redari trans Panim habitant, ubi quatuor populi a fortitudine Wilzi sive Lutizi appellantur.
Ciekawem jest jak
Lelewel (p. 472.) w właściwy sobie sposób, tłomaczy nazwę Lutyków. Powiada „Sami Weletabami się zowią. Niemcy to ich miano Wilzow uczcili – Szafaryk dostrzega, że później przybrali nazwę Lutów, Lutyków. Początek tej nazwy nie od posady miejscowej wynika, wreszcie błędem jest, zbytnim pozorem, rozmaitości w jedno zbijać Lutici, Lutiki, nie wiemy ani z Luticzanami ani z nazwą Litwy. – Nazwa nie poszła od okrzyku wojennego: Luty, srogi, mówi też jak Rugów, Ranów nie od rani. Wolałbym szukać takiego początku w ich politycznem życiu, gdy 4. Weletabów ludy, zagrożone niebezpieczeństwem, nowy lut zawarły, nowym się lutem związały i skrępowały, zlutowały."
Tu zapytać się godzi, – gdy wyraz luty dotąd w potocznych słowiańskich przypadkach używany, i znaczący „gniewny, zły", co łatwiejszem do uwierzenia, – czy lud ów nazwał się od tego wyrazu jak Bodrycy od bodr, – czy też od niemieckiego wyrazu Löthen, – lutować, tak zwyczajnie przez rzemieślników do nas przeniesionego, jak bohrloch lub gzymshubel?

większemi literami

Na Pomorzu

Ptolomeus

Na Pomorzu

Widzimy w III już wieku, po wyjściu Gepidów słowiańską ludność, wskutek czego kraj nazwę Vindland, Veonodland otrzymuje – pomimo przez Gotów zajęty. Gdy Lechowy opuścili, ciągną w te strony do plemienia Krywiczan należący Drewlanie ze Smoleńczanami i Żytyczanami, którzy Acity czyli Kaszuby a około Witepska, mający w swej mowie wiele pierwiastków nie słowiańskich, – ci osiadają koło Pucka, sami Krywicze z przynależnemi sobie Witeblanami opodal Witepska.
Z Rusi tędy w nadelbiańskie strony ciągnęły Serbskie Susły i Stoderany i lechickiego niby pochodzenia jako Lutycy, też bardzo z fińskiemi i germańskiemi, – czyli skiterskiemi żywiołami zmięszane Weleły czyli Weletabi, Milczanie a wreszcie litewskie wyznający wiarę Redary. W VI-tym zaś wieku ciągną znad dolnego Dniepru lechickie ludy nad Wisłę aż po Elbę. Polanie i Mazury osiadają nad Bałtykiem a z innemi plemionami pomięszani przyjmują nazwę Pomorzan. Jeszcze dotąd w takzwanych Puszczach Wschodnich istnieją osady Mazurów.
Pomorze graniczyło od Zachodu z Lutykami, od Wschodu z Prusakami; zajmując kraj od ujścia Odry po Wisłę, od południa graniczyło z Polakami.

Za Karpatami

Chociaż Panonia i Dacya niebyły pierwiastkowemi siedliskami Słowian, jednak wcześnie oni tam przybyli i bardzo się rozszerzyli.
Za najdawniejszych uważać należy
Karpiónów, tych samych co w Ziemi Halickiej, a których nazwa, zdaje się jest spokrewniona z Karpatami. Tych Galerius r. 305 [illegible] do Dacyi przesiedla. Uważają ich za przodków Serbów
Sałazy w Górnej Panonii, dzisiejsze Sołaki, serbskiego pochodzenia w V. wieku przez Gotów napastowani
Stoderanie i Susły, także Serby rodem, lecz z Rusi przybyli, a stąd nad Elbę ciągnący, a wreszcie:

Serbo Chorwaci

Serbo-Chorwaci, - i Biało-Serbo-Biało-Chorwaci, od Porfiro-genity opisani, po obu stronach Karpat, a ku południowi od tych gór w Rugii czyli Ruzyi, Ruzyland, (a nie Rusi), w dolinie Wagu aż po Dunaj zamieszkali. Ztąd wychodzą w VI wieku do Czech jako Czechy, - jako Serby nad Łabę, - jako Serbo-Chorwaty do Koruntańska, Dalmacyi, Serbii, Kroacyi, Bośni itd. -

Jazygi spolkały wdzierających się Węgrach i nad dolnym Dunajem oprócz Gelów, - Słowian, tych zwano Sarmatae Servi, a Jazygów Sarmatae Liberi. - Ci Służebni Sarmaci utrzymali się na wzgórzach podtatrzańskich

U Koruntan.

W Obu Austryach, Styryi, Karyntyi, Krainie, nawet w Tyrolu i Bawarii, Słowianie, Windy, (jak u Nestora Koruntani) Karantanie Rozszerzają się niesłychanie szybko. W r. 600-601. razem z Awarami i Longobardami wkraczają do Istryi, Friaulu (Furlanska). Język illiryjski (Koruntan) jest pokrewny z Serbsko-Chorwackim, będąc też Antejskim czysto spod Tatrów. Oprócz tych

Serbo-Chorwatów

Antelyi między Serby

Stoderanie z Rusi pochodzący, tak jak i Nadelbiańscy są gałęziami nadtatrzańskich Ładyszów - serbskiego rodu.

W Dalmacyi, Serbii, Horwacyi, Bośnii, Hercegowinie

Serby i Chorwaty między Sawą a Drawą, w Dalmacyi i reszcie Illiryku. Do dalmackiej Kroacyi przyszli z Bułgaryi ~~Timoczanie~~ Kuczanie, Serbowie, i

Timoczanie. Na Makarsko i wyspach osiedli

Narentanie, tak zwani od rzeki Narenta.

Wisliczanie w Zachlumiu.

Wszystkie te wymienione kraje składają Wschodnią a Wielkiej Serbo-Chorwacyi.

W Mezyi, Macedonii, Grecyi, Małej Azyi

W Mezyi, Macedonii, Grecyi i Małej Azyi

W Dacyi, w Wołoszczyźnie, Siedmiogrodzie, nad niższym Dunajem
Serbskiego pochodzenia:
Milczanie w Mezyi i Bulgaryi, także Siewierzanami zwani i Na Rusi i na pomorzu Milczanie.
Kuczewcy
Tymoczanie nad Tymoką, Lamienkowceli doliną Morawy, ku Sawie i Dunajowi nad rzekami Serbską i Wielką Morawą
~~w Tracyi~~ Oprócz tych mieszkali tam
Obotryty, którzy stąd poszli nad Elbę ze swemi krewnemi
Braniczewami
W Tracyi:
należący do Serbów
Zagorianie
Morale
Krobice i
Biezy, a oprócz nich także
Drazgowiczanie zrodu Krywiczów, Smoleńcy i
w Macedonii:
Serby i ich przynależni
Siewiery
Strymonity
Sakulaty
Welegostycze
Wojniczy
Brzycze i
do Krywiczan liczący się
Drazgowiczanie.
w Tesalii, serbskiego pochodzenia
Sagudati i krewni Krywiczan
Dragowiczanie

w Peloponezie

W Peloponezie serbskiego rodu.

Milenci, czyli Milczanie, o których było wyżej

Jezieryty,

Maniacy, Maniotae, pomięszani z Grekami

W Azji Mniejszej i Syryi, serbskiego rodu

Rinchini

Strumacze

Sakule o których było wyżej i Krziwicze

Dragowicze o których także było wyżej, i

Slawisiani, potomkowie tych wszystkich, tj. Słowianie.

mniejszemi literami

Ciekawym jest opis siedzib Słowian podany przez Adama Mnicha Bremeńskiego (zm. 1076) u Ossolińskiego (str. 527.):
Unde incipiunt fines Hammaburgensis parochiae, qui per marinos Slavorum populos, longo tractu, porriguntur usque ad Panim fluvium, ibi limes est nostri diocesis. Inde Vilzi et Leutici sedes habent, usque ad Oderam fluvium. Trans Oderam autem comperimus Pomeranos. Deinde latissima Polonorum terra diffunditur, cujus terminum dicunt in Ruzzia regnum connecti. Haec est ultima et maxima Vinnulorum provincia, quae et finem illius fecit sinis.

Szyszki zaś (p. 24.) tak siedziby słowiańskich ludów oznacza:
Na Zachód: Graniczące z Sasami i z Duńczykami, między Odrą i Elbą Wagiry, Polaby, Obotryty, Lutycy, Weletaby, Circipany, Redary, Wilki. Na Rugii Rany czyli Rugiany, Speldingi, Liny, Ligony, Brzezany, Ukrany, Stoderany i Hawlany nad Hawelą. W Brandeburgii Selpule. W Łużycy i Glacu: Łużycy i Milczanie. Ląd od Turyngów oddzieleni, po obu brzegach Elby: Serby i Dalemińcy. W Czechach Czesi, Siedliczanie, Łuczanie, Dulieby. Po lewej stronie Elby w Saxonii Drewlanie, w Turyngii Wiindowie i Rzemia Słowian między Franconią a górami czeskiemi.
Na północ: Nad Baltykiem Pomorzanie i Kaszuby. Między Wisłą, Odrą i Wartą Polanie i Łęczycanie (Lęczanie, Łuczanie, Liczykawiki) po prawej stronie Wisły: Kujawianie i Mazury. Nad Bugiem Bużanie. Między Wisłą, Sanem i Karpatami Chrobaty białe. Za Sanem Czerwone. Ztąd wyżej nad poniżnym Dnieprem Polanie, Łuczanie, Wołyniane na południe, a Radymiczanie i Wiatyczanie

Łyczanie na północ, a Chrobacyi na porzeczu Dunaju, skąd aby do Kroacyi. (Czy tak się rzecz miała z wędrówką ludów lechickich?) – Z prawej strony Wisły dzierżyły narody Łotewskie, prusacy, Litwa, Łotwa, Żmudź. Z prawej strony dzierżyły na północ fińskie czyli Czudskie: Estony, Liwony. – Na południe ku Bugowi rzuty Jadźwingów (Jazygów Sarmackich) na wschód: Nowogrodzanie, Połoczanie (Połock), Krywiczanie (Smoleńsk) Dregowiczanie nad Prypecią, Radymiczanie, Wiatyczanie, Siewierzanie, Drewlanie nad Dnieprem, Uliczanie, Wołynianie i polanie na Wołyniu i Ukrainie, Tywerczy na Multanach i Wołoszczyźnie. Wschodnia Słowiańszczyzna od Wielkiego Nowogrodu do morza czarnego graniczyła z Czudzkiemi: Białą, Merą, Muromą, Wezą – z Bułgarami nad Wołgą, – z Chazarami nad Dnieprem, Madyarami u ujścia Bohu, Dniestru, Dunaju, Prutu a Połowcami i Pieczyngami tegoż pochodzenia na południe: graniczące z Bawarami Słowieni, siedząc w Styryi, Illiryi, Austryi po Salzburg, Friul i Akwileję: Karantanie. Za Karpatami Słowacy. Nad Morawą: Morawianie. Nad Sawą i Drawą Kroaty. Ku Adryatykowi: Morlaki, Dalmaty. W Serbii i Bośni Serbowie. Po obu stronach Dunaju Bułgary obejmujące wiele Słowian. Między Cisą a Dunajem Obodryty.

Wyliczanie to niezupełne jest systematyczne, gdy umieszcza nazwy Rosiejskie z pierwiastkowemi. – Wylicza także Bułgarów, podobnie jak i Narbutt, chociaż ci nie byli i nie są Słowianami, lecz scytyjskim, później dopiero zesłowiańszczonym narodem. –

Wesołe to, chociaż dziecinne, co o nich Narbutt powiada: „Bułgary, Wołgary, od Wołgi, – a że ta zwała się Rox, więc Roxanie, ale nie Roxolanie, – uralsko ~~pochodzenia~~ azyatyckiego pochodzenia, pomięszali się z jakimś ludem słowiańskim". W przypisku dodaje że Wołka po starosłowiańsku Jatówka. Byk wołkujet, – lata za jatówką. Wołoszyt: na wołu przerobić. Wołchw, kapłan rzezaniec. – Tu zapytać się godzi czy więc Bułgary od rzeki Wołgi, czy od jatówki i wołkowania, czy też od wieszczego Wołchwa i Wałaszenia otrzymali nazwę?

Możeby

Mogłoby było dostatecznem, żeby szanowny Autor, i to nie tutaj gdzie mowa o Bułgarach, ale mówiąc o Włochach, Welschach, był powiedział, że musiało Włoszczenie koni od nich się rozsze-rzyć u Niemców i Słowian, gdyż jedni i drudzy w tem znaczeniu wyrazu „Włach" używają

większemi literami.

Gdy jeden tylko szczep Słowiański pierwiastkowo istnieć mu-siał, więc wszystkie tu poprzednio wyliczone pojedyncze ludy by tylko przez dzielenie się na mniejsze pokolenia i przez przyj-mowanie nowych nazw, najczęściej w etnograficznych właści-wościach zamieszkiwanych okolic, tworzonych mających, ~~[illegible]~~ powstać mogły. Sądzę też że całego szczepu nazwą było: Sert, które z czasem miano to prze-istoczyło się na Słowianin, - a że Wendami zwali przodkowie naszych Niemcy, - z Wend zaś powstało imię Antów. Gdy to jednak tylko indywidualnem przypuszczeniem, Jornandes zaś wyraźnie powiada (u Szafarzyka p. 492) o Wenedach, iż choć z jednego szczepu poszli, teraz potrójne noszą imię, tj. Wenedów, Antów i Sławów, - należy się więc w wyliczonych ~~[illegible]~~ ludach roz-patrzeć i rozdzielić je między te trzy główne oddziały.

I. Do Antów

czyli Słowian wschodnich zaliczają Autorowie

Tywerców, lud stary żyzny, podobno z Azyi mniejszej przybyły. Mieszka-ją od prawego brzegu Dniepru po lewy Dunaju. Mieli być najwcześ-niej cywilizowani. Zapewne do nich należą

Tiwerce koło Tweru

Porosianie nad Rosią

Od nich wywodzą Lachów. Tych zaliczył ~~[illegible]~~ Nestor nad Dnieprem.

Obejmują oni

Wiatyczów:

Radymiczan ciągnących na północ

Uglicziów

Polan idących nad Wisłę, wraz z przynależnemi do nich

Łęczanami, identycznemi zapewne z

Łęczycanami, Mazowszanami

Mazowszanami
Kujawianami
Pałuczanami w Wielkopolsce i
Mazurami. Zdaje się że do Lachów zaliczać należy też
Bobran i
Opolan na Śląsku, a
Lutomierzyców w Czechach.

II. Do Wendów

Koniecznie zachować musimy ludy nad morzem Baltyckiem, lub w jego bliskości mieszkające, już choćby z uwagi, że morze to Venedicum nazywano. Tu by więc należeli:
Krywicze, lud pierwiastkowy, - sąsiedzi Litwy i jednej z nią wiary. Takowi, jak wszystkie od nich pochodzące, lub z niemi spokrewnione plemiona, mają wiele w sobie fińskich i germańskich naleciałości, - czyli są Litwie ~~pok~~ powinowate. Do Krywiczów należą: Witeblanie czyli Wilbianie, Połoczanie,
Kaszuby osiadają na pomorzu
Drewlanie wraz z
Zyliczanami i
Smoleńszczanami ciągną na Powiśle, do Meklemburgii i Holsztynu, ostatni, Smoleńszczanie, należący do
Dragowiczów, razem z niemi idą do Tracji, Macedonii itd.
Łuczanie z pod Łucka, plemię Dragowiczan wędrują do Czech.
Zapewne i Stanianie z pod Stołpsku tu należą
Jeden dział Lachów, tj.
Lutycy, znad Dniepru, gdzie wraz z Tywercami siedzieli, przeniósł się na Litwę, w Witebsku, gdzie dwa wieki przesiedziawszy i zwyczajów litewskich wiele przyjąwszy, udają się na Pomorze Baltyckie i osiadają między ujściem Elby i Odry. Ich więc i drobne ludy, na które się podzielili nie pod Lutami czyli Lachami, ale dalej pod Wendami, czyli Krywiczanami przytaczam. - Tu więc należą
Rany
Retary

<u>Retary</u>
<u>Wolińcy</u>
<u>Czerezpanie</u> (Circipani
<u>Kiciny</u> czyli Kiszanie i
<u>Doleńcy</u>. Lutycze ciągnęły także do Czech i Morawy.
Tu także wspomnieć należy <u>Pomorzan</u>, zwykle do Lechów za-
chowanych a powstałych z pomięszania się Polabów i Ma-
zurów z Wendyjskiemi ludami, mianowicie z Krywiczanami.

III. Do Słowian

wreszcie przypadnie zaliczyć Serbów, nietylko dla tego, żeby nam tu już innych niestarczyło ludów, — a odwrotnie najliczniejszy szczep niewnatarby pomieszczenia, ale i z tego powodu; że Węgierscy Słowacy, Szypijscy, Krainscy Słowency i Slawońcy z Królestwa Slawonii przecież koniecznie ~~niecić~~ potomkami owych Słowian być muszą, że dotąd swą mowę Słoweńskim językiem nazywają, — a oni wszyscy serbskiego są pochodzenia. Nawet różnych serbskich ludów pomięszanych w Azyi Mniejszej następcy zwali się Slavisini, co także tu się dobrze nadaje. Wyliczmyż teraz pojedyncze Serbów plemiona.

<u>Słowianie</u> w okolicach Mińska i Mohylewa, którzy w VI wieku poszli do Panonii, Dacyi i Mezyi, — a więc w kraje właśnie przez Serbów zajęte. — Należy więc tych Słowian za Serbów nie zaś za Wendów uważać, jak to czyni Szafarzyk (p. 95) mówiąc Słowianie Nadilmeńscy, których stolicę odwieczny Nowogród były tymże szczepem co Krywicze, bo Nestor raz mówi Połoczanie Słowianie, — a drugi raz Połoczanie Krywicze. Do ~~Połoczan~~ Krywiczan zaś należą Połoczanie, z Połockiem, Izborskiem i td. Otóż Nestor nie powiada Słowianie to Połoczanie, — albo to Krywicze, lecz Połoczanie, — to Krywicze, — to Słowianie, w znaczeniu ogólnem, to nie Czudy ani Awary

<u>Karpiowie</u> owe wymieniane przodki Serbów, ale na wszelki przypadek jednego z Serbami pochodzenia i zamieszkania

<u>Siewierzanie</u>, występujący samodzielnie na Rusi nad Desną

i <u>Bugiem</u>

i Bugiem, w Małopolsce, Macedonii i Banacie Sewerzaskim, a szczycą się swego pokrewieństwa i Milczanom, o których niżej i Bużanom
Bużanie starożytni – Bugu mieszkający, Duły, zbójecy, zwani także Siewierzanami, mieszają się z Wołyńcami i ich nazwę przyjmują
Serbo-Horwaty, Biało Chrobaty, w Chrobacyi ciągnącej się od Dniepru po Bug nad Wisłę i po południowej stronie Karpat po Dunaj
Ztąd wychodzą na południe
Serby, Krwaty, Morawianie, Wiślicznie, tam dzielą się na wiele różnoimiennych plemion. Do tych należą
Koruntanie dzisiejsi Słowieńcy w Styryi, Karyntyi, Istryi itd.
Dalmatyńcy, u nich Narentanie nad Narentą, Tymoczanie z nad Tymoku w południowej Morawie przybyli, Kuczanie i Kuczewcy także w Bulgarii i ~~Tracyi. W tej [illegible]~~
Zagorzanie, Korale, Krobice w Tracyi
w Macedonii Strymonity, Welegostycze, Wojnicze, Brzycze (Brzezanie, Brzezanie są też u północnych Serbów)
W Peloponezie Jezierzyty, Manioty,
W Azyi Mniejszej Rinochini, Strumicze, już wspomniani Slawisani.
Lecz z Wielkiej Chrobacyi wychodzą w VI wieku do Czech Czechy i Serby
Do nich należą Kurymy i Siedliczanie i Pszowanie, krewni ukraińskich Pszow i Pskowiczów.
Nad Elbą tworzą się plemiona serbskie Lubuszan, Warnabów, Łużyczan, Dalemińców, Hawelów, Ukrów, Sprewian, Moraczan, Doczan
Do Serbów należą dalej:
Duleby, nad Bugiem siedzący, stąd idący do Panonii i Koruntańska ujarzmieni przez Awarów. Ciągnący do Czech (Daudleby) i nad Elbę.
Ziemi zawsze razem Stoderanie, podlatrańskich Stodyrów krewni
Susty, Suselcy czyli Sulicze i Brzezanie, Borzezanie ~~krewni~~ powinowaci Stoderan.
Milczanie, którzy z Białoserbii poszli ku Litwie, stamtąd z Wełetami do Górnej Łużycy. Poszli także Milendi do Dacyi i Peloponezu, gdzie ich również zwano Siewierzanami

Zdaje się

Zdaje się że jeszcze i następujące ludy do Serbów liczyć należy:
Dziedoszyców z Rusi na Szląsk przybyłych,
Boczniczan na Szląsku i Bistonów w Tracyi i
Satażów w górnej Panonii, Szperone krewnych Sakulatów w Macedonii i Sagudatów w Tesalii.

Wreszcie gdy Obodrytów tylko w Mezyi napotykamy, a stąd jedna ich część idzie ku Sawie i Dunajowi i nad dolną Morawę, druga zaś nad morze północne, na Łabie, – a więc jedynie ~~ów~~ w okolicach przez Serbów zamieszkiwanych ~~przebywają~~, – gdy ich w stronach przez Słowian pierwiastkowo zajmowanych wcale nie znajdujemy, więc podobno i ich do, wskutek wielkiego rozmnożenia się Serbów za Karpatami, powstałych ludów zaliczymy

Obodryci dzielili się na 8 gałęzi, prócz tego obejmowali jeszcze następujące, spokrewnione sobie ludy:
Wagirów, Połabów, Linonów czyli Glinian, i Wranewców

Nakoniec pozostają nam ~~jeszcze~~ tylko, ~~tego~~, owe przez Herodota wspominane, najdawniejsze Neury, lud Budynom pokrewny, który wkrótce przed wyprawą Daryusza (r. 513 przed N. Ch.) dla węży swój kraj opuścił, a któremu Budynowie po za sobą siedziby dali. Osadza ich też na północ i zachód Dniestru, w obrębie Bugu, ku Narwi i Nurcowi, a zatem w ziemi Nurskiej, jako graniczących z Wilkami Lutykami, w ziemi Wilkomierskiej, tam gdzie Geograf Bawarski w IX wieku zamieszcza lud Nerinani, Nerzewian, Nurian, gdzie ziemia Nurska. Szafarzyk dodaje uwagę (p. 263. 275. 278.) że nur, niórunu znaczy podziemną grzewską ziemię. Domyśla się że węże, przed którymi uciekali, to Scyty, i powiada że Neury miały wiele scytyjskich obyczajów. Cytuje on też powieść Herodota, że każdy Neur, raz na rok, na kilka dni się w wilka przemienia, mniemając że wiara o wilkołakach się dotąd utrzymuje, i dodaje wilk mazowiecki

Z powodu sąsiedztwa z ziemią Wilkomierską i z Lutykami mogłyby Neurów do Krywiczów zaliczyć, jeżeli jednak mieszkali nad Narwią i Nurem i dla wielkiej ich starożytności

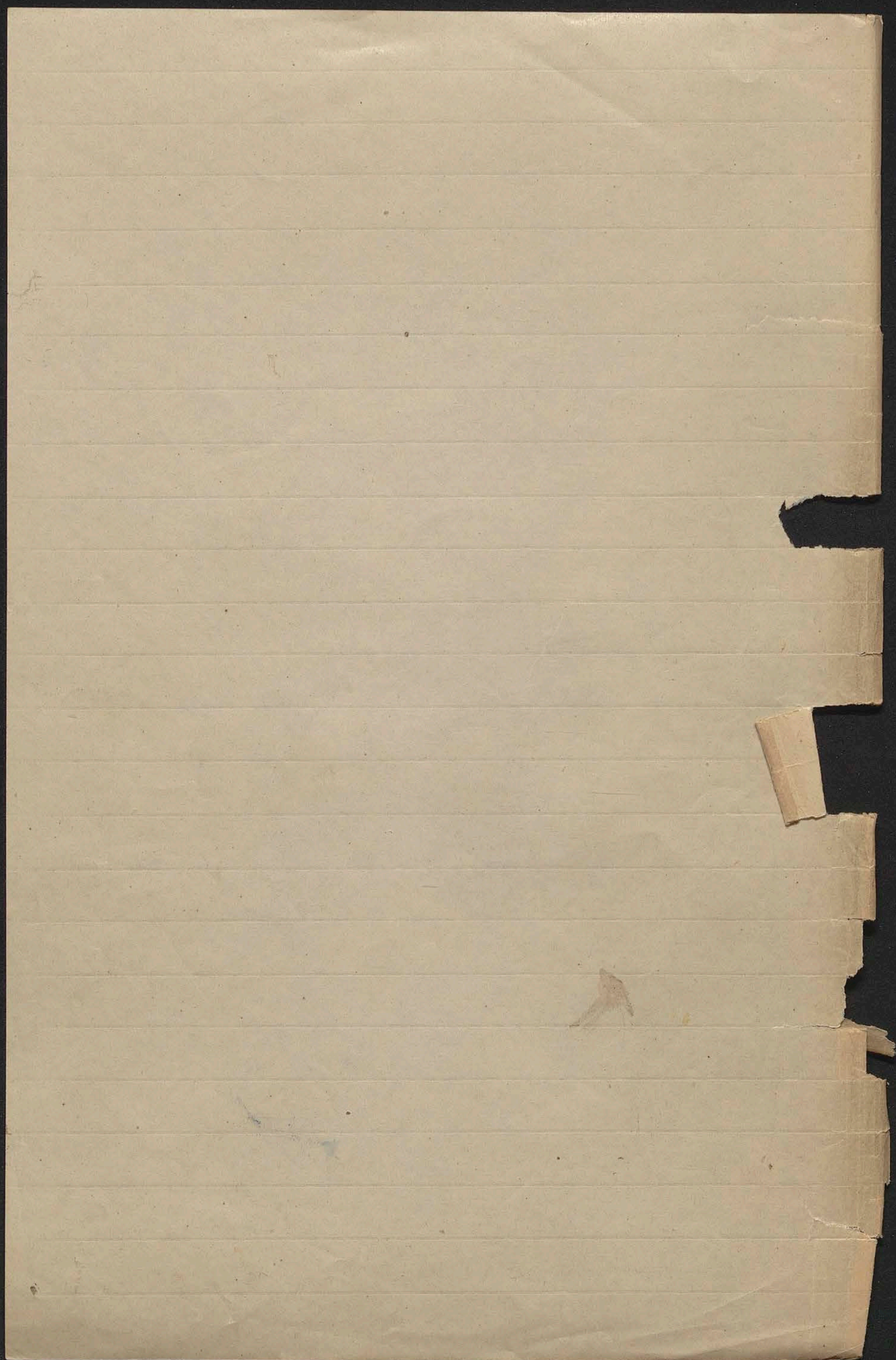
dalibyśmy się

dali by się

daliby się za-pobocznych Tywerców, - owych przodków Lechi-
tów poczytać, lecz nad Bugiem siedziały Serby-Słowiany i
do tych więcej by ich można przytoczyć. Lecz szczególniej byłyby
wielkie trudy w tej mierze, gdy w czasach, w których Grecki au-
torowie wspominają, - jeszcze nic o podziale Słowian na An-
tów, Wendów i Sławin niewiadomo, i Grecy ich Budyn-
ni, - albo Sporami, - a oni siebie samych zapewne Serbami
tylko nazywali."

Gdy wszyscy przy wyliczeniu słowiańskich ludów, wspominają
zarazem o ~~tych~~ narody sąsiednie graniczące, idziemy za tym przy-
kładem, i dajmy ~~tutaj~~ krótki ich przegląd.

V. Narody

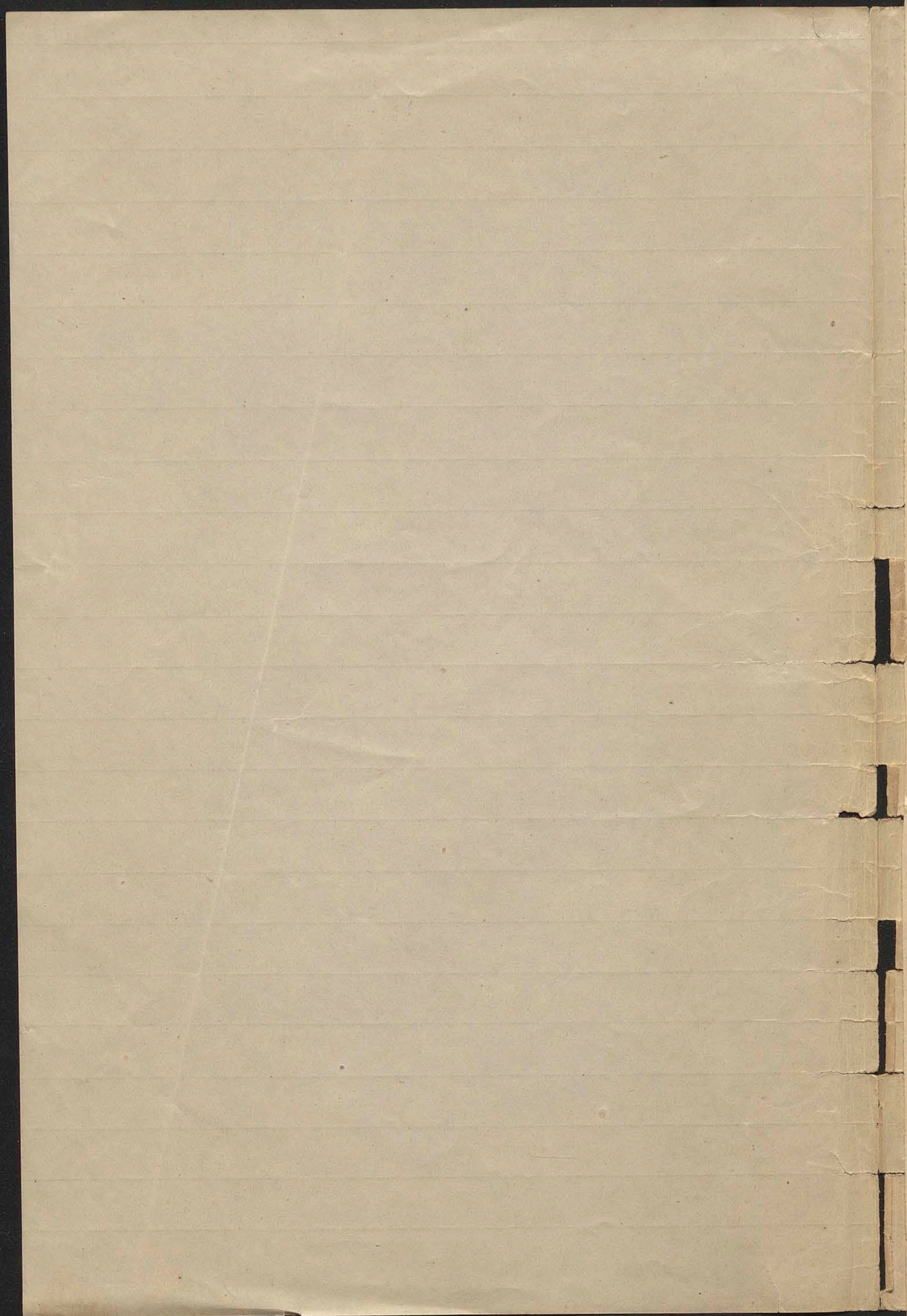


Łęczycki Powiat

[illegible]

V

[illegible]



BJ

Narody
ze Słowianami graniczące.

Wpływ innych narodów sąsiadujących ze Słowianami natych-
że stosunki, na ich rozwój, koleje i losy, czyli na ich dzieje
był tak wielorakim, a przeważnym, że dla zrozumienia rzeczy,
należy nam pokrótce zrobić [illegible] tych ludów przegląd.
Widzimy więc że sąsiadami naszych praojców były:
Z plemienia Indo-europejskiego:
z Rodu Trackiego Rzymianie i Grecy.
z Rodu Keltycko-Germańskiego: Kelty i Giermanie
z Rodu Windyckiego Ludy Litewskie
i z Aryatyckiego Rodu [illegible] Szczep Sarmacki.
Zaś z plemienia północnego
z Rodu Uralskiego Szczep Fiński
i Rod Mongolsko-Tatarski.

Co do Rzymian i Greków

Historya Imperium Rzymskiego, a potem Zachodniego i
Wschodniego Cesarstwa są zbyt znane, by je tu streszczać by-
ło potrzebnem. – Co do Rzymian, wiadomo że do Dunaju
a po jego ujście rozciągało się ich panowanie, ale też za tę
rzekę nie przechodzili. Bizantyńczycy zaś to walczyli ze Słowia-
nami; to ich kolonizowali, – to znów ich pomocy przeciw innym
ludom, jak Awary, Bułgary używali.

Szczep Keltycki

Rzymianie nazywali Gallami, jak wszystkie północno-zachodnie na-
rody. Bywało to powodem [illegible] wielu pomyłek. Grecy zwali
ich Keltami.
(Szafaryk p. 497. 505. 372. 376. 326. 527. Ossoliński p. 480. Palacki
p. 18 i seq.)
Keltowie, których potomkowie istnieją jeszcze w dzisiejszych Irlan-
dach, Gallach, Walii i Szkocyi i we francuskich Bretonach, zamiesz-
kiwali Iberię, Luzytanię, Część Galii, Brytanię, Helwecyę i
w południowych Niemcach od jeziora Bodeńskiego, zwanego
lacus Venedicus, przez południową Szwabię i dzisiejszą Ba-
waryę. –
Ale i okolice nad Sawą, Drawą i Dunajem były już w latach 350 do
336 przed n. Ch. przez Keltów, t.j. Bojów i Skordysków zajęte. Oni
to także mnóstwo Getów i Daków brali do niewoli i w Mace-
donii sprzedawali; że odtąd od r. 368 przed n. Ch. w Grecyi Geta i
Davus jest nazwą niewolnika. – W r. 279 przed n. Ch. napadają pod
wodzą Belgiego Macedonię i Illiryę. Król Macedoński Pto-
lomeusz Ceraunus ginie r. 278 w bitwie przeciw nim. Pod drugim
Brennem plądrują Grecyę, paląc świątynię Apollina Delfickiego.
Jednak ich część idzie przez Tracyę i Helespont do Małej Azyi i
zakładają Królestwo Gallacyi, które w 100 lat dopiero, to r. 189
uległo Rzymowi.
Liwiusz opowiada, że celtycki Król Biturygów, Ambigat, z powo-
du przeludnienia kraju wysłał dwóch swych synowców, z rodzi-
nami w obce strony; a mianowicie Sygowesa w puszczę her-
cyńską. Tenże oddział, bez wątpienia, osiada w Czechach, na Mo-
rawie i w górach, między Morawą a Szląskiem i daje tym stronom
nazwę Bojohaemum (Bojenheim). Oni to w III i II wieku
przed n. Ch. pojawiają się u źródeł Wisły i nad Odrą, jako Om-
brony i Kotyny. Idą dalej aż do Prutu, Dniestru i Bugu, pod naz-
wą Anartofraktów, Taurysków, Bastarnów i Peucynów
Na tych czeskich Bojów wpadły Cymbry i Teutony, zepchnięte przez
Sarmatów ze swych siedzib w południowej Rossyi wyparte

ale

ale odepchnięte w r. 113 przed n. Ch., obróciły się ku Skordyskom, a razem z Tauryskami poszły przez Styryę, Tyrol, Helwecyę do Włoch, gdzie ich dopiero w latach 102 i 101 przed n. Ch. Maryusz wyniszczył.

Lecz drugi synowiec Ambigata, Bellowez, poszedł był już pierwej ze swym oddziałem do Italii przez Alpy, a podbiwszy lub częścią wypędziwszy Wenetów i Etrusków zajął środkowe i północne Włochy. Prowadzeni przez niego występują głównie pod nazwami Umbrów i Bojów. Pierwsi osiadają koło Medyolanu (Umbria), drudzy zakładają Bojonię (Bolonia). W r. 387 przed n. Ch. zastaje ich tam Brennus, bierze ze sobą i pali Rzym. – Oni wraz z Hannibalem walczą z Rzymianami i dopiero konsul Scipio w r. 191 przed n. Ch. zupełnie ich zwycięża. Opuszczają wtedy Włochy, idą do Norikum, Styryi i osiadają koło Bodeńskiego jeziora. Rzymianie zaś na ich siedzibach zakładają kolonie.

Boje wraz z pokrewnymi sobie Helwetami walczą w r. 58 przed n. Ch. niezwyciężenie przeciw Juliuszowi Cezarowi, wyruszywszy przeciw niemu w 32,000 głów t. j. mężczyzn, kobiet i dzieci. Osiedlono ich potem w Galii.

~~Rzymianie też kraj Skordysków nad Dunajem w r. 32 przed n. Ch. zupełnie zniszczyli, że długo odłogiem leżał, jednak tam tylko kolonie Sawary założyli.~~

Czeskich Bojów wreszcie, ~~wraz ze Skordyskami~~ pod ich królem Kritasirem, i pomagających im ~~Skordysków~~ Tauryscków zwycięża w r. 48 przed n. Ch. nad Cisą Berebista król Getów i Daków, 200,000 ludzi wiodący. Niedobitki schroniły się do Czech a pusty kraj zwać poczęto Deserta Bojorum.

Kraj Skordysków nad Dunajem w r. 32 przed n. Ch. Rzymianie zupełnie zniszczyli, tak że długo odłogiem leżał, jednak tam tylko kolonię Sawaryę założyli.

Nakoniec w r. 12 przed n. Ch. Marabod król Markomanów podbił Czechy i zniemczył je. Zdaje się że tak zwane

Włochy

Wołochy (Walachen) w górach Morawskich są zostawionymi z-
niszczonemi szczątkami Bojów. –
Graniczyli więc oni na północ i północo-wschód z Niemieckie-
mi Hermundurami, Ligiami i Markomanami, na połud-
nie wschód z Dakami i Pannonami, na zachód z pobratymcza-
mi sobie Helwetami, na południu i południo-wschód z Celtyc-
kiemi Tauryskami w Styryi, a Etruskami ~~[illegible]~~, z Retami
i Windelikami w Recyi.
Z innych celtyckich ludów wspomniemy tu jeszcze:
<u>Tauryski</u>, od gór Taur tak zwani, w Salcburskiem, i Styrii, po-
tem od ich głównego miasta Norea przez Rzymian zwani No-
rici. Bracia Bojów – poszli do Włoch – od Rzymian pobici
szukają schronienia u Bojów, razem z niemi od Getów
Berebisty zniszczeni.
<u>Skordyski</u> przyszli do Pannonii i Ilizyi około 350 do 336 przed
n. C. nieprzyjaciele swoich poprzednich ludów i zniszczeni wol-
ności. Oni to wypierają Wenedów do Macedonii, a Trybellów i in-
nych Illirów do Mezyi. Oni to sprzedają Getów do ...
Ich ujarzmił Tyberyusz. – Jeszcze r. 638 po n. Ch. spotykały Ser-
by ich resztki u gór Skardam, między Drynem a Ibrem, zwało ich
Stari Vlah (Dawne Wołochy)
<u>Umbry</u>, <u>Ombrony</u>, byli we Włoszech, koło Medyolanu. W Ba-
warii nad rzeką Amber wpadającą do Izary. Ci w <u>III</u> wie-
ku przed n. Ch. mieszkają u podnóża Tatrów, u źródła Wisły,
nad Odrą, wszędzie tu pobratymczych Anartofraktów, Koty-
nów, Basternów.
<u>Bastarny</u>, <u>Peucini</u> w górach Siedmiogrodzkich i koło Dniepro-
petrowska. Szafaryk ma ich za Celtów. Inni za Scytów, inni za
Germanów. – Autor rzecz dalej
~~[illegible]~~ powiada: W I i II. wieku po n. Ch. Celty wielką wię-
kszość, ustępując miejsca Germanom w wędrówkach naro-
dów i w walce z Rzymem. Wzrostem, męstwem i okrucieństwem
równi

rodowi Germanom. O niektórych narodach nie wie Tacyt czy ich do Germanów, czy do Sarmatów policzyć. Byli też bardzo pomieszani z Agatyrsami, Sarmatami, Gelonami i Gotami. Z wszych ostatnich się wydzielili: Ambrony, Kobyny, Sydony, Anartofrakty, Atmony mieszkały w krajach albo pierwotnie czysto słowiańskich, albo bezpośrednio z niemi graniczących. Byli też zmieszani w stosunkach i wywierali wpływ na ich losy i dzieje. — Kilka wieków pchały się Celty z północy na wschód, jak potem Germany z północy aż do Afryki się pchały. Narodów słowiańskich spokojne wystąpienie między IV a VIII wiekiem zdarzonych wędrówek narodów i osadzenie bezpośrednio przyległych, najpierw pustych krajów, tak jest wolnem od tego dzikiego bujania i rozbijania, jak charakter słowiański wolny jest od charakteru ludów celtyckich, germańskich i uralskich. W V. i VI. wieku już żaden naród czysto po celtycku nie mówił.

mniejszemi literami

Palacki powiada, że podanie Liwiusza, jakoby za Tarkwiniusza Priska, a więc 600 lat przed n. Ch. Ambigat był wysłał swych synowców, nie zgadza się z chronologią, gdyż dopiero 388 lat przed n. Ch. Galle przez Alpy do Włoch przeszły (p. 18 i sq.).
Szafarzyk (p. 341.) celtyckich Ambronów pamiątkę znajduje w wyrazach Obr, Olbrzym — zapomina, że Nestor Awarów wyraźnie Obrami nazywa, — i przysłowie o ich zniknięciu przytacza.

Szczep Skandynawsko-Germański

Powołując się na treść Rozdziału V a mianowicie na tam przytoczone dowody, że Trakowie, Gety i Daki, jednym mówiące językiem były późniejszemi Gotami, przypominamy że owych przodków ludów germańskich, po przyjściu z Azyi, pierwszemi siedliskami były: dla Traków Cymeryjskich, Cymeryów, Cymbrów, okolice między Donem a Dniestrem, nad morzem Czarnem, od ich imienia Cymeryjskiem zwanem, — ale, rozszerzywszy się po obu stronach Bałkanu, — od Bizancyum i Adryanopola, w Mezyi zwą się Getami, a nad Dunajem i w dzisiejszej Serbyi Dakami. W tych to krajach mieści ich Herodot w V. wieku przed n. Ch. Pozostają też w nich przez kilka wieków, ale zarazem dążą na północ i na zachód. W tym ostatnim kierunku szli wzdłuż Dunaju i Renu w Niemczech, Alzacyę do Niderlandów i Francyi północnej. Z drugiej zaś strony, przeszedłszy przez Karpaty, doliną Wisły doszli do Bałtyku, zajęli dzisiejszą Jutlandyę, znów od nich półwyspem Cymeryjskim zwaną, i do Skandynawii się przeprawili.

mniejszemi literami — p. 483

Z powodu rozległości germańskich siedzib mówi Ossoliński „Im więcej w starożytności szperam, tem się pewniej przekonywam o rozległości dawnej Germanii, a w niej Gallickich narodów aż po samą Azyę, po Euxyn, po Meotydę, znajdując na to świadectwo poważnych autorów. Plutarch pisze: Sunt qui Galliam longitudine regionis et laxitate ab Oceano septentrionalibus plagis ad orientem versus lacum Meotim vergere, et ad Scythiam Ponticam perhibent pertingere atque inde illas (Teutonum et Cymbrorum) commixtas gentes."

Wiolk, niemiec, dzieł Ossolińskiego nie czytał, — ten zaś dawniejszy od Wiolka, — zgadzają się ze sobą, bo trzeźwo prawdy szukają:

podobnego

Podobnego zdania Karamzin (p. 21.)
Goty, Gety, Guty, Gothony od Tracyi i czarnego morza ciągnęły się do Bałtyku, niższych i wyższych Niemiec. Herodot mówi o nich: Oprócz Indyan, największy naród, jeżeliby mieli jednego władzcę i byli zgodni, byliby niezwyciężeni. Zwą się nad Donem Trabi, Trabo Kimeryjskie, nad Dunajem Daki, w Mezyi Gety czyli Goty, w Grecyi Pelazgi. Podobni do średniowiecznych Normanów.
Kiedy Goty, czyli Ady, pod Odinem (Odin, Oden, Guodan, Wodan, Boże Król, Arcykapłan, on ich do Gotaland sprowadził) przyszły do Skandynawii niewiadomo. Islandzkie Sagi mówią, że dla wojny z Rzymianami, coby można odnieść do zaburzeń przez wojny Mitrydata wywołanych.

wiązszczeni z Lesanami

Lecz podobnie jak Słowianie, dzielili się i Germanie między sobą na liczne narody i różnie się nazywali. Procopius (u Vogta, p 105, przypis) powiada „Gothicae nationes multiplices et olim fuere et nunc sunt. Maximae et nobilissimae sunt Gothi, proprium nomen ex tota gente adepti, Vandali, Wisigothi et Gepidae, quos vetustas Sauromatas et Melanchlaenas vocabat. Sunt et qui Getas eos dixere. Neque alio ii, praeterquam nomine differunt. Candido corpore omnes, comas rutili, proceri pulchra facie, leges eaedem, nec Dei cultus discrepat, lingua ~~Gothica~~ una, quae Gothica dicitur."
Co do przydzielenia pojedynczych ludów głównym szczepom nie są historycy jednego zdania. Niewchodząc więc w szczegóły, ograniczymy się na tem, że wyczytujemy iż do szczepu
Gotów rachuje się Wisigotów i Ostrogotów (West i Ostgotów), do pierwszych znów Therwingów, ~~do~~ drugich Greutungów, dalej Gotonów, Jutów, Vitów, Wizygotów, Vividerów (Hirów) Herulów, Osów, Gepidów, Wiktofalów, Taifalów, Normandów (Normanów), Waregów i t. d.
Swewów: Burgundów, Rugów, Ulmerugów, Etelrugów, Ligów, Lemnonów, Burów, Keradów, Markomanów, Wandalów, Turcylingów Silingów, Awaryonów, Bawarów ~~Lachiów~~. i t d.
Sasów: Hatów, Cherusków, Anglów, Warinów, Longobardów

Ost i

Ost. i Westfalów itd.

<u>Belgów</u>: Fryzów, Batawów i 15 do nich liczących się ludów

<u>Franków</u> Salickich i Ripuariów, Semnonów, Hermundurów będących tem samem co Tury czyli Turyngi itd

Alamani (Alle Mannen) byli związkiem różnych mniejszych germańskich ludów, a

Alany, o których będzie niżej, byli Sarmatami z Gotami zmięszanemi.

mniejszemi literami

Inni nietylko ~~[illegible]~~ Alemanów, ale także Swewów, Sasów i Franków uważają za związki różnych niemieckich ludów. Drudzy Hermundurów, Turów i Turyngów zaliczają wraz z Semnonami do Swewów, a nie do Franków. — Pliniusz zaś (u Ossolińskiego p. 479 i seq) do Gotów zalicza Carinów, Bastarnów ale i Warinów (ci zwykle za Sasów uchodzą) i Burgundów i Wandalów (zachowanych zawsze do Swewów p. Wandalom przyznaje kraj wzdłuż Wisły do Karpat. — Na Zachód od Odry naznacza sąsiadami Gotów Teutonów zaliczonych wraz z Cymbrami, Haukami i Fryzami (także pod imieniem Sasów) do Ingewonów. Zaważa że Teutony i Galle jednego były rodu; — a że Teutony były niemieckiego pochodzenia, tego przecież wspólna ich z Cymbrami wyprawa dowodzi.

Zachodzi tu wielkie nieporozumienie. (Szafarzyk p. 335. 542. 543). Tenże naród u Pliniusza będzie Swewami, u Tacyta Windylami a u Strabona Ligami lub i na odwrót. Pochodzi to stąd, że zwodu Swewy, dla pomięszania się ze Słowianami zwani Wandale, dla zajętych Ługów, zwią się Lygami, a dzielą się między sobą na Rugiów, Burgundów, Sylingów, Awarynów itd. Dla tego więc uważano ludy częścią celtyckiego a częścią niemieckiego pochodzenia, za wendyjskie Luky, czyli Ługi zajęli Lugiones. —

Dla tego też i ścisłej granicy między ludami oznaczyć nie można. Wisła nią niebyła. Słowianie, Germanie i Celty siedzieli pomięszani. Także ziemi rozpostarcia się Niemców między Wisłą a Odrą dokładnie oznaczyć niemożna.

większemi literami

Niepodobna nam, chociby w najzwięźlejszem streszczeniu dalszej dziejów Germańsko-Batawsko-Skandynawskich[illegible] szczegółowo nam przedstawiać. Przypominamy więc tylko niektóre daty.

Nietylko pokrewieństwo pochodzenia i mowy, — nietylko podania najdawniejszych greckich autorów, ale i tradycye narodowe i twierdzenia pieśni narodowych, Eddy, wywodzą ich z Azyi, a mianowicie z Małej Azyi.

Wcześnie już do Europy przybyć musieli, gdy ich Herodot w V. wieku przed n. Ch. wspomina, gdy w tymże wieku

Daryusz podbija Getów nieśmiertelnych, Kserksesowi musieli przeciw Grekom pomagać, a dopiero po bitwie pod Salaminą i po zniszczeniu armii perskiej odzyskują niepodległość

Tucydydes opowiada, że Sitalkes, Tracki król Odryzów, połączywszy się z Getami posiłkuje ~~[illegible]~~ Ateńczykom, prowadzi wojnę z Perdykasem Macedońskim. Ci sami zwyciężają Filipa Macedońskiego, powracającego przez kraj Trybalłów po zwycięzkiej wyprawie przeciw Scytom, — a uciekającego się z Mieni Tupami podziekli.

Alexander podbija Traków, ale znów, po jego azyatyckiej wyprawie odzyskują niepodległość

Strabo podaje, że Gęci zupełnie Lizymacha zwyciężyli Odryzowie traccy biorą udział w wojnach Perseusza Macedońskiego przeciw Rzymianom

Dyodor Sycylijski podaje że w r. 114 przed n. Ch., gdy Sylla i Maryusz walczyli ze sobą o władzę nad Rzymem, wyruszyli Cymbrowie znad morza Czarnego, Cymeryjskiem zwanego (Posidonius, Strabo, Herodot,) przez Noricum, popod Dunaj w górę aż do jego źródeł, po północnej stronie Alp, a stamtąd lewym brzegiem Renu po obu stronach Wogezów, szli więc tą drogą, którą wszyscy Germanie z Azyi do Europy ciągnęli, i którą w III wieku przed n. Ch. drużyna Gallów pociągnęła do Grecyi. — Cymbry do Italii ciągnące były nie przenoszącym się w inne strony ludem, lecz tylko wojenną drużyną; — dowodem na to że 150 lat później Tacyt wspomina Cymbrów w dzisiejszej Jutlandyi, i że ten półwysep od nich Cymeryjskim zwano.

Mieszkali więc i nad Bałtykiem i nad Morzem Czarnem, podobnie jak i Goty. Z Cymbrami razem szły Teutony, a innych spotykamy także na zachód od Odry. —

R. 102 przed n. dochodzą Teutony do Aquae Sextiae (Aix)
R. 101 Cymbry do Werony, przez Maryusza wytępieni.

Mitrydates król Pontu starał się łączyć wszystkie ludy do boju przeciw Rzymowi, pomagali mu często Trakowie. Ztąd

wyprawy

wyprawy

wyprawy

Krymów pod Appiusem, Curionem i Lucullusem przeciw Trakom.
Spartakus, dowódca w wojnie niewolników był Trakiem.
W Galii południe było rzymskie, środek Gallicko-Celtycki, północ Galicko-Germańska, gdzie Gallowie i ich sąsiedzi Belgowie, do Germanów należą.

mniejszemi literami

Dowodzą tego nietylko miejsce u Tacyta, tłomaczące początek nazwy Germanów, że byli braćmi Gallów, - o czem w Rozdziale [illegible] zastanawiając się nad tem, czy Getowie byli Gotami, - ale także i ich opisy w Cezarze i Liwiuszu się znajdujące. Diodor Sycylijski nawet Germanów na prawym brzegu Renu mieszkających Gallami nazywa, a Strabo tożsamość obu szczepów poświadcza, mówiąc: „Gentes hae invicem similes sunt et cognatae (Ossoliński p. 481.) a w 4tej księdze w ten sposób ludność Galii opisuje: Od Pireneów po Garonnę mieszczą się Akwitanie, od Marsylii po Alpy Celty. W reszcie kraju, szczególniej nad morzem północnem, w Belgii, Holandyi i u ujścia Renu ma Belgów. Ci ostatni, także [illegible] Batawów obejmujący a z 15tu szczepów się składający także byli Germanami.
Przed Epoką Cezara, więc, zajmowały szczepy Germańsko-Skandynawskie następujące kraje: Bessarabię, Multany, Wołoszczyznę, Bułgaryę i Rumelię Trakowie, o których zgodnie z narodowemi podaniami w Eddach przechowanemi Herodot, Diodor Sycylijski i Strabo twierdzą, że wspólnie z Cymbrami z Azyi Mniejszej do Europy przybyli. - Obok Traków w Serbii, Bośnii, Siedmiogrodzie i Węgrzech siedzieli Dakowie. [illegible] prawie czyli Swewowie w Czechach, Bawaryi, nad górnym Dunajem w Austryi i wyżej do [illegible] Szwabii. Z niemi sąsiadowali Helwetowie (podobno bardzo z Keltami zmięszani) mieszkający po obu brzegach Renu, w Alzacyi, Palatynacie aż do Batawów i Fryzów.
Obok tych

Obok tych mieściły się potaszone plemiona Hauków i Heruskiów. Środek Niemiec po obu brzegach Elby aż do granic Swewów w Czechach, zajmowali Longobardowie. Nad morzem potaszonem osiedli Cymbrowie, a od morza Czarnego, wzdłuż Wisły mieszkali Wandale i Goci. Ci także Danię, Norwegię i Szwecyę zajmowali. –

Zapewne że ogromne tu wyliczone przestrzenie obejmowały ludność keltycką, słowiańską lub fińską, lecz takowa ujarzmioną była przez ludy przez ludy często cymbryjskie, już teutońskie lub skandynawskie, germańskiego rodu.

większemi literami

w r. 72. przed n. Ch. Sequanie walczący z Aeduerami, wezwali niemiecką drużynę z prawej strony Renu pod wodzą Ariovista. Ten pomógł im, ale sam ich ujarzmił. Dopiero w r. 58 przed n. Ch. przez Cezara od Sequanów wezwanego zupełnie zwyciężonym został. – Tego roku rozbija Cezar związek belgijskich ludów, orężem Nerviów, Aduatyków a zdradą pozbywa Usipetów i Tenchterów. Wypędza Ariovista za Ren a Helwetów do Szwajcaryi.

w r. 55. Ubiowie wzywają Rzymian przeciw Swewom – Wtedy to Cezar pierwszy raz przechodzi za Ren – lecz niedługo korzyści – bo sam aż do r. 53 przed n. Ch.

w r. 48 przed n. Ch. Berebista Król Daków i Getów, który panował od Hemusu po Karpaty, z 200,000 ludzi bije Bojów nad Rabą i niszczy Czechy. – w r. 45. od swoich zabity

W latach 35. do 15. przed n. Ch. kraje od Alp po Dunaj, po Ratysbonę i Augsburg rzymskie

od 12. do 5. Druzus i Tyberyusz stawiają rzymskie twierdze nad Renem

w r. 12. przed n. Ch. podbija Bojów już osłabionych i zakłada państwo Markomanów Marabod. W Rzymie wychowany, sława się w [illegible] swych ziomków z Bojami i Aryanami. ma 70.000 piechoty, 4000 konnicy, pamiętna Lygiami w Szląsku

na Szlązku, wandalskiemi Sylingami w olbrzymich górach
Burgundami nad Odrą i Wartą, Gotami nad dolną Wisłą,
Semnonami w Łuzacyi i Brandeburgu, Hermundurami w
Saxonii, Longobardami na północy, poza Sasami i nad Na-
riskami w wyższym palatynacie.
Musieli bowiem Germanie najpóźniej pod koniec V° wieku
zająć już północne kraje i Skandynawię, gdy Pyteasz w r.
320 przed n. Ch., a zatem na początku prawie IV° wieku
napotyka Gutonów nad Baltykiem.
w III wieku wyszli podobno Ligiowie ze swych posad między
Górami Karkonoskami a Wisłą, czyli wyższej Łuzacyi,
niższego Szlązka i Wielkopolski za Łabą [?]

w I. wieku po n. Ch. oddział Gotów, powróciły ciągną napo-
wrót ze Skandynawii nad morze czarne.
w r. 9° po n. Ch. Rzymianie pod Varusem zwyciężeni w
Teutoburskim lesie przez Ariminiusa (Hermana)
Granicami Rzymskich posiadłości Ren i Dunaj.
w r. 14 do 17 wyprawy rzymskie Germanika. Zwycięstwo nad
Cheruskami pod Ariminiusem przy Idistavisus.
19. ~~[struck]~~ Ariminius (Herman) zwycięża Marboda Mar
komańskiego. Tenże w ~~[struck]~~ Rawennie umiera r. 37
69. Rzymianie zwyciężają Gallów i Batawów, którymi
dowodzi Cladius Civilis.
161. Goty ze Skandynawii idą przez Litwę i Ruś, – owa druga
od nich drogą na południowy wschód, na lewy brzeg Dniepru.
161. do 182 wojny Markomanów z Rzymianami. Goty w
nich występują, Wandale ciągną ku Dunajowi
w III wieku Goty z Gepidami i Herulami siedzą nad mo-
rzem Czarnem
Sylingi z Wandalami mieszkają nad Cisą
około r. 200 wyszli bowiem Wandale ze swych północnych
siedzib.
242 Frankowie wpadają za Ren w Rzymskie posiadłości, ale
odparci
245. Burgundy (siedzące ~~[struck]~~ od Odry do Wisły, w
okolicy Warty, ~~[struck]~~)
pobite przez Gepidów   w r. 250

w r. 250. Goty pod Decyuszem występują przeciw imperium rzymskiemu, pod jego następcami obracają się z Mezyi na wschód, zdobywają wybrzeże między Dnieprem i Donem i Krym w r. 253.
r. 259. Heruli walczą z Rzymianami. Ich wódz Malabates zwyciężony przez Konsulem - osadzeni nad Dnieprem, obok Gotów.
r. 260 Goty przechodzą do Azyi Mniejszej
Około r. 269 wzmocnieni Buranami, Burgundami, Gepidami Wandalami, Herulami, Szyranami, Turyngami stanowczo posiedli Dacyę, tworzą dwa królestwa. Ostrogoty (Ostgoty) czyli Greutyngi między Dniestrem i Donem a w Dacyi Wizygoty (Westgoty) czyli Therwingi
Około 280 Cesarz Probus wyznacza Gepidom i Gotom w Pannonii siedziby. Czyni to również Konstantyn W. w r. 333.
r. 286 Saszy Korsarze niepokoją brzegi morskie Francyi północnej
314. Franki i Alemany napadają Galię
od r. 332 do 350 Ermanaryk król Ostgotów dosięga panowania nad wszystkiemi Gotami, Wendami, Estami, a jego pieśń Jornandes prawdę mówi od Odry i Bałtyku aż na południe.
r. 350. Heruli walczą z Gotami Greutyngami, od nich zwyciężeni. Ermanaryk zakłada twierdzę Gretyngę w kraju Hirów, braci pobitych Herulów. Hunny go zwyciężają
[illegible]
r. 357. Julian odnosi zwycięstwo nad Alemanami pod Strasburgiem
r. 374. Wybuch przyjścia Hunnów, początek wędrówki narodów.
r. 377 Hunny ze swym królem Balamberem, ciągną ze sobą podbite narody
r. 378 Westgoty zwyciężają pod Adryanopolem Cesarza Walensa
r. 379 Longobardy wyszedłszy ze Skandynawii, pobili Wandalów, rzucili się na Wenedów i poszli aż za Don do Bulgarów
w latach 400 do 410 Wandale, Alany, Swewy, Westgoty, Burgundy, Franki przechodzą za Ren, idą to do Galii, to do Hiszpanii i Afryki - [illegible]
r. 401. Hunny idą pod wodzą Uldyna, w dwóch oddziałach do Włoch. W pierwszym były Heruli - Ten przez Stilikona pod Florencyą prawie zupełnie zniszczony. Drugi idzie r. 406 do Galii, w nim także Alany i Swewy.

w r 406 do 429.

wr 406 to 429

w r. 406 – 429. Alaryk z Westgotami zdobywa Rzym. Rhadagais na czele różnych germanów w Italii

r. 409. Rzymski Namiestnik Gerontius powołuje do Hiszpanii Wandalów, Alanów i Swewów. Ci ograniczają Rzymian na prowincyę Taraconensis. Wandale i Swewy panują w Gallaecyi, Alany w Luzytanii, wandalskie Sylingi w Baetice. Ztąd powstaje państwo Swewów do r. 585 i państwo Wizygotów do r. 711 istniejące.

r. 410. Wizygoty pod Alarykiem rabują Rzym

r. 415 Wizygoty stale osiedlają się w Nawarre i Katalonii. Ich Królestwo Tuluzy ze stolicą tegoż imienia trwa do r. 531.

r. 419 Wizygoty biją w Hiszpanii Alanów – ci poddają się tamtejszym Wandalom, którzy od r. 422 osiadają w Betyce na miejscu Sylingów, przez Wizygotów zniszczonych. Vandalitia, ztąd Andaluzya.

r. 429 Wandale pod Geiserikiem idą do Afryki

r. 448 Hiszpańskie Swewy podbijają Betykę i Kartagińskie prowincye

r. 449 Angle i Saxy idą do Brytanii

r. 451. ~~[illegible]~~ na Katalaunskich polach w bitwie przeciw Attyli i Hunnom ginie Teodoryk I Król Wizygotów, choćaż odnosi zwycięstwo. Attyli towarzyszą Hiry, Gepidy, Turyngi, Ostgoty – przeciw niemu walczyły Franki, Burgundy i Westgoty.

r. 455. Wandale po Geiserikiem rabują Rzym

r. 457 Chlod~~[illegible]~~ i Franki zdobywają Galię.

r. 471. Hiry osiadają w dolnej Noryi wraz z Turcylingami. Gdy Goty pobiły Skirów, Rugi osiadają ich siedliska na Morawie, ztąd zwano te strony Rugiland. ~~[illegible]~~, ale 487 pobici od Odoakra Króla Herulów. Hiry poszły z nim do Italii, Rugiowi ustąpili Longobardom, a sami złączyli się z Gotami i zniknęli.

r. 491. Lombardy osiadają w Rugiland

r. 476 Odoaker burzy Rzymskie Imperium

r. 492 Teodoryk zakłada państwo Ostgotów w Italii, trwające do r. 554.

493 Longobardy zwyciężają nad Dunajem Herulów, co idą nad Odrę i dolną Elbę i zajmują kraj Wilkija. ~~[illegible]~~ Część ich także

r.4
r.5
r 5
52
53
53
54
55
56
568
585
711.
745.
754
772
78
78
809
845
862
87
889
888

~~[illegible]~~ Część ich także w Bizancyum sztukę przyjęto.

r. 496 Franki zwyciężają Alamanów
r. 507 Odbierają Wezygotom Tuluzę
r. 520 Zdobywają Turyngię
~~r. [illegible] państwo Burgundów~~
527. Justynian walczy zwycięzko z Wandalami i Ostrogotami
533. Upadek państwa Burgundów
539 Franki na Ostrogotach robią zdobycze w północnych Włoszech.
548 Lombardy idą do Panonii
~~[illegible] wypierają Gepidów z Siedmiogrodu~~
554. Belizaryusz i Narses burzą Królestwo Ostrogotów we Włoszech. Egzarchat Bizantyński
565 Lombardy wypierają Gepidów z Siedmiogrodu
568 pod Alboinem idą do Włoch. Na gruzach państwa Ostrogotów i wschodniego panowania zakładają Królestwo, trwające do r. 774.
585. Swewy w Hiszpanii ulegają władzy Wezygotów
~~[illegible] Winfried czyli S. Bonifacius Arcybiskup Moguncki, Prymas Galii i Germanii Apostoł Niemców~~
~~754 do 774 Upadek Królestwa Longobardów we Włoszech północnych przez Franków~~
711. Upadek państwa Wezygotów w Hiszpanii przez Arabów
745. Winfried czyli S. Bonifacius Arcybiskup Moguncki, Prymas Galii i Germanii, Apostoł Niemców
754 do 774 Franki burzą Królestwo Longobardów we Włoszech północnych.
772 do 803 podbój Sasów przez Karola W.
785 Chrzest Widukinda
788 Franki podbijają Bawarów
809. Państwo Karola W. od Eydery do Tybru a od Ebru do Raby.
845. Normandy napadają i niszczą Hamburg
862. Normandy-Waregi podbijają Ruś.
879. Bosso król niższej Burgundii
885. Normandy oblegają Paryż
888 Rudolf król wyższej Burgundyi

r. 911 — ~~1066~~ ~~1066~~

r. 911. Rollo zdobywa francuzką Normandyę
r. 1066 Normandzki Wilhelm Zdobywca podbija Anglię
r. 1127 wzmocnione panowanie Normandów pod Rogerem I w południowych Włoszech.

Oprócz tych chronologicznych notatek, należałoby o niektórych przynajmniej, w ściślej styczności ze Słowianami byłych ludach skandynawsko-germańskich podać tu krótkie wiadomości. Zaczynamy od ~~[illegible]~~ najważniejszego, jakimi były

Goty. Niemamy teraz na myśli całego szczepu, jaki z Azyi się przewiódł do Europy, — a pod nazwą Daków, Traków i Getów, czyli Gotów Grekom był znanym, lecz o pojedynczym ludzie tej specyalnej nazwy używającym mówić tu chcemy. — I od tego znów ludu pojedyncze gałęzie się oddzielały, poszczególne przybierając nazwy. — Goty niże z nad morza Czarnego powędrowały aż nad Bałtyk i do Skandynawskich krajów — stamtąd znów i to głównie przez Ruskie plemiona [?] znowu ciągnęli na południe. W II wieku są w Dacyi i Mezyi, w III nad Dniestrem, Dnieprem i Donem i w Krymie i zachodzą nawet do Azyi mniejszej. Wzmocnieni współplemieńcami Rugami, Burgundami, Gepidami, Wandalami, Herulami, Scyrami, Turcylingami, tworzą dwa królestwa Ostrogotów między Dnieprem a Donem i Wizygotów w Dacyi. W latach 332 do 350 panuje nad oboma i innemi szczepami [?] nad Słowianami ostrogocki Ermanaryk. — Lecz przez Hunnów pobity. Westgoty idą do Włoch, Alaryk zdobywa Rzym, idą do Francyi południowej i Hiszpanii, zakładają królestwo Tuluzy i królestwo Wizygotów, idą do Afryki; — lecz przez Franków, — a w Hiszpanii przez Maurów ich kraje zburzone.
Ostrogoty po różnych wędrówkach po Panonii idą z Hunnami pod Chalons, aż nareszcie Teodoryk zakłada państwo Ostgotów we Włoszech, które r. 554 Bizantyńczycy burzą.

mniejszemi liczbami [?]
Karamzyn utrzymuje, że Wizygotom towarzyszyli Słowianie do Hiszpanii

do Hiszpanii i że stąd pochodzi owa wielka liczba słowiańskich wyrazów w języku hiszpańskim, że np. Zaragossa ma znaczyć miasto Carów. Również Szafarzyk i Palacki jak i Maciejowski wiodą Słowian na półwysep iberyjski. – Że ich tam się wiele dostawało, – wspomniemy o tem później i o sposobie jakim się w owe strony dostawali. – Wyżej wspomniane miasto jednak, założone przez Rzymian, zwało się Caesar= Augusta i z tego nazwa Saragossa powstała. – O tytule Car wspomniemy również później, we własnem miejscu

większemi literami

Oczywiście że niecały naród Gotów opuścił siedzib i Pomorze Baltyckie i Szwecyą. Vogt (p 94 i sq) powołując się na Jornandesa i na Sagi, powiada, że gdy w południowej Skandyi było przeludnienie, część ludności pod Królem Berigiem przeniosła się nad ujście Wisły, tam gdzie siedziały Gotony i Ulmerugi, podbiła ich i z niemi się zmięszała. Z czasem rozszerzyła zaś podbój na Wendów, Wandalów i lud gocki Gepidów na delcie Wiślańskiej siedzący, dawniej już przybyły, – aż do brzegów Ostsejskich. Z ziemi podbitych a wspólnie z królem zamieszkałej, stanowili jedną ziemię, – między niemi i Gothiscanzia, czyli Gedania albo Gdańcz (Gdańsk). – Pod następcą Beriga, tj. Filimerem miała część Gotów przez Polskę pociągnąć ~~[illegible]~~ nad Don i Meotydę. Którzy zaś pozostali w Ostsejskich prowincyach, pomięszali się zupełnie z Wendami

mniejszemi literami

Jornandes powiada (u Vogta p. 112. 114.) że wtedy, na dawnych siedzibach Gepidów, przy trzech ujściach Wisły, powstał z zlewku różnych ludów, – lud zwany Vidivarii. Lecz to Goty. Bo nazwy Goty, Guty, Juty (Jutland) Withy, Widi (Whitland) są jednoznaczne. Tak i imiona osób w Szwecyi i w Prusach, gdzie Goty siedziały: Withimir, Videric, Vitiges, Vidicula, Withgar, do nich się odnoszą. – Jak zaś są Boie i Bojuvari, Brukteri i Bruktuarii, Chatty i Chattuvarii, Angrevarii, Ampsivarii, tak też są Withi i Withuvarii (Viduvarii). To pograniczna straż ludu jakiegoś, lub przeciw pewnemu ludowi. Die Wehre, varii, np. nad rzeką Embs: Ampsivarii, więc Straż Gotów nad Wisłą przeciw Słowianom Withivarii, albo Vidivarii. –
(Szafarzyk p. 565.) Geterer i Thunman dowodzą, że Vidivarii a Jutae, Vitae, ~~Witingi~~ Witingi to samo. – Witingi była też gałęź Gotów ze Skandynawii, która w r. 269 razem z niemi i Tunami przekroczyła granice Rzymskie. Amian Marcelin nazywa ich za Alamanów Wiktofale razem z Gotami; Tarfalowie to Westgoty.
Witeź Zwycięzca. Imiona ze Wit znajdziesz u Germanów i Słowian. Mnóstwo też wsi w Prusach od Gotów się nazywa, np: Gutland, Choyten, Goytten, Gauden, Geyden, Witten, Wittenberg, Wittenfeld Wittehnen, Widitten, Juditten, Guttenfeld, Gudendorf, Judendorf, Gudrich, Gottschendorf, Godnisken i t. d.
Podanie mówi (Vogt p. 138. 159.) że gdy Goty Ulmigerów, czyli Ulmirugów podbiły i z niemi się zmięszały, wybrali Widewuta dowódzcą. powinno być Withe bod. Gdyż Withe, Gotów, bod (jak Gebietder) dowódca, więc wódz Gotów, podobnie jak Teutobod, wódz Teutonów, Marbod, gdy Mar (die Mähre) koń, dowódca jazdy. Zarazem mieli wybrać ~~[illegible] Widewuta~~, dla uspokojenia Ulmigerow najwyższego kapłana brata Widewuta, tj. Brutena. przezwany po pruskiemu Waydelotem, rozumnym, arcykapłanem Prutenu.

większemi literami

Bleszkowski

B. Wilkerson

111

Blisko krewni, niektórzy nazwiskiem się tylko różniący
Sciry, Hiry, Pliniusz cytuje ich nad Wisłą (Chociaż ich niektórzy do Swewów zaliczają). Trudno dokładnie ich siedzib granice oznaczyć. Czy Kurlandya, Kurony pamiątką nazwy Hirów? (Voigt p. 40) Szafarzyk powiada (p. 566) że Skiry, Hiry, Herule mieszkali na wybrzeżach Baltyckich, gdzie Kurony i Żmudź.

Herule to zdrobniałe Hiry, zawsze prawie w towarzystwie Gotów, (choć zaliczają ich do Wandalów, – a [illegible] i Szafarzyk do Swewów) w r. 259 walczą z Rzymianami. Osadzeni przez nich nad Dnieprem około Gotów Greutungów. W r. 350 od Gotów pobici. Ulegli Hunnom wraz z Gotami i z Skirami którzy wraz z nimi ostatecznie także na zachodnią [illegible]. Razem z temi swemi braćmi ciągną w r. 401 do Włoch; pod Florencyą przez Stilichona prawie wytępieni (Narbutt) osiadają z Skirami i z Turcylingami w r. 471 w dolnej Mezyi; w r. 476 od Gotów [illegible], idą z Odoakrem do Włoch i burzą Rzym. Znowu przyciągają do Panonii i w r. 487 zwyciężają Rugów w Rugilandzie ~~[illegible]~~, lecz r. 493 przez Longobardów nad Dunajem pobici, wracają przez słowiańskie kraje na północ (Narbutt p. 451) i osiadają w Meklenburgii nad dolną Elbą i rozciągają się ku Odrze w kraju zwanym Wilkija. ~~[illegible]~~ między Saxami i Słowianami, najpewniej ziemiach nad Hawelą, nazywano ich to Hawelani. Do jednego związku należeli z Wełtami, Brzezanami i Stodoranami (Słowianami). Nie było to narodu Wilków, tylko Herulów i Słowian od Wilkija zwano Wilkami. Część Herulów w Meklenburgii przez Sasów ujarzmiona, w krainie: Herulia, Werulia, Wernia. Część Herulów w r. 493 przez Longobardów pobitych weszła w służbę w Byzancyum.
~~[illegible]~~ !

Gepidy, Gotów i Herulów krewni, osiedleni nad Baltykiem, pod królem swym Fastydą, zwyciężają w r. 245 Burgundów, po drugiej stronie Wisły, w podówczesnem Nadnoteckiem siedzących i prawie ich wytępiają. – Lecz w III jeszcze wieku opuszczają Goty Pomorze Baltyckie a Gepidy po Burgundach zajęte miejsca i przenoszą się nad morze czarne. – Nad Baltykiem pozostałych Gepidów ujarzmiają, a potem zniemczają się mięszają później z południowej Skandynawii przybyli Goci

Roku 280 Cesarz Probus daje im siedziby w Panonii. Należą do ludów, które wraz z Gotami zajęły Dacyę i utworzyły oba Gockie Królestwa. Ulegają przemocy Hunnów i im towarzyszą aż do Chalons. – Osiadają w Siedmiogrodzie gdzie r. 565 wytępiają ich Longobardy.

Goci Skandynawscy używali takiej nazwy

Normany, Normandy i podług [illegible] szczególnie się wsławili. Pojawiają się r. 516 na brzegach Galii (Gregor de Tours). r. 795 w Irlandyi

Irlandy!

w Islandyi, 814 we Fryzyi i Holandyi, 844 w Andaluzyi. Karol Dobroduszny (le debonaire) daje Rollowi, czyli Rolfowi Neustryę (Normandie). Z niej Książę Wilhelm w 1066 zdobywa Anglię. Od r. 1130 Normandy panują w Sycylii. Modlono się w Europie „a furore Normannorum libera nos Domine." — Gdy Harald Haarfager, Król Norweski 875 r. zmediatyzował małych Królików, Malkontenci wyemigrowali i odkryli Islandyę, stąd dalej w 982 Grenland, Grönland i Labrador, a w 1001. od burzy zaniesieni Amerykę północną (Karamzyn p. 41 n. seq.). Do Normandów należeli:

Warzęgi, zdobywcy Rusi; o których później mówić będziemy. Szafarzyk (p. 91.) wyprowadza ich nazwę od Våra, pactum, sojusz, z niego foederati, sprzymierzeńcy, Väringer. Tak zwali się także Skandynawcy w przybocznej straży w Carogrodzie, od IV do XI. wieku.

Swewy. Jedni utrzymują, że od nich Bałtyk zwany mare Suevicum. Drudzy przeciwnie twierdzą, że lud ów dostał nazwę od Saiws, sewe (die See), — od morza. (Voigt p. 40. 50.) Rozciągały się ich siedziby aż po Men i Dunaj. Według Szafarzyka (p. 335, 542, 543) musieli oni już w IV. wieku przed n. Ch. wejść do Słowiańskich Luzów [?], gdy w r. 320 przed n. Ch. Pyteas napotykał Gutonów nad Bałtykiem. Jednym z głównych oddziałów Swewów, były, prawie wszystkie losy zmienne dzielące:

Wandale. Jeżeli Larici [?] morza swe imię zawdzięczali, to ci od Woy, Wend, Wand, wann, wana, co znaczy woda, morze. Wandad ma po duńsku znaczyć Bałtyk, więc Wandale: nadbrzeżni. (Powodanie nad rzeką Warnow w Meklemburgii siedzący zwali się Warini, Warnemünde i t. d.). Końcówka il, ul, jest pieszczotliwą [?]. Gent: Gundila, Wulfs, Wulfila (Wölfle), tak Hiry, Hirule, Herule. Lecz tenże sam Szafarzyk, powiada że imię to było szyderczem (p. ~~2~~ 230. 478. 437. — 335. 542. 543.) gdy ojczystem było imię Swewy, — a mięczowem [?]: Burgundy, Lygii i t. d.

Swewscy więc zdobywcy Wenetów, czyli Windów, między Odrą a Wisłą mieszkających, a od Niemców Wendi, Vinidi, od Greków Wenne [?] Wäna zwanych, zmięszawszy się z podbitemi, otrzymali nazwę Wandalów, tj. powendyjców (sic). To podobieństwo nazwy

Wandalów

wan
(a
ze
w
zu
Vi
ze
sz
m
pi
ta
ze
m
pr
w
pe
sz
p
sw

Sz
ne
ti
bo
Ty
po
pi
n
gr
n
R
Hi
ge
z
ch
Ty
sh

(a Wendów, gdy już Pliniusz (u Vogta p. 39.) do pięciu szczepów zamieszkujących Germanię liczy i Windylów, obejmujących w sobie Burgundionów, Warynów, Carynów i Gutonów, a Tacyt zwie ich Wandalami, gdy polskę zwano Wendland, Windland, Vitteland, - gdy Kadłubek (Szafarzyk p. 230. 478. 437.) objaśnia że od imienia Wandy zwano rzekę Vandalus, zgoła to pomięszanie pojęć wskutek którego jedni Wandalów za Słowian mają, drudzy zaś za Germanów. - Bielski też Wendów ma za jedno z Wandalami. Jak mięszano nazwy Awarów i Hunnów tak jednostajnie używano nazwisk Słowian i Wandalów. Książęta Meklemburskie, Królowie Polscy, Duńscy i Szwedzcy nazywają się Wandalskiemi, wśród Niemców „Wandale-[illegible]" „Słowianie". Dio Kasiusz opisuje źródła Elby w górach Wandalskich.

Pewnem jednak jest, że Niemcy, Szwedzi, ~~dopiero~~ po osiedleniu się w Ojczyźnie słowiańskich Wendów i po zmięszaniu się z pierwotnemi mieszkańcami, dopiero Wandalami nazwani zostali.

Mniejszemi literami

Szafaryk, z którego tu nie wypisuję (p. 548. 551. - 554.) tak uczony, a zwykle w sądach swych tak sprawiedliwy, objawia tu zdanie, na które się w żaden sposób zgodzić nie mogę, mówi bowiem że tego, iż Wandale byli narodem połowicznym, powstałym z mięszaniny Swewów, Słowian i Celtów dowodzi także i podział ich charakteru. Pytam bowiem któryż naród zupełnie pierwiastkowej krwi swej zachował? - Czyż Francuzi z keltyckich rzymskich i germańskich pierwiastków powstali, czyż Anglicy przez Brytów i Kelty, Angli i Saksy, Duńczyków i zfrancuziałych Normandów się poniemczyli, Szwajcary pochodzące od Keltów, Etrusków Rzymian, germańskich Alemanów i zfrancuziałych Burgundów, Hiszpanie z pomięszania Iberów, Celtów, Kartagów, Rzymian, germańskich Gotów, Swewów i nareszcie słowiańskich Wandalów z Maurów i zfrancuziałych Franków się wywodzący, czy Włochy na których wszystkie ościenne narody ślady swoje zostawiły. - Niemcy łączące w sobie keltyckie, germańskie, słowiańskie a nawet rzymskie pierwiastki, czy Litwini że Sło-

wian

ziem, Germanów i Czudów powstałe się podobnie nazwami podległymi: od ~~Ży~~ Żydów, Cyganów lub Murzynów u których nie było pomieszania krwi? Przeciwnie wielu uczonych usprawiedliwienie narodów w ich krzyżowaniu się z sobą upatruje.—

większemi literami

Do Swewów należeli także Ligiowie (Szafarzyk p. ~~[illegible]~~ 398.) siedzieli między górami Karkonoskiemi a Wisłą, czyli co wyższej Łużycy i niższym Szlązku, w poznańskiem i zachodniej części Królestwa, Ztąd wyszło na teatry, gdzie się z Dakami i Sarmatami ścierali, zdaje się w III wieku przed n. Ch. i wtedy to to kraje czyli Słowianie. W tej obszernej ziemi trzydziestu osiadają dawni pisarze Wandalów.— Ci według Pliniusza obejmuje 4 szczepy. Ptolomeusz zna tylko Sylingów, ale to gałąź Wandalów.—

Z dziejów Swewów i Wandalów przypominamy:
W czasie wojen Markomańskich 166–181 ciągną Wandale ku Dunajowi. Jedna ich gałęź i Sylingi osiadają wraz z Gotami nad Cisą.— Około bowiem r. 200 wyszły Wandale z tych północnych siedzib. Probus koło r. 280 wyznacza im siedliska w Panonii. Przebywają tam aż do r. 406 gdy Hunny wszystkie ludy poruszyły. Wandale z Alanami i Swewami idą przez Alemanię do Galii połączywszy się ze Swewami. Przybywają do Galii r. 40~~[illegible]~~ w r. 409 powołani przez Namiestnika rzymskiego wraz z Alanami i Swewami do Hiszpanii. Swewy panują w Gallacyi, ich państwo utrzyma się do r. 585, kiedy poddają się Wizygotom. Wandali pamiątka Wandalusya. Ich dział Sylingi panuje w Baetice. Oni zaś r. 429 idą do Afryki, giną r. 534.— W III i IV wieku niema o Wandalach wzmianki nad Odrą w połowie V° wieku Słowianie w ich ziemiach rozszerzeni

mniejszemi literami

Jedynie tylko ~~[illegible] r. 379 [illegible]~~ Longobard Paweł Winfried, syn Warnfrieda, diakon zmarły r. 799 w historyi swego ludu powiada, że Longobardy z ziemi Mauryngii wyszedłszy, do Gollandyi przybywszy, i tam kilka lat zabawiwszy, zawładali potem ziemiami Banthaib, Anthaib i Wurgonthaib. Było to r. 380 bo Prosper Akwitański pisze, że „Za konsulów Auzoniusza i Olibriusza r. 379. Longobardy wyszedłszy z najdalszych krańców Germanii i nadbrzeża Oceanu, tudzież z wielkiej wyspy Skandyi

a żądza

a żyzną nowych siedlisk miejscem, pod sprawą Wodzów Iborea i Ajona, najpierwej Wandalów przemogli." (Szafarzyk p. 186.) Nie mogli więc na Wandalów napadać, gdy tych tam nie było, lecz gdy Dyakon mówi wyraźnie o Antach i Wenedach, po kaśb, to kaśm, a że utożsamiano nazwy Słowian i Wandalów, więc chciał on mówić o napadzie Longobardów na Słowian. Pochodzi to nietylko z podobieństwa imienia ale i ze wspólności siedlisk i dawnego pomięszania się obu narodów

wiązanemi literami.

Sylingi, o których powyżej wspominano, gałęź Wandalów, siedzieli według opisu Ptolomeusza na Szląsku. - Wraz z Wandalami mieszkali nad Cisą i z nimi poszli do Hiszpanii.

Rugi i ich odnoga Lemowie siedzieli od ujścia Odry do Wisły i na wyspie Rugii. po pobiciu Skirów przez Gotów, osiadły Rugi r. 471 w ich siedliskach na Morawie i stąd nazwa Rugiland, ale r. 487 ustępują miejsca Longobardom - sami zmięszali się z Gotami i zniknęli. Jak osiedli Ulmerugi przy ujściu Wisły i Etelrugi w Skandynawii. do nich należeli

Turcylingi. Odoaker Król Herulów był rodzeniem Turcyling czyli Rug. Taki się w Dacyi, do ustożenia Greckich królestw należy.

Burgundy także do Swewiów należą. Ptolomeusz wskazuje ich siedziby w okolicy Warty od Odry ku Wisle. Dopiero Jornandes donosi że około r. 245 ich Gepidy pobiły. Oni przenoszą się częściowo do Dacyi i z innemi ludami wraz z Golami zakładają oba często wspominane Królestwa, mała ich część została na Burgundholm (Bornholm), reszta poszła wraz z innemi ludami germańskiemi w sąsiedztwo Alemanów (Vogt p. 101. 105.) Ponoś do Galii, Szwajcaryi, - nader prędko sfrancuzieli.

Kwady, gałęź Swewów przebywali w dzisiejszej Morawie koło Markomanów. Wsławili się też w wojnie Markomańskiej. W V. wieku przez Hunnów porwani giną, tylko oni jeszcze w Hiszpanii wspominani. Ich kraj zajmują na krótko różne ludy niemieckie Skiry, Turcylingi, Rugowie. Stąd ten kraj zwany Rugiland.

Semnonów jedni zaliczają do Swewów, drudzy do Franków. Z pomiędzy Elby i Warty posunęli się do Swewów i Hermundurów nad źródła Menu (Surowiecki p. 205.).

Longobardy

Longobardy, szczepu saskiego. Po obu stronach Elby od Magdeburga do Luneburga. I długo potem jeszcze zwano tę okolicę Barden-Gau. Z tych swoich pierwiejszych już siedzib, po długiem włóczeniu się po ziemiach przedkarpackich ~~[illegible]~~ ~~Panonii~~, przyszli do Rugiland r. 487. tam osiadają r. 491. — Do Panonii idą r. 548 a w r. 565 w siedmiogrodzie niszczą Gepidów. Stamtąd pod Alboinem idą do Włoch północnych, r. 568 zakładają swe państwo, które dopiero r. 774. Frankom uległo. (Szafarzyk p. 548. 551–554.)

wymienionymi literami

pod Wandalami cytowany Paweł Diakon powiada że Longobardy z Mauryngii wyszedłszy, do Gotlandyi przybywszy i tam lat kilka zabawiwszy, zawładeli potem ziemiami Banthaib, Anthaib i Wurgonthaib. Kłócą się niemieccy uczeni o to, skąd oni wyszli. Pewnem jednak że w latach od 380 do 487 przebywali w słowiańskich krajach. Trzecia nazwa nie oznacza Burgundów bo ci przed r. 277 nadwiślańskie strony opuścili, ale Bułgarów, zwanych Burugundi, którzy r. 487 pierwszy raz przez Dunaj przeszli, przedtem siedząc między Donem, Wołgą i Meotydą.

Na zakończenie tego ustępu o ludach germańskich nas w pierwiastkowych czasach bliżej obchodzących — (bo trudno się tu wszystkiemi zajmować) przytoczę co mówi ~~[illegible]~~ Maciejowski (Dzieje p. 85. 88. 93.) by wykazać jak chaotyczne u nas panują w tej mierze zapatrywania. Autor wspomniany, jeżeli nie ogranicza się na przedstawieniu samego faktu, ale własne teorye rozwija, tworzy wówczas prawdę najfantastyczniejszą poezyą. Powiada on, że Gerlach ma Swewów za Słowian różnych ludów, — ale uszczupla słowa tego autora i dalej tworzy własne przypiąwszy zapatrywania mówiąc że Słowian tam się pod nazwisko powszechnego narodu podszywał. — Otóż można Swewów uważać za związek niemieckich ludów, — jakiemi np. były Alemany, — ale wtedy nazwa ich dopiero przez to powstanie, a niebyłe innemu „poważniejszemu narodowi" przysługiwać, — zresztą, gdy jak u Słowian wszystkie ludy dzieliły się na różne, różnych nazwisk używające pokolenia, — wszak się zdaje, że one są nie jednolitym ludem ale różnych ludów związkiem. Wyjmując tu inne powiada Maciejowski

Maciejowski przeważali w [illegible] Swewowie niemieckiego rodu budzie (a więc kiedy byli tacy, to niechże o nich mówi, a ich Szwabem nienazywa.), a z niemi zostawały wszystkie narody zawojowane, słowiańskie, litewskie, fińskie, co sprawiło że rządy Swewów różniły się wielce od właściwych niemieckich. Mianowicie Słowianie nadali odmienną im postać. (przez co mogli podbici, a zatem niewolni zmienić urządzenia swoich panów? należało to wyjaśnić). Mieszkające odwiecznie między Wisłą a Łabą, Łużyce, ulegli Swewom, którzy od gór olbrzymich aż do Dunaju rozciągnęli wszechwładnie nad niemi swe panowanie. (a więc!). Ten związek ludów (ale niemieckich!) stawił czoło Rzymowi około r. 162 po n. Ch. w wojnach Markomańskich.
Na zachodzie między Wisłą a Łabą mieli przeważać Lygiowie. Gerlach ma ich za Słowian, między którymi wcisnęli się Niemcy (chciał powiedzieć: których podbili Niemcy), a ci, skoro się raz wcisnęli, wnet przez swój pociąg do włóczęgi, posunęli się coraz dalej, dążąc nad brzeg morza baltyckiego, którego posiadanie było od wiecznem, gorącem ich życzeniem.
Tak nazwane ludy Lygickie, częścią Niemcy, a częścią Keltyckiego szczepu, zwały się Lugiones, dlatego, że krainę Wenedyjską Luky czyli Ługi zajęły, i wnet się osadowiły, jakby temi panowie. Podobne jest do prawdy że Wenedowie, w tej praojczyźnie swojej Luky zwanej, nie zginęli zupełnie ani pod Celtami, ani pod Niemcami, ale wytrwawszy aż do wyjścia Wandalów, Burgundów i Longobardów, puściwszy się do dzisiejszych Łużyc przynieśli do tej nowej Ojczyzny dawne swe narodowe imię, które się tam dotąd utrzymuje.
Cymbrowie Słowian przypominają, są w bliskiej styczności z Wenedami. Którzy ich znaczenie i imię w dziejach odziedziczywszy przetłomaczyli je na litewskie, bo Wandus znaczy po litewsku woda. (Więc czy Niemcy Słowian Wandami nazywały, czy Niemcy sami to imię nosili, czy jako Cymbry tę nazwę Słowianom przekazali a ci je przetłomaczyli? – to to wszystko po kolei utrzymuje Maciejowski). Pliniusz cytuje cymbryjski wyraz na morze martwe, mori marusa, to znaczy morze zmarzłe (piękna lingwistyka)

To pewne

To pewne, że nie samych Niemców ale i Łygiów obejmowały ku-
py skłorem Marynż walczył, czyli że i Słowianie znajdowali się
w rzeszy Cymbrów. – Ci mieszkali w Jutlandyi i może opasy-
wali, cembrowali. – Czy nie stąd nazwa Cymbrów? (Przecież cem-
browanie wyraz niemieckiego Zimmeru, – ciosać, drzewo obrabiać
wzięty, jak tyle innych do niemców się odnoszących np. heblo-
wać". – Ten domysł o Cymbrach Maciejowskiego stanowi godny
pendant do wyżej podanego Lelewelowskiego o Złotowanych
Lutykach!)
Szanowali Szwewowie Słowiańską i Litewską narodowość, jedną
z podwładnemi ludami wyznając religię, – jedne mieli obyczaje i
ubiór. Dobrego usposobienia umysłu będący długo z Swew, Sławo z Got,
Lacho z Saxon, chętnie dał się nazywać Germanem, bo brzmiało chwa-
łą to imię i pociągało ku sobie serca ludów obcego rodu. (Zachwycali
się więc podbici i pognębieni sławą swych zdobywców i gnębicieli! –
istotnie musieli być dobrego usposobienia umysłu!) Lecz skoro
intrygi rzymskie zaczęły psuć harmonię, upadła rzesza, a tworzyły
się monarchie za sprawą Marabota i innych, wtedy pierwsi usu-
nęli się od związku Łygiowie, skąd długo w I wieku po n. Ch. wojna.
Z tego nieprzyjaźni wyraz obelżywy Szwab. Gdy niemieckiemu orężo-
wi uległ Rzymianin, – podbił Got i Frank Wschód i Zachód, a na
Północy zaczął dokazywać Saxon. Zwycięzca chciał wynarodowić
zwyciężonych, narzucał im swą mowę, prawa, obyczaje i gwałtem ku
niemczyźnie ciągnął. (A przecież owi Swew, Got, Saxon, Lach to
takie były do siebie podobne, dlatego, że tak odrazu się to wszystko
zmieniło!) Słowianie i Niemcy nazwali się nawzajem Niem-
cami, Slavan, a do nazwy Słowianina przydano znaczenie nie-
wolnika. (Wszystko to zrobiły rzymskie intrygi!!) –

Nazwa Teutsch, Deutsch, Diutisk, pochodzi od Gockiego wyrazu
Thiuda, – Gens, natio.

Ludy Litewsko –

Ludy Litewsko-Pruskie

Szafarzyk (p. 581 i z 603) pisze że szczep litewski zawsze sąsiado-
wał ze Słowianami i od nich z charakteru i mowy najpo-
dobniejszy. Dla tego Dobrowski, Thuman i Pott mają takowy za
Słowian zmięszanych z Gotami i Czudami. Język słowiański
mniej podobny do azyatyckich i do greckiego niż niemiecki,
ale wraz z języki bliskim jest języków skandynawskich, tj. szwedz-
kiego, duńskiego i niższo niemieckiego, najpodobniejszy do ła-
cińskiego. Lecz między nim a Łaciną stoi w pośrodku mowa
staropruska, łotyska, litewska).
Thuman mówi o szczepie litewskim: to Słowianie, którzy dopie-
ro między I a V wiekiem po n. Ch. przez napływ Gotów i Czudów
dla drugiego szczepu się stali obcemi, bo nie wypędzili Czudów tyl-
ko się z niemi zmięszali, a wcześnie dostali się pod jarzmo
Gotów.
Przyjście Gotów i ich plemienników Wandalów do ziem Wendyckich
nad Wisłą i na pomorzu, - wyparcie Wendów, podbicie (później-
szych) litewskich narodów, zmieniło te stosunki. Słowianie
odparci od Adryatyku przez Keltów, a od Bałtyku przez Gotów,
„ceniąc żywot swobodny i spokojny" ustępowali coraz dalej ku
północy. Narody (później) litewskie, mięszając się z Gotami a
mając między sobą szczątki Czudów, utracały swą narodowość.
Goty osiadły na prawym brzegu Wisły, wewnątrz pity Litwinów, ale
podbijany ich w stwierdzeniu i w miastach, tyle ich poli i morota.
Pyteas około r. 320 przed n. Ch. zastał tam Gotów. Opis jego odpowie-
da lepiej rolniczym narodom litewskim i Wendyckim, niż wojow-
niczym Niemcom. Goty mieli ptasz przeznaczonego dla stwierb-
ników. Używali sierp okrągłych, króliki, mieczów - Aestowie też
byli narodem rolniczym, używali maczug itd.
Ptolomeusz przytacza Phrugundiones, Galendów, Sudenów, jako
narody Aestów. Pierwsi Prusacy, Łanciżanami. Galendowie byli
w II i w III wieku Gotami, w X-m Prusakami (bo się z miejscową
ludnością zlali). Prawie między r. 180 a 210, Goci, którzy tu 300
lat siedzieli, przenieśli się nad morze Czarne. Część ich nie mogąc się ro-
stać z krajem, który stał wszystkim nim prosłata. Później przyciąg-
nęli -

szli do nich inni Skandynawcy, tj. Wilty, Wieltzy i Widiwary, celem założenia nowego państwa na słabe narody litewskie.
Mieszkali aż w pośrodku średniej rzeki koło ujścia Wisły. Od nich Słowianie wiele przyjęli. Wszystko co Autorowie o Aestach mówią, dowodzi że to był naród stały, trudniący się rolnictwem, łagodny, spokojny, słowem nieodmienny od Niemców wojowniczych i okrutnych zawistny i wzgardzony. Mówiono o Aestach jako Niemcach, tak jak się mówi o Węgrach, Turkach, chociaż więcej jest Słowian w tych krajach niż ich. —
Karamzin krótko a jasno nam tę sprawę wyjaśnia. Mówi on: Że po wyjściu Gotów, przez zajęcie kraju od Wisły po za Dźwinę, aż do fińskich Estów i od Dniepru po Bałtyk, Kurońską zatokę przez Słowian i Finnów i przez pomięszanie się ich z pozostałemi Gotami powstała: Łotwa, Litwa, Kurlandya, Letgale i Semigale czyli Żmudź. Ich język mięszaniną słowiańskiego, fińskiego i gockiego. — Od tych Słowian może pochodzić historyczne wspomnienie o Wiśle, nad którą miał niby ich pierwszy król Widewut panować.
Szafarzyk bowiem stanowczo utrzymuje (p. 156 i sq.) że Wendy przed-[illegible] zajęły osadami swemi pierwiastkowo, aż do morza Bałtyckiego, do brzegów bursztynowych, bo nazwa zatoki wenedyjskiej już się znachodzi u Ptolomeusza około r. 175 a pisarz ten przecież z jakichś dawniejszych źródeł czerpał. Dopiero w IV stoleciu przed n. Ch. wyparli ich stamtąd Goty, gdy w r. 320 Pyteas, przez osadników Greckich z Marsylii do Prus wysłany, już tam Gotów znajduje. Gdyby bowiem nazwa ta nastała po wywędrowaniu Gotów, a zajęciu ich siedzib przez Wendów, niebyłaby znaną Ptolomeuszowi.
(pag. 161.) Wyspa przez Timeusza wspominana, a przez Pliniusza Bannona, potem Basilia, Abalus, Oseriza, Raunonia zwana, to Βαννομα, Wannoma, czyli Wänämaa, po fińsku kraj słowiański, Wannów, Wendów. —
Pliniusz powiada że Metellusowi Celer, gdy r. 58 przed n. Ch. był prokonsulem Galii, jakiś król Suevorum ofiarował dwóch kupców burzą morską tam zarzuconych, byli to kupcy indyjscy. — Oczywiście byli kupcy ci Windyjscy. (Wiele stąd nieporozumienia i potwarzy napłodzono śmieszności.) —
Oprócz Prusaków, Litwy, Łotwy i Żmudzi, były jeszcze niektóre słowiańskie ludy bardzo z niemi związane i spokrewnione. Lelewel (Wenedzka Słowiańszczyzna p. 471.) zauważył że Lutyków nazwisko może być powinowatem z nazwiskiem Litwy, Łotwy, ludów Łotyskich, lub jako wiele okoliczności przemawia za tem, że ci

Lutycy

Lutycy, Weletabi, koło Peny mieszkający, i dość od innych ludów słowiańskich odsuwający się, byli narodem Prusom, Kuronom, Litwie pobratymczym. – Napisy runami na różnych pomnikach będące w tamtych stronach, w litewskim dają się wyczytać języku. Ukazują się bóstw imiona, które Litwa i Prusy czciły np. Perkunos. Kapłan w Retrze wioniczé nazywał się Kriwe, jak kapłan pruski lub litewski. Lutycy sami zwali się Weletabami, mniemamy to ich nazwano Wilców wnieśli. Szafarzyk dostrzegł, że później przybrali nazwę Lutyków.

Narbutt (p. 451.) zgoła jest zdania że Weletabi i Lutycy byli większym pokoleniem litewskiem. Od kraju Wilków zwani Wilci, ale nie było narodu Wilków. – Cytując pojedyncze ludy słowiańskie za jego skazówkami zauważyliśmy że Krywicze wraz z Połoczanami, Smoleńszczanami, Pleskowiczanami, Witeblanami, Łuczanami, Twerczanami, Zymanami, Łycami, że Drewlanie, że Milczanie, że Kaszuby a wreszcie Redarzy (wiary litewskiej) mają w sobie dużo niesłowiańskiego i wszystkim słowem są z litewskim rodem spokrewnieni. – powiada wreszcie (p. 324.) że Witsbanie, mieszkańcy handlowego miasta Wisbey na Gotlandyi byli założycielami Witepska. –

~~[illegible]~~ Szafarzyk także (p. 750–763) podzielił, że najpierw przed Lelewelem podnieść tonę zapatrywania, że w nadelbiańskiej słowiańszczyźnie dużo jest litewszczyzny w języku, imionach własnych, religii, że wyż Słowianie połabscy nim się w Germanii osiedlili przebywali na Łotwie, i powiada że już w X. wieku była wielka różnica między Serbami, Horwatkiemi i Illyryjskiemi a nadelbiańskiemi, że tamci już stali się wschodniemi, a ci zachodniemi Słowianami.

O Alanach będzie poniżej

Vogta (Sąd) (Historya Prus p. 50) także się tu nadaje i na tych tylko [mniejszemi literami] Gucktowanie wymaga. Powiada on: Według Tacyta, na końcu I wieku Swewy zamieszkują część krajów potocznych, nadbałtyckich. Do Swewów należą i Aestyjów według stroju i zwyczajów, ale mowę bliższych Brytańczykom, bardziej uprawiają ziemię niż to Germanie zwykli, zbierają bursztyn, Glesum. To Aestyowie Ostie, co przed 400 laty tu mieszkali, sąsiedzi Gutonów. A więc od północy, od ujścia Odry do ujścia Wisły zie-

działy

dnąły Rugii i Lemowie. Po lewym brzegu Wisły będą liczyjskie Omani, Manimy i Helwecony. Między niemi ku zachodowi sabny lud Burgundów. Po prawym brzegu Wisły Gotony w dzisiejszych Prusach. Te wszystkie Swewów siedziby odgranicza Tacyt Wendami. W ich bliskości osadza Peucynów i Fennów ojców dzisiejszych Finnów, na północ Rus wschodnich, w Litwie, Żmudzi, Inflantach, Kurlandyi. Niewie on czy ma Wendów, Peucinów i Fennów liczyć do Germanów, gdyż i niemi i ze sąsiednimi Sarmatami mają wiele wspólnego. Autor nasz mówi dalej, że w skutek wojny Markomanów wiele się zmieniło. Ptolomeusz też niejedno opisuje inaczej niż Tacyt i Plinius. Goty i część Gotonów poszły na południe. Ich reszta, wg Ptolomeuszowi Gitonie poszli w południową część Prus aż po Drwęcę. – Niemi graniczyt od południa, w późniejszem Mazowszu oddział Fennów, przykryty z Wenedami. Ci ostatni zajęli miejsce Gotów od ujścia Wisły po Kurisch Haf. Na południe od Wenedów siły Galindy, graniczące na zachód z Gotami, potem Sudeny, późniejsze Sudawy, a których część osiadła w Samlandyi, nareszcie Stawany, po których może pamiątka w Stabin nad Bobrem i Stawiszki nad Narwią, aż do Alanów. Pod temi wszystkiemi Igelliony, po których powstały Gilgenburg, Gilgenau, Elgenau, Gilgenfeld. – Po za Wendami wspomina Ptolomeusz Weltów, od Welela do Kurlandyi, Hosiów wszystkich Inflant i Kurlandyi, Kerbonów, Kuroni, – to Kurony i najbardziej na północ Boruskow. Czy oni Prusakami z Litwiny wątpi Voigt, a uważa Galindów, Sudenów Stawanów, Hosiów wszystkich za Estiów. –

Oboi zapomina o tem, że ci Estie, rolnicy, wyrażający innego niż Niemcy języka, – a podobnego do Brytańskiego, gdzie Niemcy Cimbrów przezywali byli też Ondami, czyli Finnami, od których dopiero zmieszanych z Wendami czyli Słowianami i Gotami, Swewami, Herulami, Gepidami czyli Germanami pochodzą Prusy, Łotwa, Żmudź, Litwa.

Odmienniejszem jest zdanie Roeppela (Geschichte von Polen, Hamburg. 1840 p. 17 i nast.), który zacytowawszy Tacyta i Pytheassa o Estiach i Finnach, powiada dalej z Cassiodora i Jornandesa

dowiadujemy

dowiadujemy się że Aistowie wzmiankowali siedzib, i w kilka wieków później w tych samych cytuje ich Eginhard i Wulfstan. Dopiero w długi czas po wędrówce narodów, gdy już Słowianie nad Elbą siedzieli, styszymy w okolicach dawnych Aistów nowe nazwy: Rus, Litwy, Łotwy. To nie Germanie, nie Finny, skądże tu przyszli? — Badania filologów rozwiązują zagadkę. Łoto między sobą bracia, stanowią trzeci dział szczepu słowiańskiego, oprócz polsko-zachodnich i rusko-wschodnich, — a ich język ma być najbliższym starosłowiańskiego. Ich religia, zwyczaje, obyczaje dowodzą, że są Słowianami. Więc gdy przedtem skądsi nie przyszły, a tu były Aisty, — to oni są niemi. Aisty nie Germanie, nie Finny, nie Sarmaty, więc Słowianie. Zamało ich, były innym tylko szczepem. Ptolomeusz ich nie wspomina, ale na ich miejscu sadowi Słowian, — ~~[illegible]~~ może Wenedyjskiem nazywa, zalicza ich więc do Słowian. Wymienia mianowicie ich szczepy Galindai i Sudinoi, — oczywiście pruskie Galendy i Sudawy. — A gdy ich język jest ~~słowiański~~ starosłowiański, więc dowód, że dawno, — a nie później tu przyszli. Aisty zaś to nazwa im przez Niemców i dotąd dawana, to Osty, Ostland, Estlandya.

Mamy tem pokazy tu błędnych przesłanek, błędne wyprowadził konkluzye. Nazwę tę w samej rzeczy dawali Niemcy, ale nie prusso-litwinom, lecz Czudom, Finnom. Język litewski nie jest starosłowiańskim, lecz nowym płodem spotęgowania trzech innych powstałym. Ich zwyczaje, obyczaje, urządzenia, jak to później zobaczymy są słowiańskim więcej przeciwne, w religiach zaś Germanów, Słowian, Litwy tyle jeszcze jest niepewności, a znów tyle wspólnych pierwiastków. Że pod tym względem nic się z pewnością wnioskować nie da.

Narbutta pracowne dzieło nietylko co do samej litewskiej historyi, ale ze względu na to, że wyjaśniło powstanie tradycyi co do przybycia narodu ze Rzymu, co do Lutyków i Herulów i co do wykazania gdzie się na litewskie napotyka nazwy, że nas pouczyło co do Waregów, ich ojczyzny i co do stosunków Litwy z Gotami, jest zresztą wzmiankowany: niejasny sposób miesza ono rozmaite narody

narody ze sobą, tworząc chaos niezmierny.
I tak powiada on że Litwini nie Alany. (Pag. 264), gdyż ci potomkowie Gotów. Wprawdzie część ich pomieszała się z Litwinami, stąd ~~Litalani~~ Litalany. Część z Hunnami, część z Rusami stąd Roxalany. Litwini nie Itale, nie Goty, nie Celty, nie z owych narodów germańskich z IV i V. wieku, Widiwarów, Widdów, — nie Słowianie, nie Finnosłowianie. Lecz z owych Gelonów i Budynów. — Język litewski, tak jak grecki i łaciński, wprost tracko-pelazgijskiego pochodzi. Dużo nazw miejsc litewskich przypomina nazwy Pelazgów. Także i mitologia podobna. Słowianie i Sarmaci byli ich wschodniemi sąsiadami. Przymięszanie polskich i białoruskich pierwiastków do mowy litewskiej jest dopiero późniejsze. Ale byli spowinowaceni przez częste stosunki z Gotami (p. ~~[illegible]~~ 285.) Przyznaje, że jeszcze w XII wieku osady gockie na Litwie po islandzku mówiły, że islandzki podróżny Snorrsohn to powiada w rękopiśmie biblioteki kopenhagskiej (p. 316.) —
Lecz gdy Budynie byli Słowianami, a sam pomięszanie z Gotami powiada, więc się sam sobie sprzeciwia. Niedość na tem.
~~powiada znów (p. 103.) Nestor donosi że Waregom hołdowała Litwa, Memora, Kors, Liw, Crud, Mera, Wes~~
Pomimo bowiem, że Nestor donosi, że Waregom hołdowała Litwa, Memora, Kors, Liw, Crud, Mera Wes; powiada znów (p. 103.), że ze starożytnych Liwów, — o których potem niema śladu, ma że lud pochodzenia germańskiego, który pomięszał się z Łotwakami, Słowianami, Czudofinami i utworzył Łotewskie ludy Letwingów i Kurlków(?). — Dodaje że niektórych Wenedów i Windawów za Litwę uważać należy! Także to pozwolić sprowadzeni tkanemi(?) że Litwa niezależnie Słowian i Gotów? — a Liwy czem Germanami czy Czudami? — Czemuż Łotwaki? — Powtórnie sam mówi przeciw sobie na st. 125. 262. i nast. i 303. powiada bowiem o Słowiańskich Krywiczach, nazwa od Krive-Kriwejto, — religji litewskiej, sąsiady Litwy, mają zajmowane obszerniejsze ziemie, — (opisuje ich granice) Grody Izborsk, Druczewsk, Witsby, Krewo. — ~~[illegible]~~ Lud przewolny(?). Drugi raz zaś się o nich wspólnie przy

Sylwo(?)

Łytka powiada: może pierwiastkowy lud Słowiański Venedów. W powiecie Oszmiańskim Krewo, – wieś Krewek, miesczan Krewiny. Czczyło się między Litwą właściwą a Białorusią. Tzn. stew w r. 986 książę Krewiczanów. Zdaje się wskazywać na tożsamość Litwy i Krewiczan Słowian. – Ale przecież Autor musi Litwę za Słowian uważać, że gdzie powiada: na Litwie gdzie ziemia urodzajna, tam dawno osiadła ludność pomieszana, gdzie piaski i lasy, tam ludność czysto-litewska, są prawdziwemi potomkami starożytnych Słowaków, tego ludu litewskiego, który znaczną przestrzeń właściwej Litwy zdawna zamieszkiwał.

Tak samo o Estami, ma ich za lud litewski (p. 103) a znowu na drugiem miejscu (321) powiada że Kolwacy i Kurony, szczep pochodzenia litewski, zbliżony do Herulów, Litwy, otoczony niegdyś przyjaciołmi, to Słowianami, Finnami, Skandynawami i Estami, – więc chyba ci niebyli Litwinami, ale przecież Hermanryk panował w IV wieku od Czarnego Morza do Baltyku, – a tam siedzieli Wendy-Słowianie, i Esty-Litwiny (416) Stosownie niemożna się z pewnością domyślić, za co Herulów uważa. – Powiada Hiry, – to Heruli, a Heruli, to chrobaciato mała Hiry, wyżej nież też z Gotami: Wandalów, Rugów, Turcylingów, Herulów. Hermanryk Król Gotów, w kraju Herów, – braci pobitych Herulów założył stolicę Greilynge (416) Lecz na Herulów, owych Herów, czy też braci Herów, a to przecież niepewno, – za Słowian (p. 116 i sq.) – Na drugiem miejscu (451 mówi Heruli żyli nad Dunajem przez Longobardów. 443. osiadają nad Łabą Elbą ku Odrze, między Saxami i Słowianami i zachowani do Słowian. Do tego związku należały Welety, Brzeżany, Stoderany, Heruli, także Weletabi i Lutycy, były pewnie pokoleniem litewskim. – Ostatni frazes pokazuje jednak że Ci Słowianscy Heruli byli Litwinami, gdzie powiada, że jedna horda Połowców, tj. przeddunajska, zajmowała od X do XII wieku, między Dnieprem a górnym Bohem, Krainę Nadrosieńską (Białocerkiewską), zamieszkałą przez przodków Litwinów. Ci są Połowco-Litwiny, o których wiadomo, że ich język

do języka

do języka Łotwaków, Herulów podobny. Zdaje się kraj nad Rosią
jakoby za Ojczyznę Herulów uważać (p. 160), gdyż opowiada, że
~~gdy~~ w r. 161. po n. Ch. Goty poszły na wschód, na lewy brzeg
Dniepru i że potem często szli ze Skandynawii na wschód
przez Litwę. A Olympiador świadczy, że gdy za panowania
Alaryka, wódz Athaulph czyli Adoulph tam tędy prowadził
posiłki, a wśród i inne ludy tj. Scirów, Herów, Sudargów, któ-
ry opuściły Gotów przyszedłszy na Ukrainę nad rzekę Rosią, swój
dawny pobyt, gdzie dotąd istnieje mnóstwo nazw litewskich i tak
mieściny Kaląne, Kaluik, rzeki: Roś, Sup. Tassowa. wieś Kotu-
pewy, rzeczki Tutkańcza, Akmientka, Gilka, las Stauban,
wieś Krewo, Miejdany, Kottus, Prusy. – Tam osiadły Hery, któ-
rych część zmieniła się w Kotowców. – Lecz znów co innego
~~maja~~. (p. 416) Oto pon. 377 pod wodzem Balambera króla
Hunnów, połączyły się ludy Scyrów, Sudargów i Herulów pod
Edukiem, wodzem Scyrów, – odtąd występują w Historji pod nazwą
Litiani.
Pyta Autor (p. 478) czy pierwiastkowe Rusy i Prusy nie tosamo, gdyż
Warejs owszem po prusku mąż wykonywający karanie, religia u nich
taksama, a język choć niesłowiański ale był ammi sposłowia-
nowany. – Zapomniał chyba że Waregów były Normandami a
Prusy jednego z Litwą pochodzenia, albo mimowolnie przyznał
że w nich wiele jest i Normandzkiego i Słowiańskiego.
Ale przecież i Gotów ma za pochodzenia Scytyjskiego albo raczej
Keltyckiego" (p. 103.) Spalów, o których wiadomo, że do Hunnów należą
ma za jedno z Polanami czyli Polanami (p. 321.). Bo nieraz nie-
podobna przystać na jego zdanie, jak np. gdy mówi o Jaćwingach:
Lud scytyjski, naprzód rolnicy, potem obrali sobie sposób życia
koczowniczy (p. 165 & sq.). – Gdy owszem jest rzeczą że koczownicy
z czasem osiadają i stają się rolnikami, ale nigdy odwrotnie.
Lecz wszystko to jeszcze jasnem i przekonywującem wobec nad-
zwyczajnych kombinacyj, jakie stawia
Maciejowski, powiada on: na 300 lat przed n. Ch. Pyteasz Marsyl-
czyk mówi o krajach nadbałtyckich. Zastał on tam lud plus wcze-
śniej Germańskiemi Gutonami żyjący. Gutony to Goty. Kraj od
Ost zwany krajem Estyów, ludzie ci to późniejsi Litwini. Lecz
prócz nich mieszkały tam i Wenedy. Z czasem przyszły drugie Goty
i pomięszały się zupełnie ludami, lecz Wenedy nie zmikli, tylko
wespół z Zaborzanami przebywali. Lecz prócz nich byli tam i Brudzi
Prusowie, o których 862 wspomina Geograf Bawarski i pomorza-
nie, o tych mówi Nestor. – Ci ostatni niewątpliwie mówili po polsku
i niewątpliwie po litewsku, prusku. Ze Prusami siedzieli Kuro-
nowie, – Nad wszemi panowali to duńscy, to szwedzcy Rusowie
W r. 1009 S. Bruno przyszedł do kraju leżącego na granicy Litwy
a będącego pod panowaniem Rusów, – gdzie zabito S. Wojciecha, to
Żmudź i Kurlandya. Trzecie plemię Litwa, między Prusami a
Kuronami Finnami, tych kraj zakładają Litwie (Dzieje p. 75)

Zamm.

Zanim jednak podamy dalszy ustęp o tych Letach, zwrócimy pierwej uwagę na to, że Esty nie są późniejszymi Litwinami lecz Finnami. Że jeżeli Autor powiada że Goty stały się ludami miejscowemi, a tam siedzieli także i Wenedy, czyli Słowianie, to zleli się Goty z Wendami, a ci niemogli wespół z Łaborzanami przebywać. Bruz-zi musieli być Finnami, gdy pomiędzy Kursy a pomieszkania tychże wiadomych trzech szczepów powstały, ale weszły tem co późniejsi Rusowie. Jeżeli zaś co od Pomorzan powołuje się Autor na Nestora, który ich Lachami nazywa, to trudno pojąć skąd Manigowskiemu wiadomo że oni wszyscy popolskiem mówili, — bo wiemy że po litewsku, po prusku, wszystko wszystkiej mówili, ale że żaden z nich niemówił, póki te języki z pomieszania się mowy słowiańskiej, germańskiej i czudzkiej niepowstały. — Posłuchajmyż teraz dalej autora: Powiada on że Liti, Leti od Laytos nazywali Germanie, nauczywszy się tego od Rzymian, gromady obce, nieniemieckiego pochodzenia, najmujące się do służby. Tak Niemcowie nazywali Rzymianie, potem, gdy Niemcy panowały, oni tak zwali inne narody. Od Słowian także odrzucona nazwa, dostała się ludziom, którzy ani słowiańskiego, ani niemieckiego pochodzenia, niemieli imiona, niemieli Ojczyzny, niebyli narodem (p. 68 u seq) Więc czemże byli Liti? — i gdzie byli? — i jakie takie Cygany bez nazwy, pochodzenia i Ojczyzny mogły zakładać kraj i tworzyć nowy naród? i to wszystko dla przypadkowego podobieństwa brzmienia Liti i Litwa. Alboż Litti, Litten, (czego pamiątka w niemieckiem Leute i w polskiem Ludzie) oznacza Colonów, tj. uprawiających rolę od pana im daną za pewnym czynszem lub za składaniem pewnej części zebranych ziemiopłodów, — był to drugi stan, — pierwszym, najniższym byli niewolnicy, Schalken, servi, sclavi, roby, dworscy ludzie, czeladź, — drugim czynszowi osadnicy, — dopiero byli wolni — frylingi, a nareszcie panowie, Sempervreie, Adalingi. — Jakież więc można takie baśnie pisać o Littach! — Niewiększej wagi nareszcie następujący ustęp (p. 411) o pochodzeniu Litwy:

Od wieków był lud, co się teraz Litwą zwie. Pod rozmaitemi naz

wami

wani siedział tam, gdzie Herule i Wendy. Był innym od Słowian i Niemców. Dopiero r. 1009 występuje nazwa Litwy. Nazwa to od Litów. Grecko-rzymski Celtyzm z Germanizmem i Słowianizmem splątany objął rodzimą cywilizacyę tak później zwanego Litwina. – Litwa była członkiem ościennych ludów. Autor powiada że słusznie Szafarzyk zauważył, że Bodryce i Serby lgnęły do Polski ale nie Lutycy i że słusznie wykazał Lelewel, że Litwini siedzieli nad Łabą pomięszani z Herulami. – Więc pytamy się czy Litwini byli osobnym rodem czy nie, tylko członkiem narodów? – co do rodzimej cywilizacyi splątanej Celtyzmem etc. – to wyznacie że sam Autor nie umiał zrozumieć tego co popisał!

Oto kilka dalszych z dzieła jego wypisów:

p. 72. Dzieje wykazują, że ludy litewszczyzną przesiąkłe, czyli tak później nazwanemi Litwinami pomięszane, mieszkały wzdłuż morza od Armoryki począwszy, a rozciągały się aż po za Niemen rzekę, składające gromady wśród obcych narodów, bądź stale osiadłe, bądź wałęsające się po ziemi i morzu goniąc za zdobyczą. Podaje to historya o Herulach, Warnach, Anglach, Saksonach i Sudinach ich wykazuje. (Zrobić tu muszę Autorowi uwagę że przeciw wyrażeniowe ludy nie są niczem przesiąkłe, lecz są Germanami. Sasy nawet za Augustów II-go i III nie były litewszczyzną przesiąkłe a sam Maciejowski na str. 420 powiada „Herule byli Niemcy, lecz mięszali się z Litwinami", – więc pocoż tutaj takie bałamuci. – Niejasnemi jak sobie Autor wyobraża wśród ludów tak wojowniczych i tyrańskich jakiemi były ludy germańskie „osobne gromady wśród obcych narodów" – i jak o tych „Koczowanin mówić można, to pozostanie zagadką. Że zaś wyprawy lądowe i morskie były ciągłem zajęciem skandynawo-germanów, to rzecz wiadoma.) Dalej pisze Maciejowski:

Ażeby się gromady te w porządne ukształtowały państwo, okoliczności tylko potrzeba było, i takowa się znalazła. Pewno bis oddział żołdactwa, który rzymscy Cesarze do Armoryki postali, pochodząc z rodu, później litewskim zwanego (pytam, a więc z jakiego?), wyprosił sobie, ażeby go między rodakami osiedlono. Usadowiwszy się tu, został, – ale wszystko Litwy i to nie w Armoryce, lecz nad Niemnem, całym ciałem. (To już takie drwiny z historyi, jak owe baśnie o Polistach. – Pochodzą one stąd, że Autor niegdyś postanowił oczyścić Słowian i Litwę od wszystkich, a zwłaszcza niemieckich podbojów. Gdy więc z Włoch wracający Herule przyszli nad morze niemieckie a stamtąd część ich poszła na Litwę, trzeba było i ich zrobić Litwinami i w Armoryce gromady litewskie osadzać.) Następnie czytamy:

Herulowie, ludów litewskich niegdyś towarzysze, mieszkali w odległej starożytności, wzdłuż Żmudzi, wzdłuż Niemna, po morze Baltyckie. Saxonowie przed Karolem W. uchodzili do Prus.

Zenkowicz

znakomitsze rodziny litewskie przybyły z zachodu, w drugiej połowie X° wieku i w dzisiejszym rosieńskim powiecie osiadły. Czemu Herule i Sasy szli raczej tu, niż na południe? Tu ich pewno ciągnęła narodowość ludu, z którym wszakże mieli zatargi, wiedzieli, że im tu milej będzie, niż nad Wisłą i Dunajem (Najpierw uwaga, że chociaż prawda, że Herule na Litwie siedziały, bo są podbite, podobnie jak i Goty, – to jednak nie były od niej nierozdzielne, gdy dalej na Węgry i do Włoch wyruszyły. Podobnie co do Sasów, – jeśli przed Karolem W. się chronili, to musieli stąd na wschód kierować – zresztą idąc do Prus do Litwy przez to jeszcze wstąpili do Wisły, – a przynajmniej do dolnej Wisły nieokazywali. – Normandy i inne Niemcy szły na Litwę, bo nie wszyscy mogli iść do Neapolu i Sycylii, – ciągnęli przecież do Islandyi i Grenlandyi, a te nawet od Litwy mniej ponętne! – Zresztą być może, iż kraj ten był im sympatyczny, – ale oni nie byli sympatyczni u podbitego przez siebie narodu, – według Narbutta bowiem str. 67 śpiewały bardy litewskie: Kraje nasze podobne do kwiecistego ogrodu, lecz pouciskali je ci barbarzyńcy, ci brodaci ludzie krwi z zamorza, – a odnosi się to zarówno do Gotów, Gepidów, jak i do Herulów.) Podobnie ~~[illegible]~~ Inflanckie Liwy czyli Czudy do umierającego „idź do lepszego kraju, gdzie Ty Niemcom niebędziesz służył, lecz oni Tobie." Przypomina to Meksykanów, pytających, czy w niebie będą Hiszpanie, – a po otrzymaniu potakującej odpowiedzi odmawiających, w chwili śmierci, przyjęcia chrztu, który im miał wejście do nieba otworzyć.

Lecz nowy chaos powstałby z przyjęcia tego co Maciejowski mówi na str. 23:
Litwini, Wiltowie, mieli swe odwieczne osady ~~u Bretonów~~ u Bretonów, t.j. w dzisiejszej Anglii. Wespół z Bretonami mieszkali w Armoryce, późniejszej Normandyi, – według Tacyta mieli nawet jednakie kapłaństwo i t.d. – Angle i Waryny były Słowianami, to też do nich udali się Bretonowie ciemiężeni przez Piktów i Szkotów o pomoc, do ~~domu~~ nich, i do „panujących im Normandów, Sasów." Waryny i przybyli im Rugianie, pomorzanie mają dużo litewskiego w sobie. (To znów przypomnieć potrzeba, że Bretonowie byli Celty a Angle, Sasy, Normandy pomimo zaborczych zachceń naszego Autora pozostaną Germanami. Lygiowie, Waryni i Rugi były to i germańskie i inne tejże nazwiska słowiańskie ludy – te ostatnie bowiem, po wyjściu ze swych ~~x~~ siedzib Niemców nietylko te siedziby ale i ich nazwiska także przywłaszczyli.

Nietrzeba

Mietnebw

Nietrzeba jednak dla tego że byli jedni Waregi Słowianami a drudzy Niemieccy przeszli z Anglami do Brytanii stąd i Anglów robić Słowianami. – Gdy zaś w Litewszczyźnie jest tak wiele Słowiańskiego, więc nic dziwnego, jeżeli coś litewskiego podobnem jest do tego co istniało u Słowiańskich Pomorzan, Kurów, Waregów. – porówn. Lelewela Pols. śr. wiek. p. 8, 9 i nastp.

Niewyczerpany nasz autor rusza nowym konceptem. Powiada bowiem:

Uczy historya, że Litwini dostali się z Zachodu nad Niemen do swych plemienników, odwiecznie tu mieszkających, że się tu podobnie jak w Niemczech upowszechnili. I znów:

Można i tego dowieść że drużyny Litwy przybywały z zachodu do pokoleń nadniemeńskich, z Pomorzańskiego kraju, który się Letavia nazywał, po nad brzegiem Morza północnego i Baltyckiego leżały osady od Litwy nazywane, które oni posuwając się z zachodu na wschód zakładali i zamieszkiwali. Niedziałyż te drużyny, gdzie i po co idą? bynajmniej, byłyby się bowiem pospieszyły do braci swych, nie bawiąc się po drodze zakładaniem osad. Litwy mile widzeni pojedynczo, ilekroć większe skupiać się zapragnęli, wszędzie im albo przeszkadzano w tej mierze, albo mało znajdowali zasobów do założenia państwa narodowego. (Któż to zrozumie? W przedstawieniu dawnych germańskich instytucyj, Kodiet

znajduje się wyjaśnienie że wśród czterech stanów które u Niemców istniały, to jest najwyższego, ~~czyli~~ pierwszego Panów czyli Adalingów, drugiego Wolnych czyli Frylingów, i najniższego ~~czyli~~ czwartego Niewolników czyli Serwów, Schalków, istniał jako trzeci: stan chłopów, za czynszem, przez panów na swych gruntach osadzanych, – Litwini. Ci ani drużyn nieformowali, ani państw niezakładali; zapewne mogli być mile widzeni, szczególnie gdy punktualnie czynszowali – a w sobie mało zasobów znajdowali do założenia państwa ściśle narodowego!! Heruli, Angle, Saxy miały tych zasobów dość, – zakładały też państwa narodowe, tylko niebędąc Litwinami tylko Germanami zakładali państwa Germańskie a nie Litewskie. Opierać się też na przypadkowem podobieństwie wyrazu Litte i nazwy ~~Lett~~ Łotwa, to tak

jest dziwnem

jest dziwnem, jak gdyby Rosyanin, dla tego, że chłopa chrześcianin nazywa, dowodził że ten chłop musiał chrześciaństwo po świecie szerzyć.

Żeby jednak nawet zasługi logiczności swym wywodom nie zachować, powiada Maciejowski znów że:

Litewskie pokolenia, odwiecznie powiązane rolnicami, mianowicie z niemieckiemi i słowiańskiemi plemionami, dobrze się mając, nie pragnęły zmian, nie dbały o nowe rządy. Jedni Lutycy mogliby przyjąć stanowie, wszelkie byli mieszkańcami narodowości, czyli pomiędzy przemożnemi Niemcami a Słowianami, którzyby nie byli dopuścili sąsiadom wzmódz się przez wojskowe zakłady. Dopiero nad Niemnem pomyślna Litwie zabłysła zorza, tu założyli narodowe państwo, nadali mu własne imię, puściwszy w niepamięć dawne litewskie ludów nazwiska (To znaczy po polsku Skandynawsko-Germańscy zdobywcy zlawszy się w jedną całość z pobitemi Finnami i Słowianami utworzyli nowy język, nowy naród, — nowe państwo.)

Na zakończenie tych ekstrawagancyi, zauważymy jeszcze, że Narbutt (p. 451 i sq.) utrzymuje, iż część Herulów około r. 580 z dawnych swych siedzib wyparta udała się do dzisiejszej Meklemburgii, i że tam dotąd w kraiku Weruli chłopi mają po herulsku mówić. Otóż mnie się zdaje, że nic by w tem nie dziwnego przecież by się u wspomnianych potomków Herulów ich język zachował, gdy wiadomo że Obotryci, Słowianie w tamtych stronach, czasem zupełnemu zniemczeniu uległy. Herulowie byli bowiem Niemcy. Słusznie też Szafarzyk powiada (p. 566.) że są dowody, że oni byli Skandynawami i że napróżno się trudzą Narbutt, Kojałowicz i Lelewel z nich zrobić Litwinów. — Ostrożniejszy Karamzyn (p. 24) domyśla się tylko że różnica pomiędzy Niederdeutsch a Hochdeutsch powstała przez przymieszanie się słowiańskich i fińskich pierwiastków do mowy niemieckiej; na potwierdzenie tego twierdzenia wybiegać niepotrzebujemy, gdyż ono po za granicami naszej pracy oznaczonemi zostaje. Zauważmy tylko, że nie dwa, ale trzy działy istnieją języka niemieckiego albowiem oprócz wspomnianych dwóch jest jeszcze Oberdeutsch, obejmujący narzecza Austryackie, Bawarskie, Szwabskie, Alemańskie i Szwajcarskie. Zresztą naród każdy prawie przez wielkie trudności i na wielkich obszarach zajmowana dzieli się na różne dialekta. Tak samo jest i u nas w Słowiańszczyźnie.

w Słowiańszczyźnie.
Najlepszym jednak dowodem, że wszystkie owe teorye są tylko urojeniami jest, że niezrównany w swej ścisłości Maciejowski przyznaje na str. 420 że Kaszubi byli Niemcami, lecz że się z Słowianami zmięszali – pocóż więc przeciwnie pisać! –

wiązanemi literami

Pierwiastkową historyę Litwy i Prus rozróżniać należy od dziejów Pomorza. Łatwem to zdaje się być, teoretycznie się tylko na przedmiot zapatrując. Lechickie Pomorze stoi w bliższej z Polską styczności, – gdy tudy prusko-litewskie stanowią odrębną, nową narodowość, na wschodzie Europy, w zupełnie podobny sposób powstałą, wjaki utworzyła się Anglia na zachodzie. Lecz praktycznie rzecz biorąc, granica między Prusami i Pomorzem nie jest bardzo wybitna i nieraz się do oka zaciera. – Nie jest jednak naszym zamiarem dokładnie tu tej opowiadać tych ludów dzieje. Ograniczymy się tylko na podaniu kilku dat z pierwiastkowej ich historyi.

Zdaje się zgodne z prawdą, że pierwiastkowo Wenedy, Wendy, Słowianie nad Baltyckie kraje zamieszkiwali. Dopiero przybyłym germańskim Swewom ulegli, – od których Baltyk miano morze Suevicum otrzymał. – Swewy dzielili się na różne ludy ~~[illegible] Wandalów, Burgundów, Warynów Carynów i Gotonów~~ Burgundy siedzieli nad Wartą, Wandale zostałe z pomięszania Swewów ze Słowianami, nad morzem między Odrą a Wisłą. – Goty zaś od Wisły do Frischhafu. Cytuje też Pliniusz w tych krajach: Burgundów, Warynów, Carynów, Wandalów i Gutonów. Voigt (107.) opowiada jak ze Skandynawii, wśród niej nawzwy Gothie od których przybywały na Baltyckie pomorze, Gotony i Guty, Ulmerugi, Widiwari, Gepidy wypierali Burgundów podbijali Wendów i Aestów i wśród nich osiadały i budowały zamki, by podbitych utrzymywać w posłuszeństwie. Tak powstały: Gothiscanzia czyli Gdanez (Gdańsk), nad Frischhafem Peilpcille (Heiligenbeil), na północy wschód Honeda, późniejsza Balga (ale może Honeda nazwą okolicy a Balga była zamkiem, Wangast (góra Twangasta, Królewiec), Wistops (Wistopolo przy Schippenbeil) Gallens

dziś

dziś Kallen w Samlandyi i Naito na Nahrungen.
W III wieku po n. Ch. Gepidy zwyciężają i wyganiają Burgundów, lecz potem wraz z Gotami ciągną na wschód południe Europy. – Cesarz Probus daje im siedziby w Panonii. Ulegają Gotom, a z nimi razem Hunnom. – Tym ostatnim towarzyszą aż do Chaltans. Idą do Włoch. Zkąd znów ciągną ku północy, ~~[illegible]~~ osiadają w Siedmiogrodzie, gdzie dopiero r. 565 Lombardy ich wytępiają, – ~~Część ich wraca na pomorze bałtyckie.~~

~~Lecz w VI wieku już w skutek tych wielkich zmian, pojawia się w Prusach, otoczonych dokoła Słowianami nowy naród powstały z pomięszania się z sobą Aestów, Galindów, Gotów, Widiwarów i Wendów.~~

Herule, (Hiry) pobratymcy i wierni towarzysze Gotów, na Żmudzi po morze Bałtyckie siedzący również ku morzu Czarnemu pociągnęli, ~~[illegible]~~ przez Hunnów pobici, w r. ~~[illegible]~~ 401 idą do Włoch, pobici przez Stylichona ~~osiadają w dolnej Mezyi~~, – a znów r. 476 idą z Odoakrem do Włoch i burzą Rzym, z powodem zdobywają Rugiland lecz w r. 493 przez Lombardów pobici, idą częścią w służbę Bizantyjczyków częścią przez Słowian przeciągną nad dolną Elbę i wracają się nad Odrę i w kraju Witkia.

Lecz w VI. wieku, w skutek tych znanych wypadków i zmian pojawia się w Prusach i na Litwie, otoczonych dokoła Słowianami nowy Naród, powstały z pomięszania się ze sobą Aestów, Galindów, Gotów, Widiwarów i Wendów.

wymięszanemi literami

Tu spotykamy się ze staremi podaniami. Jedno twierdzi, że gdy Goty przybyły, Estyjczyków krajowców, Ulmigierów ~~[illegible]~~ i Rusenami się połączyli, wybrano dowódcą Witowuta, a kapłanem brata jego Bruteno. – Jest to alegorya, gdyż Wedewut, to Witebod, dowódca Witów, Jutów, Gotów, – jak Teutobod, wódz Teutonów. a zaś Pruteno znaczy po prusku imieniem, wzgamiem (Vogt p 138), a więc podanie to, oczywiście już później wymyślone, a Prusakom pochlebne ma tylko braterskich stosunków między szczepem przybyłym a miejscowym dowodzić. Lecz niemożebnem do stwierdzenia

gdy

134

gdy Goty zdobyte na to tę krainę. — Druga Tradycya wspom-
niana oprócz Vogta i u Szafarzyka (p. 454) przekazana przez pruś-
kiego Biskupa Chrystyana i przez dawnych dziejopisów Łukasza
Dawid i Szymona Grunau opowiada, że Ulmigerowie tę ziemię
Mazury zagniatały, gdy [illegible] potomek VI° [illegible] Maso, gdy Mie-
czysław książę Mazowiecki walczył z Prusakami i że na nich [illegible]
dani z chłopców nałożył, który chętnie składano, dopóki Goty do
kraju nie przyszły i tego nie zabroniły. Szafarzyk dodaje, że mogłoby
to być prawdą, chociaż historycznym dowiedzionem nie jest, —
Vogt dodaje, że to prawdopodobne, bo Lachy były do wojny przyzwycza-
jone a tu chodziło o pomnożenie liczby ludności dostarczeniem wolnej
[illegible], a Ulmigery, [illegible] będący na to przystali. I ja znajduję
charakter rzeczy możebnym oddawany ludowi handel niewolnikami
pomnażaniem od ludu podbitego i jarzmu się poddającego. Jak je-
żeli to tu było, tedy Mazury owe nawskroś już były germańskie-
mi pojęciami. Wtedy też owe Ulmigery niebyły Ulmerugami
gałęzią Swewów, Germanami, — lecz Słowianami czyli albo
z Lechami, Cudami pomięszanemi, ~~[illegible]~~ nie jak to chce Szafarzyk
Prusami, gdyż Prusacy z pomięszania z Gotami powstali a
tu tradycya zdaje się sięgać w czasy przed Gotami. — Niemcy
zdobywcami też były ziemi [illegible], ale były charakter z
rzeczy niewoździerały, a wiemy z naszej historyi że Prusacy były bit-
nym i dzikim narodem. —
O innej walce z Mazurami (Vogt p. 164) mówi podanie, że Andrzislawski
Mazowiecki wojował z Prusakami — syn jego nazwany Czamwig
zaś pomaga mu król Roxolanów Czimbech. — Czy to jedno i tosamo,
i co to znaczy, trudno wyjaśnić, — zdaje mi się że jest tylko
niejasnem wspomnieniem bojów, które Słowianie ze sobą staczali.
I przez jednoczesność wypadków i z powodu powyżej wspomnianej
bezbronności nadbałtyckiej niegdyś ludności przychodzą tu na
myśl owi Słowiańscy posłowie z lutniami do Awarów wyprawie-
ni a których r. 590 na dwór Cesarza Maurycyusza odstawiono.
Szafarzyk (p. 451) powiada, że posłowie byli od Lachów, że powiedzieli o-
twarcie że tu Awarzy niepanowały i że owej bezbronności dosłow-
nie brać nie trzeba, bo przecież Słowianie Niemców z ich siedzib wy-
gonili. Maciejowski (Dzieje p. 284) przypuszcza że posłowie od Lutyków
mowlub od Słowian Nadelbiańskich (p. 47).

Innie

~~nie podadzą~~. I mnie by to zapatrywanie się na wspomniany fakt zupełnie się nadawało, — gdyby nie uwaga, że wyraźnie greccy pisarze mówią o słowiańskich postaciach, a pod koniec VI. wieku znowu narodowość prusko-litewska, jak wyżej powiedzieliśmy już ustalona istniała. — Od Lechów postawić być niemogli, bo ci później wystąpili już ze wspomnieniem, a Szafaryk wierzący wydawaniu charczy Uchtopców przez Krzyżaków powinien by wierzyć także że oni nienawidzili oręża i owszem nad boj przekładali. Dla tego też tak łatwo uległy Skandynawom. — poselstwo zaś samo nie dowodzi że wszyscy stronach Bawary niepanowały, ani nie jest dowodem że tam panowali, tylko dowodzi że narody tamtejsze z Cesarza przeciwnikiem opieki szukały. — Co do wyjaśniania Litwinów przez Słowian Szafaryk już dostatecznie wyjaśnił, że takowego nie było mówiąc stosownie o „wiecznem zajmowaniu pustych krajów."

Mówiąc o tradycyach wspomnieć należy wypada o tak znamiennej a jednak tak bardzo rozpowszechnionej i zakorzenionej o rzymskiem pochodzeniu Litwy. Miał bowiem około r. 460 Patrycyusz Rzymski Palemon z licznemi swemi towarzyszami emigrować z Rzymu i morzem aż na Litwę przybyć. — Prócz Ursyn, Cezaryn, Kolonna, Julian i inni. Z tąd ma pochodzić mniemane podobieństwo litewskiego języka z łaciną. — Otóż Narbutt Kunschwerkaną Gepidów a bardziej jeszcze Herulów za pierwiastkowych Litwinów uważający, nie też zastrzega, że powstanie i znaczenie tej tradycyi wyjaśniał, sprowadzając ją do tego, że w r. 494 Herule, z pod przemocy Teodoryka z Włoch wyszli i przez Słowiańszczyznę nad Bałtyk a nareszcie na Litwę przybyli, — a że z Gotów obozów przyszli, więc i gocki ich pierwiastek łacińskością jest wytłomaczony (p. 34.) Dla tego nie on też Wajdewuta i Prutena za Herulów czyli Litwinów.

Voigt (p. 169) przytacza podanie, że Wajdewut podzielił kraj między 12 swych synów. Z tych Litwo miał od swego imienia nazwać otrzymaną dzielnicę Litwa, Samo Samlandyą, Sudo, Sudawię, Nadro Nadrawię, Szalawo Szalawię, Natango Natangę, Barto: Barten, Galindo Galandyą, Warmo, Warmię, Hoggo Hochlandyą, Pomezo Pomezanię, Chulmo ziemię Chełmską. I słusznie uważa, że ludzie od krajów, a nie kraje od ludzi zwykli brać nazwiska. Np. Filimera ojciec, król Gotów zwał się Gotareiks, — Gotaricus (Wyjątki jednak i wyjątki: Od Amerigo Vespuzzi Ameryka — od Van Diemen Van-Diemensland, od William Pen. Pensylwania itd.)

i td.) Uważam więc podanie to za alegoryczne wyliczenie wszystkich części rodzinnej Ojczyzny.

I Narbutt wylicza owe 12 prowincyi pruskich, ale zamiast Litwy i Hochlandyi ma Kyessanię i Sudawię. (p. 358.) — i powiada że pod Krajdewutą i później było 12 rządców prowincyi, od niego mianowanych, owych niby 12 jego synów. (p. 59.)

wszystkiem tolerancie

Poucza nas Narbutt (p 76) że Wschód, Ostrogard, Austurweg często nęcił Normandów. (Wiemy że części ich pochody od morza czarnego na północ i że Skandynawowie na południe odbywały się przez Litwę i Ruś) Często ograniczali się na napadach łupieżczych, lecz często osiadali, zakładali, zakładali miasta.

Północną część wybrzeża Baltyckiego, między Niemnem a Dźwiną zwali Skandynawowie Reithgothland (p. 340.) Reith znaczy Wielki i Żmudź. — Nazwa ta szła czasami aż za Wisłę, a pozostała jej pamięć w nazwie dwóch powiatów kurlandzkich, Rachdyjskiemi zwanych. Sagi mówią, że w Reitgocyi Odyn wybudował nowy Assgard, tj: Nową siedzibę Bogów, nad ujściem rzeczki Asse zwanej Minge~~ły~~ teraz wieś Assgary, to ów starożytny Assgard. — Ale takich było więcej. Był także Assgard w Inflantach.

W VIII wieku osiedla się Iwar Widfaden stale w Russyi (p 76) Autor doskonale wyjaśnił (p. 306) że jedna litewska kraina nad prawem zanieśmieniem dolnego Niemna, także Rus zwanego położona nazywała się Russ, a przez Skandynawskich Waregów (Väringar, foederati), opanowana dała im miano Warego-Russów. — Tenże Iwar miał podbić Danię, część dolnej ~~Saxonii~~ i Xtwo Northumberland w Anglii i był czeplinem dla rozmnożonych litewskich królików. — Jego uważa Narbutt (p 85) za pierwszy Normandzki podbój.

Za drugi ~~ma~~ on w VIII wieku przez Szwedzkiego Króla Ragnar Lodbrok dokonany. —

W IX wieku gnieni za Karola W. znaczna część Herulów z Saxonii i Meklemburgii przeniosła się na Litwę, by ujść jego gwałtownego nawracania i osiadła szczególnie między Kurończami a Litwą, to Żelgoły mają najwięcej herulskiego pierwiastku w swej mowie (104.)

Trzeci podbój normandzki nastąpił w IX wieku pod Erykiem He~~[illegible]~~ filson Królem Szwedzkim, zmarłym r. 852.

Król Alfred Angielski wysłał Wulfstana, by zbadał Prusy (Vogt, 234)

Narbutt

Narbutt p. 134.) tegoż Wulfstana wspomina.

Gdy pewne i prawdziwe dzieje Prus i Litwy ściśle się łączą z historyą Pomorza, Polski i Rusi, - więc je pokrótce skreślimy w rozdziale mówiącym o Historyi ludów Słowiańskich, a mianowicie północno Zachodnich, gdzie one po Pomorskich bezpośrednio swe miejsce znajdą.

Narody Sarmackie

Narody Sarmackie

należące do Szczepu Medyjsko-Sarmackiego a Rodu Arei-skiego, z gałęzią Azyatyckiego Plemienia Indo-Europejskiego.

Szafarzyk (p. 452) powiada:

w nowszych pismach często pomięszano Szczep Sarmacki ze Scyta-mi, Słowianami, Litwą i Gotami. U Greków i Rzymian są jasne pojęcia w tej mierze. – Sarmatów kolebką Medo-Persya, a oni spokrewnieni z Medami, Partami i Persami. Saki, Scyty, co pa-nowały nad Azyą mniejszą od r. 633 do 305 przed n. Ch. wywiedli ich do Europy, gdzie siedzieli w puszczach za Donem, między Meotydą, Kaukazem a Kaspią. Obejmowali następujące ludy:

Jazygi (Szafarzyk p. 349. 422. 461 do 474.). Już w I. wieku po n. Ch. do-chodzą do Węgier i na podlasie. podbijają Słowian w Tatrach, których nazywają potem Sarmatae servi, – a Jazygów Sarmatae liberi. Około r. 334 ci Słowianie wszyscy wybijają się na wolność. W r. 358 Cesarz Konstantyn ściera obu stronami. W V. wieku pewnie ist-nieją, ale wkrótce Hunny, Gepidy, Goty ich wyniszczyły. Resztki pozostały w powieści Jazygów na Węgrzech. W prawdzie o poleskich mniemają że dopiero przyszli po upadku Hunnów, ale gdy już Ptolomeusz mieści Sarmatów między Wendami, Scyrami i Hirami, więc mu-sieli już przyjść w I wieku przed n. Ch. idąc od morza Czarnego na północ. Jako poganie trzymali z Litwą i Prusami przeciw Pol-sce i Rusi; – ale byli innego rodu, gdyż ich Szczątki powiada Cro-mer libro IV: „diversa prorsus a Slavis et Litvanis lingua uten-tes." Mateusz z Miechowa mówi że za jego czasów koło Drohiczy-na jeszcze istnieli, ale że Litwini ich języka nie rozumieli. potwierdza i Narbutt (p. 172.), że chłopi koło Drohiczyna i Brań-ska mają w sobie wiele niesłowiańskiego, mówi o piękności ich kobiet i że robią kobierce, szable azyatyckie. Schlözer i Thunman mają ich za Łotyszów, a Maramazyn i Naruszewicz za przodków Cy-ganów, Wojcicki nawet za Cymbrów! Odróżniano poleskich Jadź-wingów od Jazygów Metanastae na Węgrzech. – Narbutt mówi (p. 165 i seq.) Jadźwingi, Kostoboki, Czartoboki, Jazygae Selvicolae, Polesianie, Podlasianie, to jedno. W prawdzie Strabo robi ich

Poleszanami

rolnikami nad dolnym Dniestrem, ale Pliniusz i Tacyt nie mają ich nad Czem za rolników, tylko za wojowników i koczowników. Plemie też do ostatka pozostali; wyjąc w swych lasach z chowu bydła i polowania. W r. 377 Hunny ich ucisnęły, a oni poszli na Polesie i Hunnom nie służyli. W r. 1038 Jarosław W.X. Ruski robi na nich wyprawę, nadaje im ruskie książęta, ci z czasem, a szczególniej Drohiczyńskie stają się udzielnemi. Poddał on się w 1193 Kazimierzowi II. politycznie. — Książe Konrad Mazowiecki nadaje Drohiczyn Rycerzom Dobrzyńskim. Jadźwingi przeciw Krzyżakom udają się do Książąt Mazowieckich. Kazimierz Kujawski i Papież w r. 1253 ~~w r.~~ zajmują się za niemi. Daniel Halicki ich wojuje. Bolesław Wstydliwy bije Konata ich Księcia w r. 1264. Narymund W.X. Litewski robi brata swego ~~w r. 1268~~ Trojdena w r. 1268 Księciem Jatwieskim i Dojnowskim. Ten umierał 1281. a w r. 1282 wybył pięć ich nad Narwią Leszek Czarny.

Roxolanie, Sarmaci Medyjskiego Szczepu, nad Meotydą, także w Dacyi i w Węgrzech. Razem z Alanami napadają państwo Rzymskie. Rox to Wołga, więc Roxolanie są pewnie Alanie nad Wołgą, pojawiają się około r. 94 przed N. Ch. między Dnieprem a Donem. Po wystąpieniu Gotów nad Morzem Czarnem, ulegli Gotom, a po zjawieniu się Hunnów, w części przez tych, w części przez samych wytępieni, [illegible]. Ich resztki stały się z Alanami. (Szafarzyk p. 349. 460.) Od nich chciano wywodzić Litwę. —

Ogólnie o Sarmatach mówi Roepell (p. 17.) cytując Pliniusza, który opowiada że „niektórzy donoszą, że owe kraje, aż do rzeki Wisły zamieszkują Sarmaty, Wenedy i Scity." — O Sarmatach mówi że na wozach i konno żyją. Mapa Rzymska z III. wieku umieszcza przy ujściu Dunaju koczowników Wenedy. To oczywiście te same Sarmaty.

Voigt (p. 72.) powiada że Sudeny, Sławany w Prusach, nie Gockiego pochodzenia, że charakter ich i nazwy nie gockie, ale sarmackie, które zapewne przyszły z Wendami razem z Sarmacyi, bo to że Ptolomeusz Wisłę oznacza granicą między Germanią a Sarmacyą a Bałtyk zowie Sinus Veneticus, to nie dowodzi, bo granica była zawsze niepewną.

Alany

<u>Alany</u> (Szafaryk, 173. ~~470~~. 349. 460. 470.) Nad rzeką Iaxartes w Azyi mieszkały narody Sarmackie, mianowicie Alany. ~~W Europie~~ Dopiero od Iᵒ wieku zaś pojawiają się w Europie a to w okolicy Donu nad Meotydą. stamtąd nad dolnym Dunajem i Dnieprem, skąd razem z Roxolanami państwo Rzymskie napadają. Znad Wołgi Donu Kaukazu może w Iᵒ wieku przed n. Ch. poszli na północ, aż do źródeł Wołgi i nad wzgórzy Dniepru w sąsiedztwo Czudów. Las Wołkońskí zwano: Góry Alańskie.

<u>Lecz Alany czy Sarmatami czy Gotami?</u>

Szafaryk (p 353.) cytuje co Jornandes mówi „po śmierci Attyli państwo się jego rozpadło. W Panonii osiedli Goci, - w Dacyi Gepidy, w Scytyi mniejszej i Mezyi Scirowie, Satagodowie i inni z rodu Alanów!" Otóż te wszystkie ludy są germańskie, więc i Alany by były germanami. - A sam Jornandes. - Wielki powiada o nim, Got rodem, ojczystych pieśni tradycyi i dziejów dobrze świadomy. Narbutt: Dziad jego był Sekretarzem Kandaka, Króla Alanów. Karamzyn poucza: Jornandes, tj: Jordanes, Got ze szczepu Alanów, to to także Goci czego dowodzi i Procopius. Tych ostrogotów zna Pliniusz nad Wisłą, jako Gotonów, Gutonów (Karamzin p. 21.) -

Pelacki (p. 63.) zaś powiada: a Gotami ku Zachodowi i na południe idą jeden tylko Sarmaccy Alanie,
a Szafaryk dobitniej jeszcze, gdy mówi (p 473. 490.): Goci na końcu IIᵒ lub początku IIIᵒ wieku, około r. 180 do 215, przybywszy nad morze Czarne, podbili część Alanów, i tak się ściśle zaprzyjaźnili, że Prokop i inni ich za Gotów mieli. Których koleńci Niemcy by Alanów, Assów zrobili Gotami. — Gdy Wandale od Odry do Dacyi wpadli r. 275, połączyli się z częścią Alanów. W r. 333 wyparci do Panonii przez Gotów uciekających przed Hunnami, poszli później, przed r. 407. do Galii, nad Loarę. Alençon, - do Hiszpanii, gdzie Wandalucya, Andalucya, do Afryki. - Ale główny szczep Alanów walczył z Rzymianami w Azyi mniejszej. Hunny przeszedłszy w r. 374 Wołgę, zmusili Alanów do wspólnej walki przeciw Gotom i odtąd z Alanami ściśle trzymali. Ich resztki tj: Jassów, Osów, bili książęta Ruscy w latach 965. 1029. 1116. Ostatni ich

~~ich~~ na

na Kaukazie, Alany, Asy, Osetki; sami zwą się Iran, kraj Ironistan. Najprawdopodobniej jednak gdzieś byli w Smoleńskiem, Mohilowskiem, Czernihowskiem, skąd pograniczne kraje łupili. Mieli stosunki ze Skandynawami, Słowianami i Czudami, o czem Edda wspomina, nazywając ich Asami a kraj ich Asgard. Od nich miał pochodzić Odin, mający cześć boską u Skandynawów.

„Śmiechu godne i politowania, że niektórzy Autorowie Niemieccy, niezadowoleni z pradziejszych niemieckiej od Germanów i Skandynawów, szukają początku w Alanach Kaukazkich dla Gotów i Swewów, — a dla innych Niemców w Getach i Trakach." — Jednak co do obyczajów, wszelkiej i łupiestwa podobni. Między Azją byli, niewiadomo, zdaje się że przez zmęczonych Słowian i Czudów, jeszcze przed Ermanderykiem wypędzeni, wrócili za Don. — Od nich przeszło do Słowian i Skandynawów kilka wyrazów, obrzędów, wyrazów Ass to heros. — Koczownicy, na Wozach, domów nie mają, walczą konno długą spisą, Konie Wałachy. Środkiem utrzymania: wybieranie haraczu ze Słowian: trzymanie i sprzedaż niewolników — W złem i w chytrości równi Awarom, co zwracali niezdolnych niewolników a dobrych zatrzymywali. — Wszyscy w przechodzenie dusz. Bogom konie ofiarowali. — Mieli karawany. — Nie ma dwóch drugich ludów niepodobnych sobie, jak Słowianie i Sarmaty, baran a wilk, — łupieni i łupieżca. Dla tego można ich Gotom odstąpić, do których są podobni. — Sarmacya europejska to było geograficzne pojęcie. Dla tego deski Peutingera wykazują Saxones Sarmatae, Venedi Sarmatae, co by inaczej niemiało sensu.

mniejszemi literami

Do tych tak stanowczych zdań, mam tylko następujące drobne dodać spostrzeżenia. Niemcy tak do swoich zaliczali Alanów, jak Słowianie to czynili z Gotami, Wandalami, Swewami. — Do Getów i Traków zaś i dziś Niemcy się przyznają. Badać należy dowody za i przeciw mówiące i sumiennie, o ile się dla rozstrzygnięcia sprawy a nie objawić chęć wielkiego politowania i śmiechu, — by dla siebie podobnych objawów nie wywoływać. Zdaje się jednakże, „przed

Ermanderykiem

Ermanderykiem" Słowianie i Czudy a tylko jeszcze nie „zmęczeli" by tak przeważnych przeciwników zdołali za Don „wyprzeć" – gdy i po Ermanderyku widzimy ich niewolnikami Gotów, Hunnów, Bułgarów, Awarów a nawet i Greków.

wcześniejszemi literami

Jakże więc łatwo pogodzić ze sobą te kategorycznie przeciwne sobie twierdzenia co do narodowości Alanów, zwłaszcza, gdy za każdem wiele dowodów przemawia?[2] –
Zdaje się, że Narbutt (II p. 61.) dobrą wskazał metodę, choć się w drodze pomylił. Mówi on: Alany uważa za mieszaninę Scytów koczowniczych, a zatem i jakimś innym narodem. Ammian Marcelin widział w nich podobieństwo do Hunnów. Twarze, nosy płaskie, oczy małe i czarne, równie jako Wołgi; – lecz nie wybaczę dowodów pokrewieństwa z Gotami, co twierdzi Jornandes, który ich znał dobrze, bo siłą jego był sekretarzem Kandaxa króla Alanów. – Mnie pochodzą od tych Assów, najdawniejszych Scytów, od których i Goty pochodzą, z owych czasów, gdy Odin z niemi przyszedł do Skandynawii.

Otóż, przedewszystkiem nie należy tu mówić o Scytach lecz o Sarmatach. Wiemy, że część Alanów zupełnie pobratała się z Gotami, część zaś z Hunnami. Nic więc dziwnego, że opisy jednych i drugich choć między sobą różne, stosowały się do Alanów. Zbratani z Hunnami mieli ich twarze, zmięszani z Gotami byli Germanami. To też na zakończenie tej sprawy zacytuję słuszne zdanie Szafarzyka (p. 572 i sq.) a bardzo różniące się od innych jego, powyżej podanych orzeczeń. – Powiada on: Alanów, Assów, – a głównie Assgardu, miasta ich przez Skandynawów tak zwanego, prędzej w okolicy Nowogroda, niż nad Donem szukać należy. – Lecz jest rzeka Selizarówka, wpadająca z prawa w Sylgę na północy, – a rzeka Salgir w Taurydzie, gdzie Alany, Skandynawy, Słowiany wspólnie mieszkali. – Odyn to Alan osiadły w Skandynawii. Assy bohatery z rodu Wannów.
Wymiana wzajemna wyrazów, a tem samem i wspólne obcowanie Skandynawów, Słowian i Alanów na północy, należy do dawniejszych czasów, niż wędrówka Słowian w VI-tym wieku od Karpat na południe, lub niż ułożenie śpiewów Eddy.
Przyjmowanie wyrazów, zwyczajów, obrzędów, narzędzi i wynalazków słowiańskich przez Niemców tak jest widoczne, jak w dawnej sło-

wiańszczyźnie

w Słowiańszczyźnie widoczne ślady wpływów niemieckich.
Z pociągania narodów niemieckich przez ziemie słowiańskie, lub też z chwilowego przebywania ich w granicach Słowiańszczyzny wynikło że niektórzy niemieccy pisarze uważają ziemię słowiańską niewłaściwie za germańską.

Dodam do powyższego tylko uwagę że naród tak dumny i arystokratyczny jak Goty, nie przyjmowałby Apostołów i twórców religii od koczowniczych Sarmatów, jakiemi były Alany. Odin musiał więc być Gotem w Asgardzie zamieszkałym i stamtąd do Skandynawii przybył. Mówimy przecież że Asgard został pierwiastkową ojczyzną ludów tudzież germańskich, bo też ród północny tam przemieszkiwał, i ten przed Skandynawami ku północy ustąpić się musiał. To były więc Asy, które nie były Wanami twórczywiste, ani to też prosta pomyłka pisarska. Tak bowiem Słowian nazywały Finny, – a wtedy nie czytałem by Lelewel, Maciejowski a nawet Bielowski dla nas reklamowali Odina. Ostatnia uwaga Szafarzyka zupełnie jest słuszną. Chwilowe przebywanie lub pociąganie ludu jakowego przez siedziby innego, nie dowodzi by on ten kraj zabudował, ale gdzie jest dowodem że on tam, chociaż krótko, przechodnio panował. Normandy np. nie zabudowały Sycylii a przecież więcej panowały.

Z plemienia północnego

Z plemienia północnego

należy nam się tu następującemi narodami Skandynawii, a mianowicie:

z Rodu Uralskiego: Szczepem fińskim.

Do tego należą Finny właściwe, czyli Czudy. O nich Szafarzyk powiada (p 145. 149.) że nadbałtyckie kraje znane były już w starożytności z powodu bursztynu. Mówi o nim Tales na 600, Eschilos, Sofokles, Herodot na 490 do 449 przed n. Ch., a na 320 lat przed naszą erą wysyłają Greccy osadnicy z Massylii (Marsylii) Pyteasza do Finów. Z jego relacyi korzystali Strabo i Pliniusz. Trzema drogami prowadzono bursztyn do Grecyi. Albo przez Dźwinę, Dniepr, Scytyę do Olbii, albo przez Polskę, Tatry, Wag, Panonię do Adryatyku (Calisia itd.), tę drogę podróżował rycerz rzymski w latach 54 i 55 przez Nerona, z miasta Carnuntum na pobrzeża Bałtyckie posłany. Albo wreszcie przez Niemcy, Galię do Marsylii. Bursztyn zwał się u Scytów, według Pliniusza, Salvium, bo Gotycka nazwa Siklars (Seeharz). Grecy wiedzieli że on pochodzi z północy, z kraju Wenedów. Ptolomeusz nazywa Bałtyk morzem Weneckiem. –

Co do mieszkańców, owych stron północnych, uważa Autor ~~[illegible]~~ (p 397 i sq.) ma Finnów za najdawniejszych mieszkańców Europy, a mianowicie Szwecyi i Norwegii

[illegible]

nazywa ich Aborygenami i pierwszorzędnemi mieszkańcami krajów Skandynawskich. Gdy jednak do plemienia północnego należy nietylko ród Iberyjski, ale i rody Uralski, Kaukaski, Samojedzki, Turecki i Mongolski, – niezawodnie dopiero do Europy przybyłe, więc nie wielki przypadek pewniejszym byłoby zamiast aborygenami, nazywać ich jedynie najdawniejszemi Europy mieszkańcami. Tegoż zdania i Karamzin że do Aborygenów.

[illegible]

W czasach przedhistorycznych zajmowali oprócz tych krajów Iberyę, gdzie dotąd są Baski, część Galii, Brytanii, Grenlandyę, Danii, północ Europy aż po Kaukaz, płn Azyi i północ Ameryki. Ale ich Celtowie, Germanie i Słowianie wyparli. Ród podupadły. Oni to owi Melanchlenae, Thyssagetae, Tuszi. Tacyt opisuje ich dokładnie jako rybołowców, stąd pokazuje się że już wtedy byli biedni, nędzni, ku północy wyparci. Więc także byli w I wieku jak teraz i w V-m po n. Chr. Edda wspomina o walkach Normandów z

niemi

niemi. Sami zwali się Suomalain, Niemcy zwali ich Finnen. Stosowane Czud.
podobnie wyraża się Karamzin (p. 36.) Już Tacyt pomienia, że za Wendami mieszkają Finny. Zajmowali Szwecyę, Norwegię, Danię, od Baltyckiego morza do lodowatego, w Sybir, i aż do Uralu i Wołgi. Nie mieli domów, koni, broni, żyli roślinami, odziewali się w skóry, w plecionych budach mieszkali. To Czudy, Pepins jezioro Czudskie, Estony, Mordwiny nad Oką, Czuwasze, Czeremisy nad Wołgą, Pierny, — od Jamburga Jamy, Iżory, Ingermanlandy. Liwony, Wodyaki, Wozuly nad Uralem, Ostyaki nad Tobolskiem, Lapony, Murowa, Wez, Mordwa, Skrytfinny.
Od nazwy Finnów już przez Tacyta cytowani, jako Ostii, Aesty wspominani przez Pytheasa, Cassiodora, Jornandesa. —
Ten ostatni mówi: Goty dzielni wojownicy, Wendy liczne, lecz niedoświadczone — a Aesty (finny) lud pokój miłujący.
Roku 253: Caesar Volusianus, syn Cesarza Gallusa, gdy walczył ze Sarmatami, miał przeciw sobie Finnów, Galindów, Wendów. Ztąd jego tytuł: Vandalicus, finnicus, Galendicus, Vendicus.
R: 269 ciągnie przeciw Cesarzowi Aurelianowi Claudiusowi 320,000 wojowników, Scytów, Peucinów, Gruthungów, Ostro ~~[illegible]~~ =golów, Wizygotów, Gepidów. Wszystko ludy z ponad morza wschodniego czyli Baltyckiego. Gruthungi były gałęzią Gotów. Czy oni Rusom dali imie? Chociaż ~~[illegible]~~ Voigt niejest tego zdania, jest to prawdopodobnem.
W połowie IV. wieku wraz z Wendami uległy i Aesty przewadze Ostgockiego Hermanaryka. (Voigt p. 105. 107. 119. — 123.)
Nestor opowiada jak według dzieje starodawnego podania Skandynawcy przychodzili zza morza i nakładali dań na Słowian Mery, Wes, Czudów i Krywiczów.
Połączeni ze Skandynawsko — Germanskiemi narodami i ze Słowianami dają początek Litewsko — Pruskich narodom.
Reszta wraz ze słowiańską Rusią przez Waregów podbita.
Tu również należą i

Magyary.

podobnie do plemienia północnego liczeni, ~~[illegible]~~ Rodu Uralskiego a szczepu finskiego, krewni Finnów czyli Czudów Czuchonców, Estonów, Mordwinów, Czeremisów, Wotiaków a także Wogułów i Ostyaków.
W r. 855 przez Pieczyngów znad morza Czarnego wyparci, przeszli koło Kijowa, do Węgier, Siedmiogrodu, Multan i Wołoszczyzny. Przez Cesarza Leona 888 r. przeciw Bulgarom wezwani. W r. 890 przywołuje ich Arnulf Król Niemiecki w pomoc przeciw Świętopełkowi Morawskiemu, — który acz bolwiek tej dzielnie broni, umiera z ran r. 894. — Po nim Mojmir walczy z Czechami i Magyarami w latach 900 i 901, — w r. 906 ginie ~~[illegible]~~ w bitwie pod Presburgiem, przeciw Magyarom, — a Wielka Morawa upada.

DO

Do plemienia potężnego rachuje się niemniej i Ród Mongolski czyli Tatarski, bardziej zbliżony do ~~wsc~~ wschodnich tzwych pobratymców Turków aniżeli do zachodnich, tj. Finnów. Obejmuje on nie tylko dawnych Scytów, ale i Hunnów, Awarów, Bulgarów, Kozarów, Pieczyngów, Połowców i inne drobne narody.

Czytamy u Szafarzyka (p. 373 & seq.) że

Scyty

którzy sami się zwali Skołoty, - a od Słowian nazywani byli Czudy (co dało początek greckiej nazwie Skydy przyszli z Azyi mniej więcej na ~~Scythy przyszły z Azyi mniej więcej na~~ 700 lat przed n. Ch. do Europy. Około r. 630 przed n. Ch. wpadli do Medyi i Frygii. Daryusz r. 513 przed n. Ch. przeciw nim walczy. Za Tucydydesa r. 424 przed n. Ch. ich państwo rozszarpane. W skutek wejścia Celtów w latach 350 - 336 przed n. Ch. do Illiryi, Mezyi i Tracyi idą Gety do Dacyi i prą Scytów z jednej strony, gdy Sarmaty z Azyi przybyłe prą ich z drugiej. - Między latami 218 a 201 przed n. Ch. król Sajów Sarmacki bił pomimo wołoczy królewskich Scytów. W latach 90 do 81 przed n. Ch. mówi Dio Chrysostom o ich szczątkach między Sarmatami, - a Owidiusz około r. 1 do 17 po n. Ch. zna tylko Sarmatów Jazygów. - Wyginęli Scyty. Od I do XII wieku słowa nadużywano ich nazwiska.

Przed i za Uralem jest kolebka wielu ludów Czudskich. Na tamtejszych bogatych pastwiskach rozmnażały się one wiekami, wymieniamy tu niektóre.

<u>Spale</u> (Szafarzyk p. 433 & seq.) Scyty albo Czudy, podobno Hunny. Siedzieli nad Donem i Wołgą. W latach 180 do 215 Goty, z Wandalskiej ziemi; zaraz po wyjściu Wisły tu przybyłszy, ich wypędzili. - Mieli oni ze Słowianami styczności.

<u>Skamarowie</u>, tegoż pochodzenia, naród łupieżczy, już w V wieku był w Węgrzech, niedaleko Dunaju.

<u>Hunny</u>

(Ossoliński p. 565.) Najdawniejsze o nich wiadomości napotykamy u Ptolomeusza w latach 175 do 182. Dionisius Periegeta około r. 200 po n. Ch. i Armeńscy pisarze znają ich od dawna, na północ Kaukazu, między Wołgą a Donem, zanim do Europy wpadli. Ich opisy nadają się do dzisiejszych Kozulców, krewnych Magyarów. Między szczątkami Awarów, na Kaukazie, w kraju Chundsag nazwiska huńskie i staromagyarskie są dotąd w używaniu, a Reysbroeck, zwiedzający te kraje, twierdzi, że Wielka Hunia czyli

Palaskir

Pałaskir, Baszkiria, jest ojczyzną Hunnów i Hungarów. Ztamtąd ztubli się nad Wołgą aż do r. 374. Pod Balamirem abili-turych pobratyńców Akazirów, przodków Chazarów, uderzyli na Alanów i wielu ze sobą złączywszy uderzyli na Ostrogotów. Tych i ich króla Hermanryka zwyciężywszy, robili wypady przez Ruś, Polskę, Węgry, aż do Skandynawii. Po r. 377 pod rozkazami Belambera, króla Hunnów, połączyły się ludy Scirów, Sudargów i Herulów pod Edulkiem, wodzem Scirów. Już r. 388: płacić mu Cesarstwo wschodnie haracz. Oni spowodowali że Goty poszły [illegible] do Mezyi, a Radagais ze zbieraniną różnej narodowości do Włoch, - że Niemcy i Słowianie, co dążyli ku wschodowi, obrócili się na zachód. - Po śmierci Teodozyusza r. 395. wpadli do Rzymskiej Azyi i w 4ch oddziałach do Europy. Uldes grozi Carogrodowi r. 400, układa się z Arkadyuszem, idzie 401. do Włoch we dwa oddziały. Z tych jeden pod Florencyą przez Stylichona prawie zupełnie zniszczony r. 404, - drugi r. 406 idzie do Galii nad Ren. W r. 424 ciągnie znów Aspar do Italii. Roilas niszczy Tracyę r. 432. Ruś został w Panonii. Po jego śmierci dowodzą synowie Mundzuka: Bleda i Attyla. Ten brata zabija i rozpoczyna r. 443. - Cesarstwo wschodnie w r. 446 podnosi mu opłacany haracz z 700 na 2100 funtów złota. - Dowodzi Gotami, Gepidami, Turyngami. Od Genzeryka wezwany przeciw Marcyanowi, pobity r. 451 pod Châlons sur Marne. W r. 452 niszczy Akwileję, bierze Medyolan, wraca z Rawenny za Dunaj, umiera r. 454. Był on łagodnym dla podbitych. - Po jego śmierci, stoletnie państwo się rozpada, - ostatecznie w r. 469 przez Gotów zniszczone. - Gepidy odzyskują wolność. Ostrogoty przysyłają głowę zabitego syna jego, Dengeryka do Carogrodu. Pozostałe szczątki Hunnów istnieją nad Donem pod nazwą: Honu, Onu, Utur i Kutur-gurów. - Sabiry (Ossoliński p. 443.), pobratyńcy Hunnów. Zauralska ich Ojczyzna zowie się Sybir. Około r. 456 siedzą u północnych stoków Uralu.

Roku

Roku 558 Owar Hunnowie ich zwyciężył, a r. 575 Rzymianie do reszty. Niknęli na Kaukazie, a zjawiają się w służbie Herakliusza nad Dunajem r. 622. – W r. 678 wkraczają Bulgary i ujarzmiają. U nich i u Serbów nazwa Sebr znaczy sługę.

Awary

Krew Tatarska, Hunnów pobratymce, Nestora Obry. Zbici przez Turków, pociągają w górę, podbijają Bulgarów i inne ludy nad Donem. Już w r. 520 wkracza ich 200,000 na ziemie Słowiańskie. Ugniatają Dulebów, w latach 553 do 557 pod wodzą Bajana podbijają Wołoszczyznę i Multany (Lelewel. pol. śr. wiek p. 242.) Według Palackiego już przed r. 563 zajmują Czechy, przez Turyngów powołani wpadają w państwo Franków (p. 74.). Sygbert Król Austrazyi, syn Chlotara bije ich, zniósł od nich pobity r. 567 i wreszcie wzięty. Za wreszcie pokój i przyjaźń z Chaganem Bajanem. Awary obracają się ku południowi. Roku 578 odbierają od Augusta Bulgarsko-Słowiańskich dani. Słowianie zabijają posłów, niedołężni byście obronić popadają w jarzmo Awarów. Od 568 siedzą także w Pannonii, i wespół z Longobardami wyrżnęli nad Elby brzeg królestwo Gepidów pod Kunimundem. Z Persami z Grekami oblegają Carogród w r. 625. – Przeciw nim z wielkiej Chrobacyi z południa sprowadzone Serby w połowie VII wieku – zdobywają na nich Dalmacyę, – w r. 638 przychodzą do Illyryi. – Jednocześnie Samo Frank okrzyknięty nad Słowianami władzę, walczy z Awarami. – Około r. 748 powstanie przeciw nim w Karantan, – w r. 791 Karol W. zmienił bój rozpoczyna a w r. 796 Niemcy i Słowianie razem ich za Cisę przerzucają. R. 799 ich kraj tak zniszczony, ut ne vestigium quidem in eo humanae habitationis appareat. Resztki ich wymieniają źródła przy dolnej Morawie i Dunaju (Ossolinski p. 533. Lelewel pol. śr. wiek p. 203. – Nar. na ziem. słow. p. 684.)

Bulgary

Bulgary

(Ossoliński, Szafarzyk p. 198 ai 224. Świejski p. 20 u seq.) Z Awarami spokrewnieni. - Pobiwszy Antów nad morzem Czarnem, przechodzą Dunaj w r. 487. Wtargnęli do Byzancyum, ale pobici przez Teodoryka Króla Ostgotów, - który ich Księcia Busasa zabija. W r. 493 znowu wpadają a w r. 499 ogromne klęski Grekom zadają. W r. 501 są w Mezyi. - Dopiero od tego roku panowania Justyniana począwszy, mamy o nich dokładniejsze wiadomości. W r. 527 powiada Prokop, że Hunny, tj. Bulgary, Słowianie i Anty co roku greckie kraje pustoszą. Wtenczas roku pobił ich Germanus synowiec Cesarza. W latach 530-533 bronił od nich Dunaju Chilbud, - i ten w pogoni za niemi zginął. Napadali znów r. 534. W r. 536 wyparci od Filimunta wodza Cherulów. Justynian traktuje z niemi, - chce Antów przeciw nim pozyskać. W r. 549 Bulgary zamięszane w walce Gepidów z Longobardami. W r. 550 wpadają w 3000 ludzi do Tracyi i Ilіryi i popełniają okrucieństwa. Znów w r. 551 zdobywają Tessalonikę, ale odparci przez Germana. Wpadają do Dalmacyi, biją Greków pod Adryanopolem, r. 552 plądrują Ilіryę, bo Gepidy mieszkające za Cisą i w Siedmiogrodzie z niemi w przymierzu i zapłatą ich przez Dunaj przewożą. Justynian przeciw nim i innym Barbarzyńcom zamki buduje i poprawia. W r. 559 pojawiają się Awary. Jest to klęską dla nich, ale im drogi do Grecyi nie zamykają. - przez nich podbici aż póki Książę Kubrat (634-641) ich jarzma nie zrzucił. -

Po jego śmierci, pięciu jego synów dzieli się panowaniem. Około r. 660 do 688 syn jego Asparuch, pomocą Grecyi [illegible] zajmuje Siedmiogród. Ztamtąd Bulgary zajmują w r. 687 Mezyę, zmuszają Greków do zrzeczenia się tej ziemi i do płacenia haraczu, - posiedli część Tracyi, Macedonii i Albanii, a po upadku Awarów, podbijają zwolna Słowian aż po Tatry. -

Gdy Bulgary zupełnie narodowość Słowiańską przyjęły, dzieje więc przez nich założonego Bulgarsko-Słowiańskiego Państwa w krótkości wspomnieć możemy o historyi Słowian południowych.

Pieczyngi

Pieczyngi dzyi pochodzenia, dali się poznać Rusinom r. 915. Dzielili się na dwie połowy, każda o ośmiu hordach. Horda zaś obejmowała pięć powiatów. Dnieprem jedna połowa od drugiej oddzielała. Jednych zniszczyli Grecy r. 1121. pod Cesarzem Janem Komnenem. Drugich wytępili Rusini. — Pieczyngów zwała Ruś Połowcami, a Węgry Kumanami; (odtąd ich ziemia Kumania) sami zwali się Kipczak (Tatary Kipczackie. Kojałowicz i X. Bohusz wciągają ich do Litwy, ale bez żadnej do tego podstawy (Narbutt p. 157.)

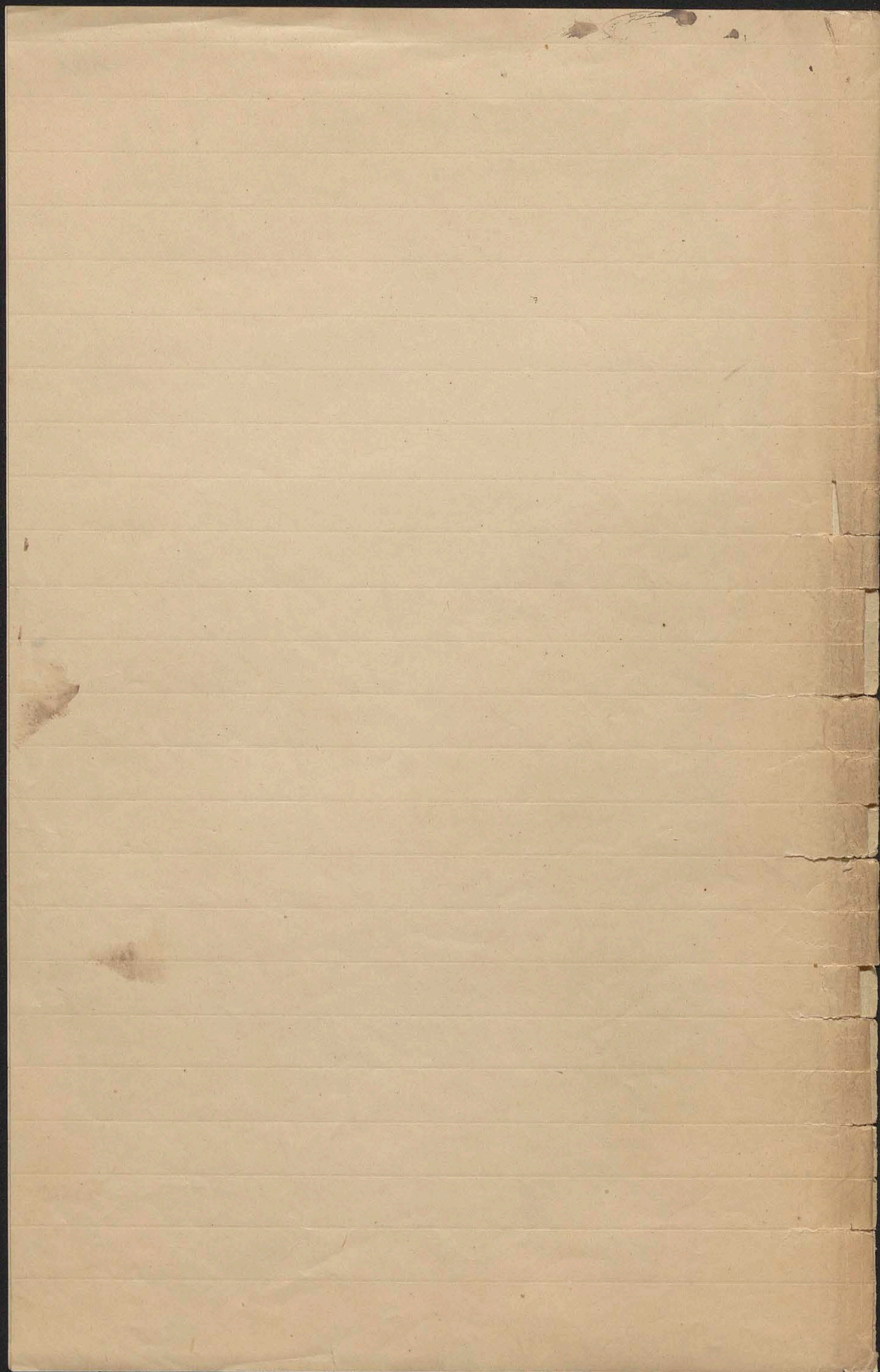
Ci Kumany czyli Połowce, którzy Pieczyngów podbili, mieli według Lelewela jedną z niemi mowę.

Chazary, Kozary, Agazary krewni Awarów (Vogt p 123.), po opuszczeniu południowych siedzib, wskutek przewagi Ugrów, przyszedłszy wraz z Hunnami, — od III do VII wieku nad Kaspią siedzący, podbili około r. 650 Bułgarów nad Donem. Od r. 700 obrócili się ku Krymowi. Pobili w latach 787 do 800 Gotów w Krymie, rozszerzyli swe państwo ku Dniestrowi i Oce, obrócili się do Polan Kijowskich, Siewierzan, Wiatyczów, Radymiczów i (Szafarzyk p. 78) — „poddawszy się wszystkie wspomniane narody słowiańskie w spokojną poddanność i opłatność" r. 859. Podbicie to stało się bez rozlewu krwi, Słowianie Kijowscy dowiedziawszy się o zwycięstwach Kozarów, po wyjaśnieniu rzeczy, uznali za przystojne, skłonić się do płatności, celem zachowania pokoju." —

Karamzyn (p. 41.) powiada o nich że to lud turecki, r. 650 chrzest nad brzegiem morza Czarnego przyjęty, w r. 858 przez Cyrylla odnowiony. — Od katolicyzmu odpadli, stąd Chazary — Kacerze. W VII i VIII wieku niektóre ludy słowiańskie podbijają. — a r. 883 przez Olega wyzwoleni. Waregi im koniec położyły. —

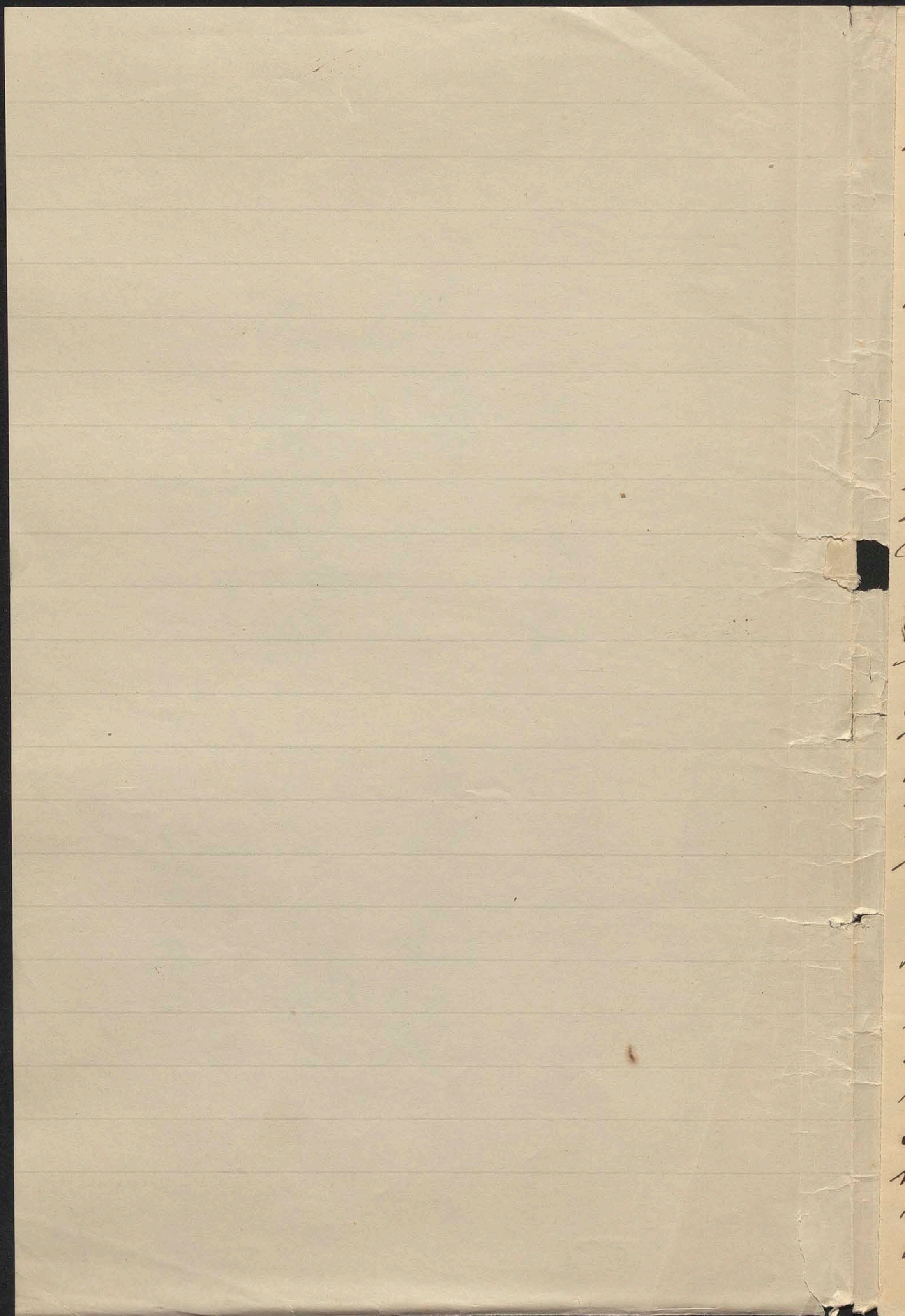
Schlözer wnioskuje, że Słowianie nie mieli broni do polowania na niedźwiedzie, inaczej by Kozary były żądały skór niedźwiedzich od nich, a nie wiewiórczych. — To Szafarzyka obrusza, ale nie każdy potrafi tak jak on eufemicznie opisywać, jak Słowianie „dowiedziawszy się o zwycięstwach Kozarów" dały się „podbić bez rozlewu krwi." —

BJ



VI [illegible]

Stosunki i sąsiednich ludów



BJ

Właściwości ~~[illegible]~~ pojedyńczych Ludów

O Scytach powiada Surowiecki (p. 269.) i Szafarzyk (p. 380.) Nie stawiali Bogom posągów, modlili się do miecza, jako do symbolu Bóstwa, wierzyli w przyszłe życie, do obecnego podobne. Przysięgali na Króla. Zmarłych Królów balsamowali. Na pogrzebach zabijali ludzi. Starców zabijali i zjadali. Krew nieprzyjaciół pili, ich skór i czaszek używali. Za obrazę przez Ojca popełnioną zabijali wszystkich synów. Niewolników ślepili. Ich zatrudnieniem łowy, łupiestwo (jak u Magyarów), i pasterstwo. Broń łuk i siekiera. Nosili tuniki z rękawami, [illegible] szerokie spodnie. Byli gnuśni, brudni. Pili kobyle mleko, kumys. Jako koczownicy byli niezliczeni. Różnili się w zwyczajach bardzo od Sarmatów, konno walczących. Język mieli bardzo przymieszaniem wyrazów sarmackich, medyjskich zanieczyszczony, jak w większym połowa liczby wyrazów jest z obcej mowy wzięta. Scyty brzydzili się świniami. –

O Keltach pisze Surowiecki (p. 246.) i Palacki. Że tak byli do Germanów podobni, że ich miano za ich braci. Liwiusz mówi o Gallach że byli Semigermani. Strabo, że się nie różnili od Germanów. – Wiadomo że nazwa ta pochodzi stąd, że bezpośrednie po drugiej stronie Renu przebywające ludy, Rzymianie nazywali Braćmi Gallów. W wielu krajach byli z innemi pomięszani, – ale mieli włosy płowe, oczy niebieskie, tatuowali się. Nosili spodnie obcisłe i sagum, też czworokątny płaszczyk. Włosy długie w tył zaczesane, brody strzyżone, wąsy grube, hełmy zdobne [illegible]. Walczyli pieszo. W wojnach z sąsiadami wycinali pograniczną ludność wpierw by być od nich przestrzenią przedzieleni. Mieli trzy stany, Kapłanów, Szlachtę i Gmin. Szlachta była przemożna przez posiadaną ziemię, biedni wolni musieli jej służyć jako klienci bo by inaczej nie dostali się wyżywić. Dzielili się na małe szczepy, tworzyli niby małe rzeczpospolite, żyjące ze sobą w niezgodzie, mające na czas wojny wspólnego wodza. Najmożniejszy bywał zwykle wodzem czyli królem, naprzód na rok, a z czasem jak długo się zdołał utrzymać przy władzy. Mieszkali w chatach rozrzuconych –

Byli

Byli wojownikami i myśliwemi, ale pijaństwu i próżniactwu oddani. Kobiety trudniły się rolą. Ich język był z łacińskim, greckim i germańskim połączony. Umarłych grzebali i palili. Do przepowiedni używali białych koni. Wierzyli w nieśmiertelność duszy. Ich Bogowie: Teutates (Merkury) Hesus (Mars) Taranis (Jowisz) Belenus (Apollo.) Liwiusz mówi: facile Bastarnis Scordiscos iter daturos, nec enim aut lingua aut moribus aequales, abhorrere. Skordyski byli Celtami, Bastarny bardziej Germanami, a przynajmniej zgermanizowanemi

Traków opisuje Surowiecki (p. 252.) jak następuje: Były dwojacy. Jedni mieli włosy płowe, oczy niebieskie, drudzy ciemnowłosi. Tatuowali się. Nosili krótkie tuniki, długie spodnie i przepasywali się. Jedne plemiona rządziły się gminowładnie, inne monarchicznie, gdyż dzielili się na różne szczepy. Najpotężniejszemi byli Biessi i Gety, – najdumniejszemi Gety nieśmiertelne. Wojacy, łupieżcy, myśliwi, – pijacy, próżniacy, ale sprawiedliwi, – gardzą rolnictwem. Mają wielożeństwo. Żony kupują, własne dzieci sprzedają. Język spokrewniony z łacińskim i greckim. Umarłych grzebali i palili. Religia nie grecka, lecz przez Zamolksisa urządzona. Bogowie Merkury, Mars, Bachus, Diana.

Wiadomo nam że Traki a Getami jednoznaczne są z późniejszemi Gotami. Zobaczymy że powyższe opisanie wskazać na łączność ich z Germanami; – a gdy między temi a Celtami tak widoczne podobieństwo, – więc łatwo i tu napotykamy między opisami Celtów a Traków-Getów.

Germanów przedstawia Surowiecki (p. 256.) Palacki, ~~Szafarzyk (p. 147.)~~ że według opisu Prokopa z VI. wieku a Witukinda z X. wieku mieli włosy płowe a oczy niebieskie. Odzież, brody i wąsy takie jak u Celtów. Włosy również nosili w węzeł wiązany na wierzchu głowy czuby, których włosy spadały na około. Gdy jeszcze byli nomadami byli równi między sobą, później mieli ~~[illegible]~~ obieralnych, – z czasem tylko z pewnych rodzin obieralnych a wreszcie dziedzicznych książąt ~~[illegible]~~

Mieli i niewolników. Mieszkali w chatach wznoszonych [illegible] walczyli

pierzo. Mieli tarcze malowane. U gotów były one wśrodku białe wokoło żółte. — U innych były czarne. Na tarczach mieli różne znaki, zkąd powstały herby. Byli to wojacy, szczelni, gościnni, ale pijacy, gracze, gardzący rolnictwem. U Estyów było gospodarstwo lepsze. Burgundy około Pilicy i Warty trudnili się kowalstwem. U Herulów starcy żądali śmierci. Żyli w jedno- i w wielożeństwie. Język podobny do celtyckiego, ale Goty, Wandale, Gepidy, Sasy, Swewy mieli kilka dyalektów. Tacyt zalicza Estyów do Swewów, ale powiada że ich język podobny do Bretańskiego (Celtyckiego). W Panonii, w Helwecyi mówili tak jak Kelty. Wierzyli w nieśmiertelność, umarłych palili i grzebali, mieli konie poświęcane, robili ofiary z ludzi jak i Keltowie. Ich Bożowie Merkury: Teutan, Tor, Mars lub Herkules: Odin, — Bogini Freja, Erta.

Gdy przy badaniu Starosłowiańskich stosunków nieraz potrzeba porównywać je ze Starogermańskiemi, zamieszczam tu krótkie ich przedstawienie, głównie na zasadzie dzieła Wirth Geschichte des Deutschen Volkes skreślone.

Krótki Zarys
najdawniejszych Skandynawsko-Germańskich
Urządzeń.

W Rozdziale zajmującym się pochodzeniem Słowian, badając czy Traki i Gety a Goty są jednym ludem i szczepem, przytoczyłem ~~że najdawniejsze Germańskie stosunki [illegible] że [illegible]~~
~~z tego [illegible] o [illegible], [illegible] najdawniejszych~~
~~[illegible] i greckich [illegible], w których [illegible] Skandy-~~
~~nawskich [illegible], to jest w Eddach i [illegible] prawodawstwach~~
~~niemieckich [illegible], jakiemi są Leges Barbarorum i Capi-~~
~~tularia Regum Francorum.~~

Że chcąc poznać najdawniejsze Germańskie stosunki trzeba wyszukiwać zgodne o nich wiadomości z najdawniejszych greckich i rzymskich autorów, ze starożytnych pieśni i podań Skandynawskich zebranych w tak zwanych Eddach ze starych prawodawstw niemieckich

niemieckich szczepów, jakiemi są Leges Barbarorum i Capitularia Regum Francorum.

Klasyczni pisarze podający nam wiadomości o Germanach są następujący:

Herodot, Xenofon, Tucydides, Solinus, Amianus, Marcellus, Agathias Zosimus, Procopius, Jornandes, Spartianus, Capitolinus, Flavius Vopiscus, Apianus, Pomponius Mela, Cezar, Pliniusz, Quinctilian, Velejus, Dio Cassius, Florus, Strabo a głównie Tacyt w swej Germanii. Co Liwiusz w tej mierze pisał zaginęło. –

Lecz niemiało pewności, o ile podania ich są dokładne i zgodne z prawdą – przecież Tacyta dzieło uważano za dowolny, tendencyjny utwór, poprawę Rzymian mający na celu.

Otóż te wątpliwości upadają, gdy się powołanych autorów porówna z dużo późniejszemi od nich pisanemi ustawami niemieckiemi i przebada o zgodności tych wszego potwierdzenia ~~[illegible]~~ źródeł między sobą.

Germanie mieli inne zupełnie pojęcia prawne niż Rzymianie i Grecy, a rządzili się prawem zwyczajowem, gdy zaś podbiwszy różne kraje zdobywcy w pomieszaniu z dawnemi mieszkańcami takowe zajmowali, okazała się potrzeba spisania ich prawnych zwyczajów, bo przy takowych i nadal oni pozostawali. To jest powodem, dlaczego szczepy po za granicami Niemiec osiadłe pierwsze były, które swe prawa spisały. – Oczywiście, łatwem to do pojęcia, że im dalej od kraju lud jaki osiadał, tem więcej cudzoziemskiej treści znajduje się w spisanych jego prawach. Ludy w Niemczech pozostałe uczuły potrzebę podobnej kodyfikacyi, i tak u Sasów, Fryzów i Turyngów dopiero Karol W. takie spisanie przeprowadził podbiwszy te szczepy. Czynił zaś to by zaprowadzając dogodne sobie różne innowacye, w ten sposób wzmocnić nad niemi swe panowanie.

Prawa te

prawa te, tak zwane Leges Barbarorum są następujące
1. Prawo Wizygotów starsze od Salickiego
2. Franków Salickich z lat 484 do 496.
3 Prawo Anglosaksońskie
4. Prawo Ostrogotów z V. Wieku (Teodoryk od r. 492 do r. 554) do 100 lat po przyjęciu Chrześciaństwa.
5. Prawo Franków Rypuarskich z lat 511 do 534.
6. Prawo Burgundów z r. 517.
7 Prawo Turyngów spisane zaraz po ich podbiciu w r. 531. przez Chlodwikowego syna Dieterichа.
8 Prawo Alamanów i następujące
9 Prawo Bajuwarów spisane za Chlotara (zmarłego r. 561. Chlodwikowego syna.
10. Prawo Longobardów. – Zaś
11. Części praw Franków Salickich i dwa następne, to jest
12. Część praw Turyngów, a wreszcie
13. Prawo Fryzów spisane za rządów Karola W. (zm. r. 814.)
Treścią swą są prawa te niejednakie. We wszystkich tylko są pewne ślady i ścisłe germańskich zwyczajów znachodzi Lombardzkie ma wiele w sobie przejętego z Rzymskiego. podobnie i Burgundzkie.
Prawa Salickie, Rypuarskie i Turyngskie mają między sobą podobieństwo – Tak samo Alamańskie i Bawarskie są sobie pokrewne, wszystkie pięć zaś razem stanowią grupę południową, w przeciwstawieniu do Anglosaskiego, Fryzyjskiego i części Salickiego za Karola W. spisanej, które tworzą grupę północną. – Najlepszem ich wydaniem jest: Barbarorum leges antiquae cum notis et glossariis collegit Paulus Canciani Venetiis 1781–1792. Vol. 5. Jako objaśnienie wyższe ważnem jest: Glossarium ad scriptores mediae et infimae latinitatis auctore Carolo Dufresne domino du Cange. Editio nova, opera et studio Monachorum ordinis Benedicti e congregatione S. Mauri

Niezmierski

Niezmiernie ważnem źródłem obok tych praw są rozporządzenia Królów frankońskich, tak zwane Capitularia, - nietylko bowiem stanowią one dopełnienie poprzednich, zaprowadzając w nich odmiany, ale i dla tego, że zmieniające dawne zwyczaje, takowe przytaczają a przez to wiele światła na nie rzucają i nas z niemi zapoznają. Mieszczą się one w wydaniu pod tytułem: Capitularia Regum francorum etc. collegit Stephanus Baluzius, Parisiis. 1677.

Najpiękniejsze: najzupełniejsze rękopisy tych praw posiadają Biblioteki Miejska i Klasztorna w S. Gallen w Szwajcaryi, między innemi z IX. wieku pochodzącą kopię prawa Salickiego spisanego w r. 778 za rozkazu Karola W., a która stawnego owego Baluziusza była własnością.

Tak przez prawodawców pomniki stwierdzone podania Autorów odnosiły by się jednak jedynie do stosunkowo nowszych czasów. - Jeżeli je zaś odnajdziemy także i w średniowiecznych, jeszcze z dawnych pogańskich czasów pochodzących podań i pieśni ludowych, - wtedy mamy dowód że wspomniane urządzenia i zwyczaje u ludów Skandynawsko Germańskich już od najodleglejszych aż do historycznie pewnych i znanych czasów sięgały. Otóż dwa zbiory istnieją takich islandzkich rycerskich podań i pieśni religijnych, zwane Edda. Starszy zbiór zrobiony podobno przez Islandczyka Księdza Saemund Sigfussen, zmarłego r. 1133. Ten obejmuje same z czasów pogańskich pochodzące pieśni. Ostatnia tylko jest już z czasów Chrześciańskich. - Najlepsza tego zbioru edycya ma tytuł: Edda rythmica seu antiquior, vulgo Saemundina dicta. Hafniae 1787-1828, - i nowszy przez r. 1241. zmarłego Snorri Sturlason spisany jest już mniej ważnym. Wskazanem mi jest wydanie Lelewela z r. 1828.

Jako

Główne, ogólne znamiona Germańskich urzędów

znajdujemy następujące: przedewszystkiem, bacząc na teokratyczne Żydów, despotyczne Azyatów, zupełnie odrębne Egipcyan, demokratyczne Greków i

z prawa

Z prawa cywilnego sposobów Rzymskie na instytucye, uderza
nas w staro-germańskich urządzeniach ogromna oryginalność. –
Spotykamy tu lud młody, pierwiastkowy, dziewiczy, który wielki
w swych cnotach i zaletach, wielki może w swych słabościach i
wadach, stworzył sobie niezawisłe od innych ludów instytu-
cye, prawodawstwo, Religię i obyczaje. Charakterystycznem je-
go znamieniem żądza niezawisłości. Cały naród niemiał żad-
nej wspólnej, ogólnej władzy, Centralizacyi, jedności. Dzielił on
się na mnóstwo wzajem niepodległych od siebie szczepów. Lecz
nawet i prawdziwie silnego szczepowego poczucia niebyło. Te bowiem
dzieliły się na liczne wrogie sobie części, które się stosownie
do chwilowej potrzeby, jedne przeciw drugim, z innemi szczepa-
mi lub nawet ze wspólnym nieprzyjacielem łączyły. Wojna zaś,
ciągłe walki i łupiestwa były wszystkich Germanów żywiołem,
wojna, zarówno wewnętrzna przeciw współplemiennym jak i
zewnętrzna przeciw obcym narodom. –
Gdy i szczepy pojedyncze i ich części niemiały żadnej publicz-
nej, ogólnej władzy, więc nie dla tego, by jak to późniejsi pisarze
udają, że rządzili się Germanie gminowładnie, ale z prostej ko-
nieczności, musieli oni o wspólnych potrzebach, a głównie o
rozpoczęciu wojny lub zawarciu pokoju, o wyborze wodza na czas
potrzeby i t.p. stanowić na ogólnych, powszechnych zebraniach, bo
prócz tych zebrań nic nie istniało. Zebrania te odbywały się
na wolnem polu, zbrojno, zagajane przez Kapłanów, uchwalały,
objawiając swe przyzwolenie przez szczęk oręża, wnioski przez star-
szyznę im przedstawiane.
Wyprawy wojenne, sojusze z innemi szczepami były sprawy najważniej-
sze wszystkich obchodzące, – tem bardziej że każdy wolny, o wła-
snym koszcie, we własnej zbroi w boju udział brać musi, bo tam
swej nieledwie osobistej sprawy broni. Ztąd nietylko prawo jego
ale obowiązek, pod karą, brania udziału w publicznych obradach
z powodem aksjomatu: nihil de me, sine me. Wo ich nicht gera-
then, brauche nicht zu thaten, albo Ohne Mitrath, keine Mitthat
(Wyznały powiedzenie, Gdziem nie radził, niebędę się wadził.)

Lecz

Lecz w owych pierwiastkowych czasach, przy braku niemal nijakich sposobów zarobkowania przez handel, przemysł i rzemiosła, o których mowa niżej, — wyższym się i wolnym mógł być tylko ten, kto miał tę swą własną gruntową posiadłość, — właściciel. Ztąd charakterystyczne staroniemieckich stosunków znamię, że podstawą prawnych instytucyj i towarzyskiego urządzenia, podstawą ~~wszelkiego~~ uprawnienia była posiadana ziemia.

Gdy więc posiadana ziemia ~~była~~ dawała nietylko wolność i prawa, ale ~~była środkiem do wyżywienia~~, i dawała możność nietylko wyżywienia się, ale kosztownego uzbrojenia i brania udziału w wyprawach, — nie mogła być alienowaną i ~~była niepodzielną prawie w wszystkich szczepach~~ dziedziczyła się wraz z bronią wyłącznie w męskiem potomstwie, z wykluczeniem kobiet, nawet jedynaczki córki zmarłego, gdyż tylko mężczyźni kraju bronić mogli; ale w prawie wszystkich szczepach była ziemia i niepodzielną, — szła prawem pierworodztwa, — jako majorat z ojca na syna i na krewnych w liniach wstępnych i pobocznych. Taki posiadacz wydziału swego w ziemi był w pełni praw obywatelskich, był głową rodziny, miał głos w zebraniach publicznych. Inni członkowie rodziny pozostawali w jego zawisłości. (Lex Salica c. 62. §. 6. Lex Thuringorum Tit. 6. §. 1.)

Owe wygórowane zamiłowanie w niezawisłości sprawiało jednak że jednocześnie z jednej strony nie było pojęcia o zbrodni, przestępstwie, winie i karze, gdyż nikt nad sobą nie uznawał ni władzy ni sądu, — z drugiej zaś nie było publicznej obrony ni życia, zdrowia, czci ni własności. Każdy więc sam bronić się musiał i ~~sam~~ wynagrodzenia poniesionej szkody dochodzić. Każdy też sam za swe czyny odpowiadał. — Za śmierć, krzywdę, obrazę członka rodu mścił się cały ród na winnym i na jego całym rodzie. Słowem zamiast prawa kryminalnego istniała zemsta krwi (Krwina), oczywiście przez mężczyzn wykonywana, co jednym powodem więcej, że oni ziemię i broń dziedziczyli. Poszkodowany, lub jego rodzina

mogli

mogli się dać przebłagać i ugodzić co do warunków wynagrodzenia pieniężnem lub innym zmniejszeniem, — karę śmierci, chłosty, więzienia więc wcale nie znano (Lex Frisionum C.1. c.2.)

Wspomnieć wreszcie należy, iż od najdawniejszych czasów Germanie znali niewolę i mieli niewolników. W takich bowiem obracali jeńców wojennych, chociażby innego pokrewnego sobie szczepu germańskiego pochodzących. Zwano ich Schalk, a zczasem, gdy dużo Słowian w niewolników obracano Slavus, Sclavus, Sklave. Wykonywanie rzemiosł, uprawa ziemi, gospodarstwo domowe, i posługa wojenna i domowa były ich zadaniem. —

Te główne zasady, z których wytworzyły się skandynawsko-germańskie stosunki, te ich charakterystyczne oznaki, rozwinęły się zczasem i stały się prawem wszystkich szczepów tego pochodzenia. Ich rozwój postępował jednak zwolna i można go na trzy odrębne Epoki podzielić. I tak pomijając przyjście Germanów z Azyi, — a prawdopodobnie z Małej Azyi do Europy, i powolne ich rozszerzanie się od Morza Czarnego po Szwecyi i Norwegii, a od ujścia Dunaju po Alpy i znów do ujścia Renu, można ich niejako za tubylców uważać. Otóż od tych najdawniejszych czasów aż po wędrówkę narodów, czyli do wtargnięcia Hunnów do Europy w r. 375 uważamy za peryod pierwszy, pierwiastkowy. Czasy wędrówki narodów i podboje krajów przez drużyny a zatem druga połowa IV^go^ V^go^ i pierwsza połowa VI^go^ wieku, — czasy ustalenia się władzy monarszej to peryod drugi, peryod największego rozwoju niemieckich stosunków. Wreszcie czas począwszy od połowy VI^go^ wieku, czyli od stanowczego osiedlenia się narodów aż po początek X^go^ wieku, czyli po rok 911, to jest aż do wygaśnięcia Karolowingów, to trzeci peryod, — okres przemiany pierwiastkowych instytucyi przez narzucanie już nieograniczonej władzy monarszej. — Przejdźmy po krótce te trzy okresy.

I. Peryod

Pomimo tego, że ogólne zjednoczenie i połączenie wszystkich szczepów nigdy nie istniało, nieznaną była jedność narodowa, że zawierające się związki kilku szczepów do odparcia wspólnego nieprzyjaciela lub do wspólnej wyprawy, które zdarzały się wpraw-

dzie

dzie
ale tylko tak długo trwały, jak przyczyna, która je spowodowała i pomimo tego, że pojedyncze szczepy ze sobą walczyły i na wzór się nawzajem urywały, przecież u wszystkich szczepów znajdujemy te same urządzenia i wszędzie, gdzie się tylko wraz ze sobą władzę zaprowadzają, — a różnice pomiędzy niemi zachodzące, są mniejszej wagi.

Szczepy pojedyncze dzieliły się na ziemie, (Gau) których tradycja dotąd się utrzymała np. der Breisgau i wiele innych. Ziemie obejmowały pewną liczbę powiatów, te zaś składały się zwykle z 10ciu gmin, z których każdą 10. rodzin tworzyło. Wspólne sprawy szczepu, ziemi, powiatu, gminy obmyślały publiczne zebrania ~~wszystkich uprawnionych~~ uczestników. Konieczna obecność wszystkich była możebną przy ówczesnej mniejszej ludności, ~~i przy~~ małej liczbie uprawnionych. Gdy zaś organizmy wyższego stopnia ograniczały się w działaniu swem wyłącznie do spraw im kompetentnych, czyli ich, jako takich dotyczących, ~~nie ograniczając~~ autonomii niższych korporacyj nie ścieśniając, Stąd też ~~zgromadzenia~~ wiece szczepów, i ziemskie bardzo rzadko, częściej powiatowe, a najczęściej gminne zebrania się odbywały, a te, spośród wyżej wymienionych, najmniej były uciążliwemi. Było to konsekwentnem i z tego względu, że interesowani sami bezpośrednio sprawy załatwiali nie potrzebując pośrednictwa jakichbądź pełnomocników lub reprezentantów. W niektórych sprawach, np. przy przyjmowaniu obcego do gminy potrzebną była bezwarunkowa zgoda wszystkich obecnych, a veto pojedynczego członka rzecz obalało (Lex Salica Cap 47. §.1.). Zgromadzeniom przewodniczył właściwy zwierzchnik, np. Dziesiętnik, Setnik, lub ziemski sędzia Graf (der Grawe, Grave, siwy, stary, Starosta.) Niektóre szczepy miały królów, np. Goty już w Iº wieku, podobnie i Gepidy, — a i ci należeli do szczepu Gotów, inne jak Sasy obierały króla na czas wojny, który po jej ukończeniu znów do dawnego powracał stanu. Był to więc właściwie dowódca. Dla tego niekoniecznie każdy, którego rzymscy autorowie królem nazywają, Marabod u Markomanów, władcy Daków, Kwadów, ~~Marboga~~ niekoniecznie byli monarchami. Obierano takich królów spośród starszyzny na czas potrzeby, głównie u północ-

nych.

nych szczepów było zwykłem. Południowe miały pewien rodzaj dziedziczności, o ile takowa przez wybór zatwierdzoną zostawała, albowiem u Bawarów, Alamanów i Fryzów księcia zawsze z pewnego rodu wybierano, lecz jest to wyjątkiem w porównaniu z innemi szczepami. Mieli oni tyle jedynie władzy, o ile przewaga ich osobistych przymiotów takową im zjednywała. – I ci książęta, chociaż wcześniej, zapewne w ten sposób powstali jak i inni później u innych ludów germańskich, o których ~~później~~ mówić będziemy poniżej.

Wspomnieliśmy już, że tylko ziemia posiadana dawała wyżywienie, środki do wypełniania obowiązków wojennych a wzamian za to uprawnienie polityczne. Gdy jednak jej posiadanie strzeżone było prawem primogenitury, naturalnym tego skutkiem było, że tylko głowy rodzin brały udział w publicznych obradach, a same były naczelnikami i zwierzchnikami familii. Rodziny stanowiły też szczelnie zwarte grona, ich członkowie walczyli razem, obok siebie w szyku bojowym. – Wszyscy mścili krzywdę jednemu z nich wyrządzoną.

Sprawy na publicznych zebraniach załatwiane pierwiastkowo nie mogły być liczne. Składały się one z uchwał ogólnego dobra dotyczących, – dalej obejmowały całe sądownictwo niesporne, na nich zawierano kupna i sprzedaże, pożyczki i zastawy, darowizny i testamenta. Takie akta osiągały w ten sposób opiekę i poręczenie ogółu. Tylko pieniędzmi, klejnotami, ruchomościami rozporządzać było dozwolonem i te jedynie kobiety dziedziczyć mogły. ~~Dopiero później~~

Do publicznych zebrań należało orzekanie w sprawach cywilnych, a później dopiero w sprawach karnych. Albowiem przy braku pojęć o zbrodni, przestępstwie i karze, każdy sam sobie dochodził zadośćuczynienia lub mścił się za wyrządzoną sobie lub krewnemu krzywdę. Przy silnej spójności rodowej każdy członek familii za wszystkich odpowiadał, każdy był przedmiotem zemsty krwi (krwina, vendetta) ~~w razie~~ w razie że jeden z jego rodu kogoś pokrzywdził, każdy też mścił się gdy tylko jednemu z jego familii wyrządzono obrazę lub szkodę. – Zdarzało się że winowajca w drodze dobrowolnych układów wynagradzał poszkodowanego lub ród jego i wykupywał się od krwiny pieniędzmi lub innym ekwiwalentem.

II. Period

II Period

pierwiastkowe, dopiero co określone urządzenia Germańskie istniały tam, gdzie Szczepy w swej Ojczyźnie przebywały, chociażby tę Ojczyznę były nawet dopiero zajęły, do niej w najdawniejszych czasach z całą swą ludnością przybywszy. Trwały one najdłużej u Turyngów, Fryzów i Sasów, gdyż dopiero przez podbicie tych ludów przez Karola W. uległy zmianie.

Zmiana pierwiastkowych instytucyj następowała albo jak właśnie powiedzieliśmy w Ojczyźnie, gdy szczep uległ przemocy Franków, – albo po zajęciu obcej ziemi. – Takie zajęcie zaś znów następowało, gdy jakiś cały szczep, wskutek wtargnięcia Hunnów i przez to wywołanego poruszenia się wszystkich prawie ludów opuścił swe dotychczasowe a zdobył sobie nowe siedziby i w nich się na nowo urządził, – gdy zupełnie przeniósł się w obce strony, tak, że go już w dawniej zamieszkałych miejscach, jak to np. zrobili Wizygoci, Burgundy, Alany, Wandale Longobardy, – lub też następowało zajęcie innych okolic przez szczególne wyprawy wojenne wyszłe z ojczyzny, w której jednak szczep cały i nadal pozostał. – Wyprawa taka w zdobytym kraju osiadała i tam się świeżo urządzała. Widzimy to na Frankach w Galii, Anglosasach w Brytanii, Normandach na Słowiańskiej Rusi, – tychże w Galii a stamtąd w Anglii, Sycylii itd. chociaż szczep Franków pozostał w Frankonii, Sasów u Siebie, Normandów w Skandynawii. Nad temi wyprawami teraz bliżej nam się zastanowić należy.

Powiedzieliśmy już powyżej że handel ograniczał się do sprzedaży niewolników ~~przedsiębranej~~ na wyprawach wielkich a przedsiębranej przez wolnych posiadaczy tj: ~~ziemi~~, – czyli wojowników, którzy te wyprawy robili. Nauki, urządzenia późniejszej służby publicznej nie istniały, rzemiosła były zatrudnieniem niewolników, jedna tylko ziemia wolną była wolnego wyżywić, – Konieczną im była do utrzymania się w stanie wolności. – Lecz wiemy, że była niepodzielną i majoratem. Dla młodszych braci więc i synów ~~niebyło~~ niebyło żadnych na przyszłość widoków, ich przeznaczeniem ciążyła

od głowy

od głowy rodziny zawisłość. Lecz i nabyć nie było można ziemi. Jedynie tylko wojenną wyprawą, poza krajem rodzinnym zdobyć ją było ~~można~~ trzeba. Expedycya takowa wymagała i wielkich funduszów i licznych uczestników, przedsiębrali i urządzali je synowie lub bracia panów. Lecz mało liczni ściągali do siebie potomków wyzwoleńców, którzy bardziej jeszcze, niż oni żądali wojny i podbojów, bo bez nich nie byli w stanie zachowania się w posiadaniu wolności, i niejeden nędzą przyciśnięty, sami dobro~~wolnie się~~ znowu oddawali w niewolę. By powiększyć swoje zastępy uwalniali ~~oni~~ organizatorowie wyprawy całemi masami niewolników, szczególnie owych, zdatnych do noszenia broni, a niegdyś wolnych, którzy w bojach dostali się w niewolę, - wreszcie brali ze sobą znaczną liczbę niewolników, jako giermków, pocztowych i sługi.

Oprócz bowiem wojen odpornych, dwojakie bywały wyprawy. Podrzędne, - mające tylko złupienie najechanego kraju i uprowadzenie mnogo niewolników i zdobyczy i owe ważniejsze, o które nam tu chodzi, kończące się zniszczeniem tych co w wyprawie udział brali, - lub zdobyciem i owładnięciem obcej a niekiedy dalekiej ziemi. - Wyprawa taka z samych mężczyzn złożona, a Comitatus, Gefolge, Gefolgeschaft, Geleite, Heergeleite, drużyna zwana, osiadłszy się w zdobytym kraju, żeniła z tamtejszemi kobietami i nowe zakładała państwo. Przedsiębiorca a zarazem wódz wyprawy stawał się królem, towarzyszom swoim w miarę ich znaczenia i zasług nadawał ziemię. On i równi mu rodem stawali się Dynastami; - niżsi wolni i wyzwoleńcy szlachtą. Stare prawa Burgundionów i Wizygotów pouczają nas jak takie zwycięzkie drużyny postępowały w zdobytym Rzymskim kraju. Odbierali mieszkańcom pewną część ziemi i niewolników dla podzielenia ich między siebie. Wspomniane dwa szczepy brały dla siebie dwie trzecie części gruntu a jedną trzecią niewolników, Ostrogoci zaś we Włoszech wzięli trzecią część ziemi. Położenie Rzymian w tak podbitym kraju i ich do Germanów stosunek był rozmaity, zapewne według potrzeby przewagi Rzymian w jakim kraju. I tak u Franków: Biedniejszych zmieniono w Colonów, to jest niewolnych, czynszujących chłopów, bogatych właścicieli obłożono obowiązkiem opłat, przez Germanów nie uiszczanych i zwano ich possessores romani. Znakomitsi lub w służbie królewskiej będący, Romani convivae regis. Wolno siedzący się w wymienionych miastach, przecież byli za niższych od Franków uważani, mieli główszczyznę o połowę niższą, wybrali udział w obradach i zajmowali podobne stanowisko jak żydzi w Niemczech dziś. Stali pod opieką prawa ale innego obywatelstwa niemieckiego. U Gotów i Burgundów Rzymianie byli im równi

W podobny

W podobny sposób postępowały wszystkie zwycięzkie szczepy i to zarówno względem jednoplemiennych czyli Niemców: Franki Salickie, Burgundy, Wizygoty, Ostrogoty, Longobardy czy Sasy a Turyngów.
Były to zaś czasy i wypadki nader w skutkach swych ważne, bo wtedy to, przez takie Barbarzyńców wyprawy upadło Rzymskie Państwo, wtedy utworzyły się nowoczesne narody i nowym Państwom położono fundamenta.

Period ten drugi, którym się teraz zajmujemy jest czasem tworzenia się monarchii. Gdyż Germańskie ludy zajmujące obce kraje czy to podczas wędrówki narodów, czy wojennemi drużynami miały swoich wodzów, — wpierw w razie wybieranych, w drugim zaś owych, swym kosztem wyprawy urządzających, — tak jedni zaś jak i drudzy w zdobytym kraju, po ustalonym podboju nie składali już władzy, jak to dowódzcy do dzierżenia w obronnych wojnach lub łupiezkich najazdach wyznaczani, po ukończeniu wyprawy, — w Ojczyźnie (w I Periodzie) czynili. Zaznaczyć także należy, że w krajach przez wędrówkę szczepu zajętych większą była dziedziczność Amalingów, — zaś w onych przez drużyny zdobytych — księstwa Swewów, Bawarów i Fryzów zupełnie w ten sposób powstały; że również onych szczepów i po zajęciu stron w których osiedli swego dowództwa nie złożyli, ale je w władzę panującego przekształcili.
Tacy królowie nowo zajętych krajów otrzymując olbrzymie udziały w zabranej ziemi, — a jako niby następcy Rzymskich Cesarzy, będąc zwierzchnikami Rzymskiej ludności i pobierając dalej cła i daniny szybko nader urośli w siłę i przewagę. Wtedy to zaczęli dążyć do ustalenia i ugruntowania, nawet rozszerzenia swej władzy. Należało więc odpowiednio zmienić prawne pojęcia. Nadarzyła się do tego wkrótce sposobność.
Albowiem, jak niezaprzeczenie historya podaje, drużyny zdobywcze nie były liczne. Alamany i Swewy razem, ci co Helwecyę zdobyli liczyli 2000 ludzi, — Grzegorz z Tours poucza nas że cały ogół Franków, który wraz z Chlodwigiem chrzest przyjęli wynosił 3000 mężów, oczywiście wolnych. — Przy takiej małej liczbie, byłoby było bardzo wśród obcych a podbitych ludności, dozwolić na dalsze wykonywanie krwawy. Gdy takowa zaś przeszkadzała owemu rozwojowi władzy monarszej, — a zastępowanie jéj przez dobrowolne układy i udzielone Ojczyźnie wydarzać się poczęło, zakazano jéj, a następnie przez zaprowadzenie ściśle oznaczonych opłat, mających być wynagrodzeniem wyrządzonej krzywdy. Ci sami Germanie, którzyby byli zapewne na zaprowadzenie kary za zbrodnie nie zezwolili, zgodzili się na to spłacanie winy, jako z ich pojęciami zgodniejsze.

Tak więc —.

Tak więc, nieprzyjmujące dla siebie rzymskiego prawa, swych zwycięzców Rzymianom nienarzucając, ale pośród nich żyjąc i ich prawem sprawy mające, poczuli Germanie potrzebę spisania swych prawnych zwyczajów, tem bardziej że wspomniane zwyczaje przecież ściśle oznaczonemi być musiały. Z tąd pochodzi, że szczepy poza granicami Niemiec osiadłe najpierw swe prawa spisują, gdy ich kraje pozostałe czyniąc to dopiero, gdy uległy podbojowi Karola W.: na jego rozkaz.
U wszystkich szczepów więc zaniechano krwiny a zaprowadzono główszczyzny i sądy. Ustanowiono obieralnego urzędnika zwanego Graf. Hrabia, do przewodniczenia sądom ~~sądom~~ i ogłaszania przez nie wydawanych wyroków. Sąd składał się z wybranych zpośród obywateli, tak zwanych Rachimburgii Ręczących za pomstę (Bürgen der Rache.) – Zczasem zwano ich Schoeffen, Scabini (Recht schoepfen, czerpać prawo.). Stósownie do potrzeby, tworzono i więcej takich sądów w kraju, a oprócz nich ustawy i powiatowe i gminne, a tym przewodniczyli Zastępcy Grafa tak zwani Sagi Barones (Baro znaczy Człowiek, Liber Baro wolny Człowiek, Szlachcic, Sagi mędrzy, więc Sagi Barones ~~prudens~~ Prudentes, mędrzy ludzie).
Wyroki ~~[illegible]~~ śmierci zapadłe Sędzia, Graf sam natychmiast wykonywał, – grabież w domu skazanego przeprowadzał ale pod dozorem i w przytomności siedmiu owych Rachimburzów.
Sądy, tak jak i zgromadzenia ~~publiczne~~ odbywały się publicznie w dnie oznaczone, na wolnem miejscu, u szczepów pogańskich pod przewodnictwem Kapłanów, – pod karą obecności wszystkich wolnych. W sprawach kryminalnych, – a tych było najwięcej, obwiniony używał najprostszego środka obrony, tj. przeczył wszystkiemu. Do wykrycia prawdy używano względem wolnych dwóch środków, to jest, przysięgi oczyszczającej, którą obwiniony stosownie do swego stanu i odnośnie do stanu powoda z większą lub mniejszą liczbą wspólników, Eideshelfer, składał, odprzysięgał się, – i Sądów Bożych Ordalia. Oprócz pojedynku były próby różne jak dobycia pierścienia z kotła pełnego wrzącej wody – brania w rękę lub chodzenia boso bez sparzenia się po rozpalonych sztabach żelaznych i td.
Względem niewolników cudzych używano tortury, bo z własnymi mógł każdy postępować wedle upodobania. Wszystkie te urządzenia ukażą nam się we właściwem świetle dopiero, gdy bliżej poznamy jakie istniały u Germanów Stany i jaki był mianowicie stosunek liczbowy wolnych do niewolników.
Na niestawających przed sądem jedynym środkiem przymusowym było że podlegali infamii i jej skutkom jako wyjęci z pod prawa

prawa, Vogelfrei. Przeciw niemu zemsta krwi była dozwolona, ale zaopatrzono jednak ograniczeniami, gdyż we własnym domu, w kościele, na wiecu, i na drodze do kościoła i na wiec, i stamtąd z powrotem do domu byli owi homines faidosi nietykalni.

Gdy opłata główszczyzny zastępowała dawną krwinę, więc też cały ród dzielił między siebie otrzymane wynagrodzenie śmierci lub krzywdy jednego swego członka, – a także cały ród płacił takowe za swego przynależnego do podobnej opłaty obowiązanego. Przypadające na każdego należytości rozkładano według stopnia pokrewieństwa. Stosownie więc do większej lub mniejszej liczby członków rodu, ich zamożności i zachowania się mogła dotkliwość ta korzystne lub szkodliwe na pojedynczego wywierać skutki.

Nawet publiczne, polityczne i wojskowe zbrodnie np. rozruch w wojsku podczas wojny karano grzywnami. Wprawdzie księgi praw stanowią w takich razach karę śmierci, dodają jednak natychmiast „lub zapłaci główszczyznę", z czego jasno się pokazuje że zapłacić mogący owej karze nie ulegał.

Niemogący zapłacić główszczyzny przypadającej przyrodnemu, stawał się jego niewolnikiem.

Lecz i w krajach nie przez drużyny poza granicami Niemiec zajętych, ale w dawnej Ojczyźnie przez niemieckie szczepy zamieszkałych zaczęto wchodzić w zwyczaj składanie się co do wynagrodzenia za wyrządzoną krzywdę. Ograniczano wolność wykonywania krwiny, najpierw poza granicami szczepu, potem zostawiano wybór między nią a zapłaceniem grzywien przez winnego. Takie opłaty zwano Wazagildum, das Wehrgeld, die Wehre, (obrona albo od Gewähren zezwalać.) na Rusi mówiono wira. po polsku główszczyzna. Potem już tylko uznanie wynagrodzenia wymagać wolno było. Stąd powstała potrzeba jurysdykcji i procesu.

Lecz panowie, Adalingi, owi pierwiastkowo wolni, którzy ogromne przestrzenie ziemi posiadali, – a ogromną przewagę mieli, bo tylko oni mogli być starszyzną i wodzami, – a dawniej i kapłanami, którym krwina wcale nie była groźna, ale mogła pomniejszać

ich wpływ

ich wpływów, których nie przystaliby na te zmiany, gdyby one im podobnych także korzyści nie ofiarowały. Dlatego też postanowiono stopniowanie w opłatach, aby kary odpowiadały pojęciom Germanów * co do stosunku owczesnych stanów do siebie.

Skreślmy więc tu pierwej po krótce, ówczesne stany i ich prawa.

Z pierwiastkowych dwóch stanów, t.j. wolnych i niewolników powstały cztery stany, gdy z każdego z owych dwóch znowu się dwa wykształciły. Były to bowiem następujące:

a) Pierwotnie wolni Germanowie, posiadacze ziemi, jedyni pełni praw uczestnicy. Oni to obradują, sądzą i rządzą. Tylko równi ich sądzić mogą, nie przeciw nim świadczyć. Oczyszczają się w sądzie przysięgą własną i współników, na nich tylko kary pieniężne. To panowie, Dynasty, Edlefreie, zwą się Nobiles, Semperfreie, Adalingi.

b. Lecz panowie niektórych ze swych niewolników obdarzali wolnością, niektórym kolonom pozwalali się wykupywać. Podejmując wyprawy, potrzebując wojowników wyzwalali znaczną liczbę zdolnych do noszenia broni niewolników, by ich jako wolnych do swych hufców wcielić. Synowie wyzwoleńców oczywiście także byli wolnemi i synowie panów z nieprawego łoża. Byli niższego stopnia niż dawni wolni i dopiero w czwartej generacyi im się zrównali, dopiero wtedy mogli majątkiem testować. Pierwej król dziedziczył po nich. — Od Manumissio zwano ich Frilazzi (Freilassen) albo krócej Lazzi, liberi, ingenui, Mittelfreie

c. Na gruntach panów osiedlani niewolnicy lub kryminalni, obowiązani do pewnych danin, opłat, robót i powinności, ale prowadzący własny dom i własne gospodarstwo, własną rodzinę. Nie mógł wprawdzie rozporządzać gruntem i domem, nie mógł ich sprzedać ani zapisać, ale miał własność ruchomą, mógł nawet posiadać niewolników. Lex Bajuvariorum Tit I. Cap. 14. §. 6 wymienia powinności takiego poddanego. Dawał on dziesięcinę i trzy dni w tygodniu odrabiał. Jeżeli pan mu sprzężaju dostarczył, to musiał robić wedle potrzeby. Mógł być cieleśnie karany 100u aż do 300t. plag. Broni niewolnemu nie było nosić, chyba żeby giermkiem swego pana. Nazywano ich Coloni,

Aldioni

Aldiów Liti. U niektórych szczepów mogli się procesować a obcemi, ale nie z swemi panami – U innych niemógł sam i wszędzie stawać tylko przez zastępstwo swych panów

d. Servi, Sclavi, Sklaven, a pierwej Schalken, to nazwy niewolników. Byli to głównie na wyprawach wojennych [illegible] wzięci jeńcy i ich potomkowie. Zwano ich mancipium od manu capere. Narodowości byli i obcej i niemieckiej, gdy szczepy ze sobą nieraz nawzajem porywały, jak z obcemi narodami. Niewolnik był rzeczą, kobiety dziedziczące tylko ruchomości, mogły ich posiadać. Byli kupcy, głównie żydzi, niemi handlujący. – Zawierano nieraz układy na 100 niewolników od razu – płacono od nich cło, – były osobne taryfy. Jednego dnia spędzono ich 7000 do Meklemburga na jarmark (Fischer Geschichte des deutschen Handels) istniały prawne formuły w sprzedaży, zastawu niewolników. W opisach podawano ich wysokość na miary (faust hoch) jak u koni. W sądach stawać niemógł, chyba przez swego pana, oczywiście więc nie przeciw niemu. Zeznania przeciw własnemu panu nic nieznaczyły w sądzie – Pan brał dla siebie od niego główszczyznę, ale je i płacił za niego, chyba że się pan odprzysiągł ze nim czynu, – o który go skarżono niekazał spełnić, – ani nic o nim niewiedział, wtedy go oddawał na własność powodowi. Gdzie adalingi się odprzysięgały dla niewolników był sąd boży przez wrzącą wodę i tortura. Żądano by cały niewolnik wnet był na torturę drugiego stopnia, musiano dla jego właściciela złożyć za niego kaucyę. Jeżeli pytany się nieprzyznał, stawał się własnością powoda, a kaucya przypadała panu – jeżeli się przyznał był śmiercią karany, zeznania na mękach przeciw własnemu panu poczynione były nieważne.

Za zezwoleniem pana mógł mieć własność ruchomą peculium (od pecus, – głównie przychówek bydła), tym mógł się okupywać a z uczynionych przestępstw względem trzecich i mógł ich przez swego pana o takowe do sądu pozywać.

Dopiero Chrześcijaństwo te stosunki łagodziło Lex Wissigothorum Lib. VI. Tit. 5. Cap. 12 zakazuje zabijania i kaleczenia niewolników bez oznaczenia

bez oznaczenia powodu albo pod zagrożoną karą i sądem Biskupim
Lex frisionum Tit 17 § 5., Lex Allamanorum Tit 38 § 1 zaka-
zują sprzedawać niewolników pogańcom i zagranicę, ale dozwa-
lają sprzedaży ich w kraju. Ponadto tego znajdują się w innych pra-
wach okólne postanowienia Lex Burgundionum Tit 38 § 1.
karze każdego odmawiającego gościnności wolnemu a w Tit 39
§ 1. nakazuje schwytać zbiegłego niewolnika, oddawać go sędziemu
i torturą dochodzić kto jest jego panem.
Niewolników używano do wszelkich usług domowych, do robót
polnych, – prócz tego oni to wykonywali wszelkie roboty ręko-
dzielne i rzemieślnicze.
Zdarzało się, że wolni nie mogli się utrzymać i wyżywić i dla tego,
aby żyć oddawali się w niewolę. Stąd rozróżniano servi origina-
rii, z pochodzenia i servi dediticii z oddania się.

Wyżej powiedzieliśmy że różnica stanów istniała u Germanów
od najdawniejszych czasów, tak jak Adalingi wnet już istnieli.
Ich dążeniem nieprzerwanem było rozszerzać swe posiadłości,
podnosić znaczenie a wszystkich wokoło siebie pognębiać. Mając
więc tłumy niewolników, z których wojowników sobie tworzyć mo-
gli, – w czasach, w których nie było sądu i kary a wyłącznie istniała
krwawa (u fryzów i Saksów do VIII wieku), mogli więc niszczyć
słabszych a przeciw nim występujących. Żeby się więc zgodzili na
główszczyznę, musiała ta dać się użyć do pewnych celów, to
jest do zniszczenia prawie majątkowego, a zatem i socjalne-
go innych swych przeciwników. Dla tego musiały być grzyw-
ny ogromne, – musiały solidarnie przez wszystkich członków
rodu być płacone i ustanawiano je w ten sposób, że krzywdę
Adalinga płacono drożej niż wolnego, takąż krzywdę kolona
jeszcze niżej ceniono a najniżej wynagrodzoną niewolnikowi.
Stąd ten rezultat, że bogatszy mniej płacąc tem bardziej mógł
to bez uszczerbku uczynić, gdy uboższy, więcej płacić zmuszony
przez to się rujnował. Przy najbezwzględniejszej zaś egzekucji
w razie niewypłacalności, według Bawarskiego prawa mógł się
wraz z żoną i dziećmi dostać do niewoli pokrzywdzonego, a
według ustawy Chrene chruda, w której będąc poniżej tracił na-
wet życie. W ten sposób bezkarnie Adalingi mogły niszczyć
niższych od siebie wolnych.

Dla tego

Dla tego też stosownie do bardziej arystokratycznego lub demo-
kratycznego usposobienia pojedynczych szczepów, różny był u
nich stosunek główszczyzn różnych stanów i tak w dwóch zie-
miach u Fryzów zwiększa się ~~wróg~~ wira wyższych stopni o jedną
trzecią, czyli takowe są do siebie w stosunku jak 9 : 6 : 4, w
trzeciej ich ziemi fryzów, u Sasów i Bawarów była proporcya
jak 9 do 4½ do 2¼, czyli rosła o połowę, a u najbardziej uzna-
jących niższe sfery franków salickich i rypuarskich i przez
nich u Turyngów stosunek był jak 9 do 3 i do 1. tojest ma-
lał o dwie trzecie.

Jak by nie dość było na tem, że przez takie tendencyjne stopniowanie
Adelingi tanio bardzo, każdego przeciw niemu powstającego, wraz
z całą jego rodziną zniszczyć mogli; były przepisy procedury prawnej
najniesprawiedliwiej w tymże duchu ułożone. Środkami dowo-
dowymi przeciw niewolnym tortura i ordalia wrzącej wody
etc. — dla wolnych pojedynek i odprzysiężanie się. W sprawie Ade-
linga przeciw równemu obwiniony potrzebował jedynasto
wspólników, tojest 12tu musiało się ~~wfr~~ odprzysiężyć, przeciw
Litowi dość było odprzysiądz się strzema towarzyszami
a więc we 4ch (samoczwart). Lit przeciw Adelingowi i to
obcemu, — bo własnego pana procesować niemógł, potrze-
bował 35ciu towarzyszy, tj. 36ciu musiało przysięgać. — Że
łatwiej panu było trzech znaleźć współników przeciw biednemu
chłopu, niż temu wieś całą, bo 35ciu nakłonić do narażania
się przeważnemu możnowładcy, — to rzecz jasna.

Również przez zakazy małżeństw między osobami różnych sta-
nów trwali stale przewagi panowie i wolni. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ gorszego. Ale główniejsze postanowie-
nia w tej mierze. Wolna idąca za mąż za niewolnika lub niewol-
nika traciła wolność, stawała się niewolnicą królewską. Ro-
dzice jej mogli ją zabić, by ją przed niewolą uchronić. Ona sama
mogła się przez to ochronić, że męża zabiła. Wolna, niebędąc
uprawnioną do stawania w sądzie, niemogła usamowolnić
swego niewolnika, by go poślubić. Niektóre prawa karzą

śmiercią

śmiercią niewolnika, który by pojął za żonę wolną.
Wolny żeniący się z niewolnicą stawał się niewolnikiem. Ale własną niewolnicę mógł usamowolnić, — a obcą, — jeżeli się na to zgodzono kupić w tym celu. Dzieci z małżeństw osób różnego stanu szły za niższym stanem (folgen der ärgeren Hand).

W tym drugim periodzie stanowo-społeczne stosunki doszły do zupełnego swego rozwoju. By ich prawdziwe znaczenie zrozumieć i ocenić, czy słusznie mają ci, co je jako wolnomyślne gminowładztwo przedstawiają, potrzeba nam poznać wzajemny stosunek wolnych i panów do niewolników i zbadać monetarne instytucye, aby zrozumieć doniosłość główszczyzn ustawami oznaczonych.

System monetarnych szczepów Germańskich

Bito monety srebrne i złote.
Złote bite były naśladowaniem Rzymskich. Z 1. funta złota bito 72 Solidów. (Stąd nazwa Soldo, Sous.)
Srebrne różniły się od rzymskich, gdyż Niemcy nie 100 Denarów bili z 1. funta srebra, — ten funt dzielili na 12 Uncyj a z Uncyj ~~bili 20 denarów. Funt zawierał ich więc 240.~~ cyj bili 24 den. ~~Solid złoty równał się 40 srebrnym denarom, więc gdy funt srebra obejmował ich 240 a funt złota zawierał ich 2880, 1 funt złota był wartości 12 funtów srebra~~ czyli z 24ᵒ łótowego funta Denarów 288. Dopiero Pepin zmniejszył funt o 1/12 ograniczając takowy na 11. Uncyj, czyli 22 Łóty, każdy Łót o 12 Denarach, co z funta czyni 264 Denarów. — Podobnież i Karol W. znów o 1/12 część funt pomniejszył redukując takowy na 10 Uncyj czyli 20 Łótów każdy o 12 Denarach — więc z 240 Denarami we funcie. Oba razem więc zmniejszyli funt o 1/6 pozostawiając Denary i ich liczbę z Uncyi lub Łóta bez zmiany. Gdy jednak przy tych zmianach nie przerabiano i nie przepisywano ksiąg prawnych złotowemu, — więc nominalnie liczba funtów pozostała, — a wartość główszczyzny zmalała. I tak zasądzali[illegible] główszczyznę pierwiastkowo płaconą szczerozłocie 12 funtów, — za Pepina 12 wartające 11, — a za Karola W. 12 wartające tylko 10 funtów. Gdy zaś niektóre kary pozostawiono bez

podwyższenia

pociągnięcia pod tę redukcyę, stąd częste różnice między no-
wą a starą monetą na które uważać należy.
Od Karola W^o więc funt miał 20 Lotów czyli Solidów, a 1.
Solida było 12 Denarów a z funta Denarów 240. –
Gdy zaś Solid złoty równał się 40 srebrnym Denarom, a
funt srebra obejmował 240, zaś funt złota 2880 srebrnych
Denarów, więc 1 funt złota równał się wartości 12 funtów
srebra.
Gdy Solidów srebrnych nie bito, tylko Denary, – a rachowano na i-
dealne Solidy – i tym w różnych miejscach różną liczbę Denarów
przypisywano, stąd powstał zamęt. I tak rachowano w Anglii
48 monet, – powiedzmy Solidów na 1 funt, każdy zaś po 5
Denarów – otrzymamy także 240 Denarów. – Frankowie Ry-
puarscy i Saliccy, Alamany, Bawary mieli 20 Solidów
po 12 Denarów, – także 240.
Sasi dzielili 1 funt srebra na 12 Uncyi – i 12 bili Solidów, każdy
o 12 denarach – mieli więc nie 240 ale 144 Denarów – Saski
Denar równał się więc 1 2/3 denara frankońskiego, co mniej
więcej odpowiadało stosunkowi talarów do Reńskich Nad-
reńskich.
U Fryzów były trzy rozmaite stopy, a mianowicie:
w I Okręgu między rzekami Wezerą i Laubach rachowano z 1go
funta srebra 10 Solidów, każdy po ~~12~~ Denarów 24, czyli 240.
w II między Flehi i Sinkfala, z funta 8 Solidów po 30 czyli 240
w III między Flehi a Laubach z funta 6 2/3 Solid. po 36 czyli 240.
Dodać tu wypada, że fryzyjskie dokumenta mówią także o
Solidach o trzech Denarach – są to ~~Solidów~~ 1/4 Solidów
złotych cztery czyli 12 Denarów. Alemańskie prawa zaś
mówią o Tremisach, tj. 1/3 Solida o 4ch Denarach. Wszystkie
zaś prawa mylą się często i nazywają bez różnicy to Solidami
to Denarami to złote, to srebrne Solidy, frankońskie, sas-
kie, fryzyjskie, Tremisy i Denary. – Jeżeli się także oczywiste
pomyłki wyrażenia poprawi, i zważy na różnicę dawnej lub nowej
stopy i na złotą lub srebrną monetę, jak niemniej na stosunek
wartości którego gdzie rachowano główszczyznę Adalinga, Wolnego
i Lita

(i Litta)
Tak uznany ze wszystkimi ze księgi praw zjednych zasad wychodzą i zmatematyczną wszystko oznaczają.
Pierwiastkowo wszystkie sumy rachowały na srebrne solidy. Dopiero po zdobyciu rzymskich krajów, przywiedłszy do bogactw, zaczęły franki, Burgundy, Wizygoty i Ostrogoty i Lombardy rachować na złotą monetę. Ztąd pochodzi że salickie, wizygockie, lombardzkie ustawy zawsze, a burgundzkie najczęściej o złotych solidach mówią, gdy saskie, fryzyjskie, rypuarskie, alamańskie i Bawarskie srebrne solidy mają na myśli. Gdy jednak kary na złote solidy według Salickiego prawa obliczane były zbyt uciążliwe, gdy wreszcie wszyscy, a głównie krzywoprzysięzcy starano się od nich uchylać, - Pipin i Karol W., - na wstawienie się synodów duchownych zezwolili by kary te na srebrne solidy rachowano. Według powyżej powiedzianego zaś wiemy, że 1. złoty solid wartał 40 srebrnych denarów, - gdy 1. srebrny solid ich tylko 12 obejmował. Zredukowano więc karę z 40ⁿ na 12ⁿ czyli o 3½ razy, nie przerabiając księgi praw. W niektórych jednak razach, jak np. przy krzywdach duchownym wyrządzonych złota stopa pozostała, - na co uważać należy.
Do zupełnego zrozumienia ówczesnych stosunków potrzeba jeszcze poznać ówczesną wartość pieniędzy w porównaniu z dzisiejszą. Do tego same ustawy klucz nam dają, dla ówczesnego braku monety redukując wszystko na liczbę wołów, - a cenę jednego, zdrowego, rogatego, 3ⁿletniego wołu na 2 solidy, czyli 1/10 części funta srebra oznaczając. - Na południu Niemiec ceny są nieco niższe niż na północy, - ale to i dziś istnieje, a zresztą północne ustawy mówią o 4ᵒ letnich wołach. Ztąd okazuje się że srebrny solid równał się najmniej 30 Reńskim, a złoty 100 Reńskim. Wół kosztował więc 2. solidy (60 f.) krowa 1. s. (30 f.) Koń 7 s. (210 f.) Klacz 3 s (90.) Miecz z pochwą tyle co koń, bez pochwy tyle co klacz, pancerz dobry 12 s (360 f.) Hełm z pióropuszem 6 s (180 f.) Szyny na Golenie 6 s (180 f.) Tarcza z kopią tyle co wół, Sokół nieobłaskawiony 3 s (90) Sokół Commorsus gruarius 6 s (180 f.). Sokół wyuczony 12 solidów

12 solidów (180 f). 30 szefli żyta, 40 jęczmienia lub 60 owsa,
wół przeróś, owca, wieprz, to wszystko po 1. sol. (30 f), koza
1/4. S (7½ f.)
Teraz dopiero zrozumiemy co znaczyły główszczyzny w ustawach
oznaczone. I tak u Franków płacono 10 funtów srebra za
głowę wolnego, czyli 200 solidów, – do tego przydać 1/3 jako
karę za złamanie pokoju (o tej karze pomówimy poniżej)
66 2/3, razem 266 2/3 solida. Antrustio regius, Graf, Gaugraf
u nich, a Adalingi u Turyngów 600, z karą 800 sol.
Członek rodu Agilolfingów u Bawarów, – z pośród których wy-
bierano Księcia, miał 640 z karą 853 1/3, – ~~księże~~ u Ripuarców
kobiety ciężarnej 700 z karą 933 1/3, u Bawarów Księcia 960 sol.
z karą 1240, presbitra czyli Księdza 1000 z karą 1333 1/3 u Turyn-
gów szlachetnego rodu kobiety 1800, z karą 2400, co wynosi wed-
ług podanych powyżej szacunków główszczyzny wraz z karami
wysokość około 8000, 24000, 26000, 28000, 38000, 72000 złotych
reńskich bawarskich. Gdy Frankowie Saliccy i Longobardy za-
chowały na złoto. Jeżeli więc solid jako złoty obejmował nie
12 denarów lub jak srebrne solidy, ale 40 denarów, tem
samem kara wzrastała 3½ razy. Ich więc główszczyzny (już
z karą za złamanie pokoju, bo tej nie rachowano osobno)
900 solidów za napad na idącego na dwór Królewski, kara
dowódcy zbrojnego napadu na wieś lub za porwanie panny
albo wdowy wynosi więc przeszło 94000 Reńskich, oprócz zapła-
ty podwójnej wszystkiego posagu ślubnego zwanego meta-
cyklo bardzo znacznego bo do wysokości 1/4 majątku na-
rzeczonego dochodzącego. –
Że zaś też kary istotnie płacono, okazuje się stąd, że prawo Sa-
lickie jest w V. wieku pisane, – a dopiero w VIII Frankowie odda-
li kary także oznaczone wedle srebrnej a nie wedle zło-
tej stopy rachowane płacono, – więc przez trzy wieki było o to
porozumienie, takie summy wypłacać, – a po przemienieniu na-
reszt opłat na monetę srebrną, główszczyzny odpowiadające
dzisiejszym 20, 30,000 Reńskich nie wydawały się za zbyt
wygórowane.
Grzywny aż do wysokości 2400 srebrnych solidów, czyli wartości
1700 sztuk wołów dochodzące mógł płacić tylko ogromnie zamoż-
ny właściciel ziemi. Takiemi też były Adalingi. O ich majątku
daje nam wyobrażenie co o nich podaje Grzegorz z Tours, powiada
że posiadali niektórzy do 132,000 morgów ziemi. Z doku-
mentów okazuje się, że gdy wszyscy wolny posiadał po 50, po 100
i 200 familii czynszowych chłopów, Adalingi posiadali ich
i 1000. Przy 50ciu włościańskich familiach, stosunek wolnych
do niewolnych byłby już jak 1 do 49 czyli 1/50. Liczba zaś
Adalingów, czyli panów musiała być bardzo nieznaczna.
Mamy na to istotnie niezbite dowody. Tolnięje wylicza
tablicy Saskich rodzin i wyznacza ich 24, – u Bawarów było
ich 6. U wszystkich szczepów razem niebyło ich może 1000,
a chowały 1500. – Pierwiastkowo liczba ich była większa a
przecięż nie tak znaczna, jak później. Ale szczęściem ostat-
kiem uzyskane wojenne wyprawy, ogromne główszczyzny, walki
sprowadzały wzrost jednych a upadek drugich między niemi,
kto się dowiedział doszedł na wojnie albo stracił wolność niemo-
gąc wypłacić grzywien, – za karę, – kto ją przepadł w kości prze-
stawał być Semperfreiem. Ta zmniejszająca się ich liczba
uzupełniając wszelkiemi środkami wolnych a wyzyskując ko-
lonów i niewolników przemieniła się w Dynastów, królów
niebezpiecznych, którzy też przeciw nim działać zaczęli.
Jak to w następnym zobaczymy periodzie. III Periód

III. Periód.

Widzieliśmy w poprzednim Periodzie w całym ustroju staroniemieckie składniki. Dążyły one przez utrudnianie małżeństw między osobami różnych stanów i przez sztuczny system główszczyzn, utwierdzać i powiększać supremacyę szczupłej liczby szlachty (ta bowiem zawsze i wszędzie ze względu liczby niewielką być musi) nad innymi stanami. Osiągnięcie tego celu tem łatwiejszem było, że sama szlachta te prawa stanowiła. — Doszło też do tego że istniały tłumy niewolników, bardzo liczni włościanie, niewielu wolnych, używających nazw szczepowych np. ~~frank~~, Alamannus, Saxo, Frisio, Francus, jak by wybitni i nader mała liczba panów. Stany te wykształciły się w czasie od I. do V. wieku. Potem nastąpiło ugruntowanie się władzy Królewskiej i u własnego szczepu i u podbitych. Lecz oczywiście byli jej przeciwni Adalingi, możnowładcy. Musieli więc z niemi walczyć Monarchowie, a przeciw nim podnosić wolnych, bardziej zaś jeszcze z Kolonów i niewolników ~~[illegible]~~ i Rzymian wytwarzać nowy element, na którym by się opierać mogli. Środki które im skutecznie do osiągnięcia zamierzonego celu posłużyły były następujące

Przyjęcie i popieranie chrześcijaństwa.

Chlodwig przez przyjęcie wiary katolickiej i nieprzyjazne wystąpienie przeciw arianizmowi pozyskał sobie przychylność i poparcie duchowieństwa i licznych katolików między Rzymianami, których to podniosło naprzeciw pozostałych Germanów. Lecz do tego dodać należy że monarchiczne Chrześcijaństwo znajdywało sojusz z władzą Królewską zupełnie naturalnym przeciw możnowładztwu a nieuległemu pogaństwu. Szczególnie oddawanie dziesięcin w których jakby uznanie swej zależności upatrywano, ciągłe znoszenie krzywdy i przebaczanie jej a nie uszczerbienie i udręczenie władzy i należnego jej posłuszeństwa odstręczało pogan od wiary chrześcijańskiej.

Gdy najskuteczniejszym środkiem podniesienia pewnej kategoryi ludzi względem drugich w znaczeniu i godności było podwyższenie cyfry właściwej główszczyzny, bo to czyniło nietykalnym a bezkarnym, — podniesiono więc wirę duchowieństwa.

Dalej

Dalej pozwolono nietylko ruchomości, niewolników, siebie samego, ale i ziemię Kościołowi zapisywać, nie przyznając ani Monarsze ani krewnym prawa sprzeciwienia się (Lex Allamanorum C. 1. Bajuvariorum Tit I Cap 1. Saxonum C. 14. §. 2. 1. Przy gorliwości religijnej owych czasów zapisy takie się bardzo mnożyły, a jednocześnie osłabiały Adalingów pozbawiając ich podstawy ich znaczenia, t. j. ziemi. – Zapisy takie tem bardziej się rozpowszechniły, gdy Kościół ziemię legowaną sobie powstawił do używania zapisodawcy pod pewnemi a łagodnemi warunkami.

Dozwolono niewolnikom poświęcać się stanu duchownemu. Tak się też tłumnie garnęło do kapłaństwa, że później nawet pewne środki ograniczenia tej wolności ustanawiano. Lecz Kościół w ogólności opiekował się niewolnikami i ma największe zasługi w ich ulegodzeniu, ograniczeniu, zmniejszeniu i zniesieniu. Zakazano sprzedawania ich za granicę kraju, także w ręce pogan i t. d.

Niewolnik po trzechletnim pobycie w klasztorze nabywał wolność przedawnieniem i właściciel nie mógł żądać jego wydania.

Oprócz pierwiastkowego sposobu manumissyi wobec sądu, zaprowadzono teraz i inny, w Kościele, wyzwoleniec otrzymywał stosowny dokument, zwany tabula, stąd i on tabularius, ~~a~~ żył według prawa kościelnego, t. j. rzymskiego i Kościołowi czynsz opłacał.

To wszystko nietylko wzmacniało Kościół ale i Króla, a osłabiało Adalingów, – drugim środkiem zaś, którego używali królowie było:

Podkopywanie przewagi Adalingów

Ci istnieli głównie u szczepów niemieckich, – ~~prz~~ przez Franków podbitych, ~~u Franków mało ich było, gdyż ci pochodzili z drużyny~~, – było także mocno nietak liczni w krajach przez Niemców zajętych, gdyż tam za znakomitych przodków Komitatu powstawały nowe rody Dynastów uposażone księstwami i hrabstwami, ale u Franków mało ich było, gdy ci pochodzili z drużyny. Królowie więc by potęgę adalingów pomniejszyć, u Alamanów, Bawarów, Fryzów, Turyngów, Sasów przeprowadzili reformę, że Frankom u tych szczepów wyjątkowo wysokie główszczyzny przyznano. –

By złamać lub osłabić solidarność rodową Adalingów wprowadził Childebert liberalne prawo zwane Chrene chrude (Gruenes Kraut, Trawa), pozwalające żeby pojedynczy członek rodziny uwolnił się od obowiązku partycypowania w wspólnej zapłacie przypadającej od niej główszczyzny przez zrzeczenie się praw dziedzictwa i wystąpienie z rodowego związku (Czynił to w urzędzie, przysięgając że się tych

praw

praw rzeka, przyczem garść ze ziemi zerwanej trawy od siebie odrzucał.) po takiem osamotnionym dziedziczył Król. 179

Na podobieństwo praw przyznanych Kościołowi, dozwolono wobec zapisy ziemi i Królowi i wprowadzono zwyczaj manumittacyj lub dobrze przed Królem, jak w Kościele lub jak pierwotnie tylko w Tyrze. – Przy tym akcie dotychczasowy pan dawał wobec monarchy pieniądz (denara) nowowyzwolić się mającemu. Zwano go stąd Denarius. Taki wyzwoleniec musiał rządzić się prawem Franków i przez trzy generacye czynszować Królowi. – W czwartej dopiero potomkowie jego byli zupełnie równi innym wolnym.

Aby pomnożyć Adalingów i ustalić władzę Królewską, w podbitych krajach wynaleziono osobliwy sposób. Spisywano bowiem dotychczasowe prawa zwyczajowe i zamieszczano przy tej sposobności w tym spisie innowacye i odmiany do pożądanego celu wiodące. Spisywano je więc po wielkich wyprawach, wśród licznych zmienionych, w chwilach, w których rzesze podbitych przeciw narzucanym sobie zmianom protestować nie mogły, – a podawanie ich zatwierdzeniu ogólnych wieców było tylko pustą czczą formą, – bo zobaczymy, że wiecach stronnicy Królewscy przeważali. Chlotaryusz też spisać kazał ustawy Bawarów i Alamanów a Karol W. owe Fryzów, Turyngów i Sasów. Dla właściwego skupu spisywano je w chwili przewagi monarchy – i to dla tego by jego władzę ustalić. (x)

(x) Otóż w najtreściwszem skróceniu kilka ustępów co do ustaw wspomnianych. I tak Księga praw

Allamanów

Zaraz po ich podbiciu przez Franków na rozkaz Króla Chlotaryusza z wiadomych nam już powodów spisaną ~~[illegible]~~ by popierać tam rozwój chrześciaństwa. Dla tego też Duchowieństwu, o którem na czele ustawy szeroko jest mowa, przyznano wysokie główszczyzny. Dozwolono siebie samego i ziemię Kościołowi zapisywać, ani król, ani książę ani rodzina nie mogli przeciw temu protestować. Kraj zwany prowincyą, synom książęcia tak długo przeciw Ojcu nie wolno się buntować póki zdolny dosiędź konia i dowodzić w służbie Króla, – więc jego lennikiem. Dla utrzymania znaczenia Franków, przyznano im 666 3/4 solidów główszczyzny, chociaż owa za wolnego Alamana tylko 160 wynosi. – Sądownictwo jak u Franków. Co 14 dni sąd przed Grafem, – gdy nawet sprawa, co tydzień. – Niema kary śmierci.

Bawarów

Toż samo co u Alamanów, bo z tegoż pochodzenia. Rozumie zatem się, że w Księdze ustaw poddaństwo Frankom wyraźnie i zgodnie dla rzeczy wypowiedziane, nie jak u tamtych ogłędnie, prawo mówi bowiem: gdyby Książę był tyle nierozumnym, nadętym i zarozumiałym, żeby śmiał stać się nieposłusznym rozkazowi Króla, – ma być zrzuconym. – Postanawia też że zbrodni na rozkaz Króla lub Księcia dokonanej, dochodzić na wykonującym nie można, bo każdemu rozkazowi należy się posłuszeństwo. Tu wolni podlegają już nietylko karze śmierci ale i publicznej chłosty w zgromadzeniu sądowem przed Grafem

Tak u Bawarów jak i u Alamanów oprócz niewolników i Litów, były nie dwa, ale trzy stany wolnych tj. Frylingów, Adalingów i Rodu, z którego obierano Księcia.

Sasów

Spisane w r. 785 na rozkaz Karola W. Capitulare de partibus Saxoniae seu Paderbrunnense, w nieobecności Sasów spisane, jest dla nich najsroższem i najbardziej od prawa zwyczajowego odchodzi. Gdy w r. 797 pacyfikowano Saksonię i Sasi przystali na ich wcielenie do Frankońskiej Monarchii, spisano z ich przyzwoleniem Capitulare Saxonicum. Obejmuje one wzajemne koncesye, ale można z niego poznać pierwiastkowe ich organizacye. Przyjęcie nowych przepisów następowało na ogólnych zebraniach narodowych odbywanych w Marcu lub Maju.

Były u nich 4 stany Adalingi, Frylingi, Lotti, Schalki, z których znani w stosunku jak 8 : 4 : 2 : 1. Było surowo zakazane z Królewskim Littom dozwolono się żenić z wolnemi. Chrześciańskie pojęcia, łagodniejsze, starały osłabiać srosze pozaufnie o małżeństwach ludzi różnego stanu. Z początku wcale nie wolno alienować ziemi, potem dozwolono zastrzegając prawo pierwokupu dla krewnych, – a gdy ci z niego nie korzystają, dla Króla, wreszcie dozwolono zapisywać Kościołowi. Opieka małoletnich krewnym po mieczu przyznana. Dla panów i wolnych, jeżeli się niekontentują główszczyzną, zastrzeżona zemsta krwi w granicach kraju; jeżeli winny takowe opuścił, za granicą, tylko grzywien żądać wolno. – Feudosus nie może być ani w domu ani w drodze do lub z Kościoła napadanym. Na wolnych niema kary śmierci lub chłosty.

Fryzów

I u nich prawa z rozkazu Karola W. spisane. W ogóle wszystko podobne do Sasów stosunków. Chociaż Frankowie już mieli prawo sądowe dochodzenia przez dokumenta i świadków, u nich zachowano jeszcze Ordalia, Sądy Boże przez ustalili znanone, kocioł z wrzącą wodą, pojedynek i – wspólprzysiężających. Kościół podciągał to pod formy chrześciańskie, są także zakazy robót w niedzielę itd. ale są i kary na złupienie świątyń pogańskich, więc pod koniec VIII wieku było u nich jeszcze pogaństwo i pierwiastkowe instytucye. Mieli swego Księcia, jak Bawary i Swewy, ale zaprowadzono jako od Franków należącym, pospolite ruszenie, heribannum, kary na niestającym, – również przyznano urzędnikom Królewskim wysokie główszczyzny i opłatę fredum czyli kary za zgwałcenie pokoju, które wraz z główszczyzną, na rzecz Króla pobierano

Turyngów

Niema już krwiny, ale dowodzenie jak u Fryzów. Mają 4 stany, lecz wyzwoleńcy, Frilazze stoją na równi z Litami, a dopiero po trzech generacyach uznani za Frylingów czyli wolnych.

Służba wojskowa

Służba wojskowa

~~[illegible]~~ była dalszym środkiem przyciśnienia i Panów i niższych wolnych ze strony władzy królewskiej. — Dawniejsze drużyny wiodły do podboju i bogactw, — tych co je urządzali, — a biednym wolnym i licznym wyzwoleńcom sposób do życia i do nabycia własności ziemskiej dawały. — Teraz wojskowość tylko była możebna, gdy się ludy stale osiedliły. Ale tem uciążliwszą była tak dla panów, jak dla wolnych służba wojskowa, którą stosownie do swej zamożności o własnym koszcie pełnić musieli. Prawo Wizygotów nakazuje, że każdy posiadający 10ciu niewolników brać z nich jednego jako swego giermka na swój koszt na wojnę z sobą, i za każde dalsze 10ciu znowu jednego. (Musiała to wówczas być najbiedniejsza kategorya wolnych ci co posiadali 10ciu niewolników i po 120 morgów ziemi, — gdyż, gdyby byli inni jeszcze drobniejsi właściciele, o nich by coś wspominano). Karol W. rozporządził że kto przynajmniej 3 mansos czyli 120 morgów posiada osobiście sam służyć musi, zaś ci co mniej ziemi posiadają, mają stosownie do ich zamożności dwaj wyprawiać zbrojnego sobie trzeciego, lub czterech takich piątego. Obowiązek ten zaś wykonywać musiano, gdyż Capitulare II ex anno 812 Karola W. powiada że taki, którego żona i dzieci po jednej przyodziewie jeszcze mają na grzbiecie, nie jest biednym i powinien stawić się do pospolitego ruszenia. Monarcha ten zaprowadził też karę której podlegali niespełniający swych obowiązków wojennych, zwaną Heribannum (od Heerbann, pospolite ruszenie.)

Tworzenie nowych Stanów

Oprócz licznego a przeważnego, bo wysokiemi głównemi urzędami możnego duchowieństwa, które z niewolnych i wyzwoleńców pochodziło, — a więc dynastom przeciwstawionem być mogło, podnosili Królowie, w miarę jak ich władza wzrastała, dwa służbę dworską w znaczeniu. Początkowo składała się ona z samych niewolników, — i dla tego też stała w pogardzie. Same nazwy funkcyonaryuszów tego dworu: Seneschalk, Senior Schalkorum, nadzorca służby, Mareschalk, niewolnik od koni (Mära, klacz, koń), Wetteschalkowie rodzaj oprawców do wykonywania kary (Wette kara), pueri regii. Z czasem lepiej ich uważano, dostając wyższe główne

urz

się, aż urosła w nową arystokrację, a należenie do trustis regia, do dworu królewskiego było zaszczytem. Antrustiones dworzanie, Major domus przełożony nad służbą, Comes palatii zawiadowca, później sędzia pałacu, zamku, w którym król przemieszkiwał, Referendarii ~~i.t.d.~~ Cubicularii, komornicy i t.d.

Lecz gdy w tym okresie Grafów, Gaugrafów to jest Sędziów już nie obierano, lecz król ich mianował, mogli ten urząd piastować i wyzwoleńcy, podobnie jak i być skabinami, sagibaronami, więc zależność sądu od monarchy coraz się powiększała. Pozwolono nie uczęszczać na nie, - później odbywano je pod dachem, wreszcie z wykluczeniem jawności czyli arbitrów. Urosła też przewaga grafów zwiększyły się i pomnożyły nadużycia ich władzy, - że i późniejsze usiłowania prawodawcze by je ukrócić już bezskutecznemi zostały. Wysokie stanowisko i tych do arystokracji podniosło, - tak jak i u szczepów podbitych, Allemanów, Bawarów, Fryzów, Turyngów, także stu-[illegible] Franki przed tuziemcowemi panami zajmowały miejsce.

<u>Feudalizm</u>

Główny środek jedynak podkopania znaczenia Adalingów i Frylingów, - najstosowniejszy sposób utworzenia nowej hierarchii nadarzył się królom w następujących okolicznościach.

Biedniejsi wolni, jako powyżej się rzekło nie zdołali już wszyscy ich służby wojennej pełnić o własnym koszcie, - prócz tego byli oni ciągle na ucisk i prześladowanie pobliższych panów narażeni, którzy tylko do tego dążyli by ich siłą pod siebie zagarnąć. By więc byt swój uratować a od pospolitego ruszenia się uwolnić, zaczęli mali wolni posiadłości swe dobrowolnie dynastom na własność oddawać, pod warunkiem by ci im takowe pod pewnemi łagodnemi ~~warun-~~ służbami i opłatami znów w dziedziczne w linii męskiej posiadanie powierzali. Rozszerzyło się to w ten sposób, że prawo Bajuwarów powiada że to jest dozwolonem, ale niewolno wbrew życzeniu zmuszać posiadaczy do oddawania swej ziemi, a Karol W. w Capitulare 3 ex anno 811 przeciw temu postępowaniu wydaje zakazy, gdyż przez nie tracił wojowników do pospolitego ruszenia obowiązanych, - a których tak bezwzględnie używał

Powyżej

Powyżej powiedzieliśmy że i Kościół wprowadził sposób ułatwiać wykonywanie zapisów ziemi na jego korzyść zamierzonych, że wolno było i królowi w ten sposób legować. Zwano to feudum oblatum. (Od znaczy ziemia, – Al od, – czysta ziemia czyli wolna własność. Fe Od, – na Fides, na wiarę, pod warunkami dana. Lehen, – to samo co feudum, znaczy dawać, – nadanie.)

Gdy zaczem mniej miano niewolników do uprawy roli, a odwrotnie liczba biednych wolnych potrzebujących utrzymania ciągle wzrastała, wprowadził Kościół tę innowacyę, że wolny, nie tracąc swej wolności mógł brać zaczasem cudzy grunt w uprawę w lenność. Królowie i inni możni poszli za tym przykładem.

Lecz Królowie posiadali ogromne obszary ziemi jako swą bezpośrednią własność – potrzebując sług i urzędników i chcąc ich naprzeciw odwiecznie wolnym i wolnym posiadaczom podnieść, a nawet zapewnić przewagę, zaczęli służby pełnione w ten sposób wynagradzać, że do każdej posady przywiązaną była dotacya w ziemi. Starali się zarazem monarchowie o to, by niezawisłe od pospolitego ruszenia, mieć w każdej chwili gotową na rozkazy siłę zbrojną, aby w danym razie, natychmiast czy to ~~ - ~~ zaczepnie czy obronnie działać mogli. Wydzielali więc wojownikom dotacye ze swej ziemi pod obowiązkiem pełnienia swej służby wojennej w określonym rozmiarze. – Dotacye cywilne zwano Beneficium – obdarzonych ziemią Beneficiarius, (co odpowiada na polu kościelnym prelato) – urzędnik Ministerialis. Najznamienitsi byli Graf Comes, – jeżeli pilnował granic Markgraf, Marchio, strzegł zamku Burggraf, Pałacu, będąc Nadworny Comes Palatii, Pfalzgraf, będąc powiatu Gaugraf itd.) Dotacye wojenne nazywano feudum, były one dziedziczne. posiadający je byli feudatarii, Vasalli, Milites (zwano ich po niemiecku die Mannen – co zupełnie nie ma znaczenia jak Leudes, die Lütten, Leute, – Czynszownicy – Ludzie.) Naczelnik wyższy Dux Militum, Herzog, także rządca powierzonej sobie ziemi. – Gdy wasale królewscy znowu z otrzymanej ziemi innym wojownikom części wydzielali, bo winni mieć gotową siłę zbrojną wytworzyła się zarazem hierarchia feodalna, która obok wolnej, pierwiastkowej

alodyalnej

alodyalnej stanęła, a nawet ją przerosła.-

Przekształcenie karnego i publicznego prawa

Było wreszcie ostatnim choć niepoślednym środkiem ustalenia powagi królewskiej.-

Oprócz powyżej wspomnianych zmian co do wysokości główszczyzny duchowieństwa, Franków, ministeriałów, - a u Sasów oprócz pozwolenia, żeby Kolonowie mogli się stawić z wolnemi przez Karola W. wprowadzonego, ustanowiono karę za złamanie pokoju powszechnego (jakby niejako za zbrodnię gwałtu publicznego) zwaną fredum, wynoszącą jedną trzecią część główszczyzny, - a królowi przypadającą. Innowacya ta zrobiła główszczyznę jeszcze trudniejszą do uiszczenia, - zwiększyła jeszcze bardziej dochody a bogactwa Króla.

Lecz głównem dążeniem było wprowadzenie kary śmierci, by złamać ducha niepodległości. Spotkała się ta rzecz z oporem. Rozporządzenie Childeberta vz. 595 - i Karola W. oznaczają tę karę za spisek przeciw królowi, - jego synom i państwu nietylko u Franków, ale u Sasów i u Bawarów. Taż kara wprowadzona dla niemogących uiścić ustanowionej na nich opłaty główszczyzny. Gdy z wysokości zaś tych opłat wynikało, że tylko mała liczba osób od niej była bezpieczną, dla ogółu istniała już kara śmierci.-

W prawdzie zmiany prawodawcze potrzebowały przychylenia się do nich ogólnych zebrań narodowych, ~~tak~~ jak też ~~rozporządzenia~~ i wyrzeczenia królewskie co do następstwa tronu, podziału kraju między synów Króla i co do powstania pod broń pospolitego ruszenia, ale umiano to uważać czczą formalnością. Składały się bowiem owe narodowe zebrania z Biskupów, mianowanych przez Króla i będących jego sługami, z Comesów czyli urzędników i kreatur królewskich i z Baronów czyli niepodległych allodyalnych właścicieli. Lecz ci ostatni byli względem dwóch pierwszych kategoryi w mniejszości, częściowo w lennym stosunku do monarchy, - a gdy król swemi ustawicznemi zbrojnemi siłami mógł dowolnie wyprawiać, więc tacy niemogli się jego rozkazom sprzeciwiać. Gdy zaś corocznie w Maju obowiązani do pospolitego ruszenia stawali na lustracyę (obozowanie, - więc wtedy, mając już zebrane siły zbrojne pod ręką, odbywano owe publiczne wiece, a w nich przez tychże sługi podając wnioski uchwalano wyprawę. Podobnież uchwalano niejednokrotnie spisane ustawy, których zebranie nawet nierozumiało chociaż mu je odczytywano.

powiedzieliśmy

powiedzieliśmy już powyżej że mianowanie Sędziów, odebranie Sa-dom jawności pozbawiły Sądy niezawisłości, tem bardziej, że przy łacińskich Księgach praw wszyscy Sędziowie nierozumiejący ich nie zdołali sprawiać urzędu Sagibaronów.

Oprócz wszystkich tu wymienionych środków, może najbardziej po-służyło do rozwoju władzy Monarchy

powstawanie Miast.

Królowie poznawszy jak wielkie pieniężne intraty z miast w krajach na Rzymianach zdobytych ciągnąć mogą, zaczęli także i w nie-mieckich okolicach zakładać, - starali się ich odtąd naśladować Bis-kupi, Opaci, - a nawet niektórzy Adalingi. Osadzano je zpoczą-tku niewolnikami. By rozwój tych nowych kreacyi ułatwić, po-stanowiono że niewolnicy po roku pobytu w mieście mieli po-zyskiwać wolność. Rzuciła się też do nich niezmierna liczba nie-wolników i kolonów. Ale i wyzwoleńcy i niżsi wolni ciągnęli się do nich. Wojny stały się bowiem już mniej korzystnemi, innych zatrudnień dotąd nie było, Rzemiosł niewolnych lekceważono a nawet je karano, zaś uczyć się niemożna było, jedynie więc tyl-ko ~~[illegible]~~ stan duchowny i służba Królewska mogły dać wy-żywienie, - a gdy te nie dla każdego były dostępne, nieraz z głodu sami do niewoli wracali. Ci teraz w miastach znajdywali wyży-wienia się sposób i wydobyli się z przytułków.

W ten sposób, gdy niewolnicy przez osiadanie w miastach stawali się wolnemi utworzył się nowy rodzaj wolnych, - oprócz dotychcza-sowych Semperfreiów i frylingów, - gdyż z nimi wyzwoleńcy się nie mogli równać. Stąd poszło że dawne dwa wolne stany wyżej się jeszcze podniosły, chociaż ~~ich~~ niezawodnie bardzo zarazem liczba ich się zmniejszyła. Tak więc dawne Kolony, Lity, - to stan wiejski, chłopi; - z niewolników, ~~Schalków, Servów~~ ~~sclawów~~ (Schalken, Servi, Sclavi) i wyzwoleńców Lazzów. Frilazzen w miastach powstało Mieszczaństwo; - niżsi wolni, frylingi stały się Szlachtą Nobiles, Edle, - a dawne Semperfreie, Adalingi wyszły na porównujących Dynastów, panu-jących. Oprócz zaś różnicy w zamożności i przewadze zawsze pozostawała między niemi i ta że Dynasty nawet w najodleg-

leglejszych

tej trzech pokoleniach nie pochodzili od wyzwoleńców, a zatem od lennobników ale od pierwiastkowych wolnych. – To przekonanie prowadzi zarazem do pojęcia o ~~prawdziwych~~ legitymacyi, wywodów przodków, herbów, szlachty. –

Z czasem przeniosło się wiele szlachty, szczególnie młodszych synów (Junker, – Jong-herr) do miast. – Porozumiawszy się ze sobą i poczuwszy się na siłach potemu, pozbawili prawego pana, jakiego Dynastę, Biskupa, Opata przysługującej mu władzy, a tę dla siebie zagarnęli i jako panowie pospołu miastem rządzili. – Tę zmianę, – często nawet dla niższych bardzo uciążliwą, jako ~~...~~ całkiem w panowaniu, nazywają wybiciem się miast na wolność, – stąd wolne miasta. – Rody szlacheckie miejskie Ritterbürtige Geschlechter rozdzieliły się potem między sobą na konno, wojskowo służące i na trudniące się handlem. Te ostatnie Patrizier Patrycyusze w ściślejszem znaczeniu, Altbürger później Regula- ~~...~~ zwanemi turniejowemi ~~były~~ (Turnierordnung) były od współudziału wykluczone, – nareszcie też utraciły szlachectwo. –

Z upływem czasu ludność niższego stanu, – a mianowicie cechy zdołały po miastach zdobyć sobie współudział w rządach, a gdzie niegdzie i całkiem je zagarnąć. Zgromadzenie mieszczan commun: tak zwano gmin albo pospólstwo. –

Hierarchię społeczną oznaczano miejscem zajmowanem w szyku pospolitego ruszenia, zwano to im Heerschild.

Pierwszym był ~~Król~~ Król, drugiemi Arcy Biskupi i Biskupi trzeci Książęta czwarci Hrabiowie, piąci Baronowie szóści Rycerze, siódmi prosta szlachta, Edle. Nienależeli tu ani mieszczanie ani Chłopi.

Powyżej skreślone a według trzech periodów rozdzielone stosunki nie we wszystkich krajach jednako i jednocześnie się rozwijały. Zawisło to głównie, jak powyżej wskazano, od tego, czy kraj jaki od drużyny zdobywczej czy też od całego szczepu zajętym został i kiedy. – I tak już w IX. wieku musiała być wielka różnica ~~co~~ między urzędnikami Franków, mających już od czterech wieków Monarchów a instytucyami

Warego Rusów

Waregów Rusów, który wówczas władnie jako drużyna kraj później od nich nazwany dopiero zajęli. –

Chociaż punkt wyjścia był ten sam i jedne zasady, rozwój stosunków w różnych miejscach był różnym. W jednych, gdy u nich mało było Adalingów, – a władza królewska bardzo się wzmocniła, – tak system feudalny się rozszerzył, że znikli zupełnie alodyalni właściciele, Baronowie wobec duchowieństwa, – ministeryałów i wasalów. – W innych krajach oba systemata obok siebie, prawie wyjednawszy sobie się rozwijały, np. w Niemczech, gdzie Reichsunmittelbare, bezpośrednio były pod Cesarzem stojące ~~były~~ Adalingi, Barony, Rycerze, Miasta i Włościanie wolni, – jako szczątki dawnych alodyów obok Wasalów i Beneficyaryów Imperium, Książąt, Biskupów i Opatów wraz z ich Wasalami, drugiego i trzeciego stopnia jako przedstawicielami systemu lennego istnieli. – Gdzie indziej znów Allodyum zachowało przewagę, feudalność mało się rozszerzyła.

Ale długo wolnie lenna stały się znowu dziedzicznemi, – Lennicy starali swego wyzwolenia spod Suzerenalnej, zwierzchniej władzy – stąd walki korony a feudataryuszami wszędzie. Ale różny w pojedynczych krajach ich wynik. Tu lennicy króla zwyciężyli zupełnie – tam Monarcha zwrócił ich w dawną powagę, ówdzie kompromisem załatwiono sprawę. – To wszystko już przedmiotem historyi poszczególnych narodów. –

Zakończymy to przedstawienie szczerą uwagą, że jeśli der hohe Adel – Dynaści; – panujący i Mediatyzowani są potomkami pierwotnych wolnych – Semperfreie – Adalingów –
Szlachta der niedere Adel (Edle, Ritter, Barony, Hrabiowie a nawet Książęta które nigdy nie panowały) są potomkami wyzwoleńców i ich pokolenia, Fritlazzów, Frilingów
Włościanie powstali z niewolników a
Chłopi są dawnymi Colonami, – to rzecz pozostaje prawdziwą, acz kolwiek wprowadzono ~~[illegible]~~ w zwyczaj podnoszenia nieszlachty do Szlachectwa, a Szlachty do wyższych kategoryi a nawet stanu Książęcego dyplomami Cesarskiemi. Są to mało znaczące wyjątki, – a różnica między rzeczywistym a kreowanym pozostaje

Charakterystyka Litwinów

Charakterystyka Litwinów

Narbut mówi (T. I. p. 264.) że Litwini nie byli błondynami jak Goty, ani nie mieli czarnych włosów, – ale mieli ciemne. (To samo Surowiecki powiada o Słowianach.)

Co do mowy litewskiéj. Tu powiada Maciejowski (Hist. p. 184.) że wielka panuje niepewność co do języka Litwinów, to wszakże wiadomo że był mięszaniną języków owych narodów z któremi obcowali i że dziś jest złomkiem rozmaitych narzeczy. (Trzeba było powiedzieć że był mięszaniną języków owych narodów z których pomięszania się powstał naród litewski

mniejszemi literami

Zaiste żal było naszemu Autorowi że coś jasnego i do pojęcia łatwego powiedział, – dodaje w dalszym ciągu powyżej przytoczonego zdania, że Gedymin w r. 1323 żąda od Lubczan księży umiejących po żmudzku, po prusku i po polsku, i że język polski wszędzie przeważał. – Tu już nowe zastrzeżenia sobie uczynimy. Gedymin wiedział dobrze że mowa litewska, pruska i żmudzka są jednym językiem i chyba różnią się od siebie jako dyalekty, – nie byłby więc ściśle przy swém żądaniu obstawał, i jak dziś w Austryi przy obsadzaniu urzędów konkurs wypisany żąda znajomości einer slavischen Sprache, tak byłby i on się zadowolił księżmi mówiącemi jednym z prusko-litewskich języków. – Przewaga polszczyzny dowiedzioną nie jest. Przeważała w ostatnich czasach samoistności Litwy sama ruszczyzna, – gdy obszerne ziemie ruskie były pod berłem wielkich książąt litewskich i gdy ci z ruskiemi książętami się powinowacili. – Uwaga Maciejowskiego (l. c. p. 184.) „że kiedy zesłowiańszczyła swe prawa mieszkająca w kraju Warygów Litwa, toć mogła i język swój zesłowiańszczyć, że Milda nazwa niebolaskiéj jest nazwą Wenus litewskiéj, – nie ma żadnego znaczenia.

większemi literami

i Narbutt (T. I. p. 264.) i Vogt (p. 169. 177. 400 i seq. 511 i seq.) wskazują na pokrewieństwo litewskiego języka z gockim i słowiańskim.

Skrin

skim cytując że po litewsku Tas jau bija winnam likts
brzmi po niemiecku – Das ja war jenem (sein) Los
a po polsku – – To już był onemu (jego) los
lub że pruskie wyrazy waldan, buddawoli, dekawoti
odpowiadają niemieckim walten, bauen, danken
a polskim – – – władać, budować, dziękować.
Co do ich religii powiada Narbutt, że Litwini wiele od Skandynawów przejęli: Romowe, to podobno kopia Upsali, lecz gdy u Germanów godność grafa nie łączyła się z kapłańską, na Litwie każde pokolenie litewskie miało swego Krewe, a to kapłan i sędzia. –
Gdzie świętynia, tam były i dęby święte. Nasz Autor twierdzi że Skandynawy po części od Litwinów uczczenie tego drzewa przejęli (Może to było odwrotnie, gdy religijne pojęcia, od Gotów przeszły do Litwy, i gdy tej uczczenie ~~[illegible]~~ kowo nowsze).
Kunkelojas, bohatery w obronie Ojczyzny polegli idą do gaju niebieskiego, rodzaju Walhalli. Bogowie dają im tam piękne żony, dużo dzieci i t. d.
Lelewel (Nar. na z. st.) pisze: że Prusacy przyznawali Chrześcianom, że swoje widzenia powzięli od Skandynawów, i tego dowody są dość uderzające. przybierali widzenia Słowian tem śmielej może, gdy według wszelkiego podobieństwa, atoli ich wyznania była ta sama, szybko ich własnym językiem wytłoczona.
W nauce żmudzkiej są małżeństwa między Bogami i z Matek nawdzięczny, jak to jest u Skandynawów, czego u Słowian, pomimo że Bogi a sanguine Ojca Bogów processerunt wcale nie postrzeżi.
Maciejowski (Dzieje p. 284.) utrzymuje że Litwa, Estyowie i Swewy oddawali cześć Łoćmi (wyjałi sposób, lub jak upersonifikowanej, – nie powiada) i że robili Bodziom ofiary z ludzi
Tu podaję w najściślejszem skróceniu zarys Mitologii Litewskiej

Pranzimas

Praużimas, Prokorimos, Fatum, przeznaczenie widząc grzechy ludzi zesłał na ziemię dwie straszliwe istoty: Wanda (wodę) i Wej (wiatr). Te ją trzęsły i niszczyły. Ulitowawszy jednak, rzucił łupinę orzecha (Arka Noego) i w niej uratowało się kilka par ludzi. Rozbiegli się po świecie i rozmnożyli. Na Litwę przyszła para staruszków, smutnych, że niemogą mieć dzieci. Tęcza Linxmine kazała im skakać. Tylko 9 razy skoczyli, - to Szczepy litewskie (Deukalion.)

Bóstwa rzeźbi następujące: odpowiadające:

Jowiszowi Perkunos Okkapirnas, Jupiter tonans. U Słowian Jesse, Kolada, - u Skandynawów Thor. Król Bogów, nieba, ziemi jemu poświęcony piątek. Jego święto 25. Grudnia. - Znak jego nosił Kriwe-Kriwajto. - Wróże on, - albo mu podwładny Eol Gardedüs, Skandynawski Fro.

Juno fulgura Perkunatella jego siostra i żona. Dziś jeszcze modlą się do P. Maryi Perkunatelli o obronę od piorunów. –

Neptun Atrimpos, Polvimpos. Gdy wody miały przesłać wszelkie oczyszczenie istoty, - więc dawca wszelkich potrzeb. Jego symbolem naczynie z wodą, nakryte snopem. Kadzono mu bursztynem, produktem morza. - przedstawiano jako młodzieniec w wieńcu z kłosów. W Romowe jako węża spiralnego z ludzką głową. Na chorągwi umieszczono go po lewicy Perkuna. - ~~Wróże on, albo mu~~ podwładni: Ezerlus Bóg Jezior, - Upine Bogini rzek, Dugna Nimfa, bo dugnas dno rzeki, Neris Nimfa Wilii.

Pluton Poklus tak zwany od Pikole, piekło, Skandynawski Odin Gdy piekło zwie się także Pregare, - stąd i jego inna nazwa Pregartis. Męczy dusze zmarłych zbrodniarzy. Zjawiał się żądając krwawych ofiar, od niego wychodziły klęski. Wyobrażany jako starzec ze siwą brodą, okryty prześcieradłem. W Romowe umieszczony po prawicy Perkuna. Jako Potelo lub Patelo prowadzi dusze w podziemia. Symbolem czaszki ludzka, końska i wołowa

Prozerpina Nijola córka Kruminy (Zobacz niżej pod Ceres Kurko) Małżonka Poklusa. - O niej opowiadany cały mit o Prozerpinie. Jemu podwładne: Wellona, życie wieczne; Werpeja, prządka życia; Pokalas mary, Poleliszka mara nocna, - symbol ciemna, motyl jako

dusza

duszą z grobu ulatującą. Gajta jędza, furia.

Apollo: Solwaros, Solwar, Gabie, (Słońce) Ugnis (Ogień), Bóg świat- ła, ognia, syn Ładony. Brat Leli, zwany Lelus albo Lelum, to słowiański Białobóg

Vesta Prauriene, bogini ognia Polengabia bogini ogniska, może żona poprzedniego Gabie, Słońca, Matergabia bogini pieczywa. Praulis pożar. Na jej ołtarzu palono ogień święty, kapłanki Westalki, Wajdelotki zwane Praurme

Siostra Solwarosa, słońca, Diana Lela, Menuele (Księżyc) Trojpa, Tryzna (trzy znaki, odmiany księżyca), Miedziojma, Bogini my- ślistwa, Łajma, Szczęście opiekunka rodzących.

Razem Brat ze Siostrą, Leliwa (jest herb Leliwa księżyc and nim gwiazda). U Słowian Lelum-Polelum-podobno im ofiaro- wano mężczyznę i kobietę, ale to niepewne.

Podrzędne Bóstwa Krugis, Bóg kowali. Aurora, jutrzenka: Aussra Hesperus, Żona wieczorna Bezelea. Noc, Bogini snów, ciemności: ~~[illegible]~~ Brzeksztа, dzień, czuwanie, przeciwne poprzedniemu Budintoja. Tej ostatniej mąż Warpas (Dzwon, pobudka) kogutа mu ofiarowano. Warpelis (Dzwoneczek) Echo. Paparonas (Stróż nocny, herb Paparona przedstawia gęś.) Mehta Czas, powiat Czasu

Matka Solwarosa Słońca i Leli Księżyca, - Wenus ~~Liethuwanis~~ skandynawska Freia. (Freja była córką Niorda boga morskiego i ognia, rozdawcza skarbów, tronów. Ona miała pałac w Assagard. Z bożnicą dzieliła się duszami poległych rycerzy. Jej mąż Odder opuścił ją. - Ona wszędzie go szukała. Jej łzy to złoto. - Całe to podanie opowiadano i na Litwie.) Liethua Bogini rozkoszy, uciechy, wolności - jej godłem i symbolem wolności Kot. Ta pod nazwą Milda, alexota, Miłość zalotnictwo. Gonda wydaje panny za mąż, Lado, u Słowian Złota Baba. Kowno to Cythera. Jej mąż Trinetas.

Ich córka fortuna: Dola, Dala, Pilwite. u Słowian kalita, Dajbóg. Jej symbolem bratу kogut. -

Mężem Pilwite jest Pilwitos, Putais (Pilwis znaczy tłusty), datounus

Bratem Liethui był Liethuwanis skandynawski Frei, Cepty denes, srożej.

Podrzędne bóstwo Ajtwaros, incubus

Bachus

Oprócz Solwarosa i Leli miała jeszcze syna zwanego Kaunis, który dla tego Kaunetka, Ku- pidyna, zwanego także Lubleniez, a na Rusi Lubicz (jest herb Lubicz), - łowiącego stadła, Hymen.

Bachus Ragutis Bóg słodkich trunków.
Raguvatis Bogini mięzgdnic. Może ci sami jako Numejas i
Pesklis bożowie gospodarczy.
Podnędni Bubilos Bóg kwaśnych napoi, Kielo devas (Sarvialis)
Bóg dróg, Bentis, Bóg podróżnych
~~Ceres~~ Kurko, Ziemieniekas, Ciemność, Ziemia i jej produkta. –
~~U Słowian Czarnobóg Żona jego Krumine, Ceres, Bogini Rolnictwa~~
~~i zbóż – Jego córka Ofiarowano mu pierwociny, wszystkiego~~.
Bóg rolnictwa. Ofiarowano mu pierwociny wszystkiego co rola
rodzi; jego tłuczono i robiono nowy. U Słowian zwano go Czerno-
bog, u Sasów Atie. Kurlandya, – kur zaeme była jego i od niego
ma imię. Krzyżacy trwoga odzwierciedlenia przez nieprzyjaciół, pi-
sano na jego chorągwiach: Dew Korg supyx spustitiais, ystuk Ssus.
Co znaczy Boże Kurko gniewaj się na spustoszycieli ukruszych
ich.
Żona jego Krumine Ceres, Bogini Rolnictwa i zbóż. Ich córka
Nijola Prozerpina żoną Poklusa – (jak wyżej). Inne podrzędne
Flora Melitela (Milutka), Pergrubie, Grubite (Grubis ogród) to
słowiańska Sewa, germańskie Herta. przedstawiana jako młoda
naga dziewczyna, trzymająca w prawicy jabłko w lewicy grono i
z wieńcem na głowie. –
Laukpatimas, Bóg, posiadacz pól, Ratajnicza koni, Walgina
bydła, Austheja pszczół, Kremara, świń, Priparszas prosiąt;
Gardunitis jagniąt, Goniclis Bóg trzód i pasterzy, Pan. Jego święto
podobnie obchodzono jak lupercalie. Lazdona Leszczyna,
Medziojna las, Giristis Straszydło, to Silvan. Kurwajczyn i
Erajczyn Stróże sadów i ogrodów. Szucbrajto, – ubóstwiony
Pruteno a także Swieczpanksztynis, Bóg drobiu i ptaków leś-
nych.
Mars Kawas Dangerutka, miecz. Bóg wojny symbolami jego Kary Koń,
jak na chorągwiach Kiejstuta, także czarny Kozioł.
Jego żona Minerwa Budte, Bogini mądrości, Lajbegelda Stawy (to
gelda znaczy rozważać
Dalej jeszcze niższego rzędu Bóstwa jak Wirszajtos ubóstwiony Kajdeto-
la, Bóg domów. Sieimidewas Bóg Czeladzi. Gulbi dewas i Gulbi dewe
duchy stróże obu płci. Usparinia Bogini granic (Terminus.
Puschajtes Bóg podziemny, pod nim stoją Markopola gnomy ma-
gnetów

gnatów i Barstuki; Gnomy biednych. Stynxius, penterena (Lar.) Bóg domowy (według Narbutta, Stryjkowskiego etc.)
Według Vogta dzielono rok na 13. Miesięcy. Godzin w dniu rachowano 16. każda miała swą nazwę.
Gdy Litwa Nadmorska, tak jak i Warmia uległy Skandynawskiem podbojowi, więc i alfabet Wijarmski dostał się do Litwy. Istnieje srebrna moneta bita przez Spera Palemona. – (Dowód że istniał choć niebył Rzymianinem.)
Gdy możnemu tym się uwziął stawiał mu zamek. Biedny zaś sadził dla niego drzewo – Gościnność była wielka, – za święty osoby gościa odpowiadał gospodarz – spajano gości nadużyczając
~~wmięszaniu tekstami.~~
Zakończmy cytatami z Maciejowskiego (Dzieje p. 285 p 498.) pozostawiając mu za jego twierdzenia zupełną odpowiedzialność, – a nawet protestując przeciw niektórem. –
Powiada on że: nadeb. Wisły Słowianie i wiemi pomięszani Litwini rozmnożyli się. Ucywilizowani przez handel, ale i Zdobywicieli. Jornandes o nich mówi: armis despexit. Jak posły do Awarów (u Teofilakta) mówią, że ich ręce do lutni a nie do oręża przywykłe. – Niebyło wtedy żelaza nad Baltykiem, – nie mieli go Prusacy i do XII° wieku. – Broni i soli dostarczała zagranica. – (W Rozdziale VIII – przedstawiając cym Zarys najdawniejszej historyi ludów Słowiańskich mówiąc o tych postacie o ich prawdopodobnem pochodzeniu.) –
Dalej, opowiada nam tenże autor że ujarzmieni przez Gotów a potem przez Rusów Litwini i Prusacy niegdyś wysoce byli oświeceni, lecz przez tych Kapłanów i feodalnych Normandów zostali ociemnieni. Powtarza twierdząc że i u Pomorzan była wysoka cywilizacya, niecierpiąca żebractwa, i że oni dla tego niecierpieli chrześcianstwa. – (Dziwnem tu że Maciejowski twierdzić się waży, że dla tego Pomorzanie nienawidzili chrześcianstwo, że byli wysoko cywilizowani! – Takie zdanie otuchy do powątpiewania czy Autor był oświeconym. – Że żebractwa niebyło? – to łatwo się tłomaczy. – Była niewola i panowie właściciele niewolników. – Niebyło wolnych, biednych, skądże by się wzięli żebracy?)

Poraje

Podaje zarazem że u Pomorzan była umysłowość wielka, że się żenią skrzeczonemi i mają wielożeństwo, również jak i Litwini i że dla tego ci ostatni niezbyt poważali swe żony jak Polacy. — Najżadniej obchodzi się z Prusakami, twierdząc o nich to monstrualne zdanie, że swe córki i żony na bezrząd wydawali. – powiada dalej że Litwini byli lepszy dla rozbitków morskich, – ale że los ich poddanych był nieznośnym i że „nieuznającym żadnym cnotom" (jakim?) panowało u nich pijaństwo niemogące godziny wytrzymać bez trunku, pijatyka połączona z okrucieństwem, łupiestwo i rozbój. Że własni ro-dzice [illegible]. (A to ich pochwalił! podniósł wysoko cywilizację prowadzącą do nienawiści Chrześcijaństwa!)

Teraz zaś zbadajmy w streszczeniu

większemi literami

[illegible]

Najdawniejsze Instytucye Litewskie i Pruskie

W Rozdziale mówiącym o Sąsiadach Słowian, a mianowicie w ustępie o Ludach prusko-litewskich wspomnieliśmy o podaniu, że gdy Goty Prusy zajęły, ułożyli się z Ulmigeranami, tamtejszemi Mieszkańcami, że oni wybiorą dowódcę, czyli Sędziego. Ten dowódca Widewud (Witebod, – Gotów, Getów, Witów dowódca), miał między synów podzielić (Voigt p. 169 i seq. p. 400 seq.) kraj. Litwo otrzymał okolicę nad rzekami Bojno (Bug) i Niemno (Niemen), po las Thansamo (Tamtnaczy dąb, semme płaska ziemia.) Ten kraj den nazwał Litwą i wnięj założył miasto Grodno (Garto)
Samo otrzymał Samlandyę, Sudo Sudawię, Nadro Nadrawię, Szalawo Szalawię, Natango Natangę, Barto Barten, Gelindo Gelindyę, Warmo, Warmię, Hoggo Hochlandyę, Pomezo Pomeranyę, a Chulmo Chulmię. Jest to alegoryczne wyliczenie części kraju.

Każda ziemia miała swego Reiks, dziedzicznego, zupełnie niepodległego władcę, będącego w czasie wojny jej wodzem. (Voigt.) Narbutt (p. 59.) kroniki zwą ich królami, książętami, były zaś tylko możną szlachtą siedzącą na odziedziczonych posiadłościach i zamkach warownych. Takiemi byli (według Voigta) w Warmii Codrune i Pyopse, w Nadrawii Tirsco, w Natandze Goduke, w Samlandyi Glaude, w Pomeranii Autume, w Bartlandyi Divan, Duces, Capitanei. Tylko w Samlandyi panowie czyli Withie, Witingi, nie mieli księcia a jedynie Kaptanowi Griwemu, podlegali. Ziemie dzieliły się na terytorya (Gau) różnej wielkości, zwane od zamków, w których siedzieli Adalingi, panowie tych powiatów. W Warmii najbogatszy ród die Glottiner, viri praepotentes, dotąd istnieje wieś Glottau. – Quidam nobilis Sudovita dictus Russigenus. W Mazurwiskach było jednocześnie 18 panów. W Samlandyi zwano Adalingów Withi, takiemi byli Caudeyn, Lipayn, Kariot, Grybow, Syk, Wajdot. – Jak w r. 1214 Warpoda, dziedzic kraju Lansanien w Pogesanii i Suavabuno terram Lubaviae, ipse et consortes sui, prout ad ipsos de jure spectabat, contulerunt Kościołowi (Voigt.)

Na wzór Germanów bowiem i innych sąsiadów, mieli również słowiańską odmianę, że na Litwie przedniejszą Szlachtę składali po większej części Cudzoziemcy, Goty, Herule, Wenedy, znakomici

bogactwem

bogactwem, wykształceniem i czynami wojennemi i oni posiadali wyjątkowe prawo do wysokich dostojeństw.

Zauważyć należy że oprócz Wajdewuty i Prutena, o których powiada Narbutt (T. III p 34. Chronica Chrystyna p. 513-554.) że mogli to być Herule, którzy w r. 494 z Włoch pod przemocy Teodoryka wyszli, - cały tradycyę o przybyciu Litwinów z Rzymu wyjaśniało, - uosobiali co ostatni Nemona, podobnego przybylca. Jego świątynia nad Niemnem w Nemonajcach, które może także od tegoż tak nazwane - Zdaje się zresztą dotąd ród Nemonowiczów.

Ze szlachta litewska była obcego pochodzenia wierzymy gdy wspomniemy na Ruś, Anglię i wszystkie kraje przez gockich Normandów podbite.

Wspomniani panowie mieli pod sobą wasalów, - wolnych na swych ziemiach siedzących, mieli osad wokół niewolnych i niewolników (Narbutt.) powiada też podróżnik Wulfstan że dużo było królików Kunigas, panów Kuning, szlachty Rikoslan, że był lud i niewolnicy. Lecz Narbutt powiada znów że Kunigas oznacza Kapłana, Księdza, że Kunigajsztis jest nazwą księcia (p. 160) wreszcie (p. 497) poucza nas że kapłani byli bezżenni. Książęta wodzowie zwali się u Prusaków Reiks, u Litwy Kunigas a u Łotwy Kungs. Z nich wybierano wodza na czas potrzeby, dyktatora na wojnę którego tytuł był Wada, - a duszą całego związku był Arcykapłan. Pierwiastkowo było jedno tylko Romowe (świątynia) i jeden Kriwe lub Griwe, kapłan, - potem każda cząstka wyliczonych powyżej ziem miała swoje osobne. Szlachta, po kapłanach jako pierwszym, a książętach jako drugim, - była trzecim stanem, zwała się w Prusach Supany a na Litwie i u Łotwy Bajoras, to ziemianie, rycerze krajowego lub obcego pochodzenia. Niektórzy całe powiaty posiadali, byli dziedzicznemi panami tych włości. Do takich należał ów Kaupo czyli Kobbe, dziedziczny właściciel zamku Kobbesele, którego S. Meinhard Apostoł Łotwaków wraz z liczną rodziną i gromadą jego ludzi nawrócił. - Na ich ziemiach, jako czwarty stan, siedzieli ludzie władzy nieposiadający, wszystkich stopni szlachty, wolni, chłopi.

Między

cięższym stanem byli niewolnicy domowi i rolni
Arcykapłana wszyscy słuchali. Rzeczy sądziło się gminowładnie.
Wszystko rozstrzygały publiczne zebrania zwane suejgas, na któ-
rych tylko dwie pierwsze klasy radziły (~~Narbutt~~ p. 509 i sq.)
Wolno było Litwinom mieć trzy żony, z tych jedna pochodzenia
litewskiego być miała. Cudzołóstwo karano śmiercią, - ogniem.
Kradzież karano pierwszy raz chłostaniem winnego rózgami, drugi
raz kijami, a trzeci skazując go na śmierć psami. ~~Zabójcę~~ Nie
wydawano rodzinie zabitego i karano je odwetem głowa za głowę;
ręka za rękę, ząb za ząb. Jeżeli winnego niemożna było ująć i
wydać, syn, krewny szukał zemsty, ogłosiwszy poprzednio powody.
Później prawo oznaczyło karę pieniężną za zabójstwo lub skale-
czenie. Płacono ją z majątku winnego krewnym ~~pokrzywdzonym~~
zabitego lub pokrzywdzonemu, - wysokość zaś tej główszczy-
zny odpowiadała stopniowi urodzenia pokrzywdzonego. Winny
ukrywał się na świętych miejscach i układał się z familią obra-
żoną. Gdy nie było zgody sądziła Kopa, t.j. 60 ludzi i orzekała na
grzywny i czasowe wygnanie z kraju. Środkami dowodowemi
były pojedynek i przysięga. Na pojedynek zezwalali Kopnicy
nie chcąc być z pod prawa wyjętym. Kapłanom, kalekom, starcom,
dzieciom, kobietom wolno było stawiać do boju zastępcę. Kopnicy
radzili także o sprawach publicznych. (W Islandyi ~~to~~ takie zebranie star-
szych zwało się Allthing.) Przysięgający kładł prawą rękę na łyk gło-
wy, lewą na świętego dęba a bryłę ziemi na głowę.
Narbutt powiada (p. 512. 513.) „Jednostajność prawa ludów staro-
żytnej Wenedyi jest niezaprzeczoną, skąd się pokazuje, że prawo pół-
nocnych narodów europejskich z jednego źródła poszły. Uczeni na-
si spostrzegają, że niektórych praw źródłem, były prawa skandy-
nawskie np. zapisywanie żonie wiana na trzecią część majątku
z prawa, przydanych, wzbronienie testowania, sukcedowanie naj-
młodszego brata na siedzibie ojca itd." (p. 332.) Wśród wielu
XIII: zwyczaje co do zawierania małżeństw wspólne ze skandy-
nawskiemi, kupowano żony, albo płacono za winy porwane.
Lud musiał pracować dla panów, niewola była ciężka. Niewolnik
zwał się Rob, stąd wyraz robota. Narbutt utrzymuje (p 339) że

istniało

runek, w którym zbiegł złodziej
wykrywał kapłan wróżbami.
Winnego zabójstwa lub skalec=
czenia kozoś

196a

istniało jus cunagii (Cunagium, jus primae noctis) dla panów względem chłopek.

Mniejszemi literami

Prawo to, przedmiot zaciętych sporów, względem coraz colonów, włościan czynszowników, chłopów, - ludzi sui juris, których tylko w sądzie pan zastępował, - musiało się ograniczać na opłacie daniny, zato, że wobec gminy zamąż idąca wychodziła z pod jurysdykcyi pana. Tak pozostało i wtedy, gdy z biegiem czasu, los włościan zamiast się polepszyć jeśli nie pozornym, gdy się stali glebae adscripti, - obowiązani do roboty, czyli pańszczyzny i poddani zostali sądownictwu dziedzica. ~~[illegible]~~ Prze- cież i wtedy ustawy wyraźnie oznaczały wypadki w których wolno było chłopom opuszczać bezkarnie swego pana. Co innego, jeżeli wracając się do pierwiastkowych czasów zapytamy o los niewolnika i jego potomstwa. Ale i tu niepotrzeba było juris Cunagii, gdyż rob był rzeczą, nieosobą, a można było go zabić, sprzedać, rzezać, to można było i córkę zhańbić.

Większemi literami

(Narbutt p. 535.) Handel niewolnikami z Prus i Litwy szedł do Polski i Rusi. Kronikarze o tem wyraźnie wspominają.
Voigt zaś (p. 536.) powiada że Bogatsi stawali na czele zebranej drużyny i zabierali obce kraje i że to niebyło pierwiastkowym, ale tylko przyniesionym zwyczajem. -
W kilku powyższych cytatach widzimy że główne cechy wie- wiecznego starego prawodawstwa jakto to czterzy lub pięć sta- nów - niewola - krwina - główszczyzny - przysięgi i dowód przez pojedynki, - dziedziczenie ziemi przez mężczyzn - drużyny, - znajdujemy i u ludów litewskich. Zgodnem to jest z wyjaśnieniem powstania tych ludów.

Mniejszemi literami

Narbutt I p. 47 ciekawy drobny szczegół wyjaśnia że Szubrawiec jest zepsutym wyrazem Żubrawiec, połączeniem żubry zabija- cy, - Włoszownika, oznaczającym.

Charakterystyka Słowian.

Charakterystyka Słowian

Surowiecki, którego tutaj co do innych ludów cytowali, powiada o Słowianach (p. 285.) Włosy nie płowe, – nie czarne, – ale ciemne – (chłopi nazywają je gniade) Oczy nie nie niebieskie nie czarne, – ale siwe. ~~Język, pochodzący ze Sanskrytu, bliż: greckiego, łacińskiego, Keltyckiego, trackiego, Germańskiego.~~
Czcili Boga Kopunoś i wiele innych podrzędnych. Ofiar z ludzi nie robili. Dytmar powiada, że wierzyli, iż ze śmiercią wszystko się kończy, – a przecież potrawy na grobach zmarłym stawiali – a więc wierzyli w nieśmiertelność.

Koepell cytuje Tacyta w Germanii piszącego że Wenedy uważają się na potomków Germanów i Sarmatów, – od tych ostatnich ich odróżnia, „gdyż domy budują, tarcz używają, wytrwali są w chodzeniu." – Dalej

Koepell ~~pow~~ cytuje (p. 23) że Prokop podobnie ich opisuje: Cera niebardzo biała, włosy jasnobrunatne. –

O Języku Słowian powiada Surowiecki (l.c.) że pochodzi ze Sanskrytu, a bliskim jest greckiemu, łacińskiemu, Keltyckiemu, trackiemu, germańskiemu. –

Trudno nam zestawić krótki opis Słowiańskiej Mitologii przy nadzwyczajnej sprzeczności podań w tej mierze. –
Jedni utrzymują że czczono jako główne bóstwa Białboha i Czernoboha, – to by miało podobieństwo z perskim Ormuzdem i Arymanem, – pierwiastkiem dobrym i złym. Drudzy dowodzą, że najwyższem bóstwem był Światowid, – o czterech twarzach, jak Lelewel powiada poczwara, – a więc stwórcy wszystkie świata widzący, a inne bóstwa były mu poddane. To znów Branibowski Tryglaw albo też Perkun miał być Najwyższym Bogiem, gdy znów inni dowodzą politeizmu i podobieństwa z grecką Mitologią.
Chryzkowski ap (T. I. p. 137) wylicza następujące Bóstwa i greckiemi je objaśnia:
Jesse to Jowisz, Nyja, Pluton, Marzana to ~~Diana~~ Ceres, Zizilia odpowiada Wenerze a Ziewonia czyli Dziewanna Dianie.
Kastor i Polux i ich matka Leda to Lelum, Polelum i Lado, Ladona.
Znicz to ogień, – Żywia to wiatr, Pochwist to niepogoda. Perkun, niby grom nie na Rusi.
Palacki (p. 33.) powiada że mieli podobno jednego Boga Perkuna, prócz tego wiele dobrych i złych duchów, przejmowali obce pojęcia. Prija czyli Lada, to Wenus a Ziwa to Ceres greckie. Światowid Bóg wojny Germański albo Celtycki. (Więc chyba tylko przeważnie mieli jednego Boga, bo sam Autor tu trzy Bóstwa wylicza.)

Także Naruszewicz

Także Naruszewicz twierdzi że cała mitologia wzięta częścią od Greków i Rzymian, częścią od Saxów, — a częścią jest własna. Szafaryk (p. 685 do 698) podobnego zdania że Mitologia dawnych Celtów, Niemców, Litwinów i Słowian ma wiele wspólnego. Perkun to Fairguns, Prija to Freja. Skandynawski Sif to Żywa. — Niemiecki Tyr (Mars) u nas Tur.

Niemniej powiada Maciejowski (Dzieje p. 129—150) że Mitologie Słowiańska, Litewska, Celtycka, Niemiecka nawzajem od siebie przejmowały. — Wojnę oddychała niemiecka religia. Od niej miało najpierw bóstwo Wuotan swe imię. Słowianie też Nadelbiańscy i Litwini przywiązawszy wyobrażenie o wojnie do najwyższej istności nazywali ją Witem, czyli Zwycięzcą. Wit to Słowiańszczyźnie Wuotan, Bóg wojny, Świętowit. Drugie Bóstwo u Niemców Donar, to Słowiańskie pierwsze Tesse czyli Perun. Proroków tylko u Słowian z Germanami i Litwinami pomieszanych, głównie u Semnonów, najprzedniejszego szczepu Swewskiego były proroctwa i zabobony do litewskich podobne

mniejszemi literami

Dalej powiada tenże Autor że germańskie Kapłaństwo z litewskiej narodowości wzięło swój wzrost i rozwinięcie. — „Mógł wpływ czasu wytworzyć dziwoże niemieckich proroków, „ale pytam o to, kto wpraw na nią ów wpływ zbawienny, jeżeli nie litewskie wajdelotki?" (Ja tu nie dam żadnej odpowiedzi, bo nie wiem gdzie te damy ze sobą przestawały aby jedne od drugich mogły były coś przejąć, — nie wiem także o ile wajdelotki były wykształceńszemi lub tęgodniejszemi od swych niemieckich Koleżanek.)

Według tegoż Autora Grimm miał wzór szczegóły naszej mitologii przyswoić niemieckiej, ale tak szczególnie nastroić, że nasza i litewska wydają się być okruchami niemieckiej. Gieschecht dowodzi że Nadelbiańscy Słowianie nie mieli obchodów narodowych prócz wymysłów duchowieństwa niemieckiego. Maciejowski na to odpowiada, że brano od siebie nawzajem, bo przebywając wespół z Niemcami Słowianie pomieszali swe pogaństwo. W dziele Smeczewa są słowiańskie, skandynawskie, litewskie, a nawet greckie

greckie i rzymskie Bóstwa pomięszane

wiązaniem literami

Ossoliński (p. 405.) powiada: Słowianie byli bardzo zabobonni, przepowiednie brali z wron i te najbardziej poważali jako Germanie, o których Tacyt powiada że wierzyli iż ród szkapi jest składem boskich tajemnic.

W Łużycko-Serbskiem beletrystycznem czasopiśmie Łužica, w Budziszynie w Saksonii wydawanem, w N^ro 9 do mc. 12. w 1886 jest artykuł p. F. Nowak-Horjańskiego pod tytułem „Przegląd Mitologii Serbskiej," którego najciekawsze streszczenie tu podaję:

Wiara Serbów, ta sama co i wszystkich innych Słowian, była kultem natury, - a słowa czyła wszelkie objawy ~~natury~~ przyrody działaniem Bogów odpowiednich. - W uroczystościach religijnych obchodzono zmiany pór roku, przesilenia dnia, słońca i t.p.

Ale jako Stwórcę świata, ziemi, światła, ciepła i burzy czcili oni Najwyższego Boga, panującego nie tylko nad przyrodą i ludźmi, ale nad półbogami i Bogami. - Od niego wychodzi wszelkie dobro a wszelkie zło. Dla tego dziękując za już otrzymane, albo proszące nowe dary czczono go jako Białego Boga. - Żądając zachowania od złego, albo uwolnienia od takiego pod którem się właśnie cierpiało modlono się doń jako do Czarnego Boga. Jego symbolem był ogień; grzmot i błyskawica objawem jego gniewu. - W różnych okolicach zwano go rozmaicie - Inne jego nazwisko jest Swarok. - Słońce, jego syn miły, zwano Swarożyc.

(Lecz Lekwel słusznie utrzymuje że małżeństwa między Bogami i ztąd pochodzące gron Bogowie jako potomstwo, jakie zna religia Łotwinów, - nie znachodzi się w starej wierze u Słowian; a ten Swarożyc, jedynym wyjątkiem, - a niebardzo jasnym.)

U Lutyków, w zachodniej Meklemburgii w Gadebuszu i we wschodniej w Retrze czczono go pod nazwą Radogost, Radhošč. Retra leżała w pośrodku wielkiego jeziora, dokoła lasami otoczona świątynia, budynek drewniany, ustawiony na rogach bydlęcych, ozdobiony był od zewnątrz rzeźbami w drzewie, od wewnątrz mosiężnemi posągami zaopatrzonemi w napisy. Dowód to

że kapłani

kie kapłani umieli czytać i pisać. W pośrodku przybytku stał po-
sąg Boży ze szczerego złota zrobiony. W lewej ręce trzymał topór wo-
jenny (Okrza), prawa spoczywała na wizerunku bydlęcej gło-
wy. Na głowie jego stoi ptak z skrzydłami do lotu podniesio-
nemi. Do świątyni wiódł most, którym tylko kapłanom i o-
sobom o wyrocznię proszącym się było wolno. Spalił Retrę Otto I
r. 955, a odbudowaną na trzech wyspach zniszczył znów Henryk
Lew Saski. Jej pamiątką góra zwana Retraberg i wieś
Prilwitz.
Na wyspie Ranie, to jest Rugii, w Arkonie miał tenże Bóg, tam
pod imieniem Światowida czczony, wśród wielkiego ogrodzenia
świątynię stojącą na 4ch słupach. Pomiędzy niemi zawieszone
były bogate opony. I tutaj, jak w Retrze ściany ozdobione były
rzeźbionemi wyobrażeniami bóstw. We środku stał drew-
niany posąg bożka, o czterech ~~[illegible]~~ głowach, w jednej ręce
trzymał mosiężny róg, drugą się zboku podpierał. U stóp leża-
ło siodło, uzda ze srebrnem wędzidłem i miecz stalowy z ręko-
jeścią. W świątyni trzymano karego konia, na którym w
nocy Światowid wyprawiał się na pogrom nieprzyjaciół; do-
wodzono tego spoceniem i zakurzeniem konia, jakie były
zrana na nim widoczne. W Retrze miano siwka, — konie te
służyły także przy wyroczniach
W Szczecinie, Wolinie, Branitorze (Brandenburgu) używał
nazwiska Trigław. Miał też trzy głowy, co oznaczać miało pa-
nowanie tego bóstwa na niebie, na ziemi i pod ziemią.
Jeden jego posąg stoi dotąd na moście w mieście Grimma,
w Saksonii, niedaleko Lipska.
W Bolegoszczy, Wolgast, a na Pomorzu, nad morzem i w Hawel-
bergu, w Brandenburgu czczono go jako Boga wojny pod nazwą Ja-
rowit. Miał on bronić Słowian od napadów Skandynawczyków i
Niemców. W pierw wymienionem mieście, w świątyni wi-
siała jego złotem wykładana tarcza, tę mieszkańcy tamtejsi przed
wojskiem wiedli, podczas wojny, w nadziei zwycięstwa. W
drugiej odbywały się na cześć jego obchody.
U Serbów Łużyczan i Milczanów zwano go Lubogość

a jednaka

a jednakże oddawano im ~~cześć~~ cześć czysto nad Łabą, Elbą i Sprea czy nad Hawelą (zwały się kiedyś to Soława, Łaba Sprewa i Habola.)

Oddawano także największemu Bóstwu cześć jako Czarno-Bogu – Pamiątką tego w Łużycach góry: Czernobog i Bieleboh, wieś Czornów, gdzie na miejscu zwanem „w gajach" (wo hajach) ~~sta~~ ~~[illegible]~~ jego świątynia stała, i t. p. —

Poddanemi Bogu wszechmocnemu były od niego pochodzące Bóstwa, mające moc i zakres swego władania sobie odeń nadane. I one są dobre i złe. – Pierwsze zwano Bogami, na świecie przeważającemi, tak że drugie nazwano mianem Bie-sów, ~~by~~ tylko za ich zezwoleniem wtedy ludziom szkodzić mo-gą, zato w zimie one mają przewagę, wtedy panuje śmierć i zimno.

Do dobrych należały Podaga, pogoda, Prowa, porówno także Słońce, Ziśbóg księżyc, Jutrobóg jutrzenka, od niego nazwa miasta Ju-terbog, Niebeswicz, niebo Wanda woda, Wiosna, Łada miłość Lada i Ziwa płodności, ostatnią przedstawiano jako piękną nie-wiastę z długiemi włosami trzymającą w lewej ręce złote Kło-sy, w prawej jabłko. ~~Czcz~~ Czczono ją w Raceburgu, w zachod-niej Meklemburgii i w Łużycach. Jej świątynię zburzył Henryk Lew. Krodo Bóg czasu i rolnictwa. Starzec, łysy, boso na rybie stojący, długim płaszczem okryty, trzymający w lewej koło, a w prawej naczynie z wodą, albo kosz róż i płodów. Łysa głowa ma o-znaczać że należy się modlić doń czystego serca i z pogodną my-ślą. woda, róże ~~[illegible]~~ oznaczają czas, przynoszący rocznie płody dla zaspokojenia ludzkich potrzeb. Koło ma wyrażać jed-ność, potrzebną w walce z nieprzyjaciółmi kraju, a płaszcz ma być symbolem swobody. Posąg jego zwalony przez Karola W. (Dziw-na to trochę symbolika, a dziwniejszem że Bóg rolnictwa ma być zarazem Bogiem Czasu, a dotąd wspomnienia w sprawie obrony kraju, a odzieżą się „płaszczem wolności" – pozostawiam Autorowi Artykułu odpowiedzialność za te szczegóły!)

Księżycowe rolnictwo niecoto jeszcze z drugie bóstwo zwane Promo albo Prono, trzymające radło w prawej ręce. Czczono je w

Altenburgu

Ta
by
wte
sie
pe
na
tu
Sw
Z
ni
ja
Sm
cię
dy
Sa
w
Ze
wp
Ka
ry
dz
Lw
be
ne
72
Be
Gn
Wo
Se
m
He
sy
m
Ch
ze

Tamtejszy Biskup Gerold spalił je wraz ze świętym gajem, w którym było umieszczone
Wreszcie Porewit o 4ch głowach, i Gajewit czczony w Karencu na Rasie czyli Rugii, Porenit albo Bardewit w Wolgaście i na wyspach Bałtyckich i u Miśnieńskich Serbów. (Autor nie podaje nad czem te Bóstwa panowały, czy one nie były innemi słowy tutejszemi nazwami Białoboga, podobnie jak Radogost, Światowid i t.p.?)
Z Biesówny znakomitszą i najstraszniejszą była Moriana Bogini śmierci. Też moc przypisywano Wlnicowi przedstawionemu jako istoty lew przednimi nogami stojący na głowie, leżącego zmarłego człowieka (Tłumaczenie Autora, że to oznaczało zwycięstwo śmierci nad ziemią zupełnie się nie nadaje, bo Wlnic był Biesem, – więc zwycięstwo śmierci, oznaczałoby jego porażkę – a tej przecież niemożna było przedstawiać w chęci uczczenia go, – zresztą zmarły człowiek przedstawiałby ziemię a lew śmierć coby nie miało sensu, – gdy Wlnic jest właśnie Bogiem śmierci. – Przedstawienie to musiało więc być oznaczeniem tej srogości i okrutności Bożka,[1] który powala ludzi i pozbawia ich życia.) Nazwa jego ma pochodzić od Lew, Law, – Lawincz, stąd Wlnicz, tyle co Lwowicz Lwicz. – Czczono go na Szląsku, – czego pamiątką wieś Flinsberg przy Lubaniu, Lauban, w Miśnii. pod Lipskiem, pod piękną, rozłożystą lipą stojący jego posąg powalił S. Bonifacy r. 728, odbudowany, znowu zburzony od Miśnieńskiego Biskupa i od Cesarza Henryka V w latach 1106 i ostatecznie 1116.
Gromownica, Hromownica Bogini błysku, Piorun Bóg grzmotu, Woda lub Wodza czarów, gusłarstwa (Kuzłarstwa), Wil o siedmiu głowach i ze siedmiu mieczami (podobno Bóg wojny, może to Światowid?) ze swemi trzema pomocnicami tj. Hela, Mita i Mienisza coś jak greckie parki, erynnje, furye, zwano je: Żałosne.
Mara Bogini chorób i śmierci, czczona przy Kamienicy Chemnitz w Saksonii, – dolep wieś Möhrsdorf. zdaje się że to to samo co Moriana.

Oprócz tych

Oprócz tych wyższych Bogów, czczonych ogólnie od całego narodu, mieli Słowianie jeszcze drugich, niższych, miejscowych, lokalnych. Tym nie stawiano świątyń, lecz poświęcano im pojedyncze góry, skały, gaje, źródła, i miewali kamieniami lub parkanami otoczone ku ich czci przeznaczone grodziszcza. Do ich liczby należeli i Starcy, a osobliwie Kapłani.

Lecz Słowianie wierzyli jeszcze i w Półbogów, stojących wpośrodku między Bogami i ludźmi. Jako takie uważano i Przypołudnicę, niewiastę z sierpem, goniącą przez pola a niespodziewanie zjawiającą się przed ludźmi co przez południe nie odpoczywali, lecz dalej pracowali i takim wyrządzała psoty.

Błudnika czyli Błędnika, podróżnych wówczas z drogi na manowce sprowadzającego przez błędne ogniki

Chodojty tj. Zmory straszące śpiących

Guślarki, Kuzlarzyce, Czarownice, które na górach zjazdy odbywały by się naradzać jak ludzi trapić. Palenie straszydeł przez Młodzież w dniu ostatnim Kwietnia nie do nich się odnosi jak to mylnie niektórzy utrzymują. –

Wierzono w nieśmiertelność duszy. Palono ciała zmarłych, aby dusze łatwiej wraz z dymem, dostawały się do nieba. Wraz z ciałem nieboszczyka palono jego wierzchowca, sokoła itp. Popiół zebrany w popielnice składano przy rozstajnych drogach, by takowe podróżującym przypominały znikomość życia ludzkiego. Ale także i grzebano umarłych. Na pogrzebach sprawiano na ich cześć obfite stypy. – Pierwszy dzień Marca miał podobieństwo do naszego dnia Zadusznego, odbywano wtedy modlitwy za umarłych zwane Radonice. –

Inne święta odnosiły się do różnych pór roku. Dzień 21° Marca jako pierwszy dłuższy dzień od nocy, był dniem nowego roku, i bardzo uroczyście go obchodzono. Wtedy to, albo 30 Kwietnia jak się dotąd zwyczaj utrzymał chłopcy wlokły po za wieś bałwana ze słomy urobionego, przedstawiającego Morianę, czyli Śmierć i tam go palili, śpiewając „nowe lato idźe" (idzie). Oznaczało to niejako koniec zimy. We trzy miesiące po nowym roku, tj. 21° Czerwca, gdy słońce najwyżej stoi i gorąco największe

największe, obchodzono święto Lata. Ogień uważano za przedstawiciela Słońca, a wodę za reprezentantkę ziemi, stąd uroczystości dwojakie, puszczanie wianków na płynącej wodzie i palenie ognia na wzgórzach co zwano sobótki albo Bylica. Obrzędy te przesunęły się na wieczór d. 23go Czerwca.
Dnia 20 Lipca, w czasie burz, grzmotów i gradów obchodzono święto Peruna. Po zwiezieniu zaś zbóż ostatnich plonów do domu obchodzono żniwne święto (Dożynki). Na Rugii odprawiano je na cześć Świętowida. Stosownie do tego, wiele jeśli miodu się znajdowało w rogu przez posąg trzymanym, przepowiadał wyższy kapłan co do urodzajności przyszłego roku. — Dawny miód wylewał z rogu pod stopy bożyszcza, i nowym go natomiast napełniał, przywiezione snopy tu pozostawił, a potem następowały tańce i zabawy.
Z pomniejszaniem się dnia, po jego porównaniu z nocą zaczyna się panowanie Biesów i zmor do 21go Grudnia jako najkrótszego dnia. Lecz przy zjawieniem się pierwszej gwiazdy na ~~[illegible]~~ niebie wraca Białobóg do władzy, co uroczystościami obchodzono. —
Ofiary czynione Bogom były krwawe, i niekrwawe. Krwawe z zwierząt domowych i bydła, — na Rugii nawet z chrześcijańskich niewolników — Drugie z płodów rolniczych i ogrodniczych. —
Ważną rolę odgrywały wyrocznie, w imieniu Bogów dawane. Wieszczenia te były trojakie. Najuroczystsze zasadzały się na tem, czy koń Świętowida, w świątyni utrzymywany, idąc po mostku z gontyny prowadzącym lewą czy prawą nogą stąpi na patyczki, umyślnie nań na tej drodze położone.
Drugiego stopnia odbywały się po świętych górach. Zwano je Taczygora (od taczać, toczyć). W Saksonii w wielu miejscach znajdują się pagórki dotąd zwane Taschenberg, za pomocą lasek na pół czarnych i białych, które rzucano.
Najmniejsze można było na każdem miejscu osiągnąć, i to między innemi sposobami, patyczków na pół białych i czar-

nych

nych używano.

Przy uroczystościach kapłani kropili lud święconą wodą. Nosili oni białe szaty i na głowie zielone wieńce. Tworzyli osobną chierarchię. Na czele jej stał Arcykapłan w Arkonie. Jemu nawet król uległ. Pod nim stali wyżsi kapłani, Wajdeloci, po świątyniach oni przy dorocznych uroczystościach spełniali świąteczne obrzędy, ofiary i przedsiębrali poszukiwanie wyroczni. Im poddani byli niżsi kapłani Wikojo, oni odprawiali tygodniowe nabożeństwa i rozkazywali służbom tym zwanym Raboje, którzy kierowali codziennemi modlitwami.

Przy każdej większej świątyni istniała straż z 300 jezdnych. Utrzymywano świątynie z ofiar i trzeciej części zdobytych na wojnie łupów

mniejszemi literami

Oprócz wskazanej powyżej niezgody Badaczy co do starej wiary pogańskiej Słowian, zwraca na się uwagę i ta okoliczność, że nazwy tesame różnego rodzaju Bóstwom są przypisywane, lub odwrotnie że pewne funkcye różnym przyznane są Bożyszczom. I tak np: odpowiada

Marsowi, Bogu wojny według Palackiego: Światowid, Bóg wojny, germańskiego albo celtyckiego pochodzenia. Tosamo według Maciejowskiego, bo germański Wuotan, Bóg wojny, to słowiański Wit, zwycięzca, stąd Światowit. Stryjkowski powiada że Znicz to ogień, - a to symbol tegoż Bóstwa, Szafarzyk mówi że Mars u niemców Tyr a u Słowian Tur. W Łużycy zaś czytamy że Swaroh jest zarówno Białobogiem i Czarnobogiem, Światowidem Radogostem, Tryglawem, Jarowitem, Lutogościem, a zapewne i Porewitem, Gijewitem, Porenitem i Bardowitem

Jowiszowi według Maciejowskiego Jesse, najwyższe Słowiańskie Bóstwo czyli Piorun, jest to tosamo co u Niemców drugie miejsce zajmujący Donar. Stryjkowski rozumie Jesse, to Jowisz. Perkun zaś głównie czczony na Rusi. Szafaryk powiada że Perkun to germański Fairguns.

We

Ce

Di

Faciguns a Perkun u Palackiego najwyższym Bogiem

Wenus według Palackiego to Prija czyli Łada. Szafaryk uczy że Prija to germańska Freja. Strzyżowski pisze że Wenus to Dziedzia, a Lado, Ladona, to matka Leluma i Poleluma niby Leda, matka Kastora i Poluksa. Łużyca nas poucza że Łada Boginią Miłości a Lada czyli Żiwa Boginią płodności

Ceres według Strzyżowskiego to Marzana, a według Palackiego to Żiwa, także u Szafaryka, który ją uważa za germańską Sif. Tymczasem w Łużycy opiekunami rolnictwa Krodo i Prono a Morjana boginią śmierci, Mara choroby, a u Strzyżowskiego Żywia to wiatr

Diana według Strzyżowskiego to Dziewonia, a u Łużyczan Księżyc to Dziebóg.

Surowiecki (p. 334) powiada: Strój nosili do Dacko-Greckiego podobny, spodnie, tunikę i sagum czyli płaszcz. Nie tatuowali się. Maurycyusz wspomina ich szerokie suknie (Maciej. I p 70.)
Roepell (p. 23.) przytacza że Prokop opisuje iż Słowianie żyją jak Massageci, biedno, brudno, w rzadkich rozrzuconych chatach.
Szafarzyk (p 213 & seq.) pisze: Według Prokopiusza w VI. wieku Słowianie zakarpaccy żyli w lichych chatach, lecz z tej strony Karpat, – mianowicie nad Bałtykiem, pod opieką silnego rządu Gotów stawiali, jak mówi Tacyt porządne domy. Lecz Tacyt tego niepowiedział, mówił tylko że domy stawiają, a nie na wozach mieszkają.
Maciejowski (Hist. praw. słow. I, p 70 & seq.) podobnie ich opisuje że mieszkali ἐν καλύβαις.
Palacki (Geschichte von Boehmen 1836 p. 33) powiada: Wytrzymali na głód i pragnienie, dobrzy pływacy, mieszkali po lasach przy jeziorach i bagnach, Surowiecki dodaje: doskonałe nurki, byli przebiegli, umieli się skrywać, robić zasadzki.
(W sprzeczności z tem powiada Surowiecki że mieli skłonność do handlu, – że gość to znaczy kupiec i że stąd przyszli do budowania miast. – Jeśli mieli rozrzucone chaty, to nawet zamkniętych wsi pierwiastkowo mieć nie mogli, – skądżeby się były u nich miasta wzięły? Lecz zapewne jak u Germanów w zdobytych krajach były rzymskie miasta, tak znów Grecy handlem do Słowian idący najdawniejsze miasta, nieopodal morza Czarnego zakładali – Tak, Wszystko to jest z wiele późniejszego czasu. Również i zamiłowanie w handlu u tak dzikiego ludu, jak nam pisarze Słowian przedstawiają, trudne do uwierzenia. Napotykamy je u ludów dawniej koczowniczych np. Semityckiego pochodzenia, – a nie u grunt uprawiających i stało osiadłych.)
Maciejowski (Hist. pr. sł. I p. 70) powiada że była u nich i mono i poligamia, że Maurycyusz chwali ich wierność małżeńską. Lecz sam z sobą, autor w niezgodzie, gdy znowu twierdzi że wielożeństwo u Serbów tylko królom było dozwolonem, i że takowe tak jak i ofiary Bogom z ludzi i dzieci, Słowianie od Prusaków przejęli

przyjęło. Zastukiwanie branek, obcych kobiet niebyło przeciw
zwyczajom. – (Lecz tak dopiero co ucieszeni przez Macie-
jowskiego doznajemy zmartwienia przez podanie Szafarzy-
ka na str. 213. że Polanie mieli wprawdzie dla swych żon
największe uszanowanie, ale wierności małżeńskiej łamali!)
powiada Szafarzyk dalej: Dla przechodniów i cudzoziemców
pełni dobroci, Schepell (p. 23.) dodaje, chętnie wskazuję drogę, ła-
godni względem niewolników, Surowiecki poucza (p. 319.) że
niewolnik do Słowian przybyły, stawał się wolnym, jeżeli
odsłużywszy pewne lata mógł wolno wracać, lub wśród Słowian
osiadać (Lecz Szafarzyk znowu psuje wszystko na powstaniem
między rzecz uwagę: z poddanemi stawemi byli surowi, tych
los był bardzo przykry – niepotrzebujemy tu tłomaczyć że
owi poddani to eufonicznie nazwani niewolnicy.)
Starców, kaleki, ubogich żywiono. Niebyło żebraków tak mówi
Surowiecki p. 319. – (Pytanie czy nie dlatego niebyło żebraków,
że była niewola? – a może z tegoż samego powodu niebyło
i ubogich do żywienia w społeczeństwie składającem się z pa-
nów i niewolników. – Żywienie starców, np. własnych ro-
dziców, to znów niełatwa osobliwość by warto ją podnosić.) –
Wesołości cechowała pogańskich Słowian od samego po-
czątku (Maciejowski Dzieje p. 482) Palacki (p. 33) powiada że
głównie lubią muzykę i taniec. Przybyją oni do Cesarza Mau-
rycyusza tańczących i grających posłów z lutniami, a ci oświad-
czają że niechcą walczyć, ale żyć spokojnie i czas na gędźbie tra-
wić (Lelewel Pol. śr. w. p 242. Lallans Slavus jest przymiotnikiem pisa-
rzy łacińskich średnich wieków.
pili miód i piwo, – żywili się ziarnem (Palacki l.c.) Surowiecki pi-
sze: Słowianie byli stale osiedli, rolnicy i wszystko do rolnictwa
zmierzało. W czasie żniw pracowały w polu nawet najzamoż-
niejsze kobiety. Maciejowski (Hist. pr. sł. t. 70.) powiada że paster-
stwem a z czasem rolnictwem z zamiłowaniem się trudnili.
(Tu zauważyć trzeba, że ludy pasterskie, koczownicze miały
zawsze wstręt do rolnictwa. Rolnicze oczywiście przywięzywały się do
zajmowanej ziemi – niemożna więc obu rodzajów mięszać

że

ze sobą.) Palacki powiada, że od nich dostał się do Niemców pług, do Gotów chleb hlaib.

W Maciejowskim czytamy (p. 290.) że w Krakowskiem już za Tacyta czasów kruszce kopano, bo tam Gotyny, Goty mieszkały (Lecz podobno to Słowianie mieli w górnictwie i hutnictwie być nauczycielami Niemców. Szafarzyk zaś twierdzi (p. 78.) że Kozary nałożyły na Słowian kijowskich daninę ze skór wiewiórczych i powiada dalej, że Słowianie znali istotnie cenę złota i srebra, tylko że metale nie były znane jeszcze wówczas w powszechnem i pospolitem użyciu jako moneta brzęcząca". (Tego by i Maciejowski tępiej nie powiedział, bo niewiadomo czy używali Słowianie pieniędzy czy nie? — Czemu nie powiedzieć, że stosownie do zetknięcia stosunków z tymi lub owemi narodami, jedni wcześniej, a drudzy później zapoznały się z używaniem monety.)

Z żelazem zaś nie znajoma, gdy owi posłowie u Teofilakta w r. 590 wspominani twierdzą, że kraj ich nie zna tego metalu (Bielowski p. 481.)

Ale nie było też Słowianie bynajmniej rycerskiego usposobienia. — posłowie powyżsi powiadają, że lud ich przenosi żywot spokojny nad zgiełk wojenny. Stąd też prosto, jak słusznie uważa Szafarzyk (p. 30.) że już od przedhistorycznych czasów ujarzmiało ich Goty, — od ~~[illegible]~~ III. wieku aż do końca V. mnogie narody niemieckie Goty, Wandale, Gepidy, Burgundy siedzące Komorą nad morzem czarnem, w Dacji nad Wisłą, Odrą i nad Bałtykiem ze Słowianami w ościstym związku (dalsze jego słowa „to obcując z niemi po przyjacielsku, to wbiegając do ich ziem napady i najazdy" wiemy dobrze, — że sprzeciwiają się historycznej prawdzie.)

Tenżam Autor również mówi (p. 237.):

Narody najezdnicze znalazły sposobność podbicia niektórych narodów słowiańskich, które wyłącznie zajmowaniem się rolnictwem, rzemiosłem, handlem zajęte, na niezliczone drobne gminy podzielone, nie znające trwałych związków ani jedynowładztwa, — o obronę granic niedosyć troskliwe, względem cudzoziemców zbyt łatwowierne, i niepojednliwe były ~~[illegible]~~

[illegible]

Niech nam wybaczy szanowny i tak poważny Autor, że tu w ~~[illegible]~~ zapatrywaniach ~~tej~~ jego pewien anachronizm znachodzimy. — Albowiem, ~~nie~~

niepodobna

Niepodobna nam w owych czasach, co inne już organizowane się wojowniczych drużyn uwierzyć, — a tembardziej właśnie Słowianie niebyliby ani mogli, ani chcieli dostarczać. — przedchrześcijańskich handlarzów do gnębienia się organizujących pojmie Szlöcern, ktow Maciejowskiego polistbo uwierzyć. — Również dla stylistycznego zastrzeżenia do zajęcia rolnictwem, „rodzaiwane handlem i rzemiosłami" — nie trzeba brać ściśle — „Handel" ~~[illegible]~~, po słowiańsku „targowla" istniała zapewne wszędzie i zawsze. Handlem jest, gdy do ludów bardzo nawet nisko w cywilizacyi ~~[illegible]~~ stojących przybywają z wykształconych krajów agenci dla zakupu surowych płodów, futer, bursztynu i t.p., — ale tylko o owych tym zakupnem trudniących się, nie zaś i o owych płody swe sprzedających ludach można powiedzieć że handel prowadzą. — Rzemiosła na owe czas u ludów niewykształconych ograniczały się do skromnego przemysłu domowego.

większemi literami

W dalszym ciągu pisze także Szafaryk.
Pewną jest rzeczą, że niektóre pokolenia Sarmackie, Celtyckie Germańskie a później i uralskich Czudów, Hunny, awary, Chazary wdarły się do praojczyzny Słowian i pojedyncze Narody słowiańskie w poddaństwo lub danictwo wzięły. Ojczyzna Słowiańska była przestronna a Słowianie zgodni. Trudniąc się Ogrodnictwem, rolnictwem, rzemiosłem, kupiectwem zajęci, nie włóczyli się z orężem, znosząc owszem w domu niejeden ucisk cudzoziemców. —
Słowianie prócz samej ziemi nie podbijali sobie żadnego obcego narodu (chciał powiedzieć że jedynie niezamieszkałe okolicy zajmowali), gdy tymczasem Cudzoziemcy podbijając ich sobie wkładając na nich ciężkie jarzmo niewoli, niszcząc nielitościwie ich ustawy ojczyste, obrzędy, zwyczaje, natomiast narzucając im swoje, niepowinni ich obwiniać o niespokojność i niepo słuszeństwo. Rozdrobnieni i podzieleni na małe gromady, żyli bez pieczy i ~~ter~~ troskliwości o teraźniejszość i przyszłość, o własną sławę i potomków swoich szczęście, niemogli się pod=

nieść

nieść do wyższego politycznego ducha, zjednoczenia umysłowego i poświęcenia osobistych względów dla szczęścia Ojczyzny.
Powiada też Szujski (p. 34.) Słowianie od czasów przedhistorycznych w Europie zamieszkali nie dają znaku życia do VI° wieku po n. Ch. W niewoli Sarmatów, Gotów, Hunnów, sprzedawani tak, że Slavus znaczy Sclavus, ale niespokojni, stawiają opór bierny. Niewojenni, weseli, saltans Slavus.
Wiemy że o nich Jornandes pisał: armis inperiti.
Uchronili się przed najezdnikami - przyznają to autorowie.
Palacki podaje (p. 69.) że gdy Herule nad Morawą i Wagiem w 495 od ~~Lombard~~ Longobardów pobici przenoszą się do dzisiejszej Danii, Ludy Słowiańskie nad Elbą siedzące spokojnie ich przepuszczają.
Szafarzyk (p. 78. 80) Słowianie Kijowscy dowiedziawszy się o życzeniu Kozarów, co do poboru danin od nich, po rozważeniu rzeczy, uznali za potrzebne skłonić się do płatności, celem zachowania pokoju.
Tenże autor (p. 97.) podaje że roku 884 na 885 Oleg opanował plemię Siewierzan i ich sąsiadów Radymiczan, którzy ochotnie zezwolili na składanie mu daniny po szelągu od pługa, dotąd opłacanej Kozarom. —
Szanowany Badacz powiada dalej: Od prastarych czasów nawiedzali awanturnicy skandynawscy brzegi i kraje wschodnio-bałtyckie. Od czasu zaś, jak się zmierzyli z Alanami nad Meotydą i zapoznali Dnieprem, nie ustawało ich zapuszczanie się do krajów wschodnich aż do dalszej Rosyi i Grecyi. Główne uderzenia wymierzone były przeciw słabym ludom litewskim i czudzkim, ale i słowiańskie kraje nie były od nich wolne. Podobnem do prawdy, że przychodzenie Waregów, było raczej mirne, niż nieprzyjacielskie, że Słowianie
„jako ludzie dobrze wychowani, łagodni, kochający pokój i pospolite prawo,
„lubiący zwyczaje narodowe, a nader przestrzegający prawa gościnności
„i udzielania wolnego przechodu nieszkodliwym gościom, póki nie
„sprzeciwiło się awanturniczym przeprawom waregskich pułków na
„morze czarne i do Grecyi, póki ich wzajemnem przestrzeganiem
„praw narodowych hamowani, nienaruszyli [illegible] domowego ich
„spokoju i swobody, Być może nawet że wiele słowiańskich

ochotników

ochoczo towarzyszyło w ich wycieczkach do krain wschodnich" (p. 32.) mniejszemi literami.

Jak najpoważniejsi autorowie drażliwym patryotyzmem uwiedzeni dostają się na bezdroża, aby tylko obronić Słowian od zarzutu że się nie bronili, i ciągle byli ujarzmiani, mamy tu dowód na Szafaryku. – Co jego budzie dobrze wychowani dbają wielce nader o swe pospolite prawo i zwyczaje narodowe tymczasem on sam powiada na str. 405: „Nieumiarkowane zamiłowanie cudzoziemczyzny, do której od wieków skłonny serca Słowian, tak że wszystko obce przyjemniejszem było niż swoje, obcy język, sposób życia milszy niż własny. Te dwie wady sprawiły, że szczep tak liczny, mniejszym narodom Celtyckim, Scytyjskim, Sarmackim, Gotom, Hunnom, Awarom, Chazarom, Bulgarom i innym w poddaństwo i służebność się dostawał, i że powadziwszy się ze sobą, wolał sobie władców i ciemięzców przysyłać z obczyzny, a Waryag, Bulgaryi, od Franków itp. – wręcz dbali i niedbali o swą narodowość, – o swe zwyczaje narodowe przenosząc nad nie obce. A to wszystko by wytłomaczyć czemu sobie obcych władców zaprzęgli i sprowadzili. Tymczasem zaprzeczanie to wspomniane do objęcia rządów, jest przynajmniej konceptem kronikarzy maskującym podbój przez Ruryka i braci jego, – lub przez samona dokonany.

Lecz cały ten ustęp tak mało podobny do pism Szafaryka, że by go raczej Lelewelowi a zwłaszcza Maciejowskiemu przypisać można. Być jednak może że owi „dobrze wychowani Słowianie" są wynalazkiem tłomacza pana Boużkowskiego z tylko czego tłumaczenia znanym mi jest Szafaryk. –

P. Boguckiaki przez dawnem czasem straszne rzeczy, i tak np. na str. 432 powiada „W przeduralu i zauralem już w najdawniejszych czasach miało miejsce wolne trzebienie się i mięszanie narodów". – Czyby Skopce, Rzezańce, Eunuchy pochodziły z przeduralu i zauralu? i czy tam trzebienie się wolnem a trzebienie drugich zakazanem być miało?

Przy…

Przy tak niewyżowniczem wyposażeniu, a słabo złożeni dzikiemi ludami, musieli Słowianie z jednej niewoli wpadać w drugą.
Najdawniejszą była Gocka, i trzymin niewiadomo do nich też należących. — Z pod ich panowania przeszli w IV. wieku pod władzę Hunnów. Według świeższego zdania Szafarzyka (p. 443.) musieli im albo wszyscy Słowianie, albo przynajmniej ich większa część podlegać i czynszować. Nie podbiwszy bowiem Antów niemoglibyby byli w Dacyi i Węgrzech założyć swej głównej kwatery. Z drugiej strony, uważywszy jak Balamir pomścił ich na gockim Winitarze, musimy się domyślać, że ci Słowianie natenczas niebyli obcemi ani obojętnemi dla Hunnów. Woleli ich też Słowianie niż okrutnych Gotów. —
W V. wieku podbijają ich Bułgary, którzy wreszcie słowiańską narodowość przyjmują. W VI. wieku dostają się pod tyranię Awarów trwającą aż do wytępienia tego ludu w VIII wieku. Lewel o nich (Pols. śr. w. p. 242) podaje że Słowaków ciemiężyli, że Fredegar w VIII wieku żyjący mówi: Ad hiemandum annis singulis in Sclavos veniebant. Uxores Sclavorum et filias eorum stratu sumebant, tributa super alias oppressiones Sclavi solvebant. podobnież mówi Nestor o zaprzęganiu żon Dulebów do wozów w miejsce koni.
Szafarzyk dodaje (p. 412) Ludność górnej Panonii składała się ze Słowian jako rolników, tudzież Awarów, jako zdobywców. Na jakiś czas uwolniło ich męstwo Samona, ale po jego śmierci Awarzy znów swą moc odzyskali. po ich upadku lud dostał się w poddaństwo czyli raczej niewolę Niemców. Od tego czasu mowa w tych krajach często o niewolnikach słowiańskich ale bardzo rzadko o wolnych Słowianach.
Maciejowski str. 145 pisze: Nad Wisłą i koło Karpat mieszkający Chrobaci lud. ciężko, od najezdców swoich uciskany.
Lelewel (Nar. n. z. st. Slavia w IX i X. w. p. 504 i nast.) pisze: Chazary Pieczyngi i Komani od wschodu ich trapili. Nad Dunajem Bułgary i uzurpacja greckiego Imperium ściskały południowe strony, gdzie Kroaty i Serby porządniej się osiadły. Od zachodu Franki a potem Saxony nastawali jarzmo szerokim przestrzeniom.

Teraz

Tenże autor (l. c. p. 684) przytacza iż w latach 818 do 822 Kroaci pod Ludewitem przeciw Frankom powstali, zwyciężeni ulegli strasznej tyranii. — Że ci ich dzieci psom na pożarcie dawali. Szafaryk powiada, że przed r. 859 bywały częste napady Normandów, to jest pewnem. Dowodzą tego śpiewy i podania. W niektórych rękopisach Nestora stoi: Warjażo prichodjaszcza iz Zamorija, — co Dąbrowski dobrze tłomaczy: Waräger, welche von jenseits des Meeres zu kommen pflegen.

Tak byli podbijani przez Bawarów, Franków, Duńczyków, Normandów, Warego Russów, których to ostatni z niemi w jedność się zlewają do IX wieku. Wcześniej wiekiem byli od Pieczyngów, Połowców, Chazarów i Magyarów ujarzmiani.

U tegoż na str. 406. powiedziano: „Z Karolem W. kończy się historya Korutan. Wtedy to także nazwa Słowianina stała się jednoznaczną ze Sclavus, Esclave, Esclavo, Sklave, bo ich Francy przez Żydów sprzedawały na południe. Z początku wabili ich na puste po Awarach ziemie, a potem ich ujarzmiali. —

Charakterystycznem objaśnieniem tych stosunków następująca cytata (ze Kurowieckiego (p. 334). Cesarz Henryk Ptasznik miał legion zbrodniarzy, od śmierci uwolnionych, Witikind powiada: fures et latrones claros, tych wypuszczał na Słowian. Oni powiedzieli Niemcom że ich nic nie zmusza do chwytania za broń, — do uciekania za morze i trudnienia się rozbojem, prosili o sprawiedliwe rządy. Odpowiadano, że z poganami inaczej postępować niemożna.

Słusznie też powiada Szafaryk (p. 351.) Sarmaty, Hunny, Awary, Bulgary, Chazary, Połowce, jako Goty, Burgundy, Wandale, Kwady napadłszy na Słowian wcale się w tych krajach nie trudnili gospodarstwem ale tylko utrzymywali się z nałożonych podatków i robocizn, z cudzych trzpotów. Gdyby w tych krajach nie było ludu osiadłego a gospodarstwem się zajmującego, nigdyby do nich nie ściągnęły sarmackie, cudzkie ani germańskie najezdnicze pułki, a w tych wiekach tak długo nie zabawiały, — nie będąc zwykłe do uprawiania roli, ale jeno zarazem do pożerania cudzych zbiorów, póki tylko ich stawało, wreszcie strawiwszy je ciągnąć dalej a dalej:

na str. 14: Dla ich spokojności i uprawy gruntu lubiani. Karol W. podbiwszy Austryę, Karantany i Panonię, ich w spokoju zostawił. Większa część krajów przez nich w Cesarstwie wschodniem zajętych, była im dobrowolnie do uprawy ustąpiona. Tw

Niemczech

Niemczech nie mówiono im nic, starano się ich sprowadzić. 216
między innemi S. Bonifacy na początku VIII wieku przez nadanie wielu swobód i przywilejów przywabił liczne rzesze słowiańskie w okolice Fuldy, Wirzburga, Bajreut, Bambergu, Czynnego Renu. Tak powstały powiaty Wendyckie i inne osady od Rakus, w Tyrolu, Vorarlbergu, Engadynie, w Szwajcaryi w Wallis, w górnej i dolnej Bawarii, Szwabii, Palatynacie, w Frankonii, Hessyi, Turyngii, Brunszwiku. Autor stawia pytanie: Jaką drogą dostali się do Bawarów (Altaich) i do Brytanii (Hrabstwo Wiltszyrskie), czy od Łaby, - czy morzem z Powisla ?
Surowiecki (p 221.) dodaje, że te osady w Niemczech do XV wieku zachowały swój język i powiada Słowianie dawali budowniczych Niemcom, Grekom, Wołochom, Węgrom. - Turcy przez nich rozszerzyli swe panowanie, bo służyli im od czasów Bajazeta, ich pismo i język było długo nadwornem u Porty a Janczary po największej części byli Słowianie.
Lelewel (Nar. n. z. ob. Sławi. w IX i X. w. p 504 z nast. cytuje Kruse Deutsche Alterthuemer, Halle 1826, Einfluss den die Vendische Nation auf den Anbau Deutschlands gehabt hatte.) powiada: po wędrówce narodów, upadku Hunnów i Awarów zalewają Słowianie opuszczoną Germanię.
Apostoł Bonifacy Wendami osadzał pustynie Turyngii. Karczowali lasy, zaprowadzali rolnictwo, kądziel, len, przezroty, orientalnemi końmi krzyżowali turyngskie, warzyli sól około Sali, Młynarze, ogrodnicy, Pasterze, Cieśle, Ślusarze, Rolnicy na klasztornej ziemi osadzeni, - nie tracili wolności jak u Franków, - Sie waren Lidi, Leute, die ihre mansos tributales besassen, ein Agrarium zahlten u. angarias cum carra, Landfuhr, zur Frohnde thaten. Sie hiessen Casati, wenn sie eigene Häuser besassen, sonst Gesindi, non Casati, - so lebten die Wenden unter den Franken, Thüringern und Sachsen.
Szafarzyk (p 627) S. Bonifacy, inaczej Winfried, Anglosas, od r. 732 do 745 Arcybiskup Moguncki, założył Biskupstwo Wirzburg, Eichstadt, Erfurt 741, Klasztor Fulda 744, sprowadzał z pozwoleniem Karlomana Słowian: Bargildi, Kirchenleute, foeditissimum

at

et deterrimum genus hominum.

~~Mniejszemi stanami~~

Osadzano ich więc jako Litów, czyli Chłopów czynszowych, Colonów, gdy byli Casati, albo byli Gesindi, Kirchenleute, dworowi ludzie, niewolnicy, Mancipati. Jakżeż mówi Lelewel mówić że byli wolnemi, nie jak u Franków, gdy nie byli wolnemi, a czytając przez niego wybornie wyraźnie powiada u Turyngów, Sasów jak i u Franków! Dziwna to dowolność autora.

Przytaczamy słowa [illegible] dlaczego, jak Surowiecki utrzymuje, Słowianie chętnie u Niemców znajdowali przyjęcie. Podobnym chętnym przyjęciem cieszyły się i murzyńskie niewolniki przez handlarzy do Ameryki przywożone.

Łatwiej też pojąć że Karol W., który potrzebował robocizny ludności do zdobytych przez siebie krajów, lubił posłuszną i pokorną Słowiańską Czeladkę.

Prawdą jest co mówi Lelewel (Nar. naz. st. p. 504 seq.) że po wędrówce narodów, upadku Hunnów i Awarów zalewają Słowianie opuszczoną Germanię, ale wpada w przesadę Surowiecki (p. 213.) powiadając, że nie przemocą oręża, bo tem się Słowianie nie wyszczególniali, ale samą tylko ludnością mogli sobie zjednać taką przewagę, że silne Franki, Turyngi i Sasy musieli znosić cierpliwie, gdy oni coraz więcej ścieśniali granice. Niemcy ich podbijali, przenosili, kolonizowali, ale też sprzedawali masami przez Żydów w niewolę i tak sprawili że całe krainy były wyludnionemi.

Lecz coraz dziwolągi płodzą nad Autorowie, puszczając wodze swej fantazji, dowodem najlepszym ustęp z Maciejowskiego (Dzieje p. 299.) powiada on że do pięknych Słowianek lgnęły Niemcy (i teraz Bismark skarży się na to) ~~[illegible]~~ Cesarz Henryk I, w X. wieku miał brankę, słowiankę szlachetnego rodu za żonę. Zakazano mięszanych małżeństw i dla tego starano się Niemcom obrzydzić Boginię Łado. Zwierzchni bożej zrobiono czarownicę!

Istotnie podziwiać trzeba tę straszną chytrość, która oczywiście dopięła swego celu. Wiemy bowiem że Germanie karami i upośledzeniem

dzieci przeciw Małżeństwom osób różnego stanu wszystkie pora-li. - Lecz mimowoli przychodzi tu na myśl inna jeszcze trud-ność. Jeżeli każda Słowiańska branka była szlachetnego rodu, to wcóż się obróci ~~owa~~ tak zachwalana równość stanów u Sło-wian?

więźniami Lechami

Lecz nietylko czyszczować i ziemię uprawiać, ale musieli Sło-wianie panom swym i w bojach towarzyszyć, - i wojskowo im służyć. Tak się rzecz miała gdy im Goty i inne niemieckie szczepy władały, tak i z ~~innemi~~ drugiemi narodami które ich podbiły. - powiada też Szafarzyk (p. 443.)
Hunny spokojnych Słowian więcej do robót polnych niż do wojny używali, jednak współcześni wiedzą, że i oni brali udział w wielu ich wyprawach wojennych i wraz z innemi podbitemi narodami w ich szeregach walczyli.
Podobnież musiały służyć i Awarom. Tenże autor (T. II. 9.) podaje że Awarowie zachwycili do swej wędrówki kilka pogranicznych narodów słowiańskich, częścią przykładem lub namową prze-mocą do wspólnego ciemiężenia przeciw szczątkom wschodniego cesarstwa. (p. 203.) W r. 583 wtargnęli Słowianie przez Awarów wyprawieni i podmówieni, submissi et subornati do Tracyi (gdy Słowianie byli w niewoli Awarskiej, nie poprośli w ich służbie tę wyprawę odbyli). W r. 625 wspólnie obiegają Carogród. Między poległemi są i kobiety słowiańskie, lecz równocześnie i Grekom służą (p. 206. 209)
Skutkiem tej u różnych narodów odbywanej służby było, że często mieszano Słowian i za jedno brano z ich ciemięzycielami. Z tąd pewnie że Miechowita i Kadłubek Polaków nazywają Wan-dalami, Ossoliński (p. 485.) powiada: Wandali z Wendami pobałamucono, Wisła miły Wandalus - Lelewel (Pol. śr. w. 232) pisze: Brano Polaków za Wandalów, Gotów, Getów, Sarmatów; dla tego też na pomniku Chrobrego było napisano: Tu possedisti velut Athleta Christi regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum (Tenże p. 71.) Arab Masudi nie odróżniał Słowian od Sasów (p. 214.) Porfirogenita wie oni Sasom hołdują, a Maciejowski (Dzieje p. 40.) opowiada że wśród pomnąc na pierwotne Polaków czyli Szlachty Polskiej pochodzenie, mówią, że są Sasami rodem.

Gdy Słowianie

Gdy Słowianie połączeni z Hunnami (Szafaryk p. 443.) znowu na Węgrzech, tej starodawnej swej Ojczyźnie osiedli, gdzie pewne szczątki ich przodków były pozostały, bo Jornandes mówi, że tam obok Hunnów mieszkały im poddane narody, wszedy i Greccy i Niemieccy pisarze poczęli nazywać Słowian Hunnami. — Stąd w Eddzie wódz Jarizleif, Jarosław i miasto Weletów Walzborg, nazwane Hunskiem, Ruś, — dla Słowian, niby Hunnów, zwano Chunigard, — Słowian w Kantonie Wallis, we Granges dotąd nazywają Hunnami. Sąsiedzi zwali ich Hinzi, potem Hunde.

Niektórzy uważają Słowian napadających Salonę około r. 449 za Hunnów, — ale zdaje się że to byli Awary, bo w VI. i VII wieku i ich także zwano Słowianami: potwierdza to Ossolinski (p. 497.) cytując że Porfirogenita mówi: Slavini qui et Avari nuncupantur. Cedren mówi: Hunni qui et Sclavi dicuntur.
Szafaryk (p. 353.) Już wiele przed VI wiekiem Słowianie w Panonii mieszkali i w owych czasach naciskającym na nich Jazygom, Gotom, Awarom i Hunnom się opierali, a tem samem występowali dziejach pod nazwiskiem tych obcych narodów. (p. 411.) W Rękopiśmie Wessobrunskim nazwani Mieszkańcy Panonii Hunni et Vinidi, Wandoli aut Wandoli. Koch Sternfeld powiada: Auch im Baierischen Wald werden die slavischen Colonisten als Vandalen bezeichnet.

Lecz z pod bojów tych poszły ważniejsze skutki, — niżeli wspólność nazwiska. Stąd wytworzyło się podobieństwo zwyczajów i wiedzy. — Palacki powiada (p. 63.) Hunny Słowian nauczyły wojskowości. Maciejowski (Hist. prawod. st. p. 57.) sądzi, przyuczył Słowian ulegać przezjednem rządowi, Sarmata podał myśl o konnem rycerstwie. Niemcy na rozwinięcie władz umysłowych wpłynęli, Celtowie oświatą wpływ wywarli. Niemcy wreszcie najwięcej przekazali nam pamiątek, mianowicie państwa nam po Swewach Gotowie. — (Dzieje p. 62. 136.) Sąsiedząc z Niemcami składające się, Słowianie Nadelbiańscy i Litwini przyjęli do niemieckich wyobrażeń. —
Mieszkający nad Bałtykiem Słowianie również trudnili się rozbojem jak i Skandynawcy, stanowiąc rzeszę ~~[illegible]~~ Wikingów czyli korsarzy. Część ich jako straż pograniczna broniła kraju od napadów Skandynawskich. Tej straży siedliskiem był

Jomsburg

Jomsburg, Julin, Wolin, Wineta. – Palnatoke umarły na początku XI wieku, ich naczelnik, nadał spisać prawa, do Kozackich podobne.

Oczywiście, że w takich stosunkach narody nawzajem na siebie wpływ wywierały, – już powyżej nadmieniłem jak pod względem rolnictwa itd. Niemcy wiele od Słowian przejęły. Podobnież było i z Normanami. I ci wzięli od nich wiele zwyczajów i wyrazów np. ~~Bo~~ Strawa, Stypa (Szafarzyk p. 443.). –

Ale podobieństwo zwyczajów pojedynczych plemion słowiańskich i germańskich datuje z dawniejszych czasów, przecież już Tacyt (u Szafarzyka t.c. p. 278) powiada o Wendach, że mieli obyczaje częścią germańskie, częścią sarmackie, powiada że byli walecznymi (p 697) i że jest w wątpliwości, czy ich do Sarmatów czy do Germanów rachować, że kryją się po górach, lasach i bawią łotrowcami ~~[illegible]~~ Surowiecki podając (p 189.) tę wiadomość dodaje, że jeżeliby łotrocinia to oznaczały rozboje, to byłaby sprzeczność, – bo Tacyt mówi o nich że domy stawiali i stale osiadali, słowem że trudnili się rolnictwem ale jest zdania, że tu latrocinium znaczy polowanie, jak u Pliniusza l. 9. c. 24. Virg. Eneid. 12. Forcellini Lexicon. –

wznięgnemi literami

Dalej mówi Surowiecki że Tacyt wątpliwości czy Wenedów do Sarmatów rachować, czy do Germanów, bo zwyczaje germańskie a język do Brytańskiego podobny. Stąd dla nowego autora sposobność do rozwijania dalszych swych teoryj o przebywaniu Słowian w Brytanii itd – powiada że Słowianie nad Bałtykiem były odwieczni, przynajmniej że 600 lat przed n. Ch. bo były się rozdzieło, kiedy tam przyszli: przytacza że nazwa bursztynu u Germanów „Glesum" przez niektórych za niemiecki wyraz uważana, ~~to~~ jest wyrazem słowiańskim, – bo Glazy to oczy, a u Prusaków Glasso to szkło. – Obojętnem to dla mnie, – ale zdaje mi się że pruskie Glasso szkło bardzo podobnem do Glesum germańskiego, a bursztyn podobniejszy do szkła niż do oczów

Lecz przyłóżmy tu obszerniej podania Tacyta. Brzmią one:

Narody

narody Peucynów, Wenedów nawet do Germanów, czyli raczej do Sarmackich zaliczyć narodów. Aczkolwiek Peucynie, których niektórzy Basternami zowią podobni są do Niemców co do języka, obyczajów, siedlisk, mieszkań. U wszystkich panuje nieczystość, u panów lenistwo. Przez małżeństwa mięszają się ze Sarmatami, przez co obyczaje swoje poniekąd skazili. O Wenedowie wiele obyczajów od nich przejęli. Albowiem wszystkie lasy i góry co ich tylko między Peucynami a Fennami się znajduje dla łupiestwa (Tacitus 3) zbójnie przebiegają. A przecież ci raczej do Germanów należą, ponieważ i domy stawiają i tarcz używają i szybcy w nogach, do piechoty przywykli, czego wszystkiego niemasz u Sarmatów, którzy na wozach i koniach żywot wiodą. (Szafarzyk p. 166 i seq.)

wyraźniejszymi literami

Przy tej sposobności dowodzi Szafarzyk (p 237.) że jedynie potrzeba własnej obrony przymuszała na Słowianach owe podziwiania godne męstwo i waleczność i tylko zaraźliwe przykłady ich gnębicieli zepsuły i skaziły ich czyste i narodowe obyczaje. (Słowem gdzie między nimi własna obrona, to znów obcy przykład, – a najczęściej bezpośredni przymus ze strony zwycięzców wcisnęły oręż w bezsilną początkowo dłoń Słowian.) – Surowiecki (p. 285 i seq.) zaś mówi: Słowianie wojen nie szukali, wiedli tylko obronne, ale byli bitni, walczyli pieszo, ale uzbrojeni, Jornandes mówi: niezaprawni do broni. Jeńcy całemi gromadami śmierć sobie zadawali. Mieli godła na żerdziach noszone. W Retrze były wyobrażenia lwa i krokodyla (czy nie jaszczurki?) podobne do Dacko-Getyckich (Gockich?) Chorągiew Świątowida w Arkonie miała Orła na sobie. Roepell (p. 23. walczą pieszo. Niektóre kupy służyły za żołd Rzymianom, ale naród był wolny i nieprzyjazny Rzymianom. Często wpadali w posiadłości Rzymskie imperium wschodniego, rabowali i uprzykrzyli okrutnie (Niemcy że przez Awarów prowadzeni to czynili)

Według

mniejszemi literami

Według Szafarzyka (p. 72). Lelewela (Pols. dzieje i r. t. 19. T. XVIII p. 242.) Laurites albo Lawreta Książę Słowiański kazał zabić posła Króla Awarów, do niego z żądaniem dani przysłanego. Dzieje się to r. 578. przy zabiciu tem powiada Lauritas Któż to między ludźmi grzejącemi się na słońcu może nas ujarzmiać? - pobi na świecie liter i szablic stanie, innych podbijamy. — Całe to opowiadanie wydaje mi się niebardzo wiarogodnem - nie mówiąc o tem, że gdy posłów zabito, - nie wiemy kto tę pyszną odpowiedź powiózł Awarom, - przechwałki były tem mniej usprawiedliwione, gdy Słowianie ~~[illegible]~~ ~~popadali~~ często wtedy i poprzednio w jedną cięższą niewolę wdając popadali. Jeżeli fakt ten autentycznie miał miejsce, to go jedynie za czasów panowania Hunnów i Gotów nad Słowianami uważać należy. -

Również przez Szafarzyka opowiadane, że Szwedzi w r. 838 z Carogrodu do Skandynawii posłane, prosiły Cesarza Ludwika o pozwolenie przejścia przez Niemcy, - bo wszystka droga niemożliwa dość dla obcokrajowców tamtejszych narodów, - i tłomaczone temiż Skandynawcy zapewne swem złem sprawowaniem się nadwyrężyli porozumienie między nimi i Słowianami i - stwierdzone, wydaje mi się błędnem. Normandy nie czuwały na Słowian bynajmniej, - ale tam były Kozary i o tych chwilowo nap. autor zapomniał.

większemi literami

Czytamy u Szafarzyka (p. 443.) Napad Hunnów miał większy wpływ na położenie ówczesne Słowian niżby można przypuszczać. Onym powodem, że Słowianie posunęli się do dolnego Dunaju i nad Odrę w opuszczone przez Niemców kraje, a jednocześnie prawy ich i państwa Rzymskiego upadek był najważniejszym wypadkiem dla Europy. - podobnież u Bielowskiego (p. 468) Winidowie nieosobne rody się dzieląc zostawali pod gminowładnym rządem. W jeden silniejszy węzeł nie łączyło ich nic prócz wspólnego języka, który był ten sam u Antów i Słowian. - Jak dawniej przemoc znani z krain południowych napotkać, tak teraz

pęd

przed ich główny kultywacji południowym krajom i prowincye wschodnio-rzymskiego państwa były przez nich okropnie niszczone.

Tożsamo u Maciejowskiego (Hist. pr. sł. I. p 70 i sq.). Bracia nazywali pobratymcami mową mówiących, ale o tem braterstwie łatwo zapomnieli ci, którzy z Niemcami sąsiadując ich językiem przemawiać i ich obyczajem rządzić się nawykli. — Mieli wiele zwyczajów Hunnów. Niemieli pana, szli z prostem gminowładztwie. Również Palacki (p. 33.) pisze: Do obronnej, pierwszej wałki obierali na czas potrzeby wojewodę. Zgoła nie mieli różnicy stanów ani książąt, tylko starsi, starosty rządzili (Herzog, Graue) polem wielcy właściciele, lechy, szlachcice nabierają powagi, stają się starostami i dziedzicznemi książętami. Dla tego ich we mieli tak długo i tak ograniczoną władzę.

Wreszcie u Surowieckiego (p. 285.) Słowianie nie mieli ani panujących ani książąt, ani różnicy stanów. Zwierzchnicy dopiero za Chrześcijaństwa urosli we władzę. Pan, Ban, — Bannerherr — Fahne. W Medogechin języku Fan znaczy Pana. Żupan, to sędzia a u Normandów wyrocznia najwyższej Spani. U nich Ruge (teraz po niemiecku Ruege, ruegen) sprawiedliwość, a wk termin, u Słowian rugi, roki, rocz̄ki. U Normanów obrady Sam, ting, to Sejm a u Anglosaxów Wittena, gemot, to wiece.

Musiało podobieństwo zwyczajów i instytucyi u Germanów i Słowian być wielkie, gdy fanatyczny obrońca oryginalności Słowiańszczyzny, Maciejowski, co Germanów i Szwedów za więcej aby Słowian ogłosił, takowe jawnie przyznaje. I tak powiada on (Dzieje p. 136.) Jedną z Niemcami składając rzeszę, Słowianie nadelbiańscy i Litwini przyjęli do niemieckich wyobrażeń. (Lauze p. 6.) Wyznaje, że pojęć tych niemożna zaprzeczać, gdy w Mitologii, prawach, i języku dawnych Germanów, Słowianizmu i Litwanizmu dostrzegł ślady i uznał je być polskości i litewskości szczątkami. (p. 10.) Germanie nie są to Niemcy, lecz są zbiorem odwiecznie na północy mieszkających ludów, wszystkim mówiących językiem, bo dziś

dzisiejszych

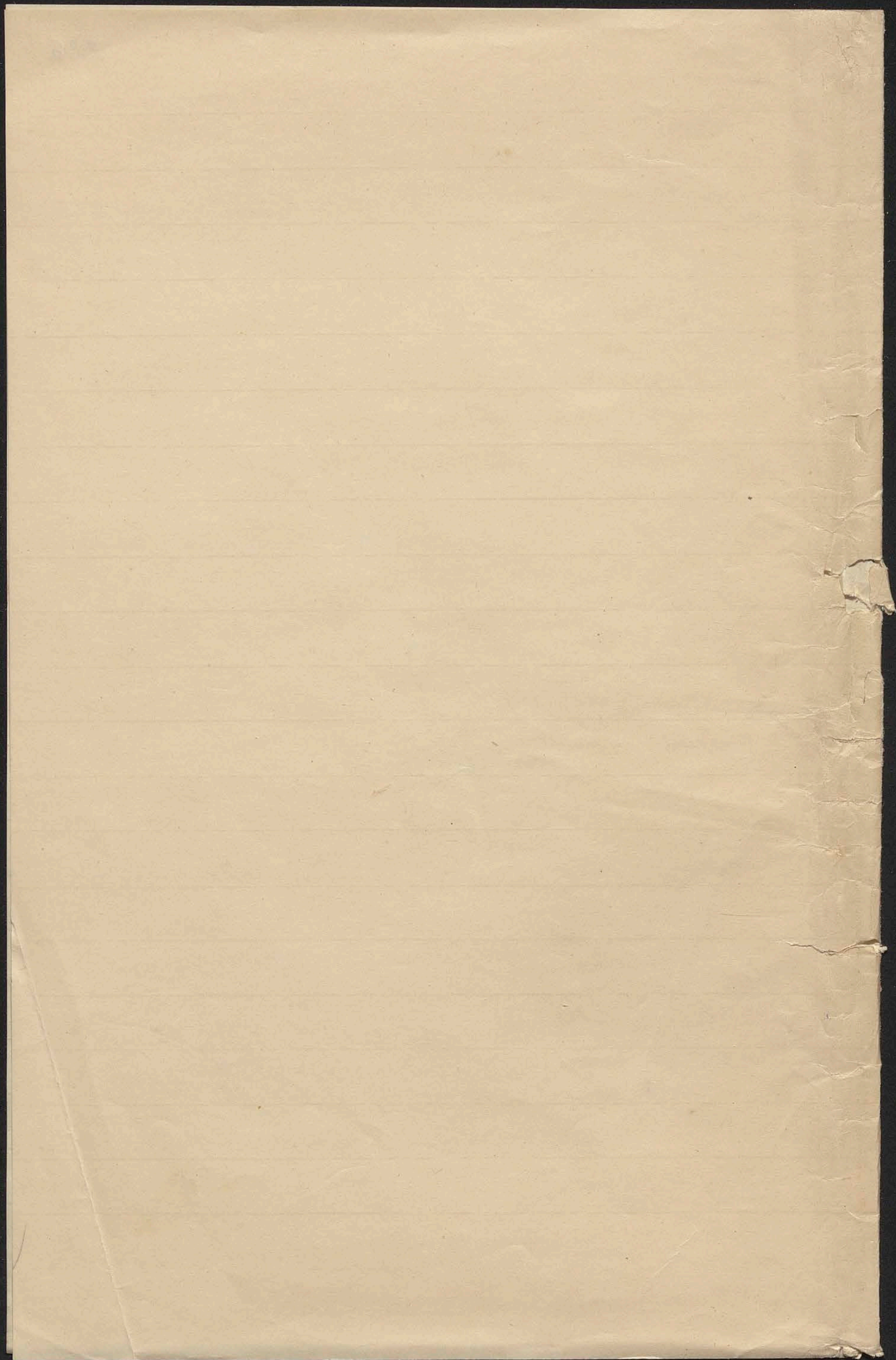
niejszych Niemców, Słowian i Litwy. Rozbrat sam z siebie na-
stąpił, gdy wybiła przeznaczona godzina (tego nie rozumiem,
ale podziwiam twardość twierdzenia co do Germanów!)
Umysłowe ich życie było tak różne, że chwilowo mogło tylko jedno
bóstwo drugiego osłabić, a zatem musiało każde plemię się w swo-
jej sferze, własnym sposobem rozwijać swoją umysłowość, stosu-
jąc się do myśli, którą natchnęło je, oświatę opiekujące się Bós-
two. — Wreszcie (p. 581-293.) powiada że według Bogu-
chwały Słowianie i Niemcy od dwóch braci pochodzą, i dla-
tego ich zowią Germani, że wyszło od Polaków imię się Wanda-
lus a Obra od Gotów Guttalus i że pomimo na to że Chrobaty
ocierały się o Celtów a Wiślanie i Polanie mieli z Frankami
Nadreńcami celtyckiej cywilizacji, styczności, można z kapi-
tularzy Karola W. brać wzgląd do opisu życia w Polsce przed
Bolesławem Chrobrym. (Ważne to bardzo a uzasadnione
zdanie, — sprzeciwiające się wszelkim teoriom tego
Autora!) —
Z wszechmyślnych cytat okazuje się że Słowianie, trudniący
się rolnictwem, osiadli, łagodni, dobrzy, cierpliwi, gościnni,
bez wspólnego rządu, nie wojenni, nie znający broni, bawiący się
tańcem i muzyką, — wpadali z jednej niewoli w drugą. Przyj-
mowali narzucane sobie obce Boży, obyczaje, urządzenia, mo-
wę, — w służbie tych panów stali się pijakami, niemoralne-
mi okrutnemi, wprawili się w łowiectwo i robienie bronią,
w rozbój, stali się trzymi dla siły i niewolników, nauczyli
się niemi łagodzić, — przyjęli wnet stanów, i władzę mo-
narchiczną. W ten sposób doszli do tych samych instytucyj
co i Germanie. — Działo się to we wszystkich szczepów, bez
u jednych wcześniej u drugich później stosownie do tego
w jakiej styczności z Germanami zeszli. Mamy jednak
świadectwa na to że pojedyncze ludy nie różniły się od siebie
Helmold prezbiter Bozowienski powiada bowiem (u Lele-
wela Pols. i dz. jej T. XVIII p. 350. 381.) Est autem Polonis atque
Bohemis eadem armorum facies et bellandi consuetudo.

W Kołowania

W Obrowaniu i zabójstwach srodzy, ani klasztorom, ani Kościołom albo cmentarzom nie przebaczając.
a Maciejowski wszystkim sobie jasnym sposobem powiada (Dzieje p. 289.) że ~~[illegible]~~ aczkolwiek Polanie mieli miłość swej narodowości, ale także cudzoziemszczeli.

mniejszemi literami

To, co Maciejowski powiada (Hist. pr. sł. p. 57.) że Cudzoziemcy osiedli między Słowianami, wydarli im handel i rzemiosła, tak że co było namiestnikami kutnictwa i górnictwa, potem sami Niemców ze Niemczyzny do siebie sprowadzali; – można tej odnieść do epoki zakładania miast u nas i osadzania ich Niemcami, ale nie do okresu pierwiastkowego, gdzie by to żadnego zastosowania nie miało.



VII Wędrówka narodów

Wędrówka Narodów

Odbywszy sumaryczny przegląd wszystkich tych ludów, które ze Słowianami graniczyły, lub z niemi w stosunkach były i wpływ na ich losy wywierały, wypada nam po krótce wspomnieć jeszcze ów peryod historyi europejskiej, — w którym narody te już to ulegając uderzeniom Azyatyckich hord, już też z innych wewnętrznych powodów, przerzucały się z kraju do krajów, nowych dla siebie, czy to dogodniejszych, — bardziej południowych, czy też szerszych szukając siedlisk. Okres ten o tyle zaś jest ważniejszym i w skutki bogatym, że przezeń dopiero i po jego wpływie wytworzyły się dziś istniejące europejskie narodowości i zajęły owe kraje, które obecnie swemi Ojczyznami mianują. —

Przyzwyczajono się uważać zjawienie się Hunnów w r. 375 za początek, a wytępienie Awarów w r. 799 za koniec owej wędrówki narodów. Jest to jednak dowolnem tylko przyjęciem. —

Nie tylko bowiem, — pomijając pytania, czy szczep północny jest autochtonem w Europie, — lub czy przynajmniej pewne jego gałęzie z Azyi nie przywędrowały, jak niemniej także w jego rozsiedleniu się od Hiszpanii po morze Lodowate, kiedy i dla czego zaszły zmiany, — to przecież wszystkie narody Indo-europejskiego pochodzenia dopiero do naszej części świata ze swych pierwiastkowych okolic przybyły. Prawda że na zawsze pozostanie tajemnicą, z jakich powodów, w którym okresie czasu, i w jaki sposób, wśród jakich okoliczności ta imigracya nastąpiła. Lecz i te sprawy pomijając, okaże się, że przed najściem Hunnów odbywały się gwałtowne przerzucania się całych narodów, lub ich części, z miejsca na miejsce, a to już w czasach znanych i historycznych. —

Również z upadkiem Awarów ruchy te nie skończyły się jeszcze zupełnie. W pół wieku później, w r. 855 Magyary przez

Pieczyngów

Pieczyngów, znad morza Czarnego wyparte, ~~dopiero~~ przychodzą do Węgier, Siedmiogrodu, Multan i Wołoszczyzny i są ostatnim azyatyckim, w owych czasach, - w Europie osiedlającym się narodem, aż później, - ~~[illegible]~~, nareszcie, krewnym tymże, Turkom tego zaszczytu ustępują. - Przyznać wprawdzie należy, że powodem do ograniczenia wędrówki narodów do upadku Awarów, mogła być i ta, że Węgrzy, zostawszy pierwsze po klęsce pod Presburgiem w 906 i zburzeniu Królestwa Wielkiej Morawy, zabrawszy niektóre ziemie do tego państwa należące, - już krajów zajętych nie opuszczały i właściwie siedlisk nie zmieniali. -

Zapędzali się oni daleko w Niemcy a nawet do Włoch, ale były to jedynie napady rozbójnicze, grabież, mordy i pożogę na celu mające, a nie usadowienia przesiedlenia się w inne strony. Zdobycznych wodzów, działali tak, jak później ku naszej szkodzie, pobratymcy im Tatary postępowały. -

Przerzucania się ludów z ~~jednego~~ kraju do ~~drugiego [illegible]~~ ~~[illegible]~~ kraju działy się zawsze w jeden z następujących dwóch sposobów. - Albo szczep jaki, wskutek silnego napadu nań innego ludu, - opuszczał całkowicie swe dotychczasowe siedziby, lub, że go już w nich nie napastowano, - przenosił się w inne strony, np. Burgundy, Longobardy, albo też jedynie część tęższej, wojowniczej ludności opuszcza kraj, aby daleko wyprawy w celu zdobycia sobie nowych, żyźniejszych okolic. Taka wyprawa zwana: Comitatus, Gefolge, Gefolgschaft, Drużyna, albo dopinała celu i osiadała stanowczo w zdobytych ziemiach, - albo przy niepowodzeniu, tam ginęła, grób swój znajdywała, - albo też i zwycięzka w strony wracała. - Jeżeli tylko podobnego rodzaju wyprawa kraj opuszczała, to pozostaje on przecież tam szczep i dalej zamieszkałym. Tak np. stwierdzono że Franki poszły do Galii, w Frankonii, ~~[illegible]~~ niemniej przecież ludność frankońska pozostała, w Sas-

kiej

kiej Ziemi i nadal przetrwały Sasy, chociaż od nich i od Anglów wzięta do Brytanii drużyna. Ze Skandynawii, przez to żywiej nieopuszczonej idei comitatus i osiada w Normandyi, w podbitej Galii. – Lecz i tam zapuściwszy korzenie i ~~tam~~ pozostając ~~tam~~ nadal, część pewna tejże krwi wyprawia się do Anglii i tę zdobywa. – Jak zaś takie drużyny się tworzyły, dla przykładu przytaczamy, że część Sasów poszła razem z Longobardami do Włoch, stamtąd jednak wróciła do [illegible] Saskiej, – ale zastała tu już osiedlonych Szwabów – i od tych zniszczoną została.

Jak powiedziałem wyżej, przed przyjściem Hunnów było takich wędrówek całych narodów – i wielkich wypraw wojennych dosyć dużo. Dość wspomnieć tu z historyi starożytnej znane najazdy Gallów, a potem Cymbrów i Teutonów, – albo na owe tak liczne i przeciągłe wyprawy i przenoszenia się ludów celtyckich. – O słowiańskich ludach będziemy mówić na innem miejscu, a co do pokoleń germańsko-skandynawskich widzimy, że oneż nad Dunaju i morza Czarnego, – tych okolic wcale nieopuszczając, rozszerzają się aż do nadwiślańskich, bałtyckich i szwedzko-norweskich krajów. Lecz prócz tego mamy tu pewne następujące do zanotowania fakta.

I. Lugiowie z wyższej Łużycy, Wielkopolski i Śląska przenoszą się w trzecim wieku przed n. Ch. za Tatry

II. Markomany, szwabskiego rodu, pod królem swym Marobodem w r. 12 przed n. Ch. podbijają, zajmowane przez celtyckich Bojów osiadłe Czechy i te germanizują

III. Fornjoty, oddział Gotów wraca ze Skandynawii w I wieku po n. Ch. nad morze Czarne.

IV. Goty z zachodnio-południowych brzegów Bałtyku przenoszą się w II wieku do Dacyi i Mezyi, w III nad Dniestr, Dniepr i Don i do Krymu, a część ich idzie w r. 260 do Azyi mniejszej. – Ci wraz z Burami, Burgundami, Gepidami, Wandalami, Herulami, Sagra

mi

ni, Turcylingami, a potmoc tu przybyłemi pokrewnemi ludami tworzą między Dunajem a Donem Ostrogothie, a w Dacyi Wizygothie królestwa.

V Len Część Wandalów przemostła się z swych północnych siedzib w r. 182 także wraz z Sylingami ku Dunajowi nad Cisę.

VI Ligiowie i Burgundzye ruszają za nimi a stąd Naddunajskie w III wieku nad Ren.

VII. Franki z Frankonii napadają Galię w r. 242 lecz odparte

VIII Podobnież po r. 350 odpierają Rzymianie napad Alemanów na dzisiejszą Alzacyą i Lotaryngią.

IX. Równocześnie Franki stanowczo się osiedlają w Galii

Teraz dopiero pojawiają się

X Hunny w r. 375. i wypierają Alanów, następnie Gotów

XI W skutek czego oba te ludy, tj. Wizygoty i Alany przechodzą w r. 382 Dunaj, osiadają w Mezyi, w latach 400 do 405 przechodzą do Włoch, pod wodzą Alaryka 410 zdobywają Rzym, a w r. 414 osiedlają się w południowej Francyi i Hiszpanii.

XII W drugiej połowie IV wieku idą Wandale i Ligiowie aż do źródeł i dolnego Dunaju i siedzą 40 lat w Panonii.

XII Swewy, Wandale, Burgundy idą r. 406 do Francyi południowej, a Swewy i Wandale r. 409 do Hiszpanii

XIII Hunny i Gepidy niszczą resztę Wandalów nad Wisłą i dolnym Dunajem, w pierwszej połowie V wieku.

XIV. Alamany osiadają około r. 414 w Alzacyi, Lotaryngii, a w części Szwajcaryi tuż obok Burgundów. w r. 486 Chlodwig na czele swych Franków zdobywa resztę rzymskiej Galii.

XV Wandale z Hiszpanii idą r. 429 do Afryki. w r. 455 pod Genzerykiem rabują Rzym

XVI Angle i Saksy idą r. 449 do Anglii   XVII

XVII Markomanów z Czech i Kwadów z Morawy część wypędzona za Honoryusza ku źródłom Dunaju. Część idzie w r. 451 z Hunnami do Galii, tam ginie i nie wraca. Pozostałe resztki w swych siedzibach niewolne oprócz się [illegible] Słowian.

XVIII Gepidy odzyskują wolność, wypędzają Hunnów z Dacyi i sami w niej pozostają r. 453.

XIX Ostgoty przez Hunnów pędzone, osiadają w r. 454 po prawym brzegu Dunaju rzymskie prowincye. Niszczą Hunnów r. 469 a pod Teodorykiem zakładają r. 492 swe Królestwo w Illiryi, we Włoszech i Francyi południowej; ale r. 532 synowie Chlodwiga podbijają w Galii Burgundów, — a cesarzowie Włochy i Ostrogotów, — a we Włoszech Bizantyncy pod Belizaryuszem w r. 554 burzą ich państwo

XX. Herulowie pod Odoakrem w r. 476 burzą państwo Rzymskie

XXI. Frankowie katolicy swe państwo r. 481, podbijają Alemanów r. 496, Wizygotów 507, Turyngów 530, Bawarów 531 i znów 787. Burgundów 534. Saxów w latach 772 do 803. Longobardów r. 773

XXII Po upadku Hunnów nikną podległe im ludy Bastarnów, Teucinów, Markomanów, Kwadów, a pojawiają się nowe kmieskiego pochodzenia i Słowiania, tak Bulgary występują nad [illegible] r. 487. — Po upadku Hunnów powstały nowe państwa i tak Rugów w północnej Austryi, Herulów nad Morawą; i wreszcie ci w r. 487 pod Odoakrem biją Rugów, a ich Ziemią dzielą się z Longobardami, również w onych stronach podobnie jak i Gepidy osiadłych. Lecz r. 495 Lombardy biją Herulów, a ci wynoszą się do Danii. Kraje między Elbą, Wisłą, Bałtykiem wyludnione

XXIII Pojawiają się Awary r. 520 — giną r. 799.

XXIV Longobardy siedzące po obu brzegach Elby ku Czechom idą w r. 552 do Włoch

Otóż i po upadku Awarów jeszcze wspomnieć należy

XXV Tak liczne i ważne wyprawy Normandów, np. w r. 862 Waregów na Ruś, w r. ~~9..~~ 911. na francuską Normandyę

do Anglii

do Anglii r. 1066, do Włoch południowych r. 1127 i td.

XXVI Pojawienie się Magyarów r. 855. Upadek Wielkiej Morawy w r. 906.

Zestawiam tu wspomniane wędrówki dla łatwiejszego ich pobieżnego objęcia.

Goty idą od morza Czarnego nad Bałtyk i do Skandynawii. Z tamtąd napowrót do Dacyi, Mezyi, Krymu i Azyi Mniejszej. Dzielą się na Wschodnich – Ostro, – i na Zachodnich Wizy Gotów. Pobici od Hunnów, – ostatni idą do Włoch, Francyi południowej, Hiszpanii, – tamci do Włoch i Francyi południowej.

Herule idą z Gotami z północy nad morze Czarne. Do nich należą, razem od Hunnów pobici idą do Włoch, biorą państwo rzymskie, wracają, po upadku Hunnów zakładają państwo nad Morawą, biorą kraj Rugów i dzielą go z Lombardami, – od tych pobici ciągną do Danii.

Gepidy również ciągną z Gotami z północy nad morze Czarne, podbici przez Hunnów, – wybijają się na wolność także w Dacyi.

Burgundy także z Gotami z północy nad morze czarne przychodzą, ze Swewami i Wandalami idą do Francyi południowej, Szwajcaryi, Hiszpanii.

Wandale wraz z Sylingami, przybywają z północy – należą do Wizy- Ostrogotów – z Alanami idą do Francyi, Hiszpanii, Afryki, Włoch.

Swewy z północy – wraz z Wandalami, Burgundami, Gotami idą do Francyi południowej, – a wszystkie do Hiszpanii.

Alany podbite przez Hunnów wraz z Gotami, stamtąd idą za Dunaj do Włoch, do Francyi południowej i Hiszpanii.

Longobardy z północy do Czech, Panonii i Włoch północnych.

Ligiowie z Wielkopolski i Łużycy za Tatry. Z Burami razem nad Ren, – z Wandalami aż do Pontu – siedzą w Panonii.

Markomany Swewskie biją Bojów, biorą Czechy, z Kwadami z Morawy idą do południowych Niemiec do źródeł Dunaju.

Alemany

Alemany z Niemiec do Lotaryngii i Szwajcaryi
Franki z Frankonii do Galii
Angle i Sasy z północnych Niemiec do Anglii
Normandy ze Skandynawii na Ruś, do francuskiej Normandyi, a stamtąd do Anglii, Włoch i t. d.

Gdy jednak losy Słowian w różny sposób złączyły się z losami innych i to rozmaitych bardzo ludów, – i Słowianie zaczęli odbywali wędrówki, przerzucając się to z północy na południe i zachód, z południa ku północy. – Załączam więc tutaj sumaryczne zestawienie wykazujące jaśnie to były

Wędrówki Słowian

Wędrówki Słowian

Te same musiały być przyczyny, które sprowadzały inne Indo-europejskie ludy i Słowian do opuszczenia swych pierwiastkowych stron rodzinnych w Azyi i do przeniesienia się do Europy. Jednakże też tajemnica pozostanie tak co do rodzaju tych przyczyn, jak co do czasu i bliższych okoliczności ważniejszych związek z temi historycznemi faktami.

W spokojnych wytworach[?] między Słowianami a innemi ludami zachodzi różnica, że oni, spokojni, niewojenni rolnictwu zamiłowani nie dawali impulsu do ruchu, lecz go od tamtych odbierali, - a ~~[illegible]~~ gwałtownie od nich pchnięci i wśród sprowadzeni, dopiero i sąsiadów swych popychali

Z początku też wypraw wojennych zażyli przedsiębiorcami, a czasem byli, jako podbici i słudzy w nich brali udział, póki w ciągłej szkole Gotów, Hunnów, Bułgarów i Awarów nie wyćwiczyli się w wojennem rzemiośle.

Oto spis wszystkich, mniej więcej, znanych nam, a przez Słowian dokonanych wędrówek.

I. przedewszystkiem Neury, kraj swój przed Scytami opuszczające: ku północy poza Budynów ciągnące, mniej więcej 500 lat przed n. Ch.

II Serbo-Horwaty, Chrobaty, siedzące najprzód w Wileńskiem, Mińskiem, Grodzieńskiem i nad Bugiem ciągną na Ruś Czerwoną, w Halickie, Włodzimierskie, Ziemię Bojków, na Pokucie, - stąd zaś do Wielkiej czyli Białej Chrobacyi, po obu stronach Karpat wzdłuż Cisy po Dunaj. Musiało się to stać najpóźniej z początkiem I wieku po n. Ch. gdy Jazygi za panowania Cesarza Klaudyusza podbijają w Tatrach Słowian, zwanych Sarmatami służebnemi. Rozszerzają się w tych stronach w II i III wieku.

Lecz Serby czyli Słowianie, byli bardzo licznym szczepem, wiele osobnych nazw używających ludów obejmującym. Trzeba więc przyjąć że w dłuższym mniej więcej czasie co oni przybyłym, może razem z niemi i te plemiona, o których wprawdzie wiemy że stamtąd pochodzą, ale których przybycia daty nieznamy. Tu więc należą

Słowianie jako lud poszczególny. Mówią o nich że wędrówka ich ~~pół~~ dopiero w VI wieku nastąpić miała, lecz zdaje się że o wiele wcześniej przyjść tu musieli wnosząc z tak wielkiego ich rozmnożenia się, gdy i północni Słowacy i Morawianie[?] Słowency i południowi Sławońcy prawdopodobnie od nich pochodzą. Tu należą jeszcze

Siewierzanie zwani także Milenianami lub Milczanami,

Duleby wraz z przynależnemi sobie Słodyczanami i Bużanami

Razem z temi serbskiemi ludami przybyli z Rusi za Karpaty Dragowicze z pobratymcami im Smoleńcami do Wendyckiego szczepu, - do Krywiczów należący.

Do tego przesiedlenia się, - a raczej z owego powyżej już wspomnianego rozszerzenia się Słowian zaliczyć musimy i te siedem pokoleń, których ani czasu przyjścia bliżej oznaczyć niesposobna, ani nazw ich nie wiemy, a które Bułgary napotkały i podbiły. Surowiecki mieści je w części Tracyi nad brzegiem Istru, od Warny aż do ujścia Istru i ma ich „za Siewierów i innych," - Szafarzyk zaś (p. 272.) twierdzi że to Bodrycy, Braniczewcy, Kuczewcy i Tymoczanie i że siedzieli nad Sawą, Cisą i Dunajem. My odejmujemy zaś [illegible]

Tymoczanie

Tymoczanie siedzieli nad Tymokiem. Sprzeczność tych zapatrywań chyba w ten sposób dałoby się usunąć, żeby się przypuściło, iż owe siedm ludów siedziały od Warny po ujście wezwanych wód do Dunaju. Ważną owe odegrały rolę przy zesłowiańszczeniu całego Bałkańskiego półwyspu, a mianowicie Bulgarów.

III. Chociaż z powodu chronologicznego przystoiłby nam na tym miejscu mówić o innej wędrówce, jednak ze względu na ziemię o których mowa przytoczymy tu ze Karpiany, czyli Karpiowie, (uczeńiny ich za przodków Serbów uważają); – serbskiego rodu, tychże w latach 272 do 295° siedziby Bastarnów i Peucynów, przez Cesarzy do Mezyi przesiedlonych. Mieli podobno Karpiowie z początku walczyć szczęśliwie z Rzymianami, lecz później pognębieni a w r. 305 zwłaszcza przez Galeryusza do Dacyi przesiedleni.

IV. Gdy Goty i im pokrewne ludy opuściły nadbałtyckie strony ciągnąc na południe ku morzu czarnemu, wendyckie ludy, z nimi graniczące, a na pograniczu Polski i Litwy, i w Wileńskiem, Grodzieńskiem, Mińskiem siedzące w II wieku poszły na Zachód i po kolei rozszerzały się do ujścia Wisły, Odry i Elby. Były to przedewszystkiem

Krywicze ze swemi podziałami Smoleńców i Zylyców

do nich należący Kaszuby osiedli na pomorzu koło Pucka i

Drewlanie poprzednio krewni

Ze Serbskiego rodu poszli zaś nimi Milczący

a z lackiego Lutycy, czyli Weletabi przybyli na Litwę a nad dolnego Dniepru i z Krywiczanami bardzo pomieszani

V. Wielkie znaczenie Lutyków nad Baltykiem, zmusza nas, gdy oni w II° wieku także z Litwy przybyli, – a tam z nad dolnego Dniepru pochodzili, rozdzielić wędrówkę lechickich plemion z nad wspomnianej rzeki na dwie osobne wyprawy. Do wcześniejszej ~~[illegible]~~ z wieku w I wieku po n. Ch. przedniej wyprawy należeć musieli Lutycy, i Radymiczanie i Wiatycze, te ostatnie dwa ludy wtem nad Oką i Sożą siedzące. – O drugiej wyprawie będzie później.

VI. Podbici przez Hunnów Słowianie wszędzie im towarzyszyli i osiadali przez tych zdobyte kraje. Działo się to w IV. i V. wieku, gdzie państwo Hunnów per w. 469 upadło. Wtenczas przez zajęta ~~[illegible]~~ (Ossoliński p. 497) część Salcburga

Salcburga, Austryi, Styrya, Karniola, Karyntya. Stowianie w r. 450 wraz z Hunnami pod wodzą Attyli z Francyi wracający, zajmują także Czechy, gdyż od 451 ściśniętych Panami dawniej ziemi Bojów i Markomanów (Szafarzyk p 621.) W roku też 449 jest pierwsza wyprawa z Krakowskiej Białej Chrobacyi do Dalmacyi. Ludy o których tu mowa, to Serbochorwaty ze swemi pobratanami Stodoranami, Dulebami, Szrowanami, Drzedoszami i do krewnych zaś zwłaszcza czyli Krywiczów ściśle należącemi Łuczanami z Rusi

VII. Gdy Awary zajęły Panonię i wespół z Longobardami r 568 znad Elby wyszłemi zburzyły królestwo Gepidów pod Kunimundem powstał z tego ruch Słowian Chrobatów, Stodoranów i innych ku północy. Wtedy to wyszłe wyszły Czechy z Chrobacyi, Galicyi do Czech. Za niemi Duleby, Stodoranie osiedli nad Hawelą, Serbowie nad Łabą (Szujski p. 19. seq.) – Zdaje się że dopiero gdy Awary Turyngię zniszczyły r. 562, a Franki ich bunt uśmierzyły i ukarały w latach 563, Serby tam wtargnęły i stały się za Łabą ich współmieszkańcami (Szafarzyk p. 621.). – Były to ludy następujące: Serby z pokrewnemi sobie Dulebami znad Bugu, Stodoranami i Doczanami, czyli Drzewianami

VIII Zdaje się że w owym czasie musiała nastąpić także wędrówka Obotrytów z przynależnemi do nich Brzezanami a może i z Lemanami (także w Czechach siedzącemi) z nad dolnego Dunaju nad morze północne. Bliższych oznaczeń co do tego faktu nie nadarzyło mi się napotkać.

IX Przed Bułgarską przemocą ustępują Lachy z nad dolnego Dniepru i przenoszą się na północ. Mówi o tem Nestor. Ciągną nad Wisłę Polanie, Mazury, Pomorzanie, Lutycy. Mazury zaś przed nimi graniczyły z Galindami, Pomorzanie zastali w kraju już Wendów, po Gepidach tam zostałych. Długo kraj się zwał Vindland, Veonodland. W Prusiech z Certów, Galindów, Gotów, Wendów, Wiwidarów pomieszanych ze sobą utworzył się naród osobny. (Vogt p 124. 130.) Wędrówka ta miała nastąpić około r. 550.

mniejszemi literami

Ossoliński (p 585.) robi tę uwagę: „Gdy z Jornandesa wiemy, że od r. 552 przy morzu Bałtyckiem mieszkali Vividarii, Hemerowie, Agazyrowie i inni, zaś w r. 588 już stamtąd byli Słowiańscy posłowie

postowie u Cesarza Maurycego, więc Lechy musiały się przenieść w tamte strony około r. 550, a to jest według kroniki najlepsza data przyjścia Lecha do Polski." — Na to odpowiadam, spojrzyj przynajmniej w innych słów Vogta dowiadujemy się że pomorzanie zastali w kraju już Wendów po Gepidach tam zasiedziałych. — O tych Wendach wiemy z pewnością, że byli niewojowniczemi. Lechy zaś zdają się, że jako Anty razem przechodząc koleje, i towarzysząc Gotom i Hunnom, już były przywykłe do oręża, — moralne prawdopodobniejszem więc jest że owi podbili Wendów, przed Lechami tamże przybyłych pochodzili. — Gdy zaś ani Lechy w jednej chwili całego kraju zająć niemogli, — ani nam dokładnie data ich przybycia niejest wiadomą, — więc przyjąć możemy, że owe okolice dopiero por. 588, t.j. po epoce wyprawienia posłów zajęli. Że oddział Lechów później Pomorzanami zwany tej nazwy nad Dnieprem nienosił, ale ją dopiero osiadłszy nad Bałtykiem przyjął, raz już powyżej wskazywaliśmy i jest rzeczą oczywistą. — Również niepodobna przystać na ogólny przegląd wędrówek Słowian przez tego zresztą tak gruntownego badacza podany (p. 533 & seq.) ponieważ on bowiem, „Słowianie z Azyi pochodzący, zajmo siadły w Europie od Dźwiny ku Karpatom. Toczą się do Dacyi wnet niej niż sądzą pisarze, (a to zgoda.) przechodzą przez Dunaj, zajmują Karyntyę, Kroacyę, Dalmacyę, Iliryę. Stąd w V. wieku znowu Chrobaty do Czech, Moraw i Małopolski. — (przecież z Wielkiej Chrobacyi, a zatem z Małopolski; Górnich wprzód poszli do Morawy Czech i na południe!). W VI wieku od północnego Dunaju (a to niejasne wyrażenie się) Lechity idą nad Wisłę, Odrę, Elbę, Bałtyk, — według Nestora Polanie, Pomorzanie, Wilki Lutycy. — Tych znowu część idzie na południe. (Przecież przyjmują wyżej za pewne, że Lechy nie znad Dunaju, ale znad dolnego Dniepru poszły na północ — i na północ zachód, a o ich powtórnym pochodzie na południe, nic nie jest wiadomem. —

większemi literami

X Wrzeście

X. Wreszcie mamy wyliczyć tu jeszcze wędrówki Serbo-Horwatów ku południowi. – Najprzód więc z nich przez Porfirogenitę podana w latach między 610 a 641 wędrówka 5ciu braci i 2ch sióstr z Białej Chrobacyi spod Babiej Góry do Dalmacyi. Jej rezultatem częściowe wyniszczenie, częściowe wyparcie stąd z kraju Awarów i rozszerzenie się w Kroacyi, Słowenii, Bośni, Hercegowinie, Serbii, itd. mniejszemi literami

Niebardzo dokładnie wyraża się Szujski (p. 19. 20) że r. 610 Klukas przychodzi z Chrobacyi białej nad Sawę i Drawę i zakłada państwo Kroackie, zaś w r. 638 przychodzą Serby z za Dniestru do Illiryi.

Bielowski (p. 211) o Porfirogenicie powiada że ten zna dobrze Białochrobacyę, że mówi iż Chrobacya ciągnie się od Serbii i kraj Bojków, że wielka Chrobacya leży za krainą zwaną od niego Frag, sąsiadującą z Węgrami i Pieczyngami, na zachód zaś z Niemcami. Że Serby biało blisko kraju Bojków, że w VII wieku stąd do Dalmacyi wychodziły kolonie i „wiele innych ciekawych a prawdziwych szczegółów!" – Szkoda że o Bielowskim ni jednego ni drugiego powiedzieć niemożna.

Lelewel zapewne przez przypadkową pomyłkę pisze (Nar. na z. słow. p. 581.) „Około 640 r. z kraju Bojków Białoserbianie, sąsiedzi Franków przybywają i ci wraz Chorwatami zaludniają Dalmacyę, Kroacyę, Serbię, Panonię, Karyntyę Styryę." – gdyż sam mówi na innem miejscu (p. 683. 686.) „z Chrobacyi białej, gór Karpackich, Serbii białej, od północy z Madziarami, około Dniestru, prawie jednoznacznej z Chrobacyą, a nie ze Serbii nad-Elbiańskiej około r. 639 Kroaci do Dalmacyi idą i wypierają Awarów." –

Także znów pogodzić wyrzeczenie „około r. 630 Kroaci do Dalmacyi idą i wypierają Awarów" z dwoma zdaniami następującemi: Szafaryk albowiem pisze (p. 307 i sq.) że w Dalmacyi i części Panonii za Sawą, przed osiedleniem się Serbów i Chorwatów w latach 634 do 638 nie było Słowian, były tylko szczątki Traków i Illirów, prodkowie dzisiejszych Wołochów i Albanów i Gotów które tam

panowały

panowały od r. 493 do 552 – a których Grecy pokonali. W latach 548, 550, 551. 552 – napadli Słowianie. Zaś r. 597, 603 Awary, którzy opanowali ten kraj około r. 630. – Cesarz Herakliusz wzywa dowódców białych Chrobatów, by tę ziemię zdobyli i pod jego zwierzchnictwem posiedli. 5 braci i 2 siostry z licznym ludem tego po kilku latach dokonali. – Wkrótce potem z Białej Serbii, jeden z dwóch po śmierci Ojca tam władnących braci, miał sobie na żądanie wskazany temat Tesaloniki do osiedlenia. ~~Zdobył go i posiadł~~. Lecz okolica się Serbom nie nadawała, zaczęli wracać do Ojczyzny, gdy im wskazano ziemię zajętą przez Awarów, na wschód Dalmacyi. Zdobyli ją i posiedli. Stąd Serbska, Bosna, Neretwa, Zachlum, Trawunia, Konawle i Diokleja – (podobna ~~nazwa~~ do Dukla-) W każdej rządzą Żupani, a w Serbskim zwierzchni, Wielki Żupan, zależący od Cesarza. Wszyscy wkrótce prócz Neretwy przez Cesarskich księży ochrzczeni. Daty przyjmowane szybko są fałszywe, zapewne tak je przyjąć należy: Awary biorą Dalmacyę r. 630. Serby ciągną do Macedonii około 636. do Illyrii 638, – ochrzczenie obu narodów r. 640

a Ossoliński (p 505.) powiada: że Słowianie byli w Dalmacyi i Illiryi przed r. 610, gdy według Pawła Dyakona już w r. 569 Cylejscy Słowianie Książętom Friulskim daninę płacili, gdyż wskutek upadku Hunnów powstaje burza, a wnet i najspokojniejsze narody zmieniają siedliska. Owa zawierucha powoduje Chrobatów mieszkających pod Babiemi górami do szukania spokojniejszych siedzib. Oni to dają Karantanie i Kroaty."

Nie przesądzając tej sprawy, zauważyć się godzi, że musieli Awarowie przed r. 630 posiąść Dalmacyę, gdy w r. 610 już Cesarz Słowian przeciw nim wzywa, – więc Ossoliński by tu miał słuszność, ale, Chrobaty na to wezwanie opuszczające Małopolskę, by walczyć z Awarami, nie wcześniej tego przyjmować – a idąc na boje (szukały sobie spokojniejszych siedzib. – ale lepszych. – nowych a rozleglejszych. więżąc (?) [illegible]

XI powyżej

większemi literami

XI powyżej pod liczbą II cytowane serbskie plemiona, — a także i owe Siedm dążą ciągle ku południowi. Siewierzanie w Macedonii, w bliskości Carogrodu, w Zagoriu, Serwicy. Koło Tesaloniki Drezgobity, Sagudaty, Strzymonity. Tych ostatnich osadził w Macedonii Justynian II a w r. 688 przeprowadził ich do Azyi w okolice ~~Opsiki~~ Opsilicium. — W r. 762 przeprawia się 208,000 Słowian przez morze Czarne i osiada nad rzeką Artany. — W latach 746 do 799 zaludnili całą Grecyę wraz z Peloponezem. — Trzeba tu jednak zwrócić na to uwagę, — że wielkie zachodzi różnica między wędrówką narodów, — a przesiedlaniem podbitej ludności przez jej zdobywców. Tu zaś niewątpliwie częsty ten drugi zachodził wypadek.

XII Jako ostatnią wreszcie wędrówkę zapisać należy wyjście 885 z niedochrzczonej okolicy Niedrżcy syna naczelnika Wiślicy wyprawiła z drużyną do Dalmacyi. — Ten osiada w Zahlumii i we chrzcie przyjmuje imię Michała. — Do tejże krainy przenosiły się także przybywające szczepy z Bułgaryi w latach 920 do 934. jako to Serbów, Tymoczan i Kuczanów.

Te powyżej w krótkości zestawione wędrówki ludów scytyjskich, sarmackich, germańsko-skandynawskich, jak i słowiańskich narodów, kończę zapisaniem następującego spostrzeżenia:

Przez Lo

Przez to, że pojedyncze plemiona ciągle wędrowały i zmienia-
ły miejsca pobytu, przez osiadanie w różnych krajach, a dalekie
przybyłych szczególnych drużyn wśród podbitego pokolenia, tak
się ludności i narodowości między sobą pomięszały, że których
nie można niektóre z nich do dwóch różnych plemion zali-
czać, a więc, że je niejako przejściem z jednych do drugich na-
zwać można. – Przez to jedno narodowości i ludy prawie zupełnie
uległy zniszczeniu, – gdy inne znów, świeże, przez zlanie się za
sobą dawnych powstały. I tak:

Z plemienia północnego, a Iberyjskiego rodu pozostały tylko szczątki
w Baskach, a Uralskiego nieliczne Finny, Magyary i resztki Ku-
manów – powstał naród Bułgarski ale zesłowiańszczony.

Ze szczepu Sarmackiego jedyny istnieje jeszcze ślad w zmagyaryzo-
wanych resztkach Jazygów na Węgrzech.

Szczep Keltycki zlał się z Germańskim, tylko śladów jego dopatrzyć
się można w Bretanii, Irlandyi i księstwie Walii w Anglii.

Powstały zaś narody Prusko-Litewsko-Żmudzkie z połączenia
się ze sobą pierwiastków Słowiańskich, a Germańsko-Skandynaw-
skiemi i Czudskiemi. Zniknęły one jednak znów zwolna i tylko
pozostał zeszczuplały lud Litewsko-Żmudzki.

Anglicy powstali z połączenia Germańskich Anglosasów z fran-
cuziałemi, czyli zlatynizowanemi Normandami.

Tak więc można by uważać za przejście

ze Słowian północnych do Czudów .... Litwę
" " południowych " " ------ Bułgarów
" " do Litwinów -- Krywiczów i Lutyków
" " " Germanów ------ Wandalów
" " " Greków -- Maniotów i Tezierytów
" " " Sarmatów Jazygów ------ Słowian
z Germanów do Czudów .... Litwę
" " " Litwy .... Herulów
" " " Sarmatów ------ Alanów
" " " zromanizowanych Normandów -- Anglików
" " " Keltów ---- Bastarnów i Peucinów
z Czudów do Sarmatów --- zmagyaryzowanych Jazygów.

Gdy zaś

Gdy czas jak słusznie powiada Szafarzyk (p. 303) cały obręb nigdy nieopuszczał swych siedzib, – ruch owa wędrówka narodów Wawrzyny nam zjawiska, że te same narody ludów napotykamy w różnych miejscach. (Lelewel, nar. na z. sł. p 652. – Lelewel słow. w Baworo. Geogr. X-o wieku p. 468.). – Widzimy bowiem:

Chorwatów, Kroatów, czyli Chrobatów w Królestwie Horwacyi i w wielkiej, czyli białej Chrobacyi, – tj. Krakowskiem i Galicyi

Drągowiczan na Rusi i w Tracyi, Macedonii, Tessalii. Azyi Mniejszej

Drewlan na Rusi i w Meklemburgii i w Holsztynie

Dulebów nad Bugiem, w Czechach, Korutańsku i Panonii

Dziedosców na Rusi i na Szląsku.

Kaszubów pod Witepskiem i na Pomorzu

Kuczan, Kuczewców, w dolnej Morawie u Bułgarów i w Dalmacyi.

Lachów nad Dnieprem i w Polskich Ziemiach.

Linonów, Glinian w Czechach i pod Hamburgiem, nad Gliną.

Łęczanie, Łęczycanie niedaleko Kijowa i pod Łęczycą.

Łuczanie na Rusi i w Czechach.

Lutycze, Lutycy na Rusi i nad dolną Odrą

Milczanie, Milensi na Rusi, w Dacyi, Peloponezie

Bodrycze, Obodrycy w Mezyi, w dolnej Morawie, w Meklemburgach i Holsztynie

Polanie, nad Dnieprem i w Polsce

Pskowicze, Pszowanie na Rusi i w Czechach

Radymicze nad Dnieprem i nad Bugiem.

Sakulaty, Sakule w Macedonii, Tessalyi, Azyi mniejszej

Serby na Litwie, – w Galicyi, – nad Elbą i w Serbyi ~~[illegible]~~

Siewiery, Siewierzanie na Rusi nad Desną, nad Bugiem w Macedonii, w Banacie.

Słowianie, Słowacy, Słowieńcy, Sławońcy, Slawisani, nad Ilmenem, w Dacyi, Mezyi, Panonii, Styryi Karyntyi, Krai

nie

ude, Istryi, Gorycyi, Iliryi, Słowenii, Azyi mniejszej.
Smoleńcy, Smolnianie, na Rusi, u Obotrytów, na pograniczu Tracyi i Macedonii.
Strumicze, Strimoniły w Macedonii, i Azyi mniejszej
~~[illegible]~~
Stoderzanie, Stodyrze na Rusi, nad Odrą, Elbą, za Karpatami w Korutanii.
Sulicze, Susły, na Rusi, na Połabiu, za Karpatami i w Styryi
Tymoczanie z nad Tymoku, w Dolnej Morawie, - i w Dalmacyi
Tywercy, Tiwerce, między Dnieprem i Dunajem i przy Twerze.
Welety, Weletaby, Wilcy, Wilczki, to same co Lutyki i w tychże okolicach.
Wiatycze nad dolnym Dnieprem i nad Bugiem.
Żytycze na Rusi i u Obotrytów.
Tym spisem, o wiele dokładniejszym niż wyliczanie Lelewela nie objętem
Rusi nowi: Rusów Biało czyli Wielko-, Czarno-, Czerwono czyli Krasno i Małorusów, gdy to Słowiańskim ludom przez Normandzkich Warego-Rusów nadane nazwy.
Wielko- czyli Górno-, i Dolnej Morawy, gdy kraje te od rzeki tejże imienia nazwano, - a nie od ludów tam zamieszkałych, przeciwnie pokolenia tam przybyłe dopiero z czasem Morawianami zwać się poczęły.
Zagoria i Górali też nie wymieniam, ani
Pomorzan i Primorców, gdyż nazwy te od Gór i Morza pochodzące odnoszą się do podobnych topograficznych okoliczności, nie zaś do wspólnego pochodzenia, gdy Siewiercy, wprawdzie także od położenia ziemi, bo na siewier, czyli północ mieszkający, nazwę tę za ludową przyjęli i zachowali nawet wtedy gdy na południu na jugu osiadły. Wreszcie nie liczyłem tu Ukrainy, i Ukrów, bo pierwsza znaczy kraj, to jest ziemię na granicy, u kraju leżącą, - drudzy od rzeki Ukra, tak

zwani

Rzwani, z Ukrainą nic nie mają wspólnego. Ukra, podobnie jak nasza Wkra, oznacza rzekę wrzynającą się w ziemię, też krającą.

Węgierów: Waagu rzeki nie łączę ze sobą, - bo do tego nie mam najmniejszego powodu.

Zakończmy ten rozdział zacytowaniem ogólnych uwag, jakie niektórzy Autorowie nad tym przedmiotem nam podają. I tak: Surowiecki (p. 205 & seq.) w ten sposób wspomina o wypadkach Sławia:

Od IIº do końca IVº wieku, czasie kiedy Goty znad Wisły i Elby na południe np. Semnony, Swewy z kraju między Elbą i Wartą usunęły się zapędzone do Braci Hermundurów, Swewów, nad źródła Menu. Wtedy już w IVº wieku mogli Słowianie iść nad Wisłę, a przed końcem Vº do Sali, dolnej Elby i zachodniego Baltyku. Od poł Vº wieku, gdy Markomany osłabły, otwarte im południe do granic Bawaryi i Franków, a około r. 530 przy zachętach ich Królowie z Teodorykiem królem frankońskim i później z Tassilonem, książęciem Bawarskim. W latach zaś 561 do 565, gdy Awary odbili wyprawę na Turyngów, już Serby ziemiom graniczyły koło Sali na Elbą.

Gdy część Alanów z Wandalami poszła do Galii i Hiszpanii, a druga z Gotami wypuściła się do Mezyi, więc od poł Vº wieku między wybrzeżem Dnieprem a Donem kraj wyludniony mogli zajmować Słowianie, doszli też w poł VIº wieku do brzegów Pontu. Rozkrzewiali się bardzo, gdy w jeden wiek od zajęcia, zaludnili Dalmacyę, Iliryę, Mezyę, Macedonię i Tesalię.

Szafarzyk powiada (T. II p. 5.) Przy końcu Vº i początkach VIº wieku po n. Ch. przychodzimy do ważnych zdarzeń upadku Rzymskiej i Hunskiej potęgi. Wtedy rozpoczyna się przewaga germańskich i słowiańskich ludów nad południem. Wschodnia i Zachodnia między ludami się zmieniają. Od wieku IIº do IVº po n. Ch. Słowianie dążą ku północy, parci przez Celtów i Niemców. Od III do VIIº wieku odwrotnie dążyli na zachód-południe, - do Czech, Węgier, Mezyi, Iliryi, gdzie, po upadku Hunnów, Niemcy ruszyli się na południe i opróżnili

swe

swe kraje, a Słowianie szli za niemi, tem bardziej, że sami od Azyatców byli parci.

(p. 9.) Ich wędrówka na zachód-południe, chociaż i wcześniej się zmieniali częściowo swe siedliska, trwa od końca IVº przez V, VI i poł VIIº wieku. — Gdy opuszczają się pomorze bałtyckie w II wieku, a po przejściu Gotów, Gepidów, Wandalów, Burgundów i innych do Dacyi i Węgier, Słowianie nadwiślańscy między rokiem 454º a 495 rozszerzają się aż do Łaby. Serby i Kroaty idą zpod Tatr do Illiryi i Panonii około r. 634, a późniéj jeszcze do Peloponezu, Azyi mniejszéj, Włoch, Szwajcaryi, południowych i zachodnich Niemiec i Holandyi (Czy też Autor nie zanadto powiedział?) Lecz podzieleni i spokojni nie zwracali na się uwagi i dla tego niemamy o nich wcześniejszych wiadomości (podzieleni i spokojni nie wędrówka narodów, ale podanie się kolonizacyi!) Dopiero w VIII wieku w zachodniéj Słowiańszczyznie Samo franek a w IXº wieku Ruś pod Rurykiem, a jednocześnie występują i Lachy, Bulgary w Mezyi, Serby i Kroaty w Illiryi, — i Czechy.

Roepell zaś (p. 24.) mówi w téj mierze: po zajęciu Panonii przez Awarów w r. 568, od razu widzimy w różnych miejscach osiadłe szczepy słowiańskie, nie wiedząc z kąd i kiedy one tam przyszły. Gdy wiemy, że Awary ich nie wypędzały, ale się tylko przez nie przebiły, a Bizantyńcy znają dokładnie obu tych ludów wzajemne stosunki. Więc inaczéj te wypadki tłomaczyć należy. —

Główne ludy Germańskie, które siedziały w drugiéj połowie IIº wieku między Elbą a Wisłą, opuściły te okolice i widzimy je na początku IIIº wieku u granic państwa ~~rzymskiego~~ wschodniego. Razem z niemi musiały wyjść i te drobne ludy, których nazwiska dopiero w IVº wieku występują. — Tak więc zrobili Słowianom miejsce. Gdy Heruli od Cisy, na północ Tatrów, ciągnęli, musieli po kolei przez różne słowiańskie ludy się przechodzić. Więc opróżnione po Germanach miejsca musieli zająć Słowianie zaraz po wyjściu Germanów, a przed przechodem Herulów. Sagi też duńskie, podane przez Saxo Gramatika, pomimo swej fantastyczności dowodzą, że dawno tam Słowianie osiedli. — Jeżeli w wę-

drówce

247

drówce narodów okazuje się dążność ku południowi i za Łabę, Słowian ogarnęła, to, siedzący nad Bałtykiem a przez Awarów pod Karpatami oddzieleni od Sklawinów i Antów ~~drugi~~ nad Dunajem i Czarnem morzem przebywającemi, odcięci, idąc za tą dążnością nie mieli innej drogi jak przez Beskidy na zachód Karpat. Tamtędy też musiały iść ludy, które na końcu VI° wieku na północ Dunaju, we wschodnich Alpach się pojawiają. Wypchnęły je z ich poprzednich, na północy Karpat, położonych siedzib inne szczepy, które z dzisiejszej Rossyi aż po San w dzisiejszej Galicyi się posunęły, a które dotąd między sobą pokrewieństwo językowe okazują. Z temi do Alp doszłemi walczy Tassilo Xiążę Bawarski r. 595. Jego syn bije ich u źródeł Drawy. — To Karantanie. Za niemi poszły nowe kupy z północnej strony Karpat za czasów Herakliusza, to Serby i Chorwaty, poszli do Illiryi, Dalmacyi, Serbii, wciskając się między Awarów a Bizantyńczyków. Ich pokrewieństwo z Rusią widoczne. Trzecia migracya innego dialektu nastąpiła z północy do Czech. Kwady, Markomany wyszły stamtąd w końcu IV° wieku i na początku V°, a historycznie występują już Czechy i Morawianie tu w r. 623 a pokrewni ich Sorabowie nad Salą r. 630.

Tak zakończyła się słowiańska wędrówka narodów. A więc:

I. Rusiny zatrzymując dawne posady, rozszerzyły się za Dniepr i Dniestr, od Karpat, nad Sanem i w oddziałach pewnych za Dunaj do Alp i do Adryatyku.

II. Lechickie szczepy, które pierwiastkowo wyszły z doliny Dniepru, tak jak za Nestor Lachów Radymiczan, Wiatyczów Polan, zajmują kraje na zachód Wisły aż po za Elbę.

III. Pruskie ludy rozszerzyły się od ujścia Wisły po za Niemen aż po Drwęcę i Łagna Prypeci. —

mniejszemi literami

Po tem obszernem przedstawieniu rzeczy, obszernem było by tu szeroko stwierdzić niedokładności wyrażenia, popełnione w po

wyższym

wyższym ustępie przez cytowanego Autora. Dialekta słowiańskie z czasem dopiero, z upływem wieków się wyrobiły i wykształciły. Między Czeszczyzną, polszczyzną a Słowaczyzną żadnej niebyło różnicy. - Ostatnie dwa języki odtąd mało się od siebie różnią. - Od nich zaś wyszły Serby nad Elbą i Serbo Horwaty na Południe, do Polski i Czech przyszły Lechickie plemiona. Upatrywanie ścisłe pokrewieństwa między południowemi Słowianami a Rusią i przyznawanie jednocześnie Łużyc Lechitom niezgadza się z historyczną prawdą. -

Lecz zdarzają się takie przeoczenia najbystrzejszym badaczom. Jakżeż by Lelewel niemiał znać różnicy jaka zachodziła pomiędzy wywędrowaniem jakiegoś ludu, - to jest całej ludności, młodych i starych, mężczyzn, kobiet i dzieci ze wszystkiem co posiadali, a wyprawą wojenną, przedsięwziętą jedynie przez mężczyzn, zwykle nawet młodzież, - bez kobiet, - w celu łupiestwa, brania jeńców albo zdobycia obcej ziemi, - wypraw zwanych Comitatus, Gefolge, Gefolgeschaft, Drużyna. - A przecież jak niejasno się wyraża. powiada on (Narody na ziem. słow. p. 507) Były to od kilku do kilkudziesięciu tysięczne wojska. Często bardzo bez niewiast. - Naród Wandalów idąc do Afryki liczył 50,000 broń noszących, z całą drużyną stanowił ludność 80,000 (Drużyna przecież to wyprawa bez kobiet i dzieci, - jakżeż tem mianem całą ludność nazywać można?) - ~~[illegible]~~ Zagony Słowian za czasów Justyniana tak przerażające, liczyły po 3000 napadających. Ci byli w stanie odwiedzać ludne miasta i puste osady zajmować. (I tutaj mięsza Lelewel - Słowianie prowadzeni przez Awarów lub Bułgarów napadali i odwiedzali ludne miasta. - Sami zaś zajmowali puste osady co wcale ani trudną sprawą ani rycerskim czynem niebyło; i nawet 3000 ludzi niewymagało.)

